czytam, więc wiem

Odwagi okularnicy!

>>12-13 w Magazynie

Przedstawiamy kolejnego Mecenasa Wiedzy, który wspiera szkołę w naszej kampanii

DZIŚ po południu / w nocy
20° 9°
>>2

Białystok >> Ełk >> Łomża >> Suwałki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

9 maja 2014
piątek
88(18029)
2,50 zł (w tym 8% vat)

Białystok >> Po bezpiecznym zabiegu laparoskopowym szybciej wrócisz do zdrowia

U nas małe cięcie to już standard

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Zamiast dużej blizny, pacjentka będzie mieć na szyi kilkumilimetrowy ślad po nacięciu. Szybciej wróci do zdrowia. To efekt zastosowania techniki wideoskopowej przy usuwaniu nowotworu tarczycy. Białostoccy chirurdzy dodatkowo tę małoinwazyjną metodę operowania połączyli z monitoringiem nerwów krtaniowych wstecznych, odpowiadających za głos. Dzięki temu zabieg jest bezpieczniejszy.

Takie łączenie dwóch technik przy usuwaniu guzów tarczycy to ciągle duża rzadkość na świecie. Białostoccy lekarze w czwartek wykonali taki pokazowy zabieg u pacjentki, w ramach warsztatów poprzedzających ósmą już międzynarodową konferencję chirurgiczną, poświęconą unikaniu zdarzeń niepożądanych w wideochirurgii. Był to jeden z 10 małoinwazyjnych zabiegów z zakresu chirurgii endokrynologicznej i bariatrycznej, prezentowanych lekarzom, którzy przyjechali do Białegostoku z Polski i zagranicy.

– Pokazujemy cały profil wykonywanych u nas laparoskopowych operacji: leczenia otyłości, usuwania guza nadnerczy, raka jelita grubego, tarczycy, torbieli trzustki – wylicza prof. Jacek Dadan, kierownik I Kliniki Chirurgii Ogólnej i Endokrynologicznej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. – Rzadko się zdarza, aby na warsztatach był aż taki zakres zabiegów. Wszystkie są bezpośrednio transmitowane z sali operacyjnej do sali seminaryjnej, opatrzone komentarzem.

Na warsztaty i konferencję do Białegostoku przyjechało ok. 100 osób, niektóre kolejny raz.



Fot. Andrzej Zgiet

Lekarze z I Kliniki Chirurgii Ogólnej i Endokrynologicznej rzez dwa dni wykonali 10 pokazowych zabiegów dla lekarzy z kraju i zagranicy. Mogli pochwalić się m.in. wideoskopowym usunięciem guza tarczycy.

– Współpracujemy z białostocką kliniką na co dzień, robimy podobne operacje, u nas też dominuje chirurgia laparoskopowa – mówi dr Artur Binda ze szpitala klinicznego im. Orłowskiego w Warszawie. – Tu można popatrzeć, jak te zabiegi robią inni. Zawsze można zobaczyć coś nowego, co ułatwia pracę, dzięki temu jesteśmy lepsi.

Białostoccy lekarze mogli pochwalić się m.in. usunięciem u pacjentki guza prawego płata tarczycy w technice wideoskopowej z zastosowaniem dodatkowo monitoringu nerwów krtaniowych. Taka operacja jest prowadzona pod kontrolą kamery wideo, narzędziami, które wprowadzone są poprzez niewielkie otwory w skórze. Miejsce operacji widać w powiększeniu na ekranie monitora. Zabieg jest mniej obciążający dla pacjenta niż tradycyjna operacja. Z kolei neuromonitoring pozwala lekarzom na bezpieczne ominięcie nerwów krtaniowych wstecznych, odpowiadających za prawidłową funkcję strun głosowych, czyli za mowę.

– To operacja rzadko wykonywana, bo jest trudna, wymaga dużego doświadczenia, przeszkolenia, odpowiednich narzędzi – wyjaśnia prof. Dadan. – Takie zabiegi mogą próbować wdrożyć ośrodki o profilu endokrynologicznym. Taki profil jest w naszym ośrodku, a my staramy się wszelkie nowości adaptować.

Białostocka klinika dysponuje nie tylko bardzo dobrym sprzętem (wkrótce wzbogaci się o sprzęt do wykonywania operacji w technice trójwymiarowej), ale też ma świetnych fachowców, którzy stale się szkolą. Standardem są operacje małoinwazyjne. Na niektóre, zwłaszcza z zakresu leczenia otyłości, przyjeżdżają tu pacjenci z całej Polski.

– Miesięcznie wykonujemy ok. 100 operacji, moglibyśmy więcej, ale brakuje nam jeszcze drugiej sali operacyjnej – mówi prof. Jacek Dadan.

Kraj/Podlaskie >>

Skazany nie zdołał się ukryć

Mieszkaniec powiatu zwoleńskiego wykorzystał seksualnie małoletnią mieszkankę woj. podlaskiego. Trafił przed sąd, ten skazał go na cztery lata pozbawienia wolności. Jednak 36-latek nie stawił się do odbycia kary. W styczniu Sąd Rejonowy w Łomży wystawił list gończy za Pawłem K. W środę, 7 maja skazany został zatrzymany Rudzie Śląskiej.

– Na mężczyźnie ciążą zarzuty obcowania płciowego z osobą poniżej 15. roku życia – informuje kom. Alicja Śledziona, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu. – Czynów takich, jak wykazało postępowanie, miał się dopuszczać w okresie od 2010 do 2012 roku, w jednej z miejscowości na terenie województwa podlaskiego.

Ponieważ po sądowym wyroku ukrywał się, mazowieccy policjanci rozpoczęli jego poszukiwania. Zespół Poszukiwań Celowych namierzył Pawła K. aż na Śląsku.

– Zatrzymany trafi do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał wyrok czterech lat pozbawienia wolności – dodaje rzecznik. **kpb**

Plebiscyt >>

Oceńcie prezydentów

To oni, wpływają na to, jak żyje się mieszkańcom największych miast w regionie. Czy prezydenci Białegostoku, Ełku, Łomży i Suwałk zasłużyli na nasze uznanie? Czy wywiązali się z wyborczych obietnic? A może należy pokazać im czerwoną kartkę? Właśnie dajemy Wam, drodzy Czytelnicy, szansę na wyrażenie swojej opinii. Dziś rozpoczynamy bowiem kolejny etap naszego plebiscytu „Mała Ojczyzna – Duża Sprawa". Czekamy na Wasze głosy.

Czytaj na str. 6

W Magazynie:



▲ **Człowiek dobry jak cukierek.** W miniony wtorek Suwałki odwiedził hinduski cudotwórca Swami Atmachaithanya. Z jakimi problemami przychodzili do niego mieszkańcy miasta nad Czarną Hańczą i okolicznych wsi?

>>W numerze

>> Łomża

▲ **Wszystko zrobisz „na palec".** Nie mamy przy sobie dokumentów, kart płatniczych, telefonu. A jednak wypłacamy pieniądze z bankomatu, jedziemy miejskim autobusem, wchodzimy na basen. Wszystko załatwimy, dotykając palcem skanera naczyń krwionośnych palca.

>>2

>> Suwałki

▲ **Ziemia wróci do agencji?** Unieważnienia aktu notarialnego, na podstawie którego została sprzedana działka po zaniżonej cenie, chce Agencja Nieruchomości Rolnych. Z tego powodu nie rozpoczął się w czwartek proces urzędników oskarżonych o niedopełnienie obowiązków.

>>3

>> Sport

▲ **Walczyć, wygrać i odetchnąć.** Piłkarze Jagiellonii Białystok w piątek na Stadionie Miejskim podejmą jedenastkę Zagłębia Lubin. Ewentualne zwycięstwo znacznie przybliży żółto-czerwonych do spokojnego utrzymania się w T-Mobile Ekstraklasie.

>>16

promocja
PRENUMERATA
Masz pytanie?
Potrzebujesz informacji?
Zadzwoń:
85 74 89 500
lub napisz:
prenumerata@wspolczesna.pl



Nasza akcja >>

Zapytaj specjalistę



Zaburzenia ze spektrum autyzmu to temat najbliższego spotkania ze specjalistą w Radiu Orthodoxia. 12 maja o godz. 17.30 gościem będzie psycholog Agata Migała-Langkamp z Ośrodka Szkolno-Terapeutyczno-Opiekuńczego dla Dzieci i Młodzieży z Autyzmem w Białymstoku.

Pytania za naszym pośrednictwem można zadawać, wysyłając je na adres mailowy: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl lub dzwoniąc pod nr tel. 85 748 74 61 (w godz. 10-16) do piątku, 9 maja. Relację wraz z odpowiedziami zamieścimy w „Gazecie Współczesnej" 16 maja. **(luk)**

Opinie

Jeśli wojewoda podlaski wyda zgodę na realizacje inwestycji, możliwe, że jeszcze w tym roku zostanie ogłoszony przetarg na budowę obwodnicy Suwałk. Zgodnie z planem droga ma być gotowa już za trzy lata. Oto komentarze naszych Czytelników:

▲ **Nick: raz- putin a raz wołkow**
www.wspolczesna.pl
Nie będzie obwodnicy, prędzej ropy zabraknie i obwodnica będzie zbędna a propagandę przedwyborczą już znam.

▲ **Nick: xxl**
www.wspolczesna.pl
W Wasilkowie jest obwodnica, jest zakaz wjazdu do miasta pojazdów o wadze powyżej 15 ton. A tiry i żwirowozy jak jeździły tak jeżdżą przez centrum.

▲ **Nick: Heniek**
www.wspolczesna.pl
Jakby Komisja Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych przy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie nie brała kasy na utrzymanie istnienia samej siebie to pieniądze na każdą autostradę by się znalazły.

(azda)

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
19⁰ 10⁰	19⁰ 7⁰	21⁰ 2⁰
Ciśnienie 988 hPa	Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 983 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
18⁰ 9⁰	18⁰ 7⁰	19⁰ 1⁰
Ciśnienie 982 hPa	Ciśnienie 988 hPa	Ciśnienie 980 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
19⁰ 8⁰	18⁰ 8⁰	20⁰ 2⁰
Ciśnienie 994 hPa	Ciśnienie 996 hPa	Ciśnienie 985 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
19⁰ 9⁰	18⁰ 8⁰	20⁰ 1⁰
Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 982 hPa

W dniu 69. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie



Fot. Jerzy Doroszkiewicz

Jak co roku, 8 maja, białostockie władze, służby mundurowe i środowiska kombatanckie spotkały się przed pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej na uroczystości upamiętniającej Międzynarodowy Dzień Zwycięstwa.
– Tu zawsze czcimy pamięć poległych polskich żołnierzy, bez względu na to czy szli do kraju ze Wschodu czy z Zachodu – przypominał Maurycy Birula, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. – Krew przelana za Polskę jest zawsze taka sama, nie błękitna, a czerwona.
Podczas uroczystości nie zabrakło krótkiego rysu historycznego przedstawionego przez Krzysztofa Filipowa, profesora Uniwersytetu W Białymstoku. Były też apel poległych, salwy honorowe i uroczyste złożenie wieńców i wiązanek.

(dor)

Region >> Kierowcy są coraz częściej karani za rozmowy podczas jazdy

Komórka jak alkohol

Pod Augustowem kierowca doprowadził do kolizji, bo w czasie jazdy wysyłał sms-a. Suwalska policja ukarała z kolei mandatem osobę prowadzącą szkolnego gimbusa. Bo wiozący dzieci rozmawiał przez telefon komórkowy.

– To rzeczywiście jest plaga – mówi Arkadiusz Bobowicz, naczelnik wydziału drogowego suwalskiej policji. – Ludzie rozmawiają przez telefony podczas jazdy, nie zdając sobie sprawy, jakie zagrożenie powodują dla siebie i dla innych.

W ubiegłym roku w województwie podlaskim za rozmowy telefoniczne podczas jazdy policja ukarała mandatami 1968 osób. To o ponad 200 więcej niż w 2012 r.

Podobna tendencja odnotowywana jest w całym kraju. W 2013 r. za tego typu wykroczenia ukarano blisko 90 tys. kierowców. Rok wcześniej było ich trzy razy mniej!

Ogólnopolskie media podają przykłady tragicznych zdarzeń. Kierowcy telefon komórkowy wypadł z ręki. Kiedy się po niego schylił, stracił panowanie nad pojazdem. Auto uderzyło w przydrożne drzewo. Mężczyzna zginął na miejscu.

Koło Kalisza auto staranowało stojący na poboczu inny pojazd. Zginęły dwie osoby. Kierowca zagapił się, bo rozmawiał przez komórkę.

W Warszawie z tego samego powodu młody człowiek rozbił swój samochód. Rozmawiał ze swoją matką. Przeżył tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Policjanci z naszego regionu aż tak spektakularnych przypadków sobie nie przypominają. Bo nawet historia spod Augustowa nie doprowadziła do żadnych poważnych następstw.

– Ale jak zobaczyliśmy kierowcę pełnego dzieci gimbusa, który rozmawia przez telefon, to aż nas zmroziło – opowiadają suwalscy policjanci.

W Białymstoku z kolei, tylko w ostatnich dniach za rozmowy przez telefony komórkowe w czasie jazdy ukarano kilka osób. Na ulicy Kleeberga policjanci dostrzegli pochłoniętego rozmową kierowcę tira. Natomiast na ul. 1000-lecia Państwa Polskiego na podobnym wykroczeniu wpadł mieszkaniec Augustowa.

Nieoficjalnie policjanci sami się dziwią, że kierowcy-telefoniści powodują w sumie aż tak mało wypadków. Choć przyznają jednocześnie, że naprawdę, nikt tego nie może zweryfikować. Bo praktycznie się nie zdarza, by ktokolwiek sprawdzał u operatora danej sieci, czy przed zdarzeniem drogowym kierowca łączył się przez telefon, czy nie.

W czwartek przez kilkadziesiąt minut obserwowaliśmy kierowców na skrzyżowaniu znajdującym się w samym centrum Suwałk – przy miejscowym ratuszu. Zdarzały się momenty, że przez telefony rozmawiało jednocześnie kilku kierowców, których pojazdy nadjeżdżały z różnych stron.

Policjanci przyznają, że gdyby mieli zajmować się tylko tym, karaliby non-stop. – Ale nie będziemy pobłażliwi – zapowiadają.

Według specjalistów, rozmowa podczas jazdy samochodem przez telefon komórkowy opóźnia reakcję kierowcy na to, co dzieje się na drodze mniej więcej tak samo, jakby wcześniej wypił on porcję alkoholu odpowiadającą jednemu promilowi. **(tom)**

Łomża >>

Wszystko zrobisz „na palec"

List intencyjny w sprawie wdrażania technologii biometrycznej podpiszą w piątek władze Łomży z przedstawicielami spółki IT Card. Firma, która jest drugą w Polsce pod względem obsługiwanych bankomatów (w Łomży chce zaś zainwestować ok. 10 mln zł w podstrefie SSSE), proponuje miastu prawdziwą rewolucję!

Wyobraźmy sobie, że wychodzimy z domu bez żadnego portfela, kart płatniczych, czy telefonu. Bez problemu wypłacimy jednak pieniądze z bankomatu, skorzystamy z komunikacji miejskiej, wejdziemy na basen lub inny obiekt prowadzony przez MOSiR w Łomży. Ba, po wszelkie świadczenia można będzie się zgłosić bez dokumentów. Wszystko załatwimy, dotykając palcem skanera naczyń krwionośnych palca.

Brzmi jak science-fiction? Maciej Pezowicz, dyrektor operacyjny IT Card, przekonuje, że te rozwiązania w bankowości jego firma już wprowadza. Władze Łomży są zaś bardzo zainteresowane zastosowaniem biometrii w jednostkach miejskich.

– Usługa biometrii może mieć szerokie zastosowanie – podkreśla Pezowicz. – Miasto zaproponowało, by np. można było zainstalować tę usługę również w szkołach w celu zwiększenia bezpieczeństwa uczniów. To projekt unikalny na skalę europejską – dodaje.

Wart zauważyć, że na tego typu innowacyjne projekty będą środki w nowej perspektywie finansowej UE. Dla Łomży mogłaby być to duża promocja.

Biometria naczyń krwionośnych palca, najbardziej zaawansowana technologia uwierzytelniania na świecie, jest bardzo bezpieczna. Nawet w przypadku zmuszenia danej osoby do przyłożenia palca do czytnika, może ona użyć zdefiniowanego „palca antynapadowego". **PCh**

Białystok >> Była naczelnik skarbówki przed sądem za oszustwo

Oskarżona: Zaufałam organom

Oskarżona o oszustwo była naczelniczka Pierwszego Urzędu Skarbowego w Białymstoku Małgorzata S.-K. złożyła w czwartek wyjaśnienia przed sądem. Prokuratura twierdzi, że na działaniu jej i kilku innych osób gmina Białystok straciła prawie 670 tys. zł. Kobieta nie przyznaje się do winy. Grozi jej nawet 10 lat więzienia.

Sprawa dotyczy zamiany prywatnej działki Małgorzaty S.-K i jej męża na inną należącą do gminy. Taka zamiana była konieczna ze względu na plany przebudowy ulic w tamtym miejscu. Zgodnie z wcześniej wydanymi decyzjami oskarżona nie miała jednak prawa ubiegać się o zwrot nakładów, które poniosła na wyremontowanie swego domu. Tymczasem dostała wyrównanie w wysokości ponad 690 tysięcy złotych. Zdaniem prokuratury niesłusznie, bo jej działka warta była znacznie mniej.

– Jako obywatel mam prawo do zaufania organom władzy, iż postępuję zgodnie z literą prawa – podkreślała była naczelnik I US.

Oprócz jej męża na ławie oskarżonych zasiada również rzeczoznawca majątkowy (miała zawyżyć wycenę nieruchomości) oraz pracownica białostockiego magistratu, która według prokuratury nie dostarczyła jej wszystkich dokumentów. Urzędniczka odpowiada za niedopełnienie obowiązków.

– To urząd miasta wszczął i prowadził procedurę zamiany nieruchomości. Ja nie brałam udziału w wyłonieniu biegłego, nie zawierałam umowy-zlecenia, nie odbierałam efektów pracy biegłego. Nie analizowałam szczegółów operatów szacunkowych, ponieważ uważam, że jest to rola zlecającego – mówiła Małgorzata S.-K.

Oskarżona pracownica tłumaczyła z kolei, że nie posiada specjalistycznej wiedzy z zakresu wyceny nieruchomości. Nie była też w stanie stwierdzić, które dokumenty są istotne, a które nie. Do jej obowiązków należała jedynie formalna ocena operatu.

Rzeczoznawca uważa, że dobrze wypełniła swoje obowiązki, a szacunki były prawidłowe. Na pierwszej rozprawie podkreślała, że wykończenie nieruchomości miało wysoki standard.

– Jestem przekonana, że transakcja zamiany nieruchomości została dokonana prawidłowo – podsumowała S.-K.

Kolejna rozprawa w piątek, 9 maja. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpocznie wówczas przesłuchiwanie pierwszych świadków. **(ika)**

Białystok >> Od piątku do niedzieli w różnych częściach miasta

Każdy znajdzie coś dla siebie

Mieszkańcy Białegostoku i goszczący w tych dniach w stolicy woj. podlaskiego z pewnością nie będą się nudzić. Odbędzie się bowiem wiele atrakcyjnych imprez.

Nie tylko kibice zapewne spotkają się w sobotę w godz. 11-17 na Stadionie Miejskim na Nowym Mieście.

– Zapraszamy całe rodziny na dzień otwarty. Będzie można zwiedzić trybuny, strefy komercyjne, z bliska zobaczyć budowę drugiej części obiektu. Nie zabraknie atrakcji dla najmłodszych – zachęca Adam Popławski, dyrektor miejskiej spółki stadionowej.

W programie m.in. konkurs rzutów karnych, minimecz piłkarski, gry i zabawy rekreacyjne. Będzie strefa z dmuchanymi zabawkami, a dla chętnych bezpłatne znakowanie rowerów. Piłkarze – legendy Jagiellonii przeprowadzą trening dla setki dzieci.

W niedzielę o godz. 10 przy Pałacu Branickich wystartuje zaś półmaraton. Głównymi ulicami Białegostoku pobiegnie dwa tysiące zawodników z całego kraju, Ukrainy, Litwy, Hiszpanii i Kenii. Meta przy ratuszu na Rynku Kościuszki.

W Centrum Nowoczesnego Kształcenia Politechniki Białostockiej przy ul. Zwierzynieckiej o godz. 13 zostanie oficjalnie pokazany łazik marsjański Hyperion 2, który skonstruowali studenci PB.

– Będzie to pierwsza taka prezentacja przed wylotem do Stanów Zjednoczonych na prestiżowe międzynarodowe zawody łazików marsjańskich University Rover Challenge. Będzie można nie tylko zobaczyć możliwości Hyperiona, ale też porozmawiać z młodymi konstruktorami – mówi Dorota Sawicka, rzeczniczka Politechniki Białostockiej.

Na miłośników służb mundurowych i grup rekonstrukcyjnych czekają zaś atrakcje pikniku przed Teatrem Dramatycznym. Tu w godz. 10-15 zaplanowano Dzień Munduru. Będzie można zajrzeć do obozowiska, a także pooglądać dynamiczne pokazy.

Natomiast na łące na Bojarach, przez trzy dni będzie można obcować z muzyką... bez prądu. W piątek sezon muzyczny zainauguruje koncert duetu Musikano Farajn (Marek Abramowicz – akordeon klawiszowy i Krzysztof Pawluczuk – gitara akustyczna, cygańska), który zafascynowany muzyką z epoki Django Reinhardta wygrywa utwory w stylu gipsy jazz.



Wojciech Wojtkiewicz

– Zapraszamy wszystkich na łąkę przy ulicy Poprzecznej na Bojarach – zachęca Mateusz Tymura. – W ten weekend inaugurujemy scenę muzyczną.

– To będzie koncert w pełni akustyczny, bez prądu – mówi Mateusz Tymura, jeden z organizatorów wydarzenia. – Nie będzie też elektrycznego oświetlenia. Światło będą dawać lampiony. Zachęcamy wszystkich, żeby przynieśli choć jeden lampion, świecę lub lampę naftową. Przydadzą się też koce lub krzesełka do siedzenia.

W sobotę w tym samym miejsce czeka nas I Potańcówka na Łące. Muzyka będzie kręcona korbką na dwa gramofony przez Zbyszka Zibiego Rusiłowicza. Odwiedzający usłyszą dźwięki z kilkudziesięciu bakalitowych trzeszczących płyt. Nie zabraknie wspaniałych głosów Edith Piaf i Louisa Armstronga.

Na zakończenie, w niedzielę, odbędzie się recital Marka Jodłowskiego. To człowiek, który od ponad 22 lat podróżuje po Polsce i Europie i grał na ulicach wszystkich większych polskich miast. Śpiewa piosenkę poetycką oraz muzykę z krainy łagodności przy akompaniamencie gitary.

Imprezy na Bojarach, odbywające się za pozwoleniem Spółdzielni „Zachęta", w piątek i niedzielę rozpoczną się o godz. 20.30, a w sobotę o 20.15 i potrwają do 22.

Wstęp na wszystkie imprezy jest bezpłatny, ale na Bojarach można będzie wrzucić grosik do specjalnej skrzynki, żeby wesprzeć artystów. **(mg, uk)**

Region >> Z sądu

Ziemia wróci do agencji?

Unieważnienia aktu notarialnego, na podstawie którego została sprzedana działka po zaniżonej cenie, chce suwalska Agencja Nieruchomości Rolnych. Z tego powodu nie rozpoczął się w czwartek proces urzędników oskarżonych o niedopełnienie obowiązków. Sąd wyznaczył kolejny termin na 16 czerwca.

Na ławie oskarżonych zasiądą Bogusław K. oraz Stanisław B. Prokuratura ustaliła, że obaj byli odpowiedzialni za zagospodarowanie majątku po byłym gospodarstwie rolnym we wsi Rożyńsk Wielki (gm. Biała Piska). Najpierw grunt został wydzierżawiony byłemu dyrektorowi zakładu rolnego, który ustalił, że na działce znajdują się pokłady kruszywa i zaczął je wydobywać. Złoża, jak podał dzierżawca, warte były 1,8 mln zł.

Najemca zalegał z czynszem dzierżawnym, a mimo to agencja postanowiła sprzedać mu majątek. Nieruchomość podzielono na kilka. Przypuszczalnie po to, by – zgodnie z przepisami – nie trzeba było występować do ministerstwa o zgodę na transakcję. Mimo obowiązku agencja nie ogłosiła przetargu i działkę wyceniła jako rolną. Z tego powodu jej wartość oszacowano na 19,4 tys. złotych, podczas gdy faktycznie warta była dziesięć razy tyle. Oskarżeni nie przyznają się do winy.

W sprawie, jako oskarżyciel posiłkowy, występuje ANR. Jej przedstawiciel, podczas czwartkowego posiedzenia sądu poinformował, że zostały złożone trzy wnioski cywilne. Agencja chce unieważnienia aktu notarialnego i ukarania rzeczoznawcy, który zbyt nisko wycenił grunt. Nie wyklucza też, że zgodzi się na mediację w sprawie wysokości kary dla oskarżonych. **(hel)**

Gm. Nowinka >> Po zakazie inwestycji

W końcu ludzie mają jakąś nadzieję

GW nasz temat

Mieszkańcy gminy Nowinka będą mogli prawdopodobnie remontować swoje domy, które znajdują się bliżej niż 100 metrów od akwenu. Tę kuriozalną sytuację zamierza rozwiązać w końcu urząd marszałkowski w Białymstoku.

Sprawa stała się głośna dzięki publikacjom w naszej gazecie. W ubiegłym roku okazało się, że wszystkie wnioski mieszkańców dotyczące podwyższenia dachu o kilkadziesiąt centymetrów, dobudowania ubikacji czy postawienia garażu Dorota Winiewicz, wójt Nowinki, musi odrzucić. Powód? Jej poprzednik nie zadbał o sporządzenie uchwał dotyczących zagospodarowania przestrzennego. W związku z tym, w odległości 100 m od akwenów, ze sztucznymi stawami włącznie, inwestycji dokonywać nie można.

Winiewicz starała się poruszyć niebo i ziemię, by tę sytuację zmienić. „Współczesna" ją wspierała. To dzięki naszym publikacjom zainteresowali się tym radni wojewódzcy, z przewodniczącym sejmiku Bogdanem Dyjukiem włącznie. On ostatecznie doprowadził do tego, że niemal beznadziejną sprawą (urzędnicy twierdzili, iż zaniechań byłego wójta nie da się skorygować) urząd marszałkowski się zajął.

Jak informuje Jan Kwasowski, rzecznik prasowy tej instytucji, rozpoczęły się działania zmierzające do opracowania nowych granic obszarów chronionych, czyli takich, jak w gminie Nowinka. Urząd szuka teraz pieniędzy na to kosztowne przedsięwzięcie. Jeśli się uda, przygotowane zostaną projekty sejmikowych uchwał. Będą one przedstawione do konsultacji kilku instytucjom. Jeżeli nie będzie zastrzeżeń, radni uchwałę przegłosują. Ile to potrwa, tego rzecznik nie wie.

– Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku sprawa zostanie załatwiona – mówi wójt Winiewicz. – Nasi mieszkańcy cierpią nie ze swojej winy i mają już tego wszystkiego dość. **(tom)**

Białystok >> Za piątym razem rozpoczął się proces lekarza

Utajniona sprawa dr. Wojciecha S.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że oskarżony o udział w bezpodstawnej prowokacji łapówkarskiej przeciwko przełożonemu – dr Wojciech S., mieszkający obecnie w Norwegii, grał na czas. Nagle chorował i nie mógł uczestniczyć w rozprawie, która w efekcie od listopada ub. roku czterokrotnie spadła z wokandy.

Postępowaniu Wojciecha S. trudno się dziwić. W przypadku uprawomocnienia się wyroku I instancji, na 2 lata trafi za kratki. Za udział w prowokacji wyroki usłyszeli też policjanci z KWP w Białymstoku. Dostali grzywny lub kary w zawieszeniu i zakazy wykonywania zawodu od roku do 3 lat. Wszyscy odwołali się. Wyrok poznamy za tydzień.

Czwartkowe mowy końcowe trwały do późnych godzin popołudniowych. Niestety, proces toczył się za zamkniętymi drzwiami. Sąd Okręgowy w Białymstoku wyłączył jawność rozprawy. W procesie dowodami były bowiem m.in. tajne, operacyjne materiały.

Mimo że Wojciech S. stawił się na czwartkowej rozprawie w pełni sił, rozpoczęcie procesu tak przez kilka godzin stało pod znakiem zapytania. Oskarżony złożył bowiem wniosek o wyłączenie sędziów zasiadających w składzie orzekającym. Po ponaddwugodzinnej naradzie, sąd postanowił nie uwzględnić tego wniosku.

– Uznał, że nie ma okoliczności, które mogłyby wywołać uzasadnioną wątpliwość, co do ich bezstronności – tłumaczy rzecznik sądu okręgowego, sędzia Przemysław Wasilewski.

Prokuratura ustaliła, że Wojciech S. był inspiratorem prowokacji łapówkarskiej w czerwcu 2005 r. Celem był znany kardiochirurg – Tomaszowi Hirnle, szef kliniki w uniwersyteckim szpitalu klinicznym w Białymstoku. Kompromitacja docenta miała być zemstą za to, że nie wziął Wojciecha S. na specjalizację.

Zdaniem śledczych, oskarżony miał zapłacić 20 tys. zł ludziom z warszawskiego półświatka, aby wręczyli Hirnlemu łapówkę. Gdy o „skorumpowanym" lekarzu opowiedział policjantom z wydziału do walki z korupcją, ci przygotowali akcję kontrolowanego wręczenia korzyści majątkowej. Kobiety, które odegrały role żony i córki pacjenta wymagającego operacji, zostawiły w gabinecie lekarza 5 tys. zł w kopercie.

Kulisy prowokacji poznaliśmy, gdy w odwecie za brak całej obiecanej zapłaty, warszawiacy opowiedzieli o wszystkim dziennikarzowi. Ten przekazał zawiadomienie krakowskiej prokuraturze.

Doktor Tomasz Hirnle został oczyszczony z zarzutu korupcji. Za niesłuszny, blisko dwumiesięczny areszt oraz utratę intratnego kontraktu, otrzymał ponad 200 tys. zł odszkodowania i zadośćuczynienia. **(ika)**

Gmina Ełk >>

Darmowe komputery

Ruszyła kolejna edycja programu „Cyfrowa Gmina". W ramach projektu 60 rodzin z gminy Ełk otrzyma nowe komputery z darmowym dostępem do internetu, przez 8 najbliższych lat. Na ten cel gmina przeznaczy 1,5 mln zł, które udało się pozyskać z funduszy unijnych.

Projekt ma na celu zapewnienie dostępu do internetu osobom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym z powodu trudnej sytuacji materialnej.

W ramach programu „Cyfrowa gmina" do tej pory do najuboższych oraz niepełnosprawnych mieszkańców trafiło 320 komputerów. Oprócz tego młodzież może korzystać z darmowego internetu w gminnych świetlicach, gdzie znajduje się 90 komputerów.

„Dostarczenie dostępu do internetu i stacji roboczych stworzy dobry start w życie w nowoczesnej społeczności świata cyfrowego, podniesie poziom kwalifikacji dzieci i młodzieży, które obecnie nie maja takiej możliwości" – czytamy na stronie projektu Cyfrowa Gmina Ełk. **kow**

Rozmowa >> z białostoczanką, aktorką Karoliną Czarnecką

Tu i teraz jest mi dobrze

▲ Twoja piosenka „Hera, koka, hasz, LSD" w ciągu kilku dni zdobyła niesamowitą popularność na portalu You Tube (obecnie to już ponad 7 milionów wyświetleń). Czy spodziewałaś się takiego sukcesu, kiedy pierwszy raz pomyślałaś o jej zaśpiewaniu?

– Nie spodziewałam się takiego sukcesu, byłam totalnie zaskoczona, początkowo nawet przerażona. Przygotowałam ją na egzamin z piosenki aktorskiej z profesorem Przybylskim, a potem stwierdziłam, że zabiorę ją, w nieco zmienionej formie, do Wrocławia (na 35. Przegląd Piosenki Aktorskiej – przyp. red.).

▲ A kiedy pierwszy raz pomyślałaś właśnie o tej piosence, ktora oryginalnie pochodzi z repertuaru The Tiger Lillies?

– Jak już wspominałam, podsunał mi ten repertuar profesor Przybylski.

▲ Jak radzisz sobie z nagłą popularnością?

– Drzewa nadal są zielone, a niebo niebieskie. Staram się akceptować wszystko, co się dzieje i przekuć to na dobrą monetę.

▲ Nie robiłaś tej piosenki po to, żeby zaistnieć w internecie...

– Nie, przygotowałam swoją interpretacje piosenki na Przegląd we Wrocławiu.

▲ Oprócz komentarzy pozytywnych stykasz sie też z tymi negatywnymi. Jak sobie z tym radzisz?

– Na początku czytałam je z ciekawości, potem coraz mniej, a teraz już tylko czasem zaglądam, co piszą. Raczej mnie to śmieszy, ta cała machina. To jest niesamowite, jak to działa.

▲ Boisz się zaszufladkowania?

– Początkowo się bałam, teraz już odrzuciłam ten strach.

▲ Jak wspominasz czasy Akademii Teatralnej w Białymstoku?

– Nieprzespane noce, bo trzeba zrobić etiudę z jawajką (rodzaj lalki teatralnej – przyp. red.), bo trzeba porozmawiać coby pomóc sobie nawzajem zrozumieć ten świat. Kolorowa palarnia, klimatyczna pracownia plastyczna. Wyjazdy na festiwale... i tak dalej. Dobrze wspominam.

▲ Tęsknisz za miastem?

– Tu i teraz jest mi dobrze.

▲ Dlaczego wyjechałaś do Warszawy?

– Bo chciałam ruszyć dalej. Poszukać nowych inspiracji, rozwinąć swój warsztat, spróbować czegoś nowego, sprawdzić jak moje wyobrażenie ma się do realiów.

▲ Jak się zaczęła Twoja przygoda z aktorstwem? Już jako mała dziewczynka chciałaś występować na scenie?

– Tak oczywiście, już w łonie matki czułam, że to jest to (śmiech).

▲ Wrócisz do Białegostoku?

– Wrócę, niedługo przyjadę na parę dni. Będzie mnie też można posłuchać w niedzielę w Zmianie Klimatu.

▲ Wiem, że masz plany, o których nie możesz mówić. Ale może zdradzisz choć trochę – zobaczymy Cię na dużym ekranie, może na małym, albo na deskach teatru?

– Na pewno.

Rozmawiała Urszula Krutul



Archiwum prywatne Karoliny Czarneckiej

Karolina na żywo >

Karolina Czarnecka wystąpi w Białymstoku w najbliższą niedzielę w Zmianie Klimatu (ul. Warszawska 6). Artystka zaśpiewa przed koncertem zespołu Mitch & Mitch. Początek imprezy o godz. 20 (drzwi otwarte od godz. 19).

Krótko

▲ Muzeum Podlaskie >> Recital wokalny Moniki Sasinowskiej „Od Bacha do Ravela". Wystąpią: Monika Sasinowska (sopran), Monika Onichimiuk (fortepian). 11 maja, godz. 17, wstęp wolny. Ul. Rynek Kościuszki 10.

▲ Afrolatin Studio Tańca >> Dni Otwarte Studia Tańca Afrolatin. Program warsztatów: godz. 12 – bachata – wprowadzenie; godz. 13– tango argentino – wprowadzenie; godz. 16 – salsa – warsztaty solowe dla znających podstawowe elementy; godz. 17 – kizomba – warsztaty dla par znających podstawowe elementy. Wstęp bezpłatny. Rezerwacja miejsc – tel. 607681027 (Statkiewicz Bartosz) bądź e-mail: afrolatinjam@op.pl. Liczba miejsc ograniczona. 10 maja, godz. 12-17, ul. Narewska 5.

▲ Galeria im. Sleńdzińskich >> W ramach cyklu „Koncert z historią w tle" wystąpi Amiciduo w składzie: Kinga Pancerz (flet), Maria Grądman (gitara). 11 maja, godz. 16, wstęp wolny. Ul. Waryńskiego 24A.

▲ Filharmonia >> II Koncert Galowy w ramach cyklu Wiosna Młodzieży Artystycznej już we wtorek. Godz. 18, wstęp wolny, ul. Podleśna 2.

(uk)

reklama

Ta pożyczka pozwoliła mi rozwinąć skrzydła

Atrakcyjna oferta Funduszu Pożyczkowego >> Zerowe oprocentowanie i minimum formalności to główne korzyści dla przedsiębiorców

Sławomir Droń, właściciel gospodarstwa agroturystycznego „Czar Puszczy" w Białowieży, kocha to, co robi. I z roku na rok rozwija swój biznes. – A my trochę panu Sławomirowi pomagamy i go wspieramy – mówi Agnieszka Kurajew z Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego.

– Białowieża jest piękna, ale zupełnie niewykorzystana pod względem turystycznym – twierdzi pan Sławomir.

Jego głównymi klientami są mieszkańcy Warszawy. – Spacery, palenie ogniska i pieczenie kiełbasek to już nie jest żadna atrakcja. Chcąc się rozwijać, musiałem zaoferować im inną jakość, jakieś usługi, które pozwolą im odpocząć od codziennego zgiełku – mówi. – Dlatego stawiam na aktywny wypoczynek, oferuję swoim gościom coś więcej niż sam pobyt w tej miejscowości. Pokazuję ludziom ciekawe miejsca w puszczy. I są oni tym zafascynowani.

Prócz agroturystyki pan Sławomir z początkiem 2014 roku powołał do życia Białowieskie Centrum Sportu. Zajmuje się ono wypożyczaniem rowerów, nart biegowych, nartorolek oraz organizacją imprez sportowych. – To i dodatkowy zarobek, i uzupełnienie mojej działalności – dodaje właściciel „Czaru Puszczy".

Ale łatwo nie było – zwłaszcza z pieniędzmi na rozwój biznesu. Na szczęście ktoś mu podpowiedział, że Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego ma bardzo tanie pożyczki na rozwój firm.

- Potrzebowałem pieniędzy na otworzenie dodatkowej działalności, która bez początkowej inwestycji nie byłaby możliwa – wspomina pan Sławomir. - Dzięki pożyczce w Fundacji zakupiłem narty biegowe wraz z butami biegowymi, rowery przystosowane do jazdy po lesie, nartorolki oraz samochód niezbędny do transportu rowerów.

Dlaczego zdecydował się na współpracę z Funduszem Pożyczkowym, a nie np. z jakimiś bankami? – Bo Fundusz Pożyczkowy oferował w moim przypadku najkorzystniejsze warunki spłaty oraz oprocentowanie przy minimalnych formalnościach – nie ma dziś wątpliwości pan Sławomir. Dodaje też, że skorzystał też z opinii doradców Fundacji i Funduszu Pożyczkowego. – Takie doradztwo jest bezcenne – mówi.

- Cieszymy się, że możemy pomóc ambitnym podlaskim przedsiębiorcom – mówi Agnieszka Kurajew z Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego, członek zarządu Podlaskiego Funduszu Poręczeniowego Sp. z o.o. i Podlaskiego Funduszu Kapitałowego, spółek PFRR. – Potrzebujemy takich odważnych ludzi, potrzebuje tego nasza podlaska gospodarka.

I potwierdza, że już na etapie rozpatrywania wniosku o pożyczkę istnieje możliwość modyfikacji dokumentacji. - W trakcie rozmowy z naszym doradcą niejednokrotnie omawiane są zagadnienia, które nie były brane pod uwagę przez przedsiębiorcę przy przygotowywaniu projektu. Przedsiębiorca może skorzystać z porady doradcy na każdym etapie prowadzenia biznesu. To bardzo pomaga w podjęciu rozsądnej decyzji biznesowej – mówi Agnieszka Kurajew.

Dodaje, że Fundusz Pożyczkowy Fundacji udziela pożyczek przedsiębiorcom w różnym stadium funkcjonowania firmy. Większość pożyczek dotychczas dotyczyła rozwoju lub rozpoczęcia działalności. Tak jak w przypadku pana Sławomira.

- Dzięki tym funduszom powstały miejsca pracy, firmy zdobyły nowe rynki lub rozszerzyły asortyment oferowanych produktów – nie ma wątliwości Agnieszka Kurajew. – Wśród naszych pożyczkobiorców dominują mikro i małe firmy które najbardziej potrzebują finansowania zewnętrznego.

Do tej pory, Fundusz Pożyczkowy PFRR udzielił ponad 400 pożyczek na kwotę przekraczającą 25 mln złotych. – Fundacja działa od 1994 roku i cały czas wspiera rozwój przedsiębiorczości na terenie województwa podlaskiego – tłumaczy Agnieszka Kurajew. – Od 2002 r. zapewniamy dostęp do finansowania przedsiębiorcom rozpoczynającym działalności, oraz takim, którzy mają problemy z uzyskaniem finansowania bankowego ze względu na niewystarczające zabezpieczenia lub brak historii kredytowej.

Dziś jest szczególny moment, by sięgnąć po pożyczki oferowane przez Fundację, gdyż są udzielane na preferencyjnych warunkach w ramach pomocy de minimis – oprocentowanie pożyczki wynosi 0 proc., prowizja także 0 proc.

– O takie pożyczki mogą starać się być mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa z województw: podlaskiego i warmińsko-mazurskiego – tłumaczy Agnieszka Kurajew. – W ramach tego projektu mamy do rozdysponowania 3 mln zł. Maksymalna kwota pożyczki to 100 tys. zł. Pieniądze mogą zostać przeznaczone przede wszystkim na finansowanie inwestycji. Warto się pospieszyć, bo projekt ten będzie trwał do wyczerpania funduszy.

Ale to nie jedyne dobre wiadomości – Fundusz Pożyczkowy ma także pieniądze w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, które są dostępne na bieżąco. – W tym przypadku maksymalna kwota pożyczki to 500 tys. złotych, a oprocentowanie wynosi 6,75% w skali roku. Pożyczki mogą być przeznaczone na cele rozwojowe oraz inwestycje – kończy Agnieszka Kurajew.

– Jesteśmy dumni, że przez 20 lat naszej działalności mogliśmy pomóc tak wielu przedsiębiorcom. Ale jest to przede wszystkich ich sukces: ich pasji i determinacji – kończy Agnieszka Kurajew.



– Fundusz Pożyczkowy oferował – w porównaniu z bankami - najkorzystniejsze warunki spłaty oraz oprocentowanie przy minimalnych formalnościach – nie ma dziś wątpliwości Sławomir Droń

To proste

Aby uzyskać pożyczkę w Fundacji, należy złożyć wniosek wraz z dokumentacją dodatkową. Formularze i instrukcje dostępne są na stronie www.pozyczkazazero.pl . Można również skontaktować się z doradcą w jednej z lokalizacji Fundacji w Białymstoku, Augustowie, Suwałkach, Bielsku Podlaskim lub Hajnówce.

Po złożeniu kompletnego wniosku doradca spotyka się z wnioskodawcą. Po rozmowie podejmowana jest decyzja o przyznaniu finansowania. Od momentu złożenia wniosku do decyzji upływa maksymalnie 21 dni, jednak w praktyce ten okres jest znacznie krótszy.

A4863914a01a

Napisz do nas i wygraj bilety do kina



Materiały promocyjne

Działający przy Białostockim Ośrodku Kultury Dyskusyjny Klub Filmowy „GAG" zaprasza w poniedziałek o godz. 18.30 do kina Forum na pokaz epickiego dramatu historycznego „Michael Kohlhaas" (reżyseria: Arnaud des Pallieres; na zdjęciu kadr). W roli głównej zobaczymy świetnego Madsa Mikkelsena. Prelekcję przed wygłosi i dyskusję po filmie poprowadzi Tomasz Adamski. Mamy dla Was bilety. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, numer telefonu i uzasadnienie dlaczego chcecie zaproszenie. **(uk)**

Zaproszenie do kina

▲ **Film za 5 złotych.** Podlaska Akademia Kultury przy Białostockim Ośrodku Kultury oraz Polski Instytut Sztuki Filmowej zapraszają na film „Blue Jasmine" w reż. Woody'ego Allena. Zobaczyć go będzie można w niedzielę o godz. 16 w białostockim kinie Forum (ul. Legionowa 5). Bilet na seans kosztuje jedyne 5 zł. Jasmine przywykła do wygodnego życia u boku męża Hala. Nie wyobraża sobie życia bez luksusów. Kiedy Hal zostaje zatrzymany pod zarzutem malwersacji, a konta małżeństwa zablokowane, jej życie zmienia się z dnia na dzień. **(uk)**

Nowa Wola >> Już w sobotę niezwykła impreza

Rowerem dla hospicjum

Kolejny, czwarty już Rajd Rowerowy „Dla hospicjum, dla życia" odbędzie się w sobotę, 10 maja. Mogą wziąć w nim udział wszyscy chętni. 22-kilometrowa, rekreacyjna trasa wiedzie pięknymi zakątkami regionu.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Rajd rowerowy to tradycyjna już impreza, która ma promować działalność wiejskiego hospicjum domowego w Nowej Woli. To prowadzona od dwóch lat przez Fundację Podlaskie Hospicjum Onkologiczne placówka, która utrzymuje się tylko dzięki pomocy ludzi dobrej woli i wpłatom z 1 proc. podatku.

– Rajd to inicjatywa, na którą wpadliśmy już na początku naszej działalności, widząc jakie mamy przepiękne tereny wokół nas, gdzie można pojechać na rowerach i cieszyć się wiosną i życiem – mówi dr Paweł Grabowski, szef hospicjum i fundacji. – Chcemy pokazać wszystkim, że hospicjum to też życie, mimo że wielu osobom kojarzy się tylko z umieraniem.

Nowowolska instytucja to jedyne wiejskie hospicjum w naszym regionie. Pod jego opieką jest stale kilkunastu nieuleczalnie chorych mieszkańców większych i mniejszych miejscowości w promieniu ok. 40 km od Nowej Woli. Pracownicy hospicjum zapewniają im i ich bliskim wszechstronna opiekę w ostatnich dniach życia, tak aby mogli godnie odejść.

Rajd rowerowy promuje ideę hospicjum domowego. Za każdym razem bierze w nim udział więcej osób. To impreza dla wszystkich chętnych, nie wymaga zbyt wielkiego wysiłku.

W tym roku trasa liczy 22 km, z Nowej Woli do Kalitnika (8,5 km) i z powrotem przez Juszkowy Gród do Nowej Woli (13,5 km). W Kalitniku przewidziano przerwę. Tu na uczestników trasy czekać będą ornitolodzy, którzy opowiedzą o bogactwie przyrodniczym tych terenów, będzie także można wejść na wieżę obserwacyjną.

Rajdowi towarzyszy też tradycyjna impreza integracyjna, przy budynku fundacji w Nowej Woli, w której biorą udział m.in. podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej, prowadzonych przez instytucję. W programie minimaraton rodzinny, konkurencje sportowe, występy zespołów artystycznych, piknik rodzinny, gry i zabawy, wspólne ognisko.

Przed budynkiem fundacji będzie odbywał się też „Jarmark zdrowia".

– Zaprzyjaźnieni z nami studenci IFMSA, będą mieć stoiska, na których będą prowadzić badania i uczyć jak zdrowo żyć, udzielać pierwszej pomocy – mówi dr Paweł Grabowski. – Będzie np. oligofrenopedagog, który potrafi nauczyć osobę niepełnosprawną umysłowo udzielania pierwszej pomocy.

W programie festiwalu przewidziane są m.in. porady dotyczące profilaktyki raka piersi, chorób serca i układu krążenia, konsultacje z dietetykiem, pokaz zdrowego gotowania, czy pomiar tlenku węgla w wydychanym powietrzu.

Impreza rozpocznie się o godz. 10. i potrwa do godz. 16. Rajd odbywać się będzie w godz. 10.30-13.30. Szczegóły na stronie www.hospicjum.podlasie.pl. ▲

Białystok biega w niedzielę

▲ **Już po raz drugi przez Białystok** przebiegnie półmaraton. W niedzielę na starcie pojawi się dwa tysiące zawodników. Pokonają 21 kilometrów. Będzie też Bieg Europejczyka na 5,5 km oraz Bieg Małego Europejczyka na 500 i 800 metrów. Półmaraton wystartuje o godz. 10 z ul. Mickiewicza przy baszcie Pałacu Branickich. Bieg prowadzony będzie głównymi ulicami miasta. Meta została zaplanowana przy ratuszu. Wszyscy zawodnicy, którzy ją przekroczą dostaną pamiątkowe medale. Najlepsi mogą też liczyć na nagrody finansowe. W czasie zawodów trzeba liczyć się z utrudnieniami w ruchu, szczególnie w centrum. **(mg)**

reklama



Uzdrowiciel z Filipin
JOSUE ANGSANTO PALITAYAN
i jego cudowny dar uzdrawiania poprzez dłonie

JOSUE ANGSANTO PALITAYAN to jeden z najbardziej znanych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką. Wywodzi się ze znanej i szanowanej na Filipinach rodziny, w której z pokolenia na pokolenie przekazuje się wiedzę na temat zielarstwa i niekonwencjonalnych metod uzdrawiania. Wiedza ta jest pogłębiana przez wieloletnią naukę w klasztorach i szkołach. Jest członkiem Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli i Christian Spiritual Regeneration Movement. Jego niezwykłe umiejętności, intuicja i dar przekazywania cudownej, pozytywnej energii skutecznie zatrzymały rozwój najcięższych chorób u setek osób.

Uzdrowiciel JOSUE ANGSANTO PALITAYAN jest postacią szeroko znaną na całym świecie. Swoim efektywnym działaniem pomógł swoim pacjentom w leczeniu wielu schorzeń.

TERAZ W POLSCE !!!

UZDRAWIAJĄCA ENERGIA DŁONI POMOŻE POLSKIM PACJENTOM!!!

Energia emanująca z jego dłoni działa na cały organizm. Dzięki swojej charyzmie, koncentracji oraz intensywnej medytacji uzdrowiciel wprowadza się w stan głębokiego transu, w którym uruchamia pokłady wewnętrznej energii. Nawiązuje duchową więź z pacjentem, dzięki której może zlokalizować jego schorzenia. Emanując potężną duchową siłą przekazywaną pacjentowi jest w stanie odnaleźć zaburzenia energetyczne w chorych organach i skutecznie je wyeliminować. Wzmacnia naturalne siły obronne chorego oczyszczając i usuwając złogi z organizmu.

Przekazywana choremu energia pomaga w zwalczaniu chorób nowotworowych, leukemii, zwyrodnień kręgosłupa, chorób związanych z układem krążenia (wady serca, miażdżyca), układem pokarmowym (wrzody żołądka i dwunastnicy), chorób kobiecych oraz prostaty. Ma również pozytywny wpływ na poprawę zdrowia pacjenta w ciężkich przypadkach paraliżu, problemach laryngologicznych, stomatologicznych oraz neurologicznych (nerwice).

Ponadto jego działania wpływają także na chore tkanki, cysty, guzy oraz kamienie żółciowe czy nerkowe i wiele innych schorzeń.

Bardzo istotna w odbieraniu uzdrawiającej energii jest postawa pacjenta. Głęboka wiara chorego w skuteczność terapii i otwartość na działania uzdrowiciela pomagają dotrzeć do wszelkich schorzeń i doprowadzić do ich wyeliminowania. Przyjazd uzdrowiciela do Polski to kolejna nadzieja dla setek chorych i cierpiących, którym medycyna 'odmówiła' możliwości wyleczenia. Jego umiejętności oraz indywidualne podejście do pacjenta, stanowią gwarancję powodzenia leczenia.

Najbliższe terminy przyjęć uzdrowiciela JOSUE ANGSANTO PALITAYAN:
15 maj - OSTROŁĘKA i ŁOMŻA, 16 maj - BIAŁYSTOK, 17 maj - SUWAŁKI i EŁK

Zapisy i informacje: od poniedziałku do soboty w godz. 8.00-13.00 i 15.00-20.00
tel. 693-788-813 lub 784-608-847

R4526814W01a

reklama

To będą wyjątkowe wybory



Tegoroczne wybory będą miały inny charakter niż te sprzed dziesięciu lat... Jest Pani na nie gotowa?

B.K.: Te wybory do PE są najważniejsze od czasu wstąpienia Polski do UE, z powodu kryzysu strefy Euro i kryzysu na Wschodzie. Parlament Europejski jest takim miejscem, gdzie profesjonalna i wiarygodna reprezentacja z Polski będzie mogła przekonywać naszych kolegów z innych krajów do budowania jedności i siły Zachodu wobec procesów dezintegracji i osłabiania Unii, do czego przekonują niektóre partie opozycyjne. Dla mnie bycie Polakiem nie stoi w sprzeczności z byciem Europejczykiem. To nie jest wybór „albo Polak – albo Europejczyk". To pojęcia, które się uzupełniają: i Polak i Europejczyk.

Kiedy Barbara Kudrycka odchodziła z resortu nauki, niektórzy myśleli, że schodzi z politycznej sceny. Tymczasem jest Pani jedną z „jedynek" Platformy Obywatelskiej w wyborach do Parlamentu Europejskiego....

B.K.: Długo się zastanawiałam nad tą decyzją, ale uważam, że mam jeszcze do wykonania pewną misję w polityce. Weszłam do niej dokładnie dziesięć lat temu, po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wcześniej byłam profesorem w Uniwersytecie w Białymstoku i rektorem Wyższej Szkoły Administracji Publicznej. Wiedza zdobyta w uczelniach sprawiła, że w Parlamencie Europejskim skupiłam się przede wszystkim na pracy merytorycznej, a nie na „politykowaniu". Opracowałam m.in. sześć raportów dotyczących wschodniej granicy Unii. Dzięki temu weszliśmy do strefy Schengen bez opóźnień, a obywatele nowych krajów członkowskich od 2007 roku mogą podróżować po unijnych krajach bez wiz i paszportów. Przez to nie mówiono o mnie inaczej niż Basia Schengen...

Silna Polska w bezpiecznej Europie – to hasło wyborcze Platformy Obywatelskiej. Jak Pani to rozumie?

B.K.: Solidarna i zjednoczona Unia nie jest dana raz na zawsze. Konflikt rosyjsko-ukraiński pokazał, że swoje bezpieczeństwo musimy budować każdego dnia w oparciu o nasze sojusze. I nie myślę tu tylko o skomplikowanej sytuacji z Rosją, ale przede wszystkim o tym, że siła Polski w Unii zależy od poziomu i rozwoju naszej gospodarki. Jeśli chcemy, aby polska gospodarka liczyła się coraz bardziej w Europie i świecie musi być odpowiednio przygotowana przestrzeń i mechanizmy wsparcia dla rozwoju przedsiębiorczości i kreatywności Polaków. I na ten cel głównie przeznaczona jest ostatnia, tak wielka transza funduszy europejskich, które trafią też na Podlasie, Warmię i Mazury.

Mieszkańcom województwa podlaskiego będzie bardzo zależeć na tych pieniądzach...

B.K.: Wiem o tym doskonale. O przeznaczeniu tych środków dyskutujemy wraz z marszałkiem i wojewodą oraz z mieszkańcami wszystkich miast powiatowych na Podlasiu. Potrzeby są ogromne, ale lokalne pomysły bardzo inspirujące. Z mego punktu widzenia instytucje i organizacje z Podlasia powinny odważniej, bez kompleksów aplikować nie tylko o środki z Regionalnego Programu Operacyjnego „u marszałka", ale też o środki z urzędów centralnych i bezpośrednio z Brukseli. Odważniej powinniśmy też zabiegać o inwestorów zagranicznych.

A czym chciałaby Pani przyciągnąć do nas inwestorów zagranicznych?

B.K.: Utarło się, że jesteśmy „zielonymi płucami" Polski i to warunki krajobrazowe są naszym największym atutem. Moim zdaniem jest to, obok położenia przygranicznego rzeczywiście bardzo ważne. Ale jeszcze ważniejsze dla inwestorów zagranicznych są znakomicie, wysokospecjalistycznie przygotowani pracownicy. W naszym regionie absolwenci wyższych uczelni są lepiej przygotowani, niż istniejące miejsca pracy tego wymagają. Potrzebujemy więc inwestycji zagranicznych, które stworzą miejsca pracy dla wykwalifikowanych pracowników. Inaczej najbardziej utalentowani będą stale stąd wyjeżdżać.

Dlatego myśli Pani, że będzie dobrym europarlamentarzystą?

B.K.: Dobry europarlamentarzysta powinien być do tej pracy przygotowany merytorycznie, mieć doświadczenie i możliwości wpływu na podejmowane decyzje. Jako była eurodeputowana i najdłużej urzędujący minister nauki mam dużą rozpoznawalność, nie tylko w instytucjach UE, ale też w środowiskach gospodarczych, które decydują o inwestycjach i tworzeniu nowych miejsc pracy. Jestem często zapraszana na europejskie konferencje, gdzie dyskutuje się o rozwoju innowacyjności, współpracy nauki z gospodarką. Gdybym została wybrana, takich spotkań byłoby więcej. Wówczas, jako ambasador Podlasia, Warmii i Mazur mogłabym promować najsilniejsze walory naszego regionu. A któż byłby bardziej wiarygodny w takiej promocji, niż były minister nauki, w dodatku pochodzący z tego regionu?

Dziękuję za rozmowę.

R4724414W01a

PLEBISCYT
NA NAJLEPSZEGO PREZYDENTA

Mała ojczyzna – Duża sprawa

Region >> Rozpoczynamy głosowanie na prezydentów miast. Chwalcie lub krytykujcie. Czekamy na Wasze opinie

Zdobyli zaufanie wyborców. Utrzymali je?

Gospodarują największymi pieniędzmi w regionie, w ich rękach leży komfort życia setek tysięcy mieszkańców, W czasie trwania kadencji udało im się zrealizować ważne dla społeczności inwestycje, wesprzeć przedsiębiorców i stworzyć nowe miejsca pracy. Ale część z obietnic okazała się tylko „kiełbasą wyborczą". Jak było w przypadku prezydentów Suwałk, Łomży, Ełku i Białegostoku? Odpowiedź przyniosą nam wyniki plebiscytu „Mała Ojczyzna – Duża Sprawa". Dziś, 9 maja, rusza głosowanie. Dajemy Wam szansę wyrażenia opinii na temat włodarzy największych miast w regionie. Nie chodzi tylko o wystawienie „laurki" i wskazanie najlepszych, ale i najgorszych. Możecie chwalić i krytykować. Wszystko zależy od tego, jaką opcję wybierzecie. Głosować można na „tak" lub na „nie".

Zadania prezydentów

Jakie obowiązki należą do prezydenta? Nie tylko reprezentuje on miasto i urząd na zewnątrz. Przygotowuje też projekt budżetu miasta oraz zapewnia i nadzoruje jego wykonanie. Kieruje bieżącymi sprawami: wydaje decyzje w indywidualnych sprawach z zakresu administracji publicznej, nadzoruje wykonanie zleconych zadań, rozstrzyga spory kompetencyjne między poszczególnymi wydziałami. Ogłasza budżet miasta i sprawozdania z wykonania budżetu miasta.

Jest zwierzchnikiem służbowym i pracodawcą wobec kierowników gminnych jednostek organizacyjnych: zatrudnia, zwalnia, ustala dla nich wynagrodzenie. Tak samo jak dla pracowników urzędu miejskiego. Gospodaruje mieniem komunalnym.

Prezydenci miast zarabiają po kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. Jednak pensja z magistratu to bardzo często nie jedyne źródło dochodu. Prezydenci zarabiają na uczelniach, zasiadając w radach nadzorczych, wynajmując nieruchomości. Bardzo często dodatkowy dochód jest dwu, – trzykrotnie wyższy od uposażenia samorządowca. Dostają nagrody jubileuszowe, dodatkowe nagrody.

Czy Waszym zdaniem zarobki prezydentów miast są adekwatne do jakości ich pracy? Wyraźcie to głosując w konkursie SMS-owym.

Zasady głosowania

Aby wziąć udział w plebiscycie, w treści SMS-a należy wpisać najpierw prefiks w postaci litery „p" z kropką (p.), a potem numer wybranej osoby (znajduje się przy nazwisku). Następnie po kropce słowo „tak" (jeśli popieramy działanie prezydenta) lub „nie (jeśli nie jesteśmy zadowoleni z jego pracy). Prawidłowo wysłany SMS to: p.00.tak lub p.00.nie.

Czesław Renkiewicz (prezydent Suwałk) ma przypisany numer 01. Mieczysław Czerniawski, włodarz Łomży – numer 02, prezydent Ełku – Tomasz Andrukiewicz – numer 03, zaś Białegostoku – Tadeusz Truskolaski – 04.

Przykładowo: SMS wysłany na prezydenta Suwałk to p.01.tak lub p.01.nie.

SMS-a należy wysłać pod numer 72069. Koszt jednej wiadomości to 2,46 (w to wliczony jest podatek VAT). Liczba SMS-ów wysłanych z jednego numeru telefonu jest nieograniczona. Głosownie na prezydentów potrwa do 21 maja. Wówczas zakończymy tez głosowanie na burmistrzów i wójtów. **(ika)**



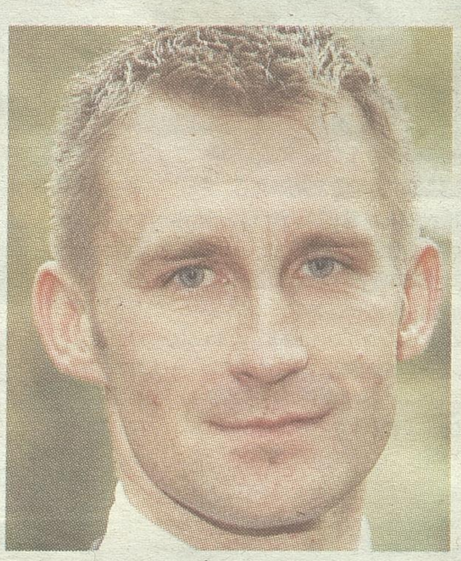
Białystok, Tadeusz Truskolaski – 04. 63-procentowe poparcie w pierwszej turze, bezwzględna większość w radzie miasta – z taką legitymizacją Tadeusz Truskolaski rozpoczynał cztery lata temu drugą kadencję w fotelu prezydenta miasta.

Od tego czasu miały miejsce wydarzenia, które przysporzyły mu zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Są to m.in.: klikanie w autobusach, podwyżka cen biletów, wprowadzanie ustawy śmieciowej, budowa stadionu i parku naukowo-technologicznego, czerwcowe rauty w Pałacu Branickich, prywatyzacja MPEC-u, podróże po świecie w poszukiwaniu inwestorów, asystowanie w sprawie lotniska, rozbudowa Trasy Generalskiej i innych ulic (w tym budowa przejścia podziemnego), sprzedaż działek w strefie ekonomicznej, wielomilionowa promocja miasta, w tym przez Jagiellonię Białystok, wykorzystywanie środków unijnych – zadłużenie miasta, optymalizacja oświaty, czyli likwidacja kilku szkół, cofnięcie patronatu nad Kongresem Podlaskich Kobiet, niepowoływanie konserwatora zabytków, podkreślanie legalizmu prawniczego, sprawa napisów na Pomniku Bohaterów Ziemi Białostockiej, mezalians z budżetem obywatelskim.

Nie sposób odmówić prezydentowi konsekwencji w bronieniu swoich racji i poglądów. Nie ustrzegł się on też jednak niefortunnych z punktów widzenia wizerunkowego i marketingowego kiksów, jak m.in. stwierdzenie, że w nieważnym referendum w sprawie prywatyzacji MPEC-u białostoczanie poparli jego politykę.

Gdyby nie wymagany 30-procentowy próg, to głosowanie owo mogłoby być pierwszym testem oceny prezydenta. W pewnym sensie takim papierkiem lakmusowym był sondaż dla ogólnopolskiego dziennika (listopad 2013), w którym białostoczanie ocenili prezydenta na czwórkę.

(nys)



Ełk, Tomasz Andrukiewicz – 03. Pracuje w samorządzie od 1998 roku. Pierwszą pracę po studiach rozpoczął w lutym 1999 roku w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim i pracował tam do grudnia 2002 roku. Zajmował się m.in. nadzorem nad samorządem terytorialnym i obsługą prawną wojewody, a także kreowaniem wizerunku wojewody i urzędu. Od 2002 roku pracował na rzecz powiatu ełckiego: był etatowym członkiem zarządu powiatu, a później starostą ełckim. Od 6 grudnia 2006 roku pełni urząd prezydenta Ełku. – Traktuję swoją pracę jako służbę mieszkańcom, którzy powierzyli swoje sprawy w moje ręce. Rozwój Ełku, jego rozbudowa, są nie tylko moją pracą, ale życiową pasją – mówi Tomasz Andrukiewicz. Dodaje, że przebywanie z ludźmi i robienie z nimi rzeczy pozytywnych to dla niego przyjemność i wyzwanie. Od 2005 roku jest prezesem Stowarzyszenia Powiatów, Miast i Gmin „EGO Kraina Bociana", od 12 lat członkiem Stowarzyszenia Dobro Wspólne. Pasje Tomasza Andrukiewicza to pływanie, narty, jazda na rowerze i rolkach, siatkówka i historia. – Uwielbiam podróże: dalekie i bliskie, dzięki którym poznaję świat i odległe kultury. Wieczorami sięgam po książki. Cenię pisarstwo m.in. Ryszarda Kapuścińskiego, Jonathana Carrolla czy Pawła Jasienicy – mówi prezydent Ełku. W dobry nastrój wprowadzają go filmy i muzyka – jazz, soul, pop, rock, house i klasyka. W ostatnich wyborach samorządowych na Tomasza Andrukiewicza zagłosowało 75 procent mieszkańców Ełku. Najważniejsze inwestycje, jakie udało się zrealizować w ciągu prawie ośmiu lat jego kadencji, to budowa obwodnicy miasta, Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów w Siedliskach, technoparku i promenady nad jeziorem, poprawa gospodarki wodno-kanalizacyjnej Ełku, termomodernizacja budynków i szkół miejskich, modernizacja i budowa ulic w mieście, hali sportowej przy SP nr 2, boisk i placów zabaw, a także pomoc w procesie inwestycyjnym galerii w mieście.

him



Łomża, Mieczysław Czerniawski – 02. Trwająca kadencja jest pierwszą na stanowisku prezydenta Łomży, ale Mieczysław Czerniawski piastował już wysokie stanowiska urzędnicze wiele lat temu. 66-letni włodarz urodził się we wsi Glinne Lesko w woj. podkarpackim. Od 1971 do 1972 pracował jako nauczyciel, następnie kierował Zarządem Powiatowym Związku Młodzieży Socjalistycznej w Łomży. Od 1974 był etatowym pracownikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sekretarzem komitetu wojewódzkiego. Był ostatnim – najmłodszym w kraju pierwszym sekretarzem KW PZPR w Łomży. W latach 90. kierował prywatnymi spółkami. W 1999 został przewodniczącym władz wojewódzkich Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz członkiem zarządu krajowego tego ugrupowania. Sprawował mandat posła X kadencji, następnie II, III i IV kadencji z ramienia SLD. W 2005 wycofał się z bieżącej polityki i powrócił do działalności biznesowej.

Do polityki wrócił w 2010 roku i z hasłem „I love Łomża" wystartował w wyborach prezydenckich. W pierwszej turze zagłosowało na niego 5 tys. 860 łomżyniaków, w drugiej zmierzył się z kandydatem PiS – Lechem Kołakowskim i pokonał go liczbą 10 tys. 453 głosów. Dziś na pytanie, czy będzie ponownie kandydował, odpowiada, że wciąż się zastanawia. Zadeklarował natomiast start w wyborach do sejmiku województwa. Jego kadencja to bez wątpienia czas obfitujący w duże inwestycje. Dokończył dzieło swoich poprzedników, które pozwoliło zwrócić się miastu w stronę Narwi – mowa o bulwarach. Nie miał szczęścia do realizacji, jak sam to określał – priorytetowej inwestycji, czyli budowy hali targowej. Zakończona została z kilkumiesięcznym poślizgiem. Opozycja wciąż mu nie może wybaczyć realizacji projektu Park Przemysłowy Łomża. A na plus z pewnością trzeba mu zapisać modernizację i rozbudowę łomżyńskich ulic. Prywatnie – żonaty, ojciec dorosłej córki i syna, dziadek trzech wnuczek. Ogromny miłośnik sportu.

kpb



Suwałki, Czesław Renkiewicz – 01. Jego czteroletnie rządy spotykają się z bardzo różnymi opiniami. Jedni twierdzą, że nie wytrzymuje porównania z poprzednikiem, zmarłym w 2010 r. Józefem Gajewskim. Inni chwalą Renkiewicza za pragmatyzm i wyciągnięcie tyle unijnej kasy, ile się tylko dało. Obecny prezydent Suwałk przez wiele lat pracował w miejscowym urzędzie skarbowym. Doszedł do szczebla naczelnika. W 2006 r. prezydent Gajewski zaproponował mu pracę w miejscowym ratuszu. Renkiewicz został pierwszym zastępcą od spraw gospodarczych. Odpowiadał m.in. za inwestycje i pozyskiwanie unijnych pieniędzy. A to w tym czasie zapadały decyzje, co się będzie w mieście budowało, a co nie. Po śmierci Gajewskiego Renkiewicz był naturalnym kandydatem związanego z PRL środowiska na funkcję prezydenta. Wygrał bez żadnych problemów. Prawdopodobnie największym sukcesem jego czteroletniej kadencji okaże się doprowadzenie do budowy obwodnicy Suwałk. To dzięki Renkiewiczowi udało się wyznaczyć ostateczny przebieg drogi i zmusić urzędników w różnych instytucjach do zajęcia się tą sprawą. Prezydent był inicjatorem blokad dróg, które miały wymusić na rządzie budowę obwodnicy oraz nagłośnienia wszystkiego w ogólnopolskich mediach. Wydeptywał też korytarze rządowych instytucji, by inwestycję przyspieszyć. Dzięki dobrym kontaktom z władzami wojewódzkimi udało mu się również zdobyć dla miasta wiele dotacji, o których inni mogli pomarzyć. Przez ostatnie cztery lata Renkiewicz był jednak mocno krytykowany za prowadzoną politykę w tzw. sferze społecznej. On i jego urzędnicy narobili wiele zamieszania w placówkach oświatowych, choćby przy nominacjach dyrektorskich. Nie obyło się także bez posądzeń o uprawianie nepotyzmu. To, że rodziny członków suwalskich władz są zatrudniane w różnych miejskich instytucjach stało się już normą. Dotyczy to także samego prezydenta. Jego brat został zatrudniony w ośrodku rekreacji, a mąż bratanicy – w ratuszu.

(tom)

Biznes >> Kłopoty hajnowskiego przedsiębiorcy

Dochodzi zapłaty

Przedsiębiorca z Hajnówki chcąc odzyskać pieniądze od bielskiego Polbudu za pracę, którą wykonał w Białymstoku, dowiedział się, że nie ma go na liście podwykonawców.

Maryla Pawlak Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Idę do sądu, a jak będzie trzeba nawet do Strasburga – zapowiada hajnowianin. – Moja umowa z Polbudem opiewała na 165 tysięcy złotych – opowiada nam jeden z podwykonawców tej firmy, pracujący przy budowie oddanego w minionym tygodniu do użytku Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego.

Chce zachować anonimowość – swoje imię i nazwisko podaje tylko do wiadomości redakcji. Przedsiębiorca robił część elementów na fasadach BPN-T.

– Zacząłem robotę w 2006 roku, a miałem skończyć w czerwcu 2013. Pracowałem w każdych warunkach pogodowych: i w deszczu, i na oblodzonych rusztowaniach – wspomina swoje zaangażowanie.

Przedsiębiorca jest z Hajnówki. Opowiada, że dostał od Polbudu tylko 100 tys. zł, a potem zaczęły się schody.

– Preteksty były różne, ale koniec końców nie dostałem należnej kwoty – opowiada. – A na koniec dostałem jeszcze pismo, że Polbud obciąża mnie karą 70 tysięcy złotych za niedotrzymanie terminu, bo wykonałem swoją pracę miesiąc później. A przecież oni potrafili nawet demontować rusztowania, na których pracowałem, gdy chcieli pokazać np. wizytacji z białostockiego Urzędu Miasta, że roboty idą zgodnie z planem. Powinienem robić, jak niektórzy koledzy, czyli fotografować takie sytuacje – dodaje z goryczą hajnowianin.

Nasz rozmówca dobijał się o zapłatę za pracę najpierw w Polbudzie. Poszedł też do Urzędu Miasta w Białymstoku, żeby on mu pomógł jako inwestor. I tu kolejne zaskoczenie: okazało się, że nie ma go w ogóle na liście podwykonawców zgłoszonych magistratowi przez bielską firmę.

– Rezultaty mojej pracy w BPN-T są. Umowa jest. Tylko mnie nie ma – denerwuje się przedsiębiorca. – Przecież ja też daję gwarancję na to, co zrobiłem. To kto będzie naprawiać ewentualne usterki?

Takich osób, jak nasz czytelnik jest więcej. Według informacji z białostockiego magistratu, są obecnie dwie grupy podwykonawców firmy Polbud SA. Jedna z nich to podwykonawcy zgłoszeni i zaakceptowani przez urząd miasta. Z 27 firmami z tej grupy urząd – w ramach tzw. solidarności ustawowej zamawiającego – podpisał trójstronne (UM, Polbud, firma) ugody w oparciu, o które wypłacono im bezsporne należności. Z częścią zatwierdzonych podwykonawców do takich ugód nie doszło ze względu na rozbieżne stanowiska pomiędzy Polbud SA a podwykonawcami. – W takich przypadkach urząd wystąpił do Polbudu o wyjaśnienie – informuje Urszula Mirończuk z Biura Prasowego Urzędu Miasta w Białymstoku. – Ale odpowiedzi nie ma. Dlatego wysłane zostały pisma ponaglające.

Ale jest jeszcze grupa podwykonawców takich jak nasz Czytelnik – niezgłoszonych lub zgłoszonych nieskutecznie (np. zostali zgłoszeni po upływie terminu umownego lub gdy termin zakończenia prac przez podwykonawcę wykraczał poza termin umowny realizacji całego zadania). Ta grupa nie ma zagwarantowanej prawnie solidarnej odpowiedzialności zamawiającego.

– W interesie podwykonawcy jest dopilnowanie, aby generalny wykonawca skutecznie zgłosił firmę zamawiającemu – podkreśla Urszula Mirończuk.

– Dla mnie to absurd – irytuje się przedsiębiorca. – Dopiero upominając się w urzędzie o swoje pieniądze dowiedziałem się, że mnie na tej budowie jakoby nie było. W Polbudzie nie mam dziś z kim rozmawiać. Odbijałem się od kolejnych urzędników w białostockim magistracie. Byłem już w prokuraturze, nawet w CBA, gdzie mi doradzono, żebym zgłosił sprawę do sądu. I zgłosiłem. Jak nic tu nie uzyskam, pójdę do Strasburga., bo to w końcu inwestycja za unijne pieniądze. I tak nie może być, żeby człowiek nie mógł w normalnym kraju odzyskać zapłaty za swoją pracę.

W białostockim Sądzie Rejonowym od 12 marca 2014 r. czeka na rozpatrzenie wniosek o ogłoszenie upadłości obejmującej likwidację majątku Polbudu. Wniosek został złożony przez Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Polbud też wystąpił w kwietniu o upadłość układową, ale dokument miał błędy formalne i firma ma jr poprawić.

Jak się dowiedzieliśmy, gdyby została ogłoszona upadłość firmy, takie przedsiębiorstwa jak naszego czytelnika, nawet jeśli wcześniej nie zostaną przez Polbud zgłoszone jako podwykonawca, mogą wystąpić o uznanie swoich wierzytelności. u syndyka lub nadzorcy. Będą musiały jednak udowodnić, że były podwykonawcami, np. powołując świadków. Bo same umowy i faktury to za mało. ▲

Dopłaty bezpośrednie >> Udogodnienia dla rolników

Biura będą czynne dłużej



Fot. W. Wojtkielewicz

Na razie w biurach powiatowych ARiMR kolejek nie ma. Najgorętszy okres rozpocznie się w przyszłym tygodniu – wówczas biura będą pracowały dłużej.

Niespełna tydzień pozostał rolnikom na złożenie wniosków o dopłaty bezpośrednie, płatności ONW oraz płatności rolnośrodowiskowe (zgodnie z przepisami rolnicy powinni złożyć wnioski do 15 maja). Dyrekcja Podlaskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa podjęła decyzję zmieniającą czas pracy w tej instytucji. I tak w dniu 10 maja (sobota) biura powiatowe będą pracowały jak w zwykły dzień, t.j. w godzinach 7.30-15.30. Natomiast w okresie od 12 do 16 maja biura powiatowe znacznie wydłużą czas pracy – będą czynne w godzinach 6.00 -22.00.

Rolnicy, którzy złożą swoje wnioski po 15 maja, ale nie później niż do 9 czerwca 2014 r., otrzymają pomniejszone należne im płatności o 1 proc. za każdy roboczy dzień opóźnienia.

Według szacunków Podlaskiego Oddziału Regionalnego ARiMR wnioski o dopłaty bezpośrednie złożyło ok. 65 proc. uprawnionych rolników. Co roku najwięcej gospodarzy składa wnioski w ostatnich dniach, dlatego też biura powiatowe będą wówczas pracować dłużej.

(kocl)

Krótko

▲ **Samorządy pomogą w budowie przydomowych mikroelektrowni** Pierwsze 100 milionów złotych przeznaczył Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dla samorządów zainteresowanych współpracą w ramach programu Prosument. To dofinansowanie to, które w 100 proc. pokrywa koszty kwalifikowane instalacji produkujących energię elektryczną i cieplną na potrzeby własne osób fizycznych, wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych. Od 26 maja br. ruszy nabór wniosków dla zainteresowanych samorządów, bo to one dokonują wyboru obiektów do montażu instalacji na podstawie zgłoszeń. **(opr. peż)**

@ WIĘCEJ NA STRONIE
www.wspolczesna.pl/biznes

Gospodarka >>

Spotkanie z liderem

Jan Mikołuszko, prezes spółki giełdowej Unibep SA z Bielska Podlaskiego będzie bohaterem cyklu spotkań ph „Oko w oko z liderami podlaskiej gospodarki". Odbędzie się ono dziś (9 maja) o godz. 17 w auli Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku (ul. Ciepła 40). Wstęp wolny. Zapraszamy.

(woj)

reklama



Apartamenty przy Operze!
- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych

ul. Kijowska 7

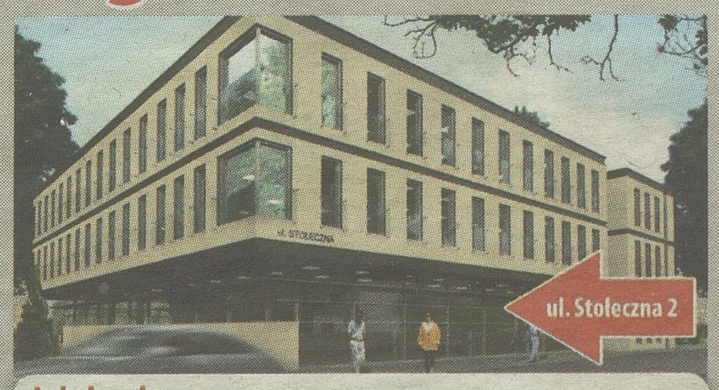
fadbet s.a.
ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.apartamentyprzyoperze.pl sekretariat@fadbet.com.pl

reklama

Atrakcyjne lokale usługowe - dobre miejsce na Twój biznes!



Lokale usługowe:
- metraże lokali: 199,73 m2, 82,85 m2, 82,85 m2, 153,23 m2, 140,07 m2, 64,55 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w bezpośrednim sąsiedztwie: Hotel „Podlasie", przychodnie, market budowlany
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- KUPNO – WYNAJEM



Lokale usługowe:
- metraże lokali: od 17,89 m2 do 474,73 m2
- centrum Białegostoku
- centralna klimatyzacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu
- KUPNO – WYNAJEM

www.lokaleuslugowe.bialystok.pl



Lokale usługowe:
- metraż lokalu: 125 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w pobliżu pętla autobusowa komunikacji miejskiej: 8, 12, 23, 25
- cena: 2800zł/m2 netto

Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782, sekretariat@fadbet.com.pl
fadbet s.a.
www.fadbet.com.pl

Powstanie warszawskie



▲ **Powstanie warszawskie**
Polska, 2014
▲ **Reż. Jan Komasa**
▲ **Wyk.** Michał Żurawski,
„Powstanie Warszawskie" to pierwszy na świecie film fabularny zmontowany w całości z materiałów dokumentalnych. Film opowiada historię Powstania oczami dwóch młodych braci, realizatorów Powstańczych Kronik Filmowych, wykonujących rozkazy dla Biura Informacji i Propagandy Armii Krajowej. Bohaterowie są bezpośrednimi świadkami walki powstańczej i marzą o sfilmowaniu „prawdziwej" wojny. Początkowo jednak dokumentują życie cywilne powstańczej stolicy. Takich materiałów oczekuje od nich dowódca, dając im zadanie przygotowania kronik. Poszukując odpowiednich ujęć, wchodzą coraz bardziej w samo Powstanie...
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży.

Jan Paweł II – Santo Subito.



▲ **Jan Paweł II – Santo Subito. Świadectwa Świętości**
▲ **Reż. Piotr Dziubak**
W związku z procesem kanonizacyjnym Ojca Świętego Jana Pawła II, jednym z najkrótszych w historii Kościoła, do kin trafił dokument „Jan Paweł II – Santo Subito. Świadectwa świętości", w którym twórcy zadają pytanie: w jaki sposób Jan Paweł II jest wciąż obecny wśród ludzi? Odpowiedzi szukają w różnych częściach świata, docierając do osób, których życie, w rozmaity sposób, naznaczone jest obecnością Papieża. Przewodnikiem i odkrywcą nowych świadectw jest ks. Sławomir Oder,, postulator procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych Jana Pawła II. Prałat wciela się w rolę reportera i razem z ekipą filmową spotyka się z bohaterami filmu, którzy opowiadają mu swoje poruszające historie.
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Transcendencja



▲ **Transcendencja**
USA/Wlk. Brytania, 2014
▲ **Reż. Wally Pfister**
▲ **Wyk.** Johnny Depp, Rebecca Hall, Paul Bettany, Cillian Murphy, Kate Mara, Cole Hauser, Morgan Freeman, Clifton Collins Jr.
Grupa amerykańskich naukowców pracuje nad stworzeniem pierwszego na świecie komputera obdarzonego ludzką inteligencją i empatią. Gdy jeden z naukowców, Will (Johnny Depp) ginie z rąk terrorystycznej organizacji widzącej w eksperymencie zagrożenie dla ludzkości, jego żona Evelyn (Rebecca Hall) podejmuje decyzję o przeniesieniu umysłu mężczyzny do pamięci powstającej maszyny. Will ożywa, ale skutki operacji okazują się dalekie od pożądanych.
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Teatr poleca: Rewizor



▲ **Rewizor**
▲ **Reż. Jacek Jabrzyk**
▲ **Obsada:** Justyna Godlewska-Kruczkowska, Dorota Radomska, Natalia Sakowicz, Bernard Bania
Gogolowski „Rewizor" rozgrywa się (jak pisał Nabokov) między błyskiem a uderzeniem pioruna. Błyskiem jest informacja, że do prowincjonalnego miasta w carskiej Rosji wybiera się Rewizor. Uderzeniem zaś wiadomość, że Rewizor przybył. Pomiędzy tymi dwoma momentami wydarza się historia, która obnaża degenerację małomiasteczkowej społeczności. Historia tym okrutniejsza, że oparta na fatalnej pomyłce.
Tytułowy Rewizor na scenie się nie pojawia. Prawdziwym bohaterem komedii Gogola jest strach. Przed utratą i kompromitacją. Przed obcym. Strach tym większy, im więcej kto posiada. To on napędza mechanizm komediowych wypadków. I przybliża do ostatecznej katastrofy.
▲ **Teatr Dramatyczny w Białymstoku.**



▲ **Rio 2**
USA, 2014
▲ **Reż. Carlos Saldanha**
Blu, Julia i trójka ich dzieci wiodą rodzinny tryb życia, ale Julia obawia się, że jej dzieci nigdy nie poznają, co to znaczy być wolnym ptakiem. Ku jej zdumieniu Blu postanawia zabrać całą rodzinę na wyprawę do dżungli. Wyruszają do Amazonii, gdzie na ich trop wpada dawny przeciwnik, Nigel.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Iskra w Augustowie, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Casanova po przejściach**
USA, 2013
▲ **Reż. John Turturro**
▲ **Wyk.** John Turturro, Woody Allen, Vanessa Paradis,
Murray Schwartz, właściciel antykwariatu, popada w problemy finansowe. Postanawia namówić przyjaciela – nieśmiałego kwiaciarza Fioravante na spotkanie ze swoją dermatolog. Nie chodzi jednak o zwyczajną wizytę u lekarza, tylko o spełnienie seksualnych fantazji znudzonej życiem pani doktor. Oczywiście za „skromną opłatą". Fioravante zgadza się na propozycję.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Violetta koncert**
Wielka Brytania, 2014
▲ **Reż. Matthew Amos**
▲ **Wyk.** Martina Stoessel
Filmowy materiał uwieczniający europejską trasę koncertową bohaterki przebojowego serialu Disney Channel Violetta. Koncert nakręcony został w Mediolanie. Bierze w nim udział 12 aktorów, którzy wykonują najpopularniejsze piosenki z serialu. Fani mogą zobaczyć, co dokładnie działo się podczas występów na żywo.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku., Cinema Lumiere w Suwałkach.



▲ **Uśpieni**
USA, 2014
▲ **Reż. John Pogue**
▲ **Wyk.** Jared Harris, Sam Claflin
Grupa studentów bierze udział w przerażającym eksperymencie. Wkrótce przekonują się, że nie wolno igrać ze zjawiskami paranormalnymi. Ta historia wydarzyła się naprawdę. Charyzmatyczny profesor uniwersytecki Coupland, którego metody pracy wzbudzają wiele kontrowersji, zachęca studentów do udziału w niebezpiecznym eksperymencie. Ich wspólne działanie ma doprowadzić do stworzenia poltergeista, co według teorii Couplanda jest możliwe, gdy skumuluje się odpowiednią ilość negatywnej ludzkiej energii.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90),
www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Scooby-Doo! Wrestlemania: Tajemnica ringu	10.30 – seans w dniu 11.05 (niedziela).
Uśpieni	20.15 – seans w dniu 10.05 (sobota).
Powstanie Warszawskie	10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 20.30, 22.30.
Casanova po przejściach	11.00, 13.00, 18.00, 20.00, 22.00.
Transcendencja	11.15 – brak seansu 11.05 (niedziela), 13.45, 16.15, 18.45, 21.15.
Sąsiedzi	10.45, 13.00, 17.30, 19.45, 22.00.
Violetta: Koncert	10.30, 12.45, 15.00, 17.15, 19.30.
3D RIO 2	10.00, 12.15, 14.30, 16.45, 19.00.
2D RIO 2	11.00, 13.15, 15.30, 17.45.
Diabelskie nasienie	16.15, 21.45.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	21.15.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	15.00.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	18.15.
Brick Mansions	20.15 – brak seansu 10.05 (sobota), 22.15.
Inna kobieta,	21.00.
Niebo istnieje... Naprawdę	15.15.
Jan Paweł II – Santo Subito Świadectwa Świętości	10.15, 12.15, 14.15.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Scooby-Doo! Wrestlemania	10.30 – seans tylko 11.05 (niedziela).
Uśpieni	21.00 – seans tylko 10.05 (sobota).
Powstanie Warszawskie	10.00, 11.00, 12.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00.
Casanova po przejściach	10.45, 14.15, 19.15, 21.15.
3D RIO 2	10.30 – brak seansu 11.05 (niedziela), 12.45, 15.00, 17.15, 19.30.
2D RIO 2	11.30, 13.45, 16.00, 18.15.
Transcendencja	12.45, 15.15, 17.45, 20.15.
Violetta Koncert	10.00, 12.15, 14.30, 16.30, 18.45.
Jan Paweł II – Santo Subito	10.15, 12.15.
2D Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing)	16.15.
3D Niesamowity Spider-Man 2 (napisy)	20.30.
Niebo istnieje... Naprawdę	13.00.
Grand Budapest Hotel	21.45.
Brick Mansions	21.00.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Czerwony Kapturek, (czw., pt.), 9.00, 11.00.
Jasno/Ciemno, (sb.), 14.00, 16.00, (ndz.), 11.00, 13.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki,
ul. Elektryczna 12,tel. 85 74 99 196

Rewizor – premiera, (sb.), 19.00. Scena: duża. Ceny biletów: spektakl premierowy – 40 zł.
Rewizor, (ndz.), 19.00. Scena: duża. Ceny biletów: normalny – 35 zł; ulgowy – 30 zł; szkolny – 18 zł; studencki – 17,50 zł. Bilet dla osób bezrobotnych – 5 zł.
Przy zakupie minimum trzech biletów normalnych, wszystkie w cenie biletów ulgowych.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	RIO 2	(pt., sb., ndz.), 11.45, 15.45
	RIO 2 3D	(pt., sb., ndz.), 13.45, 17.45
	Casanova po przejściach	(pt., sb.), 15.00, 19.45, 21.30, (ndz.), 15.00, 19.45
	Sąsiedzi	(pt., sb., ndz.), 17.00, 18.45, 20.45
	Powstanie Warszawskie	(pt., sb., ndz.), 11.30, 13.30, 15.30, 19.00
	Niesamowity Spider-Man 2 3D (napisy)	(pt., sb., ndz.), 20.30
	Violetta: Koncert	(pt.), 13.15, 17.15, (sb., ndz.), 11.30, 13.15, 17.15
Augustów ISKRA	RIO 2 2D	(pt.), 15.30, (sb., ndz.), 13.00
	RIO 2 3D	(pt.), 17.30, (sb., ndz.), 15.00, 17.00
	Niesamowity Spider-Man 2 3D (napisy)	(pt.), 19.30, (sb., ndz.), 19.00

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	kino Ełckiego Centrum Kultury będzie nieczynne od 14 kwietnia do 15 maja 2014 r.	

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Niesamowity Spider-Man 2 (dubbing) 3D	(pt., sb., ndz.), 14.15
	Niesamowity Spider-Man 2 (napisy) 3D	(pt., sb., ndz.), 19.30
	Locke	(pt., sb., ndz.), 17.15
Łomża MILLENIUM	RIO 2 2D	(pt., sb., ndz.), 15.00
	RIO 2 3D	(pt.), 18.30, (sb., ndz.), 13.00, 18.30
	Powstanie Warszawskie	(pt., sb., ndz.), 17.00, 20.15

W obiektywie



Fot. PAP/Grzegorz Jakubowski

▲ **Warszawa >>** Producenci tradycyjnie wędzonych wędlin protestowali w czwartek przed Sejmem. Wkrótce zaczną obowiązywać bardziej restrykcyjne unijne przepisy dotyczące m.in. wędlin wędzonych. Producenci uważają, że mogą one doprowadzić do tego, że małe firmy wykorzystujące tradycyjne receptury znikną z rynku.



Fot. EPA/PAP

▲ **Australia >>** Jedna z dwóch młodych czerwonych pand, które urodziły się w Narodowym ZOO w Canberze. Czerwone pandy pochodzą ze wschodnich Himalajów i Chin. Są zagrożonym gatunkiem. **(PAP)**

Krótko

▲ **Ostróda >>** Zarzut posiadania treści pornograficznych z udziałem dzieci poniżej 15. roku życia postawiła prokuratura 48-letniemu księdzu Grzegorzowi G. W 2010 roku kapłan został za to samo przestępstwo prawomocnie skazany na 1 rok i 4 miesiące więzienia w zawieszeniu na 5 lat. Tym samym okres zawieszenia tej kary jeszcze nie minął. O tym wyroku nie wiedziała kuria w Olsztynie. Teraz zapowiedziała zawieszenie księdza w posłudze. **(PAP)**

Warszawa >> Oświadczenie premiera w sprawie Roku Polski w Rosji

Wschód musi się poprawić

Jeśli sytuacja się nie zmieni, jeśli nadal będziemy świadkami brutalnych akcji na Ukrainie, za które Rosja jest współodpowiedzialna, to trudno wyobrazić sobie przeprowadzenie Roku Polski w Rosji – powiedział w czwartek Donald Tusk.

PAP
redakcja@wspolczesna.pl

Na konferencji po spotkaniu z szefem NATO Andersem Foghiem premier podkreślił, że Rok Polski w Rosji miał być taką wspólną imprezą o charakterze kulturalnym. Jednak dodał, że „musiałaby nastąpić jakaś realna poprawa na wschód od polskich granic, by tego typu przedsięwzięcie uznać za zasadne".

– Nie będę rekomendował takich przedsięwzięć, chyba że nastąpi do tego czasu jakaś pozytywna zmiana – oświadczył premier.

Wcześniej w czwartek rzeczniczka rządu Małgorzata Kidawa-Błońska powiedziała, że jej zdaniem najlepszym wyjściem w obecnych okolicznościach byłoby zawieszenie Roku Polski w Rosji.

Przyznała jednocześnie, że „to bardzo trudna sprawa". Bo – jak mówiła – kultura powinna być wolna, docierać do ludzi nawet w trudnych czasach. Przypomniała też, że kiedy Polska była za żelazną kurtyną, wymiana kulturalna i to, że Polacy mogli mieć do czynienia z kulturą zagraniczną, miało ogromne znaczenie.



Fot. PAP/Radek Pietruszka

Donald Tusk nie ma wątpliwości, że przy obecnej sytuacji na Ukrainie przeprowadzenie Roku Polski w Rosji powinno zostać zawieszone

Rok Polski w Rosji i Rok Rosji w Polsce to inicjatywa, która w 2015 roku ma pozwolić Polakom i Rosjanom przedstawić własne najważniejsze osiągnięcia gospodarcze, naukowe i kulturalne. W kwietniu polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych informowało, że Rosja i Polska uzgodniły, że wymiar polityczny obchodów będzie zdecydowanie ograniczony. Ostateczne decyzje dotyczące organizacji obchodów, w tym konkretnych przedsięwzięć, mają zapaść w czerwcu.

Wiceszefowa MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz mówiła w środę podczas posiedzenia sejmowej komisji kultury, że wycofanie się z Roku Polski w Rosji i Roku Rosji w Polsce byłoby tylko pozornie dobrym rozwiązaniem. „(...) mogłoby zostać przedstawione społeczeństwu rosyjskiemu jako wyraz wrogości świata zachodniego i oblężenia tego społeczeństwa" – podkreślała. Przekonywała też, że projekt kulturalny może pomóc w walce z rosyjską propagandą dotyczącą konfliktu na Ukrainie. ▲

reklama

ZOBACZ PRAWDZIWY OBRAZ POWSTANIA

POWSTANIE WARSZAWSKIE

PIERWSZY NA ŚWIECIE DRAMAT WOJENNY NON-FICTION

W KINACH OD 9 MAJA 2014

Muzeum Powstania Warszawskiego

FILM WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

next FILM



Książka ROZPOZNANI w sprzedaży już od 9 maja!

Analiza >> Do unijnych norm dostosowują się kraje, które mają szansę dołączyć do UE. Z innymi jest kłopot

Miękka siła UE uspokoiła Bałkany. Uspokoi Ukrainę?

Budowaliśmy swoistą „soft power", to była specjalność Europy. To wierność pewnym wartościom, w tym solidarności wobec ludzi, którzy zagrożeni są w swojej wolności.

Agaton Koziński
Twitter:@AgatonKozinski

Skoro dzisiaj nie jesteśmy gotowi do twardej obrony tych wartości poza granicami Unii Europejskiej, to musimy tym bardziej być gotowi do prezentowania wierności „soft power". Tym wartościom, które są fundamentem UE – mówił Donald Tusk na niedawnej wspólnej konferencji prasowej z Angelą Merkel.

Ta konferencja była poświęcona koncepcji budowania unii energetycznej – kolejnego instrumentu wzmacniającego rynek wewnętrzny UE, a także budującego jeszcze silniejsze współzależności między krajami unijnymi. Jeśli rzeczywiście udałoby się ją uruchomić, mogłaby się stać kolejnym elementem gwarantującym pokój w Europie.

Sama koncepcja „soft power" jest stosunkowo nowa. Za jej twórcę uważa się amerykańskiego politologa Josepha Nye'a, który swą teorię miękkiej siły oddziaływania opisał w książce „The Changing Nature of American Power" z 1990 r. Jednak o ile nie da się opisywać Stanów Zjednoczonych definicjami tylko odnoszącymi się do „soft power" (to jednak kraj silnie uzbrojony, największe mocarstwo militarne świata - choć siła jego gospodarki i kultury dorównuje tej wojskowej), o tyle Unię Europejską jak najbardziej.

Z dziejów „soft power"

W latach 90. państwami, które powstały w wyniku rozpadu Jugosławii, po kolei wstrząsały krwawe wojny. Europa była bezradna. Żaden kraj na kontynencie nie miał sposobu na to, jak przelew krwi zahamować.

Dekadę po masakrze w Srebrenicy Serbia stara się o wejście do UE. Tak działa „soft power" Unii

Tragicznym symbolem tej bezradności okazały się wydarzenia w Srebrenicy na terenie Bośni. W 1995 r. serbskie wojska wymordowały tam ok. 8 tys. bośniackich Muzułmanów. Rzeź trwała cztery dni. A działo się to wszystko na oczach holenderskich żołnierzy, którzy zostali tam wysłani w charakterze pokojowej misji ONZ – ale nie mieli mandatu upoważniającego ich do wkroczenia do Srebrenicy jako siły rozjemcze.

Ale bezradność Europy z 1995 r., która nie umiała zapobiec temu dramatowi, była tylko chwilowa. Minęło bowiem 10 lat i państwo serbskie z własnej, nieprzymuszonej woli wydało pod osąd Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii właściwie wszystkich polityków odpowiedzialnych za przeprowadzenie tej rzezi. Jak to było możliwe? Właśnie dzięki unijnej „soft power".

Kraje bałkańskie po zakończeniu wojen zaczęły szukać sposobu na stabilizację i rozwój gospodarczy. Szybko się okazało, że jedyną metodą pozwalającą szybko uzyskać jedno i drugie jest wejście do Unii Europejskiej. Bruksela szybko wzięła pod swoje skrzydła Słowenię (dołączyła do UE razem z Polską w 2004 r., a w 2007 r. wprowadziła u siebie euro), a w 2013 r. Chorwację. Takie same ambicje jak te dwa kraje ma Serbia. Unia nie powiedziała jej nie – ale w zamian za oddanie w ręce sprawiedliwości winnych wojny. Tak też się stało. W nagrodę w 2007 r. Serbia podpisała umowę stowarzyszeniową z UE, a w styczniu 2014 r. oficjalnie rozpoczęła negocjacje akcesyjne ze Wspólnotą Europejską.

Szczęśliwi i bogaci

Serbia jest najlepszym przykładem na to, jak skutecznie Unia Europejska swej „soft power" używać potrafi. Ale nie jest jedynym. Także Polska i inne kraje Europy Środkowej można uznać za dowód skuteczności tej metody. Przecież zanim w 2004 r. dołączyliśmy do Unii, robiliśmy wszystko, by dostosować krajowe standardy do europejskich reguł gry.

70 proc. Ukraińców chce, aby ich kraj został członkiem Unii Europejskiej. Tak wysoki odsetek poparcia dla UE jest najlepszym dowodem skuteczności jej „soft power". Europejska miękka siła przyciągania, mimo kryzysu, cały czas działa.

W rezultacie – nieprzerwanie od 1989 r. – zachowujemy wzrost gospodarczy, utrzymujemy dyscyplinę budżetową (dług publiczny w Polsce ani razu nie przekroczył poziomu 60 proc. PKB, który ekonomiści uważają za bezpieczny), dbamy o swoją wiarygodność na rynku papierów dłużnych, a także staramy się być przewidywalnym i stabilnym partnerem biznesowym.

Ale można też podać przykład negatywny. W 1987 r. Maroko złożyło wniosek o przyjęcie tego kraju do UE. Ale został on rozpatrzony odmownie – Bruksela uznała, że kraje spoza Europy do Unii należeć nie powinny.

Tyle że tak kategoryczna odmowa pozbawiła Unię tej miękkiej siły oddziaływania, która okazała się tak skuteczna w przypadku krajów Europy Środkowej czy bałkańskich. W rezultacie, gdy wybuchła arabska wiosna w państwach Afryki Północnej w 2011 r., Europa mogła zrobić bardzo niewiele, by wesprzeć stabilizowanie sytuacji w tym regionie. Tradycyjna europejska „soft power" zawodziła, natomiast innych instrumentów działania Unia zwyczajnie nie posiada.

Unijna „miękka siła" działa bowiem tylko w określonym przypadku: gdy za jej pomocą jest wywierana presja na państwo mogące liczyć na członkostwo w UE. Mimo że Unia tkwi w głębokim kryzysie, to jednak cały czas dla wielu państw poza nią jawi się jako oaza dobrobytu, szczęścia i bogactwa. A wiadomo, że do „klubu szczęśliwych i bogatych" należeć chce każdy - zwłaszcza jeśli jest biednym krajem ze wschodu i południa Europy.

Rosja nie chce wchodzić do Unii Europejskiej, dlatego Bruksela nie umie sobie poradzić z Kremlem.

Jedynym wyjątkiem od tej reguły dzisiaj jest Rosja – stąd też tak wiele problemów ma Unia Europejska z postępowaniem z tym państwem w przypadku konfliktu ukraińskiego. Ten konflikt z kolei rozgorzał, bowiem Ukraina jest pod bardzo silnym wpływem unijnej „soft power" – dzisiaj 70 proc. Ukraińców chciałoby, aby ich kraj został członkiem Unii.

Rozdźwięk w podejściu Kijowa i Moskwy do Unii Europejskiej jest głównym źródłem wewnętrznego zblokowania się w Brukseli i brakiem mocnej reakcji na wydarzenia na wschodniej Ukrainie. Choć czasami pozornie bierne czekanie na rozwój wypadków też przynosi pozytywne efekty. Najlepiej potwierdza to przykład Serbii.

▲

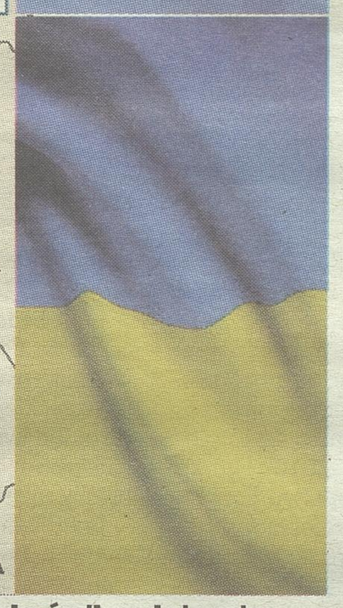
Partner cyklu:
Przedstawicielstwo KEwPolsce
ec.europa.eu/polska

Partnerstwo Wschodnie

Unia Europejska zamierza wspierać państwa należące do Partnerstwa Wschodniego we wprowadzaniu zmian politycznych, gospodarczych i społecznych.







PAP

Protesty na Ukrainie wybuchły po tym, jak prezydent Wiktor Janukowycz ostatecznie odmówił podpisania w ubiegłym roku umowy stowarzyszeniowej miedzy Kijowem a Brukselą. Kryzys trwa do dziś.

Soft power – to więcej niż zwykła dyplomacja

> **Prof. Zbigniew Czachor**
europeista z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, stały doradca Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu

Termin „soft power" definiuje się dwojako. W polityce zagranicznej oznacza on przeciwieństwo „hard power", czyli użycia wojska – w takim rozumieniu „soft power" to wszelkie miękkie działania, a więc wykorzystujące dyplomację.

Ale to określenie można też definiować szerzej – jako sposób oddziaływania na swych sąsiadów.

W tym przypadku liczą się zbudowane wcześniej współzależności, które zbliżają do siebie kraje i sprawiają, że stają się one mniej skłonne do działań agresywnych.

W tym przypadku najlepiej sprawdzają się więzi gospodarcze – im gęstsze i bliżej łączące, tym lepiej.

Unia genetycznie jest niezdolna do angażowania się w jakiekolwiek konflikty. Bruksela nie ma własnej „hard power". Dlatego też ciągle wzmacnia swoją „soft power". Od początku swego istnienia buduje ścisłe współzależności między państwami tworzącymi Wspólnotę.

Kolejny krok zrobiła, wprowadzając do traktatu lizbońskiego zapisy o utworzeniu Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (ESDZ) i wzmacniając stanowisko wysokiego przedstawiciela ds. spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.

Ale mimo tych działań UE ciągle jest w stanie jedynie reagować na pojawiające się problemy, natomiast w żaden sposób nie jest w stanie im zapobiegać. Do tego brakuje jej narzędzi. To konsekwencja decyzji podjętych przez kraje członkowskie, które uważają, że tego typu narzędzia powinny pozostać w gestii suwerennych państw.

Komisja Europejska

Opinia

> **Prof. Henryk Wnorowski**
dziekan wydz. zarządzania i ekonomii UwB



Nie ma wątpliwości, że wejście do UE ma dla Polski szereg atutów. Z tych możliwości korzystały i korzystają m.in. białostockie uczelnie. W rezultacie świat staje przed nami otworem, a osiągnięcia naszych studentów w różnych międzynarodowych przedsięwzięciach utwierdzają nas w przekonaniu, że nie jesteśmy gorsi, gdy mierzymy się z innymi na globalnym rynku. Ale ma to nieuniknione i pewne naturalne konsekwencje: świetnie wykształceni, pełni rozbudzonych aspiracji młodzi ludzie są „wysysani" za granicę. W krótkim okresie czasu, „tu i teraz" oceniamy to jako sytuację niebezpieczną dla regionu, który – mając i tak ograniczony potencjał – traci swoje najlepsze kadry. Ale w dłuższej perspektywie ta ocena może się zmienić, bo być może jednak ci ludzie zechcą do nas kiedyś wrócić. Zachęt do tego może być wiele – jako ekonomista skupiam się na aspektach ekonomicznych. I dlatego z numerem jeden na tej liście stawiam pracę: możliwość zatrudnienia i zarabiania godnych pieniędzy oraz realizowania się w życiu, czyli robienia tego, co się lubi i umie. Niestety baza gospodarcza, jaką obecnie mamy, jest za słaba w stosunku do potencjału intelektualnego i fachowego naszych ludzi. Pewnym rozwiązaniem jest oczywiście praca na własny rachunek, ale nie oszukujmy się – to za mało. Firmy nie wystarczy założyć. Trzeba ją utrzymać, a to jest łatwiejsze, gdy wokół działa dużo sporych przedsiębiorstw, które dają możliwość, żebyśmy byli dla nich podwykonawcami, poddostawcami itp. Potrzebna nam jest obecność kilku korporacji zatrudniających po kilka tysięcy pracowników. I to jest teraz dla nas kluczowe zadanie a dla absolwentów naszych uczelni – oczekiwanie. **(peż)**

Inwestycje w ludzi >> Studenci, naukowcy czerpią pełnymi garściami

Bo Unia wspiera szare komórki

Nowoczesna infrastruktura, międzynarodowa współpraca, studenckie wymiany. Białostockie uczelnie wiedzą jak korzystać z UE.

Marta Gawina
marta.gawina@mediaregionalne.pl

Spotkałam ludzi z całego świata, nauczyłam się praktycznego języka angielskiego, zwiedziłam Danię, poznałam jej system nauczania – wymienia Ewelina Gruszewska, doktorantka na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Jeszcze jako studentka skorzystała z unijnego programu Erasmus. Dzięki niemu na rok zamieniła białostocki uniwersytet na uczelnię w Danii.

Nie żałuje. – Z takiej szansy trzeba korzystać – podkreśla Ewelina.

I młodzi ludzie to robią. Tylko w tym roku z wymiany studenckiej w ramach Erasmusa skorzystało 100 studentów UwB, w ciągu ostatnich pięciu lat – ponad 500 osób.

– Dzięki członkostwu w UE studentom jest zwyczajnie łatwiej brać udział w takich wymianach, głównie dlatego, że nie ma utrudnień wizowych na przejściach granicznych – przypomina Katarzyna Dziedzik, rzeczniczka Uniwersytetu w Białymstoku.

Podobnie uważają studenci Politechniki Białostockiej. Od 2008 roku z erasmusowskich wyjazdów skorzystało 738 osób.

Jednak dobrodziejstw Unii nie trzeba szukać za granicą. Docierają one także do Białegostoku i województwa podlaskiego. Dzięki nim nasze uczelnie przeżywają cywilizacyjny i intelektualny skok. Zdobywają, przy odrobinie wysiłku i dobrej woli, niemałe pieniądze na projekty badawcze, naukowe, inwestycyjne. Korzystają na tym wszyscy, a szczególnie młodzi ludzie.

Politechnika Białostocka chce kształcenie studentów łączyć z gospodarką. Udało się zdobyć na ten cel ponad 14 mln zł z funduszy unijnych. Za te pieniądze uczelnia uruchamia nowe kierunki i specjalności m.in. broker technologii na zarządzaniu.

– Za unijne pieniądze powstał również Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, który ułatwia prowadzenie firmy naszym studentom i absolwentom – dodaje Agnieszka Halicka, przedstawicielka Politechniki Białostockiej.

Kończy się też budowa innowacyjnego centrum, gdzie studenci poznają tajniki alternatywnych źródeł energii, budownictwa energooszczędnego i ochrony środowiska.

To też odpowiedź na unijną politykę.

Z kolei Uniwersytet Medyczny w Białymstoku prowadzi u siebie anglojęzyczne studia lekarskie dla młodych Europejczyków. Pomaga mu w tym członkostwo w UE.

– Zgodnie z Konwencją Bolońską, dyplomy UMB, czy wyniki z egzaminów uznawane są w innych krajach europejskich. Gdyby te zasady nie zostały wprowadzone i nie funkcjonowały, trudno by było pozyskać studentów z zagranicy – przyznaje prof. Lech Chyczewski, rzecznik UMB.

Za unijne pieniądze uczelnia wybudowała też nowoczesne centrum farmacji, wyposażyła laboratoria w nowoczesny sprzęt.

Specjalistyczną aparaturą za unijne pieniądze może pochwalić się również UwB. Otrzymał np. 12 mln zł na Centrum Syntezy i Analizy na wydziale biologiczno – chemicznym. Tu studenci mogą korzystać z pracowni nanotechnologii, czy chemii materiałowej.

Uczelnie uruchomiła też międzywydziałowy kierunek studiów – międzynarodowe stosunki gospodarcze, który jest także odpowiedzią na potrzeby rynku pracy. Z kolei na Wydziale Prawa UwB unijne pieniądze przeznaczono na naukę prawniczego języka angielskiego. ▲

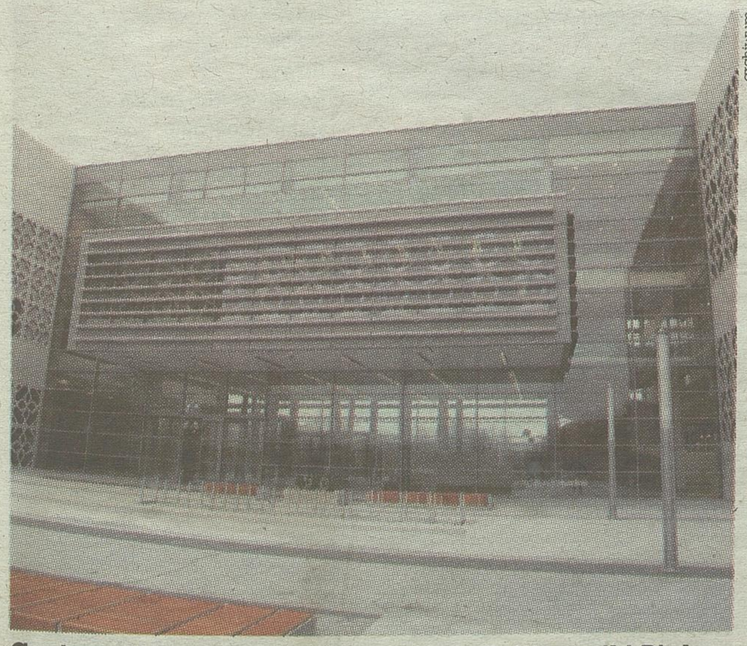


autor

W Danii Ewelina Gruszewska z Białegostoku (na zdjęciu trzecia z prawej) miała okazję studiować z ludźmi z całego świata m.in. z Japonii, Australii i Włoch

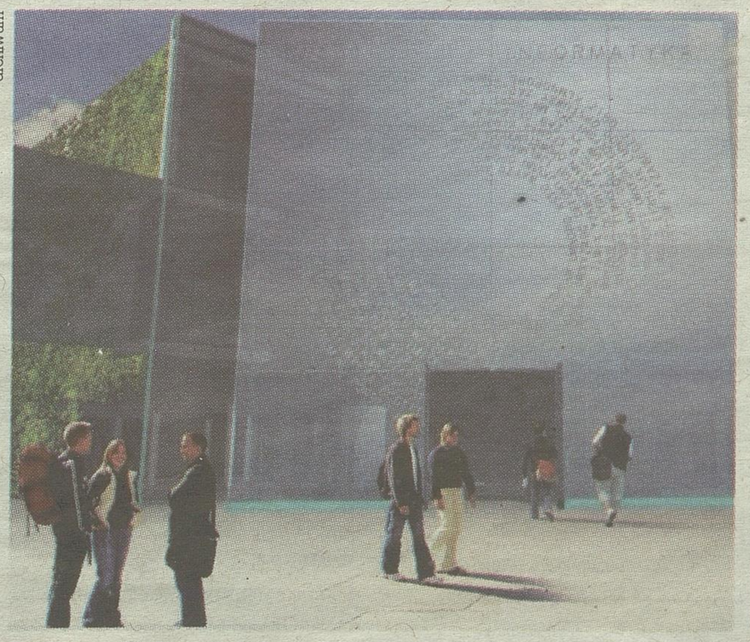


W obiektywie



archiwum

Centrum Nowoczesnego Kształcenia Politechniki Białostockiej Mieści się tu biblioteka główna politechniki. Książki są udostępniane w formie tradycyjnej i elektronicznej. Jest też specjalna wrzutnia na zewnątrz budynku do samodzielnego oddawania książek, nawet, gdy centrum jest zamknięte. W CNK znajdują się też specjalistyczne laboratoria i studium języków obcych. Inwestycja kosztowała 65 mln zł. Większość tej kwoty to unijne dofinansowanie. **(mg)**



Kampus Uniwersytetu w Białymstoku Studenci matematyki, fizyki, chemii, biologii i informatyki mają się do niego przeprowadzić jeszcze w tym roku. Zyskają nowoczesne i przestronne sale wykładowe, ćwiczeniowe, laboratoria. Jest też miejsce na Uniwersyteckie Centrum Obliczeniowe, Uniwersyteckie Centrum Przyrodnicze. Koszt budowy kampusu to ponad 200 milionów zł. Pieniądze pochodzą z dwóch unijnych programów. **(mg)**



Euroregionalne Centrum Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku To jeden z najnowocześniejszych inkubatorów farmaceutycznych w tej części Europy. Znajdują się w nim nowoczesne laboratoria, sale komputerowe i wykładowe, apteka szkoleniowa z prawdziwego zdarzenia. Z Centrum Farmacji na co dzień korzystają studenci UMB. Inwestycja w całości została sfinansowana z unijnych funduszy, kosztowała prawie 55 mln zł. **(mg)**

w jednym wydaniu
w jednym miejscu
jednego dnia
gwkramik ogłoszeniowy
w czwartek
w czwartek
w czwartek

Jeśli chcesz przyspieszyć ukazanie się Twojego ogłoszenia zleć je SMS-em pod nr: 72 466 lub 73 55.

AUTOMOTO

CZĘŚCI

OPONY felgi- B-stok JPII 79, tanio 694-82-63-90

SKUP i sprzedaż opon pojedyńczych i w parach. 694-82-63-90

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep Krucza 7, tel. (85)745-30-23.

KUPIĘ

SKUP i sprzedaż opon pojedyńczych i w parach. 694-82-63-90

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134

AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł, tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę busy japońskie 500-100-099

SKUP katalizatorów, wysokie ceny. 605-578-784.

ZŁOMOWANIE AUT odbieramy własnym transportem, wysokie ceny. 693-705-805.

SPRZEDAM

DUCATO, 2005r.,podwójna kabina 602-658-953.

RENAULT Megane, 1.4, 2000r., 606-422-336

INNE

GARAŻE BLASZANE SZYBKO TANIO WWW.PARTNERSTAL.PL 798710329 29/6409935 23/6834180

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

KREDYTY/POŻYCZKI

BEZ BIK pożyczki chwilówki- szybko. 536-430-000

KREDYTY Suwałki, tel. 664-064-179.

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI Chwilówki, tel. 664-064-179.

POŻYCZKI pod hipoteki, tel. 511-918-810.

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! 600-700-304.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

SPRZEDAM więźbę dachową, łaty, deskę budowlaną tel. 501042929

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DOM, siedlisko B-stok , okolice do 15 km, 601-944-396

STARY las 80-letni, 664-306-196.

SPRZEDAM

BAGNÓWKA, budowlana 634 m2, 602274131

BEZPOŚREDNIO 61,6m2, 230.000 zł, Armii Krajowej, tel. 796-566-033, 790-722-577.

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66

BLIŹNIAK, Bacieczki, ul. Merkurego, 502-061-299.

DOM 200m2, działka 3500 m2, Narew, 85/68-16-134.

DZIAŁKĘ na Mazurach, 3 ha z prawem zabudowy, przy lesie, 1 km od jeziora, 7 km od Mikołajek, tel. 608-409-794.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

GARAŻE blaszane-wzmocnione, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis! Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

LAS 20-50 lat z gruntem, tanio. 694-82-63-90

LOKAL handlowo- usługowy w centrum Białegostoku, ul. Sienkiewicza, 605-565-841

MIESZKANIE 54 m2, Augustów; 601-305-603

ROLNA 5000m2, Barszczewo. 505-299-642

1/2 bliźniaka, umeblowany, Choroszcz. 510958073

1800M2, urocza działka -Solniczki 606-203-506

2-POK, 44m2, Ip, Pochyła. B-stok. 668-009-736

2-POK., ul. Jarzębinowa, 507-363-292

5000 m2 ze stawem w Solniczkach, najpiękniesza działka w okolicy na dom, rezydencję. 606-203-506

5X1000M2 lub całość, Zaścianki 608-416-477

71M2, Białystok, ul.Kraszewskiego, 4-pok., cegła, tel. 785 541 321

STANCJE

PRACUJĄCEMU, oddzielne wejście, 666-964-952

WYNAJMĘ

DOM 100m2 przy Kolbego. 602-371-235

GABINET lekarski przystosowany do umowy NFZ. 606-304-631

LOKAL 23,8 m2 przy ul. Sybiraków, 505-410-508.

MIESZKANIE 60m2, ul. Swobodna. 608-032-105.

NOWY budynek usł.-han, Kleosin, 663-864-248

2-POKOJOWE 514-535-344, 85/743-32-76

30 m2, Warszawska 74, 602-371-235.

3-POK. w budynku wolnostojącym, tanio 508381320

PRACA

SZUKAM PRACY

POMOGĘ starszej osobie za możliwość zamieszkania, także wieś. 794-110-588

ZATRUDNIĘ

DO pracy w gospodarstwie przy koniach. 502-762-642

FIRMA JMT poszukuje monterów stolarki okiennej i drzwiowej oraz pomocnika, tel. 501-220-210.

HANDLOWIEC stacjonarny ze znajomością jęz. rosyjskiego lub litewskiego. praca@okna-atlant.pl 85/719-48-15,

KIEROWCA C+E z B-stoku, tylko UE 660-464-946

KIEROWCĘ C+E w transporcie międzynarodowym, zachód, z doświadczeniem, częste zjazdy do domu. 519-669-642

LEKARZA weterynarii, Bielsk. 501-838-884

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym, tel. 506-598-220.

OPTIMA S.A.- finanse dla domu- zatrudni PRZEDSTAWICIELI! Atrakcyjna prowizja, praca dodatkowa, również dla emerytów! Tel. 58-554-80-80 lub 801-800-200.

PRACOWNIK fizyczny w Norwegii -zarobek tygodniowy 9200 NOK/4600 PLN. Pośrednictwo: 696-618-246

PRZY odlewaniu ogrodzeń betonowych ok.Raczek tel. 875685936, 505142287

W gospodarstwie rolnym Grajewo 798-719-891,

W gospodarstwie rolnym ok Raczek tel. 875685936, 505142287

WIZY USA wyjazdy, tel. 501809644.

ZATRUDNIĘ instruktora kat. B. 603-691-136

ZATRUDNIĘ w zakładzie kamieniarskim z możliwością przyuczenia. 85/7188-291,

ROLNICTWO

KUPIĘ

****BYDŁO, KONIE, MACIORY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, TEL. 510-244-448.**

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.

KUPIĘ dużą łąkę- Michałowo Siemiatycze 602447772

SPRZEDAM

AGREGATY PRĄDOTWÓRCZE STACJONARNE, DO CIĄGNIKA NA WOM, HONDA, FOGO, TEL. 502 516 206

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

DWIE cieliczki z papierami po 180kg c.3100/szt. 889-882-437,

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKI hodowlane, wysoko cielne sprowadzone z Danii cieliczkami. Odchowane, zacielone w Polsce, 606-639-854.

KURKĘ 12 tyg., Suraż, tel. (85)650-30-14.

KURKI 8-tyg., 12 zł, Skrybicze, 790-722-548

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

ROZRZUTNIK dwuosiowy 2500zł. 889-882-437,

ZBIORNIKI do mleka, ciągniki, belarki, 504-252-839

ZBIORNIKI mleko 800-2000l. Grajewo (86)272-67-97, 502-534-434, serwis

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30SZT-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.

BRZOZĘ, olchę, dąb, las, tel. 501-179-456.

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381

SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

SPRZEDAM

KAMBET producent kręgów, wyrobów betonowych, typowych i nietyp. 608-52-55-78.

SOSNĘ, tel. 501-179-456.

URZĄDZENIA chłodnicze. 602-371-235.

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,

BELGIA Holandia Niemcy -sobota. 606-379-966

DZIWNÓW wczasy morze 50m 913813052 .

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,

LONDYN -osoby, paczki pod adres 530-048-854

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

BUDOWA, REMONT

BUDOWA domów, obór, elewacje. 509-319-750.

DOMY drewniane, szalówka, inne. 509968090

ELEWACJE, docieplenia poddaszy, szpachlowanie, łazienki, Suwałki, ok., 510-412-369.

POLBRUK, granit - kompleksowo 605-371-441.

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.

REMONTOWO- budowlane A-Z, 511-950-519

REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439

STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332

TYNKI gipsowe, wykończenia, remonty, stany surowe. 666-554-551.

TYNKI, szpachlowanie, malowanie, 504-443-259

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996

DACHY Elewacje Malowanie 664496393

DACHY, więźby, krycie, tel. 509-524-707.

KRYCIE , remonty, podbitka. 665-913-444.

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644,

KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat, 516-321-649.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003.

MALOWANIE dachów- solidnie, 605-130-473.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

SZAMBA kompleksowo 4-12m3, 664-046-312

MEBLE

MEBLE kuchenne. Gratis projekt i wycena u klienta, tel. 604-417-820.

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631

OGRODZENIA

KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366.

PRODUCENT ogrodzeń: betonowe, metalowe, panelowe, siatki, bramy, balustrady, podmurówki, bloczki Joniec, montaż. tel. 609554376, 857310897, www.ogrodzenia-a-z.pl

PRAWNICZE

ZASIEDZENIA, spadki, podziały. 604-139-548.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543

ZAWIADOMIENIE!

Obchody 90-lecia Zespołu Szkół Zawodowych w Hajnówce

14.06.2014

ZAPRASZAMY!

Absolwentów wszystkich roczników

Bezpośredni kontakt

tel. 85 682 20 71

e-mail: zsz_hajnowka@op.pl

www.zszhajnowka.republika.pl

ROLNICTWO

KOREKCJA racic - profesjonalnie, 695-347-325.

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, inne. 85/7419-656

TRANSPORT

TRANSPORT wywrotką i kop.- ład. 602-308-971

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.

TYNKI tradycyjne, posadzki, 784-998-940.

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, tel. 508-187-320.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33

ALKOHOL -terapia -hipnoza. 512-845-883.

ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1. 668171619

STRES, nerwice, depresje -terapia 512-845-883.

PSYCHOLOG

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. 512-845-883.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak: **wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456**

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71456 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



Wyrazy głębokiego współczucia
HENRYKOWI i MIROSŁAWIE SIENKIEWICZ
z powodu śmierci
MATKI i TEŚCIOWEJ

składają:
Zarząd i pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. w Białymstoku

GAZETA WSPÓŁCZESNA

OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta

Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06 e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*

Kramik - bezpłatne ogłoszenia drobne tel. 85 748 74 48

Doradcy ds. klienta

Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43 e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90

Ełk, ul. Mickiewicza 9B lok. 5 (I piętro), tel./fax 87 610 85 05

Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 86 216 56 97

Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 87 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe

Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski

Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy

Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - Telewizja Narew

Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier

Ostrów Mazowiecka, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"

Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych

Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

GAZETA WSPÓŁCZESNA poleca



101,30 m²
•
słoneczny salon
•
2 łazienki
•
3 sypialnie
•
parter
•
miejsce na garderobę
•
garaż
•
bliskość centrum

Mieszkanie dla całej rodziny!

ul. Kujawska 5A
osiedle Skorupy!



DUŻY METRAŻ
3.690zł/m²
DUŻY RABAT

Promocyjna cena! Nie zwlekaj! Zadzwoń: 85 748 96 00

9 MAJA 2014 godz. 20⁰⁰

Wieczór tańca orientalnego

GIN ALIF, SAKINA

gość specjalny Anna MIGALHA Tarasik

Pokazy tańca brzucha wykonywane przez profesjonalistów i amatorów, Konkurs z nagrodami

bilety wstępu: 15zł, w dniu imprezy: 20zł

Klub Rozrywki KRĄG, ul. Wierzbowa 6, Białystok

Platforma Obywatelska

Unia Europejska strefą bezpieczeństwa i stabilności, otwartą na wschód.



O wyborze na europosła nie decyduje miejsce na liście, lecz ilość uzyskanych głosów!

lista 8 poz. 5

kandydat na europosła

W naszym okręgu wyborczym Platforma Obywatelska uzyska mandat europosła. Mogę nim być ja!

Mikołaj Mantur

AUCHAN CENTRUM HANDLOWE

10 MAJA
W GODZ. 10:00 - 18:00
CHA HETMAŃSKA

11 MAJA
W GODZ. 10:00 - 18:00
CHA PRODUKCYJNA

WIELKA ZBIÓRKA MAKULATURY



EKO odpowiedzialni
Z ekologią za pan brat!

Przyjdź i przynieś makulaturę na parking przed CH Auchan. Za min. 5 kg surowców otrzymasz sadzonkę.

TYLKO U NAS WARSZTATY, GRY I ZABAWY OD 11:00 DO 17:00

- Zaprzyjaźnimy się z surowcami wtórnymi
- Poznamy odnawialne źródła energii
- Nauczymy się segregacji odpadów
- I zostaniemy Eko maniakami!

Zapraszamy na ekologiczną stronę mocy! Szczegóły www.centraauchan.pl

ZAKUPY? Z PRZYJEMNOŚCIĄ!
www.centraauchan.pl

StoraEnso

LEROY MERLIN dla domu, z pomysłem

R4878614W01a

Krótko

▲ **PIŁKA NOŻNA** Występ gwiazdora Realu Madryt Cristiano Ronaldo w finale Ligi Mistrzów z miejscowym rywalem Atletico nie jest zagrożony – poinformował w czwartek piłkarz. Portugalczyk drobnego urazu nabawił się w środowym meczu hiszpańskiej ekstraklasy.

▲ **PIŁKA NOŻNA** Piłkarska reprezentacja Polski nadal zajmuje 72. miejsce w rankingu FIFA.

(PAP, opr. mark)

Lotto

Losowania z 7 maja
Mini Lotto: 2, 3, 10, 11, 14.
Kaskada: 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 10, 12, 20, 21, 24.
Joker: 7 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 3, 12, 43, 46.
Multi Multi (godz. 14): 12, 13, 19, 20, 21, 23, 26, 27, 29, 30, 47, 52, 57, 58, 62, 63, 68, 75, 78, 80 Plus. 52.
Multi Multi (godz. 21.40): 2, 8, 9, 19, 20, 30, 35, 36, 42, 43, 45, 52, 54, 57, 63, 65, 68, 70, 73, 77 **Plus:** 63.

Rekreacja >> Grajewo zaprasza na tradycyjne, majowe zawody

Wilcze bieganie

GW patronat

Jarosław Samacki
sport@wspolczesna.pl

Już po raz 16., w sobotę, 10 maja w Grajewie odbędzie się Międzynarodowy Uliczny Bieg Wilka. Po rocznej przerwie (w ubiegłym roku biegano na dystansie 6 km) bieg główny rozegrany zostanie na dystansie 10 km.

Oprócz głównych zawodów odbędzie się dwadzieścia innych biegów. W pierwszym, na dystansie 200 metrów, rywalizować będą najmłodsi – przedszkolacy. Potem na trasę udadzą się uczennice i uczniowie ze szkół podstawowych, a następnie z gimnazjów. Gimnazjalistki pobiegną po puchar „Gazety Współczesnej". Na koniec rywalizacji szkolnej na trasie liczącej 800 i 1600 metrów walczyć będą zawodniczki i zawodnicy ze szkół ponadgimnazjalnych.


A. Zgiet

Bieg Wilka ma bogatą tradycję. W tym roku rozegrany zostanie już po raz 16.

Nie zabraknie także zawodów w zdobywającym coraz większą popularność nordic walkingu.

Organizatorzy w programie imprezy ujęli także bieg integracyjny i otwarty dla wszystkich chętnych.

Przed zawodami odbędzie się pokaz rozgrzewki przygotowany przez trenerów promujących ogólnopolska akcję „Biegajmy Razem".

Wszystkie regulaminowe nowości znajdują się na stronie grajewskiego klubu biegacza: www.maratonka.pl Elektroniczne zgłoszenia do biegu głównego prowadzone są na stronie www.elektronicznezapisy.pl. Zgłoszenia przyjmowane będą także przed samymi zawodami.

Organizatorzy już dziś przepraszają za utrudnienia które dotkną mieszkańców osiedli i ulic, na których odbywa się Bieg Wilka.

Początek wilczego biegania w sobotę o godz. 9 na parkingu przed Urzędem Miasta.

Głównym organizatorem jest Urząd Miasta Grajewo i Klub Biegacza Maratonka z prezesem Waldemarem Szycikiem na czele. Sponsorem głównym biegu jest PKO Bank Polski, Oddział Grajewo, złotym: Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa.

Dodajmy, że w ubiegłym roku w Biegu Wilka rywalizowało 1250 zawodniczek i zawodników z Polski, Litwy, Rosji i Białorusi. ▲

promocja

ZAPRENUMERUJ GAZETĘ WSPÓŁCZESNĄ NA CZERWIEC – NAPRAWDĘ WARTO!

Już **26 maja** rozpoczynamy nową kolekcję map **PUSZCZE PODLASIA**



Kolekcja zawiera 20 map puszcz Augustowskiej, Białowieskiej i Knyszyńskiej, wydrukowanych na kredowym papierze, w skali 1:50000.

Na mapach znajdziesz m.in.: szlaki turystyczne, miejsca widokowe, tereny rekreacyjne, zdjęcia, opisy najciekawszych miejsc, które warto zobaczyć.

Prenumerata na czerwiec zagwarantuje Ci zebranie wszystkich części kolekcji, które ukażą się w czerwcu oraz możliwość uzupełnienia map, które ukażą się w maju.



Prenumerata, to ponadto:
- stała cena w okresie trwania prenumeraty
- oszczędność względem ceny w kiosku nawet do 30%
- konkursy i dodatki redakcyjne tylko dla prenumeratorów

Jak zamówić i opłacić PRENUMERATĘ?	POCZTOWA (33 zł) gazetę do skrzynki wrzuca listonosz	PORANNA (35 zł) dotyczy tylko Białegostoku, gazetę dostarcza kurier do godz. 7.00
w każdym urzędzie pocztowym lub u listonosza	do 20 maja	-
bezpośrednio naszemu przedstawicielowi – prosimy o kontakt **tel. 85 748 95 00** lub mailem **prenumerata@wspolczesna.pl**	-	do 28 maja
w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1	do 19 maja	do 28 maja
przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta: 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609	do 16 maja	do 28 maja

Twoja gazeta w prenumeracie

Piłka błotna >> W Surażu Otwarty Puchar Podlasia

Zgubisz but to wypadasz z gry

GW patronat

Suraż w sobotę gościć będzie błotnych piłkarzy, którzy powalczą o Puchar Burmistrza tego miasta.

Piłka błotna to bardzo widowiskowa i szybko rozwijająca się dyscyplina sportu. Narodziła się w Skandynawii, a dokładnie w Finlandii. Obecnie najpopularniejsza jest w Rosji, Holandii, Brazylii, Szwecji, Islandii i Wielkiej Brytanii. Dotarła także i do naszego kraju zdobywając coraz więcej zwolenników.

Zasady gry są proste i oczywiście takie same, jak w normalnym futbolu. Wyjątkiem od reguł jest to, że ten kto w błocie zgubi but musi opuścić pole gry. Drużyna składa się z dwunastu zawodników, a na boisku w tym samym czasie może znajdować się tylko sześciu graczy (bramkarz plus pięciu zawodników). Zmian w składach można dokonywać bez ograniczeń.

Mecz w piłce błotnej składa się z dwóch połówek, każda część liczy 12 minut.

Zespoły z województwa podlaskiego należą do krajowej czołówki. W rozegranych


Aptel

Zmagania piłkarzy błotnych są wyjątkowo widowiskowe

w Krasnobrodzie mistrzostwach Polski w 2013 roku w kategorii męskiej zwyciężył białostocki zespół Torfowy Rycerz Aptel, zaś w kategorii mieszanej Krzym Team Podlasie Wasilków. Mistrzem wśród kobiet jest drużyna Ramis Women.

W Pucharze Podlasia w Surażu zagra osiem drużyn w tym ekipa Torfowego DrTusz - spadkobiercy nieistniejącego już zespołu Torfowy Rycerz Aptel.

Organizatorami zawodów jest Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Społecznych ALPI, Urzęd Miejski w Surażu oraz DoktorTusz.

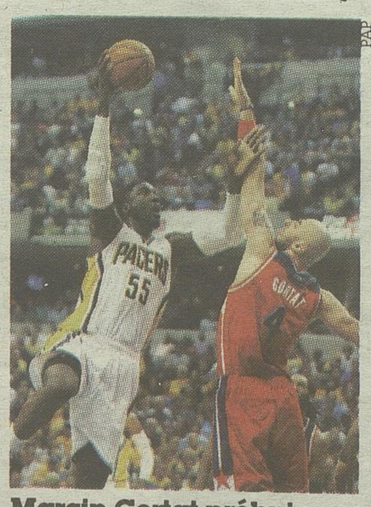
Puchar Podlasia rozpocznie się w sobotę o godz. 10 na bocznej murawie boiska Znicza Suraż. **(mark)**

Koszykówka >> Półfinał Konferencji Wschodniej

Gortat uzupełnił układankę Wizards

Marcin Gortat był najlepszym koszykarzem Washington Wizards w przegranym 82:86 drugim meczu półfinału Konferencji Wschodniej z Indiana Pacers. Zdobywając 21 punktów ustanowił swój rekord w play off. W fazie pucharowej Polak solidnie pracuje na nowy kontrakt.

Punkty zdobyte przez środkowego Wizards w pierwszej połowie meczu dziennik „Washington Post" określił w swoim wydaniu internetowym jako jeden z najlepszych wsadów w tegorocznym play off. W dwójkowej akcji Gortat otrzymał podanie w tempo od Johna Walla, odbił się za linią rzutów


PAP

Marcin Gortat próbuje zablokować rzut Roy`a Hibberta z Pacers

wolnych i poszybował w stronę obręczy, pakując piłkę do kosza prawą ręką ponad próbującym go zablokować reprezentantem Francji Ianem Mahinmim.

Polski środkowy jest chwalony przez wielu ekspertów, jego wpływ na poprawę gry drużyny z Waszyngtonu podkreślił m.in. inny były gwiazdor ligi Charles Barkley. „Pozyskując Gortata stołeczna ekipa uzupełniła swoją układankę o brakujący element. Zespół z Waszyngtonu jest obecnie na odpowiednich torach – ocenił „Sir" Charles.

W meczu Washington Wizards – Indiana Pacers jest remis 1:1. **(PAP)**

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
T-Mobile Ekstraklasa. Jagiellonia Białystok – Zagłębie Lubin (piątek, o godz. 18 na Stadionie Miejskim).
II liga. **Wigry Suwałki – Garbarnia Kraków** (sobota, o godz. 18.30 na Stadionie Miejskim).
III liga
Sobota. Wissa Szczuczyn – Warmia Grajewo (godz. 17), Sokół Ostróda – Granica Kętrzyn (18), Start Działdowo – Mrągowia Mrągowo (17), Promień Mońki – ŁKS 1926 Łomża (17), Barkas Tolkmicko – Tur Bielsk Podlaski (16), Znicz Biała Piska – MKS Korsze (17), Dąb Dąbrowa Białostocka – Jagiellonia II Białystok (17).
Niedziela. LZS Narewka – Motor Lubawa (16), Płomień Ełk – Huragan Morąg (16).
IV liga
Sobota. KS Michałowo – Hetman Białystok (11), Sparta Augustów – Gryf Gródek (16), Magnat Juchnowiec Kościelny – Sparta 1951 Szepietowo (17), KS Wasilków – Puszcza Hajnówka (16), Piast Białystok – Pogoń Łapy (16).
Niedziela. Hetman Tykocin – Cresovia Siemiatycze (18), Orzeł Kolno – KS Śniadowo (17), Sokół Sokółka – MKS Mielnik (17).
Klasa okręgowa
Sobota. Polonia Raczki – Victoria Jedwabne (16), Pomorzanka Sejny – Rudnia Zabłudów (16).
Niedziela. Korona Dobrzyniewo Duże – Gieret Giby (12), Krypnianka Krypno – Forty Piątnica (14), Orlęta Czyżew – Wigry II Suwałki (15), Ruch Wysokie Mazowieckie – Sudovia Szudziałowo (17).
Klasa „A"
Grupa I
Ciechanowiec – Błyskawica Dubicze (s. 17), Husar Nurzec – BKS Jagiellonia Białystok (n. 14 w Mielniku), Iskra Wyszki – Tur II Bielsk Podlaski (n. 14), Kolejarz Czeremcha – Puszcza II Hajnówka (n. 14), Orzeł Kleszczele – Pionier Brańsk (n. 15).
Grupa II
Konar-Kora Korycin – Grab Janówka (n. 15), Wissa II Szczuczyn – Jasion Jasionówka (n. 17), Podlasiak Knyszyn – Skra Wizna (n. 15), Pogranicze Kuźnica – Rospuda Filipów (n. 15).
Grupa III
KS Sokoły – Husaria Łapy (n. 12), KS Studzianki – Czarni Gródek (n. 17.30), Narew Choroszcz – Pasja Kleosin (s. 16), Znicz Suraż – UM Krynki (n. 16), Promil Białystok – Supraślanka Supraśl (s. 15 w Mielniku).
III liga kobiet
MKS Mielnik – KS Michałowo (s. 16), Włókniarz Białystok – MOSiR Mońki (n. 10 na stadionie przy ul. Sokólskiej).
BADMINTON
Indywidualne Mistrzostwa Polski (piątek od godz. 9, sobota, od godz. 10 i niedziela od godz. 10, w hali ZSRol. przy ul. Suchowolca 26).
FUTBOL AMERYKAŃSKI
I PLFA Lowlanders Białystok – Mustangs Płock (sobota, godz. 14 na boisku MOSP przy ul. Świętokrzyskiej)
PIŁKA BŁOTNA
Otwarty Puchar Podlasia (sobota, godz. 10 na stadionie w Surażu).
BIEGI
XVI Międzynarodowy Uliczny Bieg Wilka (sobota, od godz. 9 na parkingu przed Urzędem Miejskim).
II Półmaraton Białostocki (niedziela, godz. 10, start na dziedzińcu przed Pałacem Branickich).
SPORTY WALKI
Mistrzostwa Białegostoku Juniorów Oyama Karate (sobota o godz. 10.30, w hali SP 34 przy u. Pogodnej 12). **(mark)**

Piłka nożna >> Wigry goszczą Garbarnię, Olimpia jedzie do wicelidera

Nie mogą liczyć tylko na siebie

Suwalczanie powalczą o trzy punkty i zdobycia tylu życzą też beniaminkowi z Zambrowa.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Losy obu zespołów z naszego województwa skrzyżowały się dwa tygodnie temu, kiedy Olimpia wygrała u siebie z Wigrami i praktycznie pozbawiła je nadziei na awans na zaplecze ekstraklasy. Teoretyczne szanse wciąż jednak istnieją i suwalczanie z radością powitają potknięcia wyprzedzających ich drużyn.

– Do utrzymania się, które jest naszym głównym celem, potrzebujemy jeszcze sześciu punktów – mówi Zbigniew Kaczmarek, trener Wigier. – Im szybciej wywalczymy tyle oczek, tym lepiej. Potem będziemy myśleć o jak najwyższym miejscu w tabeli.

Biało-niebiescy, podochoceni ostatnią wygraną 2:0 w Stalowej Woli, przystąpią do sobotniego starcia z krakowianami w roli zdecydowanych faworytów.

– Przestrzegam jednak przed hurraoptymizmem – przekonuje szkoleniowiec. – Jeżeli chodzi o mecze na wyjazdach, Garbarnia, obok Wisły Puławy, jest najskuteczniejszą ekipą w całej stawce. Na obcych boiskach zwyciężyła siedmiokrotnie, zdobyła już 22 punkty.

Pod Wawelem krakowianie wygrali tylko dwa mecze, w tym, niestety, z Wigrami. Suwalczanie zrobią wszystko, by się zrewanżować, chociaż będą trochę osłabieni. Za kartki muszą pauzować Kamil Wenger i Karol Mackiewicz, zabraknie kontuzjowanych Karola Drągowskiego i Kamila Lauryna.

– Na szczęście, mam szeroką i naprawdę wyrównaną kadrę – cieszy się Kaczmarek. – Do treningów wrócił David Makaradze, swoją szansę postarają się wykorzystać dotychczasowi rezerwowi – kończy trener Wigier.

Najsilniejszy za to skład będzie mógł wystawić w niedzielnym meczu w Siedlcach szkoleniowiec Olimpii. Po zwycięstwie w derbach, zambrowianie nie poszli za ciosem. W kontrowersyjnych okolicznościach przegrali u siebie 0:3 z Siarką, która została nowym liderem tabeli. Teraz zmierzą się z kolejną drużyną, której, mimo ostatniej klęski 1:5 w Legionowie, wypadałoby gratulować awansu.

– Pogoń Siedlce będzie chciała postawić kropkę nad „i", ale postaramy się o niespodziankę – zapewnia Zbigniew Stańczyk, kierownik Olimpii. – W tym roku na wyjeździe jeszcze nie przegraliśmy i chcemy kontynuować tę passę.



Fot. W. Drażba

Napastnik Wigier Tomasz Tuttas (w środku) przed tygodniem zdobył swojego ósmego w tym sezonie gola w zwycięskim meczu w Stalowej Woli

II liga

1. Siarka	28 53	46-27
2. Pogoń	28 53	51-38
3. Wigry	**28 44**	**34-28**
4. Znicz	28 43	41-28
5. Wisła	28 42	41-34
6. Limanovia	28 42	31-37
7. Legionovia	28 42	45-33
8. Olimpia E.	28 40	27-24
9. Stal St. Wola	28 39	32-28
10. Stal M.	28 39	32-34
11. Stal Rz.	28 38	30-28
12. Pelikan	28 38	38-30
13. Motor	28 31	49-56
14. Garbarnia	28 31	23-45
15. Olimpia Z.	**28 30**	**31-40**
16. Concordia	28 29	22-39
17. Radomiak	28 29	36-37
18. Świt	28 24	19-42

Program 29. kolejki (10-11 maja): Motor Lublin – Pelikan Łowicz, Limanovia Limanowa – Wisła Puławy, Radomiak Radom – Stal Mielec, Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Olimpia Elbląg, Stal Rzeszów – Znicz Pruszków, Concordia Elbląg – Legionovia Legionowo, Pogoń Siedlce – Olimpia Zambrów (11 maja, 16.00), Siarka Tarnobrzeg – Stal Stalowa Wola, Wigry Suwałki – Garbarnia Kraków (10 maja, 18:30). **(mark)**

Tenis >> Turniej w Madrycie

Radwańska na tak

Agnieszka Radwańska gładko pokonała Włoszkę Robertę Vinci 6:1, 6:1 i awansowała do ćwierćfinału turnieju WTA Tour na ziemnych kortach w Madrycie (pula nagród 4,24 mln dol.).

Przewaga krakowianki nawet na moment nie podlegała dyskusji. Mecz trwał niespełna godzinę, a Vinci zdołała w nim ugrać zaledwie dwa gemy. Kolejną rywalką Radwańskiej będzie kwalifikantka Francuzka Caroline Garcia, która nieoczekiwanie pokonała Włoszkę Sarę Errani 6:2, 3:6, 6:4.

Niestety, w ćwierćfinale nie wystąpi Łukasz Kubot. Polak przegrał wczoraj z Hiszpanem Roberto Bautistą-Agutem 4:6, 2:6. Polski tenisista znalazł się w głównej drabince jako „lucky loser", zastępując w turnieju głównym Szwajcara Rogera Federera. W światowym rankingu Polak zajmuje 78. miejsce, a Bautista-Agut 45. **(mark)**



PAP

Agnieszka Radwańska pokonała Robertę Vinci

Futbol amerykański >> Ważny mecz Lowlanders

Martwią się tylko o pogodę

Lowlanders Białystok w drugim meczu sezonu I ligi futbolu amerykańskiego zaprezentują się swoim kibicom. Spotkanie z Mustangami z Płocka, a konkretnie zwycięstwo, zbliżyłoby „Ludzi z Nizin" do wygrania grupy wschodniej.

Białostoczanie mają za sobą jeden mecz, za to bardzo udany. W Łodzi rozgromili tamtejsze Wilki 44:6. Łódzki zespół pokonał niedawno właśnie Mustangi 26:14. Drużyna z Płocka ograła już natomiast dwie pozostałe ekipy grupy wschodniej: Kraków Kings i Tytani Lublin.

– Pamiętamy ile razy wygraliśmy z Mustangami (7 z 8 spotkań – przyp. red.). To jednak nie statystyki i bilanse grają. Nasz rywal prezentuje dobry i czysty futbol. Nie obawiamy się jednak o wynik spotkania – mówi Rafał Bierć, prezes Lowlanders. – Jedyną rzeczą, o którą drżymy, jest pogoda. Ta bywa ostatnio kapryśna. Prognozy są obiecujące więc pozostaje nam trzymać kciuki za odpowiednią aurę.

Początek meczu w sobotę o godz. 14 na boisku MOSP. **(milk)**



W. Wołkielewicz

Lowlanders są pewni sukcesu w meczu z Mustangami z Płocka

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

GW sport
www.wspolczesna.pl

Reprezentacja Polski wciąż zajmuje 72. miejsce w rankingu FIFA. Liderem nadal są Hiszpanie.



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Jagiellonia w piątek podejmuje Zagłębie Lubin

Walczyć, wygrać i odetchnąć

Dokładnie dwa miesiące temu Jaga pokonała Zagłębie 1:0 zyskując komfortową sytuację w tabeli, którą potem zmarnowała. Jeśli w piątek powtórzy wygraną z ekipą z Lubina, tego już popsuć się nie da.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Arytmetyka tego meczu jest klarowna. Jeśli Jagiellonia ogra u siebie Zagłębie jej przewaga nad 15. w tabeli lubinianami wzrośnie do 10 punktów. Zakładając, że zamykający stawkę Widzew nie zdobędzie trzech „oczek" we Wrocławiu – a jest to więcej niż prawdopodobne – właśnie 10 pkt będzie dzieliło żółto-czerwonych od strefy spadkowej. W pozostałych czterech kolejkach, choć w teorii to możliwe, takiego dystansu nie da się stracić.

– Podstawą jest zagrać na zero z tyłu, bramkę zawsze jesteśmy w stanie strzelić. Mamy okazje, trzeba je tylko zacząć wykorzystywać – mówi trener Jagiellonii Michał Probierz.

Solidna postawa w defensywie ma być kluczem do sukcesu. Szkoleniowiec poświęcił na to wiele czasu, po nieudanym meczu w Bielsku-Białej.

– Bardzo dobrze zaczęliśmy, dobrze zagraliśmy w pierwszej połowie. Bramka, którą straciliśmy spowodowała, że wszystko się rozeszło, to co zakładaliśmy. Nie było żadnej gry defensywnej, a tak po prostu nie można grać. Zawodnicy o tym wiedzą – mówi Probierz.

W składzie Jagi zabraknie pauzującego za kartki Dawida Plizgi. Wraca za to Michał Pazdan. Filar środka pola nie wystąpił w Bielsku-Białej z powodu kontuzji. Reprezentant Polski też wierzy w poprawę gry defensywnej. Zaznacza, że cały zespół musi się w nią angażować.

– Nie ma co zwalać wszystkiego na obrońców, bo często zostają sami. Reszta zespołu musi im pomagać. Nie tylko wszyscy atakujemy, ale również wszyscy bronimy. Dawno nie zagraliśmy na zero z tyłu, to też jest nasz mankament. Chcemy w tym meczu być przede wszystkim dobrze zorganizowani i wygrać – mówi Pazdan.

Właśnie Zagłębie jest ostatnim zespołem, który nie strzelił Jagiellonii bramki. Spotkanie z lubinianami było też ostatnim dobrym, ligowym występem białostoczan pod wodzą Piotra Stokowca. Teraz również są faworytami, choć na pewno nie zdecydowanymi. Zagłębie to wciąż „uśpiony tygrys" – zespół z aspiracjami, a jednocześnie największe rozczarowanie tego sezonu ekstraklasy.

– Jesteśmy w bardzo ciężkiej sytuacji i teraz każdy z tych pięciu meczów, które pozostały do końca sezonu jest dla nas jak finał – mówi pomocnik „Miedziowych", Adrian Błąd.



A. Chomiec

Mecz z Zagłębiem (białe stroje) może być ostatnim, w jakim Jaga zagra pod dużą presją. Mateusz Piątkowski (w środku) i spółka, zapewnią sobie spokój, jeśli odniosą zwycięstwo

Łyk statystyki

▲ **Umiemy bronić z Zagłębiem** Jagiellonia traci sporo bramek, ale nie w meczach z ekipą Oresta Lenczyka. U siebie białostoczanie wygrali wiosną 1:0, a jesienią w Lubinie zremisowali 1:1.

▲ **Miesiąc bez wygranej** Zagłębie ostatnie zwycięstwo w ekstraklasie zanotowało 31 marca u siebie z Wisłą Kraków 3:1. Potem lubinianie ponieśli trzy porażki i dopiero w miniony poniedziałek zremisowali na własnym stadionie z Koroną Kielce 0:0.

Cytat dnia

> Michał Pazdan
pomocnik Jagiellonii



Nie ma co zwalać wszystkiego na obrońców, bo często zostają sami. Wszyscy atakujemy, ale również wszyscy bronimy.

Liczba meczu

>

10

tyle punktów przewagi nad strefą spadkową może mieć Jagiellonia, jeśli pokona Zagłębie

Ekstraklasa

Program 33. kolejki
9 maja, piątek: Jagiellonia Białystok – KGHM Zagłębie Lubin (godz. 18.00, sędzia Marcin Borski z Warszawy); Legia Warszawa – Wisła Kraków (20.30)
10 maja, sobota: Cracovia Kraków – Piast Gliwice (15.30); Pogoń Szczecin – Lechia Gdańsk (18.00); Lech Poznań – Górnik Zabrze (20.30)
11 maja, niedziela: Korona Kielce – Podbeskidzie Bielsko-Biała (15.30); Ruch Chorzów – Zawisza Bydgoszcz (18.00).
12 maja, poniedziałek: Śląsk Wrocław – Widzew Łódź (18.00).

Grupa mistrzowska

1. Legia	32 38	63-30
2. Lech	32 33	61-35
3. Ruch	32 26	40-40
4. Wisła	32 26	43-33
5. Pogoń	32 25	49-45
6. Górnik	32 25	46-48
7. Zawisza	32 21	44-41
8. Lechia	32 21	38-38

Grupa spadkowa

9. Jagiellonia	**32 23**	**51-48**
10. Podbeskidzie	32 22	30-40
11. Korona	32 21	38-43
12. Śląsk	32 21	39-40
13. Cracovia	32 20	37-46
14. Piast	32 18	32-51
15. Zagłębie	32 16	31-41
16. Widzew	32 15	30-53

Piłka nożna >> 33. kolejka T-Mobile Ekstraklasy. Szlagier w Warszawie

Smuda nie boi się Łazienkowskiej

Trener Legii Warszawa Henning Berg nie może doczekać się szlagierowego meczu 33. kolejki z Wisłą Kraków.

W rundzie zasadniczej drużyna z Małopolski na własnym boisku pokonała stołeczną ekipę 1:0, a w połowie marca przy Łazienkowskiej padł remis 2:2. Szczególnie przebieg tego drugiego meczu zapadł piłkarzom i kibicom w pamięci. „Wojskowi" prowadzili 2:0, ale stracili dwie bramki grając w przewadze jednego zawodnika po czerwonej kartce dla Arkadiusza Głowackiego. Dodajmy, że w poprzedniej kolejce Wisła przerwała fatalną passę porażek i efektownie pokonała Pogoń Szczecin 5:0.

– To świetna drużyna, w której występują klasowi zawodnicy. Przed spotkaniem z Pogonią mieli cięższy okres. Rozgrywali wyrównane mecze, w których ostatecznie nie zdobywali punktów. M.in. ze względu na atmosferę, to będzie ciekawe widowisko i z niecierpliwością na nie czekamy – podkreślił na czwartkowej konferencji prasowej Norweg.

Efektowną wygraną Wisły z Pogonią zauważają też piłkarze Legii.

– To zwycięstwo z pewnością podbudowało krakowski zespół. Wisła jest uzależniona głównie od Pawła Brożka. Jeśli on nie strzela bramek, to krakowski zespół nie wygląda dobrze – mówi Bartosz Bereszyński.

W Krakowie odżyły nadzieje na grę w europejskich pucharach: – Po meczu na Legii będziemy wiedzieć na co nas naprawdę stać – mówi trener Wisły Franciszek Smuda.

Podkreślił, że bardzo lubi przyjeżdżać na obiekt przy ulicy Łazienkowskiej. – Bardzo rzadko tam przegrywam. Mam tam dużo szczęścia. Panuje tam też świetna atmosfera do gry – dodaje szkoleniowiec. **(miik, PAP)**



PAP

Franciszek Smuda uważa, że po meczu z Legią będzie można ocenić, czy jego zespół ma szansę na grę w europejskich pucharach

GW magazyn tydzień
Redaktor wydania: Dorota Naumczyk
9 maja 2014
piątek
88(18029)



fot. arch. pryw. P. Kuryło

Każda wyprawa Piotra Kuryły z podlaskiej wsi Pruska Wielka wiąże się z niemiłą niespodzianką. Podczas biegu dookoła świata, w portugalskiej rzece utonął cały jego dobytek. Kiedy przemierzał rowerem rosyjskie bezdroża, pojazd niemal mu się rozpadł. W trakcie biegu do Watykanu doznał kontuzji kolana. Mimo tych przeciwności, zawsze docierał do celu.

>>6

Do Watykanu dotarłby i na rzęsach

Białystok

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku ruszył proces 37-letniego Roberta W. Mężczyzna odpowiada za spowodowanie śmiertelnego urazu głowy. Było to podczas pijackiej bójki. W jej trakcie oskarżony uderzył przeciwnika nieustalonym narzędziem. Do zdarzenia doszło na początku stycznia tego roku w namiocie rozstawionym w rejonie ul. Zacisze w Białymstoku. Tam mieszkała część uczestników zdarzenia – bezrobotnych, bezdomnych, utrzymujących się ze zbierania puszek, nierzadko nadużywających alkoholu.

Robert W. przyznał się do winy. Przed sądem nie chciał jednak składać wyjaśnień ani odpowiadać na pytania. Czemu doszło do bójki? Nie chce powiedzieć lub nie pamięta. – Wypiliśmy 2-3 butelki denaturatu. Doszło do szarpaniny. Biliśmy się pięściami. Tarzaliśmy się w błocie – zeznał 37-latek w czasie śledztwa. – Poszedłem spać. Krzysiek odszedł. Jestem zaskoczony, że tak to się skończyło.

Obecnie przebywa w areszcie. Grozi mu od 2 do 12 lat pozbawienia wolności.

Giżycko

Paradą łodzi w Giżycku już po raz ósmy żeglarze zainaugurowali letni sezon. Z tej okazji w piątek nad Kanał Łuczański przyszły tłumy mieszkańców i turystów. Zanim jednak mogli podziwiać barwnie przebrane załogi łodzi, symbolicznie otwarto zabytkowy most obrotowy, a zielone światło dla wodniaków zapalił Tadeusz Zdanowicz, dyrektor Urzędu Żeglugi Śródlądowej w Giżycku. W tym roku, mimo niskiej temperatury, nie brakowało chętnych do udziału w paradzie. Oprócz łodzi policji, straży pożarnej czy Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego kanałem przepłynęli również zwykli żeglarze. Część z nich – w przebraniach. Brali oni udział w konkursie na najładniej udekorowaną jednostkę pływającą i przebraną załogę. Łączna pula nagród w konkursie wynosiła 2,2 tys. zł. Zwycięzcami została dwójka żeglarzy – Mazurscy rozbitkowie płynący niedużą tratwą. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Giżyckiej Grupy Regatowej – Łabędzice (na zdjęciu), a trzecie – Dzieci Giżycka.



Giżycko

W majowy weekend oficjalnie otwarto pierwszy w tej części Mazur Wake Park. Na jeziorze Popówka Mała, w pobliżu Twierdzy Boyen, powstały dwa wyciągi do wakeboard'u i nart wodnych. Jeden ma długość 180, a drugi 220 metrów. Na dłuższym znajdują się przeszkody – kicker L i 20 metrowy rooftop. Wyciągi są czynne codziennie. Sport ten nie jest jednak tani. Za możliwość jazdy na torze przez godzinę, w zależności od pory dnia, trzeba zapłacić od 40 do 55 zł.



gm. Grodzisk

W sobotę wieczorem kierowca osobowego peugeota na trasie Dziadkowice – Czarna Wielka, z nieustalonych na razie przyczyn zjechał z jezdni na pobocze. Auto wpadło do rowu i uderzyło w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku na miejscu zginęli dwaj podróżujący autem mężczyźni w wieku 35 i 37 lat.

Hajnówka

Rozpoczęła się rozbudowa oddziałów rehabilitacji ogólnorozwojowej i neurologicznej w hajnowskim szpitalu. Dzięki tej inwestycji w końcu przybędzie miejsca do rehabilitacji pacjentów. To właśnie jego brak był największą bolączką placówki. – Dzięki dofinansowaniu przez Ministerstwo Zdrowia mogliśmy zaopatrzyć oddział w pionizator oraz profesjonalne urządzenia do ćwiczeń czynnych ręki i stawu łokciowego – mówi Zbigniew Dyszlatys, ordynator oddziałów rehabilitacyjnych. – Cyklicznie uczestniczymy w programach Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, dzięki którym nasi pacjenci ćwiczą na nowoczesnych urządzeniach rehabilitacyjnych. Jednak brak dostatecznej przestrzeni nie pozwala na swobodne prowadzenie zabiegów rehabilitacyjnych i pielęgnacyjnych.

Po remoncie powierzchnia oddziałów zwiększy się dwukrotnie, co zapewni chorym komfortowe warunki leczenia. Sale łóżkowe będą posiadały łazienki. Nowe łóżka rehabilitacyjne wyposażone zostaną w przyłóżkowe urządzenia rehabilitacyjne. Rozbudowa kosztować będzie około 2,6 mln zł. Zakończenie prac planowane jest na jesień tego roku.

Hajnówka/ Przytuły Stare



Dogoterapią, jako nowatorska forma oddziaływań penitencjarnych w Polsce, po raz pierwszy zastosowana została w Areszcie Śledczym w Hajnówce. Obecnie taki program realizuje siedem jednostek penitencjarnych w kraju – w regionie podlaskim, poza Hajnówką, Zakład Karny w Przytułach Starych. Obie jednostki korzystają ze wsparcia finansowego w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego. W Hajnówce w programie bierze udział 8 osadzonych oraz 6 psów ze Schroniska dla Zwierząt CIAPEK. Zajęcia teoretyczne uczą m.in. psychiki zwierząt. Zajęcia praktyczne to m.in. pielęgnacja psów i uczenie ich sztuczek czy posłuszeństwa. Podobny zakres tematyczny zajęć realizuje Zakład Karny w Przytułach Starych. Tam projekt „Przytul psa przez kratę" wdrażany jest w porozumieniu za Schroniskiem Zwierząt „Canis" w Kruszewie. Po trzydziestogodzinnej części teoretycznej dla 15 skazanych, wyłoniona zostanie grupa 10 osób, które wezmą udział w części praktycznej.

Łomża



Dzieciobójczyni z Hipolitowa została skazana na 25 lat więzienia. 43-latka została oskarżona o zabicie pięciorga swoich nowo narodzonych dzieci w latach 2000, 2003, 2008, 2010 i 2012. Sąd uznał ją winną działania z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia niemowląt i za każdy czyn skazał na 25 lat więzienia oraz łączną karę 25 lat pozbawienia wolności. Czyny, o które została oskarżona, nazwał przerażającymi. – Żadna kara nie jest sprawiedliwa lub niesprawiedliwa, ale jest nieuchronna – podkreślał w uzasadnieniu wczorajszego wyroku Jan Leszczewski, sędzia Sądu Okręgowego w Łomży. – Oskarżona w sprawie powiedziała, że „wierzy, iż nadejdzie taki dzień, gdy i do niej uśmiechnie się los". Sąd dał Beacie Z. taką nadzieję, wymierzając karę 25 lat pozbawienia wolności. Taki dzień może nastąpić po odbyciu tej kary.

Łomża

Pięć lat w więzieniu ma spędzić 47-letni Janusz K. z Łomży, który został uznany winnym przestępstw seksualnych w okresie od kwietnia 2012 r. do marca 2013 r. na trójce dzieci (wówczas w wieku 2,5 do 3,5 lat). Maluchy uczęszczały do nieistniejącego już punktu przedszkolnego „Kubuś Puchatek" przy ul. Sybiraków. W Sądzie Rejonowym w Łomży zapadł wyrok w tej bulwersującej sprawie. Na poczet pięciu lat pozbawienia wolności zaliczono okres spędzony przez oskarżonego w areszcie od 27 marca ub.r. Sąd wydał dożywotni zakaz zajmowania przez niego wszelkich stanowisk i wykonywania wszelkiej działalności, związanej z wychowaniem, edukacją lub leczeniem nieletnich. Do swych ofiar skazany nie może zbliżać się na odległość mniejszą niż 100 m przez 10 lat. Musi też zapłacić nawiązkę na rzecz jednego z pokrzywdzonych w wysokości 70 tys. zł oraz pokryć koszty postępowania.

Janusz K. oskarżony był o to, że sprawując opiekę (nie będąc do tego osobą uprawnioną) nad przebywającymi w punkcie przedszkolnym dziećmi, dopuścił się wielokrotnego dokonania tzw. innych czynności seksualnych wobec małoletnich (m.in. dotykanie narządów płciowych, pokazywanie penisa).

Region

Koncerty pieśni patriotycznych, pokazy tańców narodowych, defilady, msze św. w intencji Ojczyzny – tak nasz region obchodził w sobotę rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Oficjalnym uroczystościom towarzyszyły rodzinne imprezy muzyczne i sportowe.

W białostockim parku przy ul. Zwierzynieckiej w atmosferze pikniku można było podziwiać pokaz sprzętu służb mundurowych oraz sprawności kawalerzystów (na zdjęciu). W Suwałkach odbył się m.in. występ Orkiestry Dętej, pokaz musztry paradnej i festyn sportowy nad zalewem Arkadia. W Łomży obchody rozpoczęła uroczysta odprawa pocztów sztandarowych na Pl. Jana Pawła II. Odbył się tam też mecz piłki nożnej Samorządowcy – Oldboje ŁKS oraz koncert Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego.



Supraśl

Podczas weekendu płonęła siedziba byłej fabryki Pinea. Zgłoszenie o pożarze strażacy dostali w sobotę po godz. 20. W akcji gaśniczej wzięło udział aż 13 zastępów. Niestety, nie udało się uratować budynku, który spłonął doszczętnie. Straty oszacowano na ponad 2 mln zł. Dogaszanie pogorzeliska trwało do niedzielnego ranka. Na szczęście nikt nie ucierpiał – budynek był opuszczony.

Supraśl

Ponad 80 psów wzięło udział w weekendowych Zawodach Agility Podlasie 2014 w Supraślu. To sport kynologiczny, zapoczątkowany w Wielkiej Brytanii w latach 70., wzorowany na konkursach hippicznych. Chodzi w nim o to, aby zespół złożony z przewodnika i psa jak najszybciej i bezbłędnie pokonał specjalny tor przeszkód. Przewodnik biegnąc obok psa, kieruje nim głosowymi i ruchowymi komendami. Trzeba przejść m.in. huśtawkę, kładkę, dwa rodzaje tuneli, slalom. Wszystko w określonej przez sędziego kolejności. Psy przed zawodami nie znają toru.



Suwałki

26-letni suwalczanin pijany (2,2 promila alkoholu we krwi) kierował autem i stracił prawo jazdy. Po wyjściu z komendy postanowił rozładować złość na zaparkowanych w pobliżu samochodach. Nim znowu trafił w ręce policji, uszkodził sześć. Kopał je nogą i w ten sposób niszczył karoserię oraz rozbijał lampy. Teraz odpowie nie tylko za jazdę po pijanemu, ale też zniszczenie mienia. ▲

kronika wypadków umysłowych

Na rurze tylko na trzeźwo

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Gość przepił w nocnej knajpie przy rurze, na której kręciły się rozebrane dziewczyny, milion złotych. W jedną noc. Co prawda z kolegami, ale i tak wynik jest wybitny. W związku z tym jest afera na całą Polskę.

Bo jak to można w jedną noc przepić tyle pieniędzy!? Nikt przecież, kto ma rozum w głowie, nie przechla tak wielkiej kasy, zwłaszcza jeśli są to jego pieniądze. To oczywiste, problem jednak polega na tym, że to nie była jego kasa. Swojej on nie uszczknął.

Według medialnych doniesień, koleś, który przepił milion złotych jest dyrektorem dużej spółki giełdowej. Jeżeli wierzyć domysłom, jest to spółka skarbu państwa, czyli państwowa. A jej dyrektor dostał od właściciela, czyli skarbu państwa, czyli Was, kartę kredytową bez limitu wydatków. Z tego wynika, że to pijaństwo z nagimi kobietami Państwo mu zasponsorowaliście. Widocznie Was na to stać.

Ale rzeczywista afera nie jest z tego powodu, że za pieniądze państwowe facet chla bez limitu, ani o to, kto w tej państwowej spółce nie ma rozumu, żeby mu takie bezlimitowe karty dawać. Afera jest z powodu właściciela sieci nocnych klubów, który w jedną noc ten milion zarobił. On jest w tej chwili w Polsce wrogiem numer jeden. Bo jak to tak zarobić milion na pijaku! Nieprzyzwoite. Musi być w tym jakiś szwindel. Trzeba mu odebrać koncesję, zamknąć kluby, żeby nie gorszyły „świętych pijaków" gołymi tyłkami.



Od kilku tygodni trwa w mediach nagonka. Że w tych klubach naciągają, dosypują do drinków narkotyków, żeby goście nie wiedzieli, co czynią, że lokale nie mają koncesji na alkohol, że dziewczyny obiecują seks, a potem się nie wywiązują, itp. itd. I prokuratura nawet w kilku przypadkach złożyła zawiadomienia do sądu. Problem w tym, że w sądzie nie przedstawiła żadnych wiarygodnych dowodów. Może poza tym, że dziewczyny rzeczywiście nie uprawiają seksu, ale to akurat nie jest jeszcze karalne.

Ten dyrektor, co raczył przechlać milion, nie miał we krwi żadnych narkotyków, a na filmach widać, że nikt go nie zmuszał do wklepywania PIN-u, robił to sam, bez ociągania. Czy miał świadomość tego, co czyni? Z filmu nie da się tego odczytać.

Czy w tych klubach go-go dochodziło do przestępstw? Nie wiem. Może dochodziło, ale dowodów na to nie ma żadnych. A mimo to organa ścigania chcą doprowadzić do ich zamknięcia. Potrzebują tylko paragrafu. Ale to żadna przeszkoda, bo jak podobno twierdził stalinowski prokurator Wyszyński, „dajcie mi człowieka, a paragraf sam się znajdzie".

Prokuratura już ma pomysł, a poznańska policja obiecała, że dostarczy dowodów, aby ten pomysł zrealizować. Zakłada on, że kluby będzie można zamknąć pod pretekstem łamania ustawy. Ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Prokuratura zakłada (całkiem logicznie), że w tych klubach podaje się alkohol osobom nietrzeźwym, a tego ustawa zabrania.

Jeżeli sąd zgodziłby się z tym szatańskim pomysłem, to na jego podstawie można by pozamykać w Polsce wszystkie knajpy z wyszynkiem. Nie wiem, czy ustawa definiuje, kogo uważa się za osobę nietrzeźwą i kto w barze byłby na tyle biegły, żeby stan tej nietrzeźwości ocenić. Opierając się jednak na kodeksie drogowym można przypuszczać, że do zamknięcia nadawałaby się już ta restauracja, która do posiłku podałaby obywatelowi drugie piwo w sytuacji, gdy wypił on pierwsze.

„Są plany, aby kluby go-go w Polsce pozamykać pod pretekstem podawania w nich alkoholu osobom nietrzeźwym. Jeżeli sąd zgodziłby się z tym, to na tej podstawie można by pozamykać w Polsce wszystkie knajpy z wyszynkiem. Można nawet przypuszczać, że do zamknięcia nadawałaby się już taka restauracja, która do posiłku podałaby obywatelowi drugie piwo w sytuacji, gdy wypił on pierwsze.

W weekendy, zwłaszcza w nocy z piątku na sobotę, można by „uwolnić" Polskę od wszystkich „szatańskich wodopojów", gdyż w tę noc nie znajdzie się w tych wodopojach ani jednego trzeźwego klienta.

Nie tak szybko. Jest na to lekarstwo. Gdyby doszło do zamykania barów za to, że podają w nich alkohol nietrzeźwym, należałoby się zabezpieczyć jednorazowym zamówieniem końskiej dawki. Zamiast jednego piwa, a potem drugiego, od razu całe wiadro. To już ustawodawcę nie obchodzi. On wychowuje w trzeźwości. Czyli zabrania drugiego piwa, a zezwala na całe wiadro. Przy tym wiadrze można się porzygać, zasnąć, lub wydać nawet dwa miliony złotych. Będzie to zgodne z prawem, bo wiadro podano, kiedy gość był jeszcze trzeźwy i za takie postępowanie lokalu nie zamkną. ▲

regionałki

Nie lękajcie się w Starosielcach

Jeszcze kilka dni po kanonizacji Jana Pawła II po Białymstoku jeździły autobusy komunikacji miejskiej, które na wyświetlaczu, oprócz kierunku, miały papieskie cytaty. I tak na przykład pod kierunkiem „Starosielce" wyświetlał się napis „Nie lękajcie się", pod „Nowym Miastem" – „Bogu dziękujcie, Ducha nie gaście". – Mamy nie lękać się wchodzić do autobusu? – żartowała z tego profesor filozofii Małgorzata Kowalska z Uniwersytetu w Białymstoku, kandydatka Palikota do europarlamentu.

Nie! Naszym zdaniem były to apele do kierowców autobusów. A zwłaszcza ten na wyświetlaczu autobusu nr 4: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi".

Małżeństwo nieskonsumowane

Media donoszą, że prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski zamierza w wyborach samorządowych wystartować z własnym komitetem, w związku z tym rozwodzi się z Platformą Obywatelską. A „Gazeta Wyborcza" dodaje, że komitet prezydenta (który oficjalnie nie istnieje – przy. red.) prezentuje się jako przedsięwzięcie patriotyczne, katolickie, z poparciem białostockiego arcybiskupa

Będzie to zatem rozwód kościelny. Widocznie małżeństwo nie zostało skonsumowane.

Topola cenniejsza niż złoto

Ile kosztuje jedna topola? Takie drzewo uważane jest przez leśników za chwast. Ani ono na deski, ani na opał, tylko na wióry. Za wycięcie takiej właśnie topoli na swojej posesji w Cimochach rolnik otrzymał od byłego wójta karę w wysokości stu tysięcy złotych. A ponieważ nie miał takich pieniędzy, kwotę następny wójt rozłożył mu na raty. Miał płacić 200 złotych co miesiąc. Jak łatwo obliczyć, z powodu odsetek takim ratami takiej kwoty nie da się spłacić nigdy. Ktoś musiał to zrozumieć, bo tydzień temu wójt umorzył karę, co wcześniej podobno nie było możliwe. Topolę pięćdziesiąt lat temu posadził ojciec rolnika.

Dobrze, że nie posadził dębu. Skoro za „chwast" chcieli 100 tys., to strach pomyśleć, na ile wyceniliby „prawdziwe" drzewo.

Kto chla na Suwalszczyźnie?

Opublikowano dane, z których wynika, że mieszkańcy Suwałk i Augustowa przepili wspólnie w ubiegłym roku 141 mln złotych. Kwotę tę kwestionują mieszkańcy obu miast, którzy uważają, że wypić aż za tyle nie są w stanie. – Do tych niechlubnych statystyk przyczyniają się turyści – powiedziała nam ekspedientka z augustowskiego sklepu. – Kupują całymi zgrzewkami, ładują do bagażników i jadą na pole namiotowe, czy plażę.

I tak, dzięki tym przyjezdnym pijakom, ma pani pracę.

Sam się pobił?

Prokuratura zdecydowała się postawić zarzuty dyrektorowi (nomen omen) ośrodka kultury w Sejnach. Miał on, według świadków, w trakcie zawodów sportowych szarpać 13-letniego chłopaka za włosy, uderzyć go (z tzw. liścia w twarz), kopnąć, kiedy dzieciak schylił się po kurtkę, a na koniec gonić go z okrzykiem: „zaje... cię". Dyrektor twierdzi, że chłopaka nie pobił. Skąd więc na jego ciele obrażenia? Dyrektor przypuszcza, że być może chłopiec potknął się sam i przewrócił.

I tak kilka razy pod rząd?

Tęcza, a się nie pali

Z okazji majowych świąt magistrat dał zgodę grupie białostockich obywateli, aby paskudny mostek nad rzeką Białą pomalowali na kolorowo. I obywatele go przemalowali – na tęczę. Już po tygodniu znalazł się chętny, żeby ten mostek spalić. Próbował w nocy, ale mu się nie udało, bo białostocka tęcza nie jest tak łatwopalna, jak warszawska.

Mieszkańcy! Pilnujcie tej tęczy, bo jak spłonie, będziecie musieli naginać dookoła Świętojańską.

(kk)

Społeczeństwo >> Dr Paweł Grabowski został Miłosiernym Samarytaninem

Umierać trzeba przy rodzinie



Fot. A. Zgleń

Dr Paweł Grabowski podczas wizyty dokładnie bada pacjentkę i wypisuje recepty. Przede wszystkim jednak wspiera, odpowiada na każde pytanie bliskich, doradza.

Dwa lata temu we wsi Nowa Wola koło Michałowa powstało pierwsze wiejskie hospicjum na wschód od Wisły. Utrzymywane tylko z datków dobrych ludzi, pomaga nieuleczalnie chorym godnie przeżyć ostatnie dni.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Początkowo hospicjum miało mieścić się w budynku po starej szkole. Ale gdy okazało się, że nie tak łatwo o umowę z NFZ, trzeba było te plany zmodyfikować. I powstało hospicjum domowe. Jego pracownicy odwiedzają nieuleczalnie chorych, umierających ludzi w ich domach. Jeżdżą po wsiach znajdujących się w promieniu ok. 40 km od Nowej Woli – do Michałowa, Gródka, Narwi, Narewki, Zabłudowa czy niewielkich wiosek przy samej granicy z Białorusią. Przemierzają nieraz ponad sto kilometrów dziennie, od domu do domu. Bo pod ich opieką jest kilkanaście osób znajdujących się w bardzo ciężkim stanie.

Z Warszawy do Nowej Woli

Dr Paweł Grabowski, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, specjalista chirurgii szczękowo-twarzowej i medycyny paliatywnej, jeszcze niedawno pracował w warszawskim Centrum Onkologii. Działał też w stołecznym hospicjum stacjonarnym i domowym w Błoniu. Wolny czas często spędzał na Podlasiu. I chodził mu po głowie pomysł, aby właśnie gdzieś tu założyć hospicjum. Przypadek sprawił, że spotkał się kiedyś z bp. Jakubem, który wskazał mu Nową Wolę jako miejsce, gdzie takie hospicjum może powstać.

Dr Grabowski przyjechał na miejsce i spotkał się z ks. Jarosławem Szczerbaczem, proboszczem miejscowej parafii. Ten był przekonany, że lekarz po tej pierwszej wizycie więcej tu nie wróci. Bo Nowa Wola leży 40 km od Białegostoku, wszędzie stąd daleko, tereny biedne. Hospicjum w takim miejscu to żaden biznes. Ale dr Paweł Grabowski wrócił. I jak mówi – zaczął najpiękniejszą przygodę swego życia. Dziś kieruje hospicjum i jest prezesem Fundacji Podlaskie Hospicjum Onkologiczne, która je prowadzi. I propaguje ideę hospicjum domowego.

– Najlepiej jest, kiedy człowiek odchodzi w domu, przy rodzinie – mówi dr Grabowski. – Ta idea umierania w swoim własnym łóżku, wśród bliskich, na wsiach jeszcze funkcjonuje. Ale bywa też, że przyjeżdżają dzieci z miasta i niepotrzebnie realizują swoje wizje. Ostatnio nasza pacjentka zmarła po reanimacji w szpitalu, wśród obcych ludzi, choć wcześniej była w domu, cały dzień w agonii. Ale coraz mniej akceptujemy to, że umieranie to normalny etap naszego życia. I chorzy umierają w karetce, jadąc do szpitala, czy na izbie przyjęć, zamiast w domu.

Nowowolskie hospicjum domowe ruszyło w czerwcu 2012 roku. Na początku pod opieką tej placówki było kilka osób, teraz jest kilkanaście, czasem nawet dwadzieścia. To pacjenci z chorobami nowotworowymi, z rozległymi odleżynami, niewydolnością oddechową. Pracownicy hospicjum: lekarz, cztery pielęgniarki, psycholog, fizjoterapeuta, oferują im i ich bliskim profesjonalną pomoc w ostatnim okresie życia, aby taki człowiek mógł spędzić ten ostatni czas w domu. I choć na wsi o zaufanie nie tak łatwo, to pracownicy hospicjum cieszą się wszędzie ogromnym zaufaniem i są przyjmowani jak członkowie rodziny.

Pani Katarzyna jest pod opieką hospicjum od trzech miesięcy. Po dwóch udarach, z dużą odleżyną. Wymaga całodobowej opieki. Wcześniej mieszkała sama, ale gdy zachorowała, córka zabrała ją do siebie.

– Mamę trzeba karmić, poić, podawać leki, zmieniać opatrunki, myć – wylicza Halina Sienkiewicz z Gródka. – Bez hospicjum nie dalibyśmy rady. Doktor Grabowski zawsze poradzi, przyjedzie gdy trzeba, zbada. 2-3 razy w tygodniu jest u nas pielęgniarka z hospicjum. Pokazano nam, jak zajmować się mamą. Hospicjum wypożyczyło nam też łóżko z materacem przeciwodleżynowym.Ta pomoc jest nieoceniona.

Pani Antonina z Chomontowców ma zaś nieoperacyjny nowotwór. Rodzina zabrała ją ze szpitala do domu.

– Lekarze dawali mamie 2-3 tygodnie życia, a już miesiąc jest z nami! – cieszy się Tamara Doroszko. – W szpitalu dali nam skierowanie do hospicjum. Od razu nas objęło opieką. Jesteśmy bardzo zadowoleni.

Panią Tamarę najbardziej martwi, gdy mamę coś boli, gdy nic nie je i ma problemy z drożnością jelit. Wówczas przyjeżdża dr Grabowski, dokładnie bada pacjentkę i wypisuje jej recepty. Przede wszystkim jednak wspiera, odpowiada na każde pytanie rodziny, doradza.

Co robić, aby nie skrzywdzić

Pracownicy hospicjum pomagają pacjentom radzić sobie z bólem fizycznym, ale też z psychicznym, duchowym. – Czasami choremu nic nie boli, ale za to problemem jest np. duszność, która u kresu choroby potrafi wywołać duży stres. Kłopotliwe są też problemy z przewodem pokarmowym: zaparcia, nudności, wymioty – wylicza Paweł Grabowski. – Czasem boli nie fizycznie, ale coś zupełnie innego. Trzeba umieć rozeznać, czy załatwmy to kolejną tabletką, czy nie. Praca z ludźmi terminalnie chorymi to nie tylko praca medyczna, ale i duchowa. Moją rolą jest wiedzieć, co robić w tym ostatnim momencie, jak się do tego zabrać, żeby nie skrzywdzić. Na tym też polega bycie lekarzem.

Dlatego pracownicy hospicjum muszą dobrze poznać sytuację rodzinną podopiecznego, historię jego choroby, warunki życia. To wszystko ma znaczenie.

– Nie istniejemy bez rodziny chorego – mówi dr Grabowski. – To oni są przy nim 24 godziny na dobę. Nasz fizjoterapeuta może np. pokazać, jak usprawniać chorego, jak prowadzić profilaktykę przeciwodleżynową, ale potem musi to wykonywać ktoś z rodziny.

Gdy nie dzieje się nic niepokojącego, lekarz dojeżdża do domu obłożnie chorej osoby dwa razy w miesiącu, pielęgniarka – dwa razy w tygodniu. Ale gdy stan chorego się pogarsza, rodzina może w każdej chwili zadzwonić do doktora lub pielęgniarki.

– Byłem o 3 w nocy u pacjenta, bo miał krwawienie z dróg moczowych, u innego – o 4 rano, bo umierał i rodzina była przerażona – mówi lekarz. – Gdy potrzeba, zawsze jedziemy, choć czasem też potrzebujemy odpocząć.

W hospicjum przydałby się jeszcze jeden lekarz na stałe. Teraz jest tylko dr Grabowski. No i kilku współpracowników: konsultant chirurg i psychiatra, a także lekarz „awaryjny".

– Chciałbym, aby jeszcze ktoś u nas pracował, aby mnie trochę odciążył i bym mógł mieć z kim tak zwyczajnie porozmawiać o pacjentach – przyznaje dr Grabowski. Chętnie przyjąłby też jeszcze ze dwie pielęgniarki, zwłaszcza ze specjalizacją paliatywną.

Nie każdy da sobie radę

Ale zaznacza, że praca w hospicjum nie jest dla każdego: – To jest praca dla kogoś o zacięciu humanistycznym podkreśla lekarz. – Dla kogoś, kto wie, że nie liczy się tylko dany przypadek, ale pacjent w szerszym kontekście. To, gdzie pacjent mieszka, jak żyje, w jakim środowisku. Tu mamy tereny wielokulturowe, wielonarodowościowe. Jest bieda. Trzeba czasem umieć rozeznać, czy pacjenta nie stać na leki, bo ma niski zasiłek czy też może dla kogoś równowartość 3,20 zł na plaster przeciwbólowy dla mamy to tyle, co jedno piwo, i to piwo jest dla kogoś ważniejszym wydatkiem. Trzeba patrzeć na historię chorowania, rozmawiać o innych problemach, brać pod uwagę inne objawy poza somatycznymi. To, że może poza tym, że człowiek ma zaparcia, to martwi się, czy coś będzie po tamtej stronie... Jak wybierze sobie mnie do takiej rozmowy, to jest jednocześnie wymagające i pociągające. Ale i wypalające.

Dr Grabowski humanistyczne ciągoty ma. Pisze sztuki teatralne, wiersze. Ale tą swoją wrażliwość musi też bardzo chronić, aby się nie wypalić.

– Muszę też twardo stąpać po ziemi, bo biurokracja związana z prowadzeniem hospicjum i całej fundacji jest ogromna – przyznaje.

Hospicjum ciągle nie ma umowy z NFZ.

– Czasem mnie pytają, czy jesteśmy biedni – mówi dr Grabowski. – My zaś raczej jesteśmy organizacją żebraczą, bo utrzymujemy się tylko z 1 procenta i darowizn. Ale od dwóch lat nigdy jeszcze nam nie zabrakło. Więc czy można mówić o biedzie? Zawsze jest też nadzieja na kontrakt z NFZ.

Starania dr Pawła Grabowskiego z podlaskiego hospicjum w Nowej Woli zostały też docenione poza naszym regionem. Niedawno dostał tytuł Miłosiernego Samarytanina 2013 Roku. To wyróżnienie zostało przyznane przez krakowskie stowarzyszenie Wolontariat Św. Eliasza, działające przy Klasztorze Ojców Karmelitów. Co roku przyznawane są nagrody w dwóch kategoriach: dla lekarza, który działa społecznie, robi coś więcej niż praca na etacie i druga w kategorii społecznika, który nie jest pracownikiem ochrony zdrowia.

– To wyróżnienie było dla mnie ogromnym, ale i miłym zaskoczeniem – przyznaje dr Grabowski. Dziękując za nagrodę podkreślał, że jego działalność nie byłaby możliwa bez wsparcia współpracowników i ludzi dobrej woli.

Obyczaje >> Hinduski uzdrowiciel pomagał suwalczanom

Człowiek dobry jak cukierek

W dzieciństwie był bity, głodzony i poniewierany. – Później spotkałem Boga. I już wiem, że nie można go prosić, by zniósł cierpienia – uważa Swami Atmachai-thanya, hinduski cudotwórca, który odwiedził Suwałki.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Nie zniesie cierpień, bo to nie jest kara od Boga – przekonuje rozmówca. – On jest bezczynny. Nie każe ani pokutować, ani się cieszyć, tylko przygląda się naszym poczynaniom. Skąd więc bierze się cierpienie? To skutek strachu oraz złości. By żyć szczęśliwie, trzeba pokonać te uczucia, otworzyć serce, służyć innym. Jak najszybciej, by nie tracić czasu.

I dodaje, że każdy może wejść na drogę świętości. Musi jednak spełnić pewne warunki. A jest ich tylko, a może aż dziesięć.

Wokół szyi owijał węże

Swami Atmachaithanya ma 50 lat. To niski, ubrany w białą szatę mężczyzna o roześmianych oczach, który przed wejściem do pomieszczenia zdejmuje zdeptane buty. Pochodzi z Uppaycha, położonej na wybrzeżu, ale bardzo biednej, małej indyjskiej wioski.

Swamiego wychowywała matka. Ojciec opuścił rodzinę tuż po narodzinach syna. Swami w dzieciństwie przeżył piekło. Był głodzony i katowany, także przez najbliższych. Schronienia szukał więc wśród zwierząt. Dziś żartuje, że przyjaźnił się nawet z wężami. Lubił owijać je wokół szyi. Mówi, że gdy miał kilka lat, w wigilię Bożego Narodzenia, po raz pierwszy objawił mu się Jezus.

– Ale wówczas nie rozumiałem, o co mu chodziło – dodaje.

Tuż po swoich siódmych urodzinach zaczął medytować. Później wyruszył w bardzo długą podróż po Indiach. Przemierzył kraj wzdłuż i wszerz, odwiedzał bodajże wszystkie święte miejsca oraz większość indyjskich świątyń. Dużo czasu spędził w Himalajach. U podnóża gór godzinami modlił się i medytował. Podczas tej pielgrzymki posiadł moc przewidywania przyszłości. Twierdzi, że potrafi przepowiedzieć ją każdemu, kto stanie mu na drodze.

– W podróży często w różnych okolicznościach spotykałem Jezusa – przekonuje Hindus. – Niektórzy duchowni uważają, że jestem kłamcą. Ale po co miałbym oszukiwać? Któregoś dnia, w Kaszmirze, w jaskini też widziałem Jezusa. Objęliśmy się, ktoś zrobił nam zdjęcie. Można na nim dostrzec twarz Boga. To moje świadectwo.

Atmachaithanya czuje się jego wysłannikiem. Od 24 lat podróżuje więc po świecie, by uczyć ludzi bezwarunkowej miłości.

– Nie jest ważny kolor skóry, narodowość, czy religia – przekonuje. – Skoro istnieje taka różnorodność, to należy ją zaakceptować. Także to, że Bóg objawia się pod wieloma postaciami.

Swami odwiedził już ponad 90 krajów, spotkał się z milionami swoich fanów. Niektórych wsparł duchowo, innych podobno uzdrowił z różnego rodzaju psychicznych i fizycznych dolegliwości.

– Dostrzegam, że ludzie bardzo cierpią i za wszelką cenę szukają szczęścia – mówi Atmachaithanya. – Ale to nie jest takie proste, bo przecież szczęścia nie można kupić w supermarkecie, czy na targu.

A jak je zdobyć? Przede wszystkim należy szanować rodziców, zwłaszcza matkę, która dźwiga trud wychowania oraz kochać ludzi, ale najpierw – pokochać siebie.

– Nie chodzi o to, by rozpowiadać o swojej dobroci – zastrzega uzdrowiciel. – W życiu trzeba być jak cukierek, który nie mówi, że jest słodki, a mimo to, wszyscy go chwalą.

Seks można uprawiać

Swami przyjechał do Suwałk na zaproszenie Bogusławy Aleksandrow.

– Byłam w Indiach i widziałam, czym zajmuje się ten człowiek – mówi suwalczanka. – Jest otaczany wielką czcią i szacunkiem. Wielu uważa, że jest świętym i, moim zdaniem, mają rację. To wielki człowiek.

Zaprosiła cudotwórcę, by przekazał suwalczanom swoją mądrość. To już kolejna wizyta Hindusa nad Czarną Hańczą. Aleksandrow mówi, że podczas poprzedniej, w minionym roku, gość z Indii pomógł co najmniej kilku osobom. Do tego grona należy młoda kobieta, która miała problemy w pracy.

– Nie układało się jej z szefową – opowiada Aleksandrow. – Była załamana, zastanawiała się, czy nie zrezygnować z posady.

O problemach opowiedziała Swamiemu. Ten tylko pokiwał głową.

– Wychodziła zrezygnowana, bo nic jej nie doradził – dodaje Aleksandrow. – Była rozgoryczona, sądziła, że ją zignorował.

Kolejnego dnia okazało się, że nie miała racji. Szefowa nieoczekiwanie przeprosiła podwładną za swoje dotychczasowe zachowanie. Czy to przypadek? Dziś kobiety się przyjaźnią.

Inna suwalczanka przyszła prosić Hindusa o zdrowie dla swojego dziecka. Też pomógł. Gdy kilka dni później poszła z chorą córką do lekarza, był on bardzo zdziwiony, że choroba nie postępuje.



Fot. H. Wysocka

W ubiegłym roku Swami Atmachaithanya był dwukrotnie nagradzany za działalność humanitarną oraz pracę na rzecz pokoju. – Służę Bogu, to wszystko – mówi o sobie.

– Szczęścia nie można kupić w supermarkecie – mówi Swami. – Można je posiąść, ale trzeba wejść na drogę świętości. A ta wymaga wielu wyrzeczeń.

– Czy to nie cud? – pyta Aleksandrow.

Swami umawia się na spotkania indywidualne i grupowe. Na to ostatnie, w miniony wtorek, do sali suwalskiego ośrodka kultury przyszło kilkanaście osób. Wśród nich pani Danuta.

– Problemy? A ktoż ich nie ma? – ucina pytania. – Mówiąc szczerze, nie liczę na pomoc. Przyszłam raczej z ciekawości. Sporo słyszałam o tym cudotwórcy.

Rozmowa z Guru trwała ponad godzinę. Swami przekonywał zebranych, że w ciele człowieka jest siedem bardzo ważnych punktów. Jeden z nich odpowiada za kontakt z Jezusem. W wielu przypadkach czakra ta działa bardzo słabo, albo wcale. A wówczas spada na nas grad nieszczęść. Należy temu zapobiegać. Czakrę można pobudzić poprzez medytację. Ale to trochę za mało. By wejść na drogę świętości, trzeba bowiem wielu wyrzeczeń. Hindus mówi o dziesięciu rzeczach, z których należy bezwzględnie zrezygnować:

– Nie można spożywać alkoholu, mięsa, jaj, ryb, palić tytoniu , czy zażywać narkotyków – zaczyna wyliczać.

– A co z seksem? – pada pytanie z sali.

Swami lekko się uśmiecha.

– Można go uprawiać – odpowiada. – Ale ze współmałżonkiem, a nie z całą wsią.

Za udział w spotkaniach ze Swamim nie trzeba płacić, choć mile widziane są darowizny. Dzięki nim bowiem cudotwórca pomaga swoim rodakom.

– Widziałam, jak rozdawał jedzenie i pieniądze ubogim – potwierdza Aleksandrow. – Sam niewiele potrzebuje.

Zbiera datki na dom starców

Swami Atmachaithanya nie tylko rozdaje pieniądze, ale też inwestuje. W rodzinnej wsi wybudował już centrum duchowne z salą do medytacji, świątynią i pokojami dla odwiedzających. Wzniósł też, dzięki datkom swoich fanów, niewielki szpital, w którym miejscowi otrzymują zarówno porady, jak też darmowe lekarstwa homeopatyczne.

Uzdrowiciel ma w planach także budowę domu starców oraz jadłodajni, w której pożywić się będzie mógł każdy. I to za darmo.

– Wciąż będę pielgrzymował, zasiewał w ludzkich duszach ziarna dobroci – zapowiada cudotwórca. – Te ziarna muszą kiedyś zacząć kiełkować.

Ludzie >> Żeby być na kanonizacji Jana Pawła II, Piotr Kuryło przebiegł ponad

Dotarłby i na rzęsach

Najpierw nie wytrzymał wózek, potem – kolano. Piotra Kuryłę z podaugustowskiej wsi jednak niespecjalnie to zraziło. – Gdyby trzeba było, doskakałbym do Watykanu na jednej nodze – mówi.



Fot. arch. pryw. P. Kuryło

Piotr Kuryło z podaugustowskiej wsi Pruska Wielka przebiegł ponad 2300 kilometrów. Stracił w tym czasie na wadze 5 kilogramów, zużył cztery pary butów.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Każda wyprawa Kuryły wiąże się z jakimiś przygodami. Podczas biegu dookoła świata w portugalskiej rzece utonął cały jego dobytek. Do Stanów Zjednoczonych dotarł bez sprzętu i pieniędzy. A mimo to bieg ukończył. Przemierzając rowerem rosyjskie bezdroża, pojazd niemal mu się rozpadł. A i tak dojechał do celu.

– Nigdy się nie poddaję – wyjaśnia 42-letni mieszkaniec podaugustowskiej wsi Pruska Wielka.

Dlaczego podczas biegu do Watykanu miałoby być inaczej? Tym bardziej, że wiele osób powierzyło mu swój los, a ściślej – intencje, jakie miał dostarczyć do Stolicy Apostolskiej. Ktoś prosił o zdrowie, ktoś o pomyślność podczas matury, ktoś inny o pracę, lepsze zarobki, albo – o abstynencję męża. Pewien mężczyzna modlił się także o to, by żona przestała go zdradzać.

– Ludzie wręczali mi specjalne karteczki, wysyłali sms-y, dokonywali wpisów na moim facebookowym profilu – opowiada Piotr Kuryło. – Tych intencji były w sumie setki.

Najlepsze są chleb i mleko

Biegu do Watykanu właściwie wcześniej nie planował. Główny cel na ten rok, to zwycięstwo w morderczym ultramaratonie Ateny – Sparta. Do pokonania jest 246 kilometrów. Biegnie się non-stop przez minimum dobę. W dzień żar leje się z nieba, w nocy jest zimno. To bieg dla prawdziwych twardzieli. Kuryło raz już w tym ultramaratonie startował. Zajął drugie miejsce. Teraz interesuje go tylko wygrana.

– Pomyślałem sobie jednak, że na uroczystości kanonizacyjnej Jana Pawła II nie powinno mnie zabraknąć – tłumaczy. – Dla mnie był on święty już za życia. Poza tym, taki bieg to dobry trening przed ultramaratonem.

Kuryło wystartował w połowie marca sprzed pomnika Jana Pawła II, znajdującego się w sanktuarium w Studzienicznej. Jak zwykle, w drodze postanowił liczyć tylko na siebie. Tradycyjnie ciągnął więc za sobą – specjalnie wykonany w jednej z augustowskich firm – wózek z najpotrzebniejszymi rzeczami. Była to jednocześnie sypialnia.

– Wózek, choć sporych rozmiarów, to bardzo lekka konstrukcja – mówi. – Temu, że momentami było bardzo ciężko, właściwie sam jestem winien.

Wszystko razem ważyło kilkadziesiąt kilogramów. Było więc co ciągnąć.

– Do wózka wpakowały się dwie emerytki, które koniecznie chciały uczestniczyć w uroczystościach beatyfikacyjnych polskiego papieża – żartował przed startem.

Tak naprawdę jednak, to w środku znajdował się m.in. suchy prowiant na całą, liczącą ponad 2 tys. km trasę. Różne suchary, ciastka, czekolady, nutelle, miody.

– Pod koniec już na to patrzeć nie mogłem – przyznaje biegacz. – Po co było w ogóle ciągnąć za sobą to jedzenie, kiedy dla mnie najlepszym pożywieniem są chleb i mleko? A to można przecież sobie kupować po drodze.

Obciążony wózek odmówił posłuszeństwa już stosunkowo szybko, bo w słowackich górach. Pojazd wymagał niemal gruntownej naprawy. Kuryło musiał dokupić części i zakasać rękawy. A że, podobnie jak żadnego wyzwania, nie boi się też żadnej pracy, poradził sobie bez problemu.

Swój bieg zaczął przy lejącym jak z cebra deszczu i urywającym głowę wietrze. Potem natrafił jeszcze na śnieg i przeraźliwe zimno. Pewnie jednak gdyby warunki były normalne, głupio by się czuł. „Zawsze pod prąd" – to jedna z jego życiowych dewiz. Urzeczywistnił ją dosłownie, płynąc parę lat temu kajakiem niezgodnie z nurtem Wisły.

Najłatwiej biegło się pewnie przez Polskę. Ludzie zapraszali na obiady oraz noclegi. Nie musiał więc spać w wózku. Bardzo często na trasie towarzyszyli mu inni biegacze. Kuryło to dzisiaj znane nazwisko. Jego wcześniejsze wyczyny, jak bieg dookoła świata, przejechanie rowerem 15 tys. kilo-

– Uroczystości kanonizacyjne Jana Pawła II były wielkim przeżyciem – mówi Piotr Kuryło. – Warto było przebiec tyle kilometrów, by tego wielkiego człowieka oraz wielkiego Polaka uczcić.

2 tysiące kilometrów

metrów z Lizbony do Władywostoku czy przepłynięcie Wisły pod prąd, odbiły się głośnym echem. Były liczne publikacje w gazetach, programy w ogólnopolskich telewizjach i radiostacjach, prestiżowa nagroda podróżnicza „Kolos Roku".

Biegnąc na beatyfikację, po pokonaniu Polski i Słowacji, przyszedł czas na Węgry oraz Austrię.

– Właściwie wszędzie spotykałem się z życzliwością ludzi – przyznaje. – Głównie dzięki wizerunkom Jana Pawła II, które miałem na koszulce oraz na wózku. Polski papież był osobą bardzo znaną na całym świecie. I ludzie wciąż o nim nie zapomnieli.

Najlepiej Jana Pawła II pamiętają jednak we Włoszech.

– Ludzie żywo reagowali na mój widok – opowiada. – Zapraszali na spaghetti, częstowali różnymi innymi potrawami. W każdej chwili mogłem też liczyć na pomoc ze strony tamtejszych policjantów.

Nawet w Brazylii go pokazywali

Harmonogram każdego dnia Kuryły podczas tego biegu był identyczny. Pobudka o godz. 5.30. Pół godziny później początek biegu. Dziennie od sześćdziesięciu do osiemdziesięciu kilometrów. Od godz. 19-20 – odpoczynek.

– Organizm mam już tak wyćwiczony, że wieczorami wcale nie padam na twarz – opowiada. – Jest jeszcze czas na zrobienie notatek, czy nawet wykonanie solidnej porcji „pompek".

Jedną książkę, zatytułowaną „Ostatni maraton", Kuryło już napisał. Po biegu do Watykanu ukaże się być może kolejna. Notatki więc się przydadzą.

Na jedzenie praktycznie się nie zatrzymywał. Najwyżej tylko trochę zwalniał.

– Chyba jednak przeforsowałem organizm, biegnąc nawet po 80 kilometrów dziennie – przyznaje teraz. – Trzeba było poprzestać na dystansie o 10 kilometrów krótszym.

Już we Włoszech Kuryłę zaczęło mocno boleć jedno z kolan. Sam przyznaje, że nawet w górach specjalnie się nie oszczędzał. Do tego doszły chłodne noce i ogólne przemęczenie organizmu. Przez ostatnie kilkanaście lat przemierzył w sumie na własnych nogach dziesiątki tysięcy kilometrów. Każdy organizm prędzej czy później musi to odczuć.

Pierwszy komunikat, który pojawił się na internetowym profilu Kuryły, brzmiał bardzo niepokojąco – nie może dalej biec. A tu do pokonania zostało jeszcze 500 kilometrów.

– Ja tam się nie załamałem – mówi. – Poszedłem po prostu do apteki i kupiłem trochę niezbędnych medykamentów. Ból ustąpił niemal w ogóle. Tyle, że przez pewien czas nie tyle biegłem, co truchtałem, a potem musiałem bardzo tę nogę oszczędzać. Ale nawet gdyby noga odmówiła mi posłuszeństwa, ja do Watykanu dotarłbym na rzęsach.

Do Watykanu dotarł w sumie dwa dni przed kanonizacją. Biegacza pokazywały chyba wszystkie polskie telewizje. Co tam polskie! Udzielał wywiadów dziennikarzom z całego świata. Włoszka poprosiła, by zapisał jej swoje imię i nazwisko, bo jakoś nie mogła zapamiętać. Nikt nie miał kartki, to Kuryło złożył autograf na jej dłoni. Dowiedział się nawet, że o jego kolejnym wyczynie informowała nawet brazylijska telewizja.

– Oprócz samej kanonizacji, która wywarła na mnie ogromne wrażenie, bardzo miłe były spotkania z Polakami z całego kraju i z zagranicy – opowiada.

A co z intencjami, które przybiegły do Watykanu wraz z nim? Taki wysiłek, setki różańców zmówionych po drodze („łatwiej się wtedy biegnie" – tłumaczy Kuryło) – czy to wszystko nie powinno przynieść natychmiastowego efektu?

– To już nie ode mnie zależy – odpowiada biegacz. – Trzeba pytać gdzie indziej.

Sam ma teraz jedno marzenie – jak najszybciej wyleczyć kontuzję, której skutki wciąż odczuwa. Bo biegać się da, ale wygrywać już niekoniecznie. Czasu zostało niewiele. Wprawdzie ultramaraton w Grecji zaplanowano na wrzesień, ale eliminacje do tego biegu odbędą się pod koniec maja na Węgrzech. Pokonać za jednym razem we w miarę przyzwoitym czasie trzeba 212 kilometrów.

– Dam radę – mówi Piotr Kuryło. – Zawsze dawałem... .

Rozmowa >> z Pawłem Małaszyńskim

Nie chciałem pisać o miłości

Pierwszą piosenkę mój syn dostał jak się urodził. Po dziesięciu latach znowu coś dla niego napisałem – mówi Paweł Małaszyński, białostoczanin, wokalista zespołu Cochise, znany aktor telewizyjny i teatralny, w rozmowie z Mariuszem Rodziewiczem.

▲ Waszej nowej płyty „118" słucham z przyjemnością, bo kojarzy mi się z rockowym klimatem lat 90., którego jestem fanem.

– To zupełnie, jak ja. Recenzenci, dziennikarze muzyczni, z którymi się spotkałem często mówią, że jesteśmy oldschoolowi. Jeśli komuś przy słuchaniu „118" nasuwają się skojarzenia z Alice In Chains, Pearl Jam, albo Danzig, który także dość często w rozmowach się pojawia, to tylko się cieszyć. To wspaniałe zespoły.

▲ Jak było z tym pokojem hotelowym nr 118. Faktycznie notorycznie do niego trafiałeś?

– Tak, ale nie notorycznie. Faktycznie podczas moich podróży zawodowych w ciągu ostatnich dwóch lat – teatralnych, serialowych, czy Cochise'owych – dość często trafiałem do tego cholernego pokoju 118. Ten numer wbił mi się w podświadomość i postanowiłem zmienić tytuł płyty, okładkę i cały jej zamysł. Muzycznie skupiliśmy się na klaustrofobii, z małym światełkiem w tunelu. Światełko po to, by mieć także pozytywne spojrzenie na pewne sprawy, jak choćby w utworze „Before You Sleep", czy „Part Of Me", choć ten ostatni nie jest do końca taki przyjemny. Ballada, ale niesie ze sobą niepewną przyszłość, jeśli chodzi o to, jak postrzegamy miłość.

▲ W tekstach „118" przeważa tematyka miłosna, co prawda w różnych odcieniach, ale jednak.

– Nigdy nie chciałem pisać o miłości. Uważałem, że to już tak wyświechtany temat, tak nieciekawy, że nie się co już męczyć i pochylać nad nim. Patrząc z perspektywy czasu, to piszę tylko o miłości. Tylko w coś ją ubieram, albo nazywam ją np. panną młodą, ale to taka gnijąca panna młoda, jak u Tima Burtona. Bardziej doszukuję się jej ciemnych stron, zaborczości. Nie zawsze przecież jest pięknie i kolorowo, czasami na spokojnym morzu wybucha sztorm. Te sztormy mnie bardziej interesują. Z bardzo prostego powodu: wtedy coś się dzieje. Kiedy doświadczasz bólu – fizycznego, psychicznego, mentalnego – to czujesz, że żyjesz. Kiedy czujesz się dobrze, to zaczynasz się zastanawiać, czy nie jest za dobrze, zaczynasz szukać dodatkowych bodźców, żeby sprawdzić, czy jeszcze żyjesz, czy jeszcze oddychasz. Na tym to polega.

▲ Na płycie jest utwór dla twojego syna, Jeremiasza.

– Pierwszą piosenkę dostał jak tylko się urodził. Na naszym demo z 2005 roku jest utwór „Z wikliny syn". Tak przywitałem syna – dedykując mu utwór. Po dziesięciu latach postanowiłem znowu napisać dla niego piosenkę. Choć właściwie każdy ojciec, który ma syna może włączyć ją swojemu dziecku. W tym utworze można znaleźć czystą, prostą miłość ojca do syna.

▲ Kiedyś cię zapytałem, czy nie warto poświęcić się bardziej muzyce, skoro tak dobrze wychodzi wam granie? Pamiętasz co wtedy odpowiedziałeś? Że gdyby można było zarabiać na graniu, to pewnie rzuciłbyś aktorstwo.

– A widzisz, tu teraz nawet nie chodzi o zarabianie. My poświęcamy bardzo dużo czasu na granie. Ale zorganizowanie dziś koncertu to naprawdę trudna sprawa. U nas to jest trochę pół na pół, bo otrzymujemy też pewne propozycje, które musimy zweryfikować z naszymi planami: moimi teatralnymi, ale i ich rodzinnymi, zawodowymi, bo koledzy też muszą wziąć urlopy bezpłatne, żeby wyjechać na koncert.

Dziś płytę wydać bardzo łatwo, ale trudniej z nią zaistnieć. My z każdą płytą zdobywamy coraz lepsze recenzje, mówi się o nas bardzo dobrze, Cochise zaczyna się traktować coraz poważniej i myślę, że w końcu zrzuciliśmy z siebie konieczność udowadniania czegokolwiek, brzemienia zespołu założonego niby jako wybryk znanego aktora.

▲ Jeszcze uzupełnię... Mówiłeś wtedy, że łatwiej byłoby ci zrezygnować z grania w filmie, w serialach.

– Serial, czy film to ruletka. Dziś w serialu jesteś, on się kończy i cię nie ma. Propozycja filmowa też może się zdarzyć dziś, a kolejna za dwa, trzy lata. Gdyby moja kariera miała bazować tylko na graniu w serialu, czy filmie to bym się wykończył. Zawsze uważałem, że takie rzeczy są tylko dodatkiem. Ważniejszy zawsze dla mnie był teatr.

Miałbym problem, gdybym miał wybierać między teatrem, a muzyką. A seriale? Od kiedy odszedłem z „Lekarzy" w czerwcu zeszłego roku, to od tamtej pory nic nie zrobiłem. Czuję się z tym dobrze, gram w teatrze, prowadzę normalne życie aktora, które prowadzi większość moich kolegów. 70 procent aktorów w Polsce utrzymuje się z gry w teatrze. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że ci, którzy niewiele wiedzą na temat realiów naszego zawodu uważają, że jeśli nie ma ciebie na dużym ekranie, nie ma w telewizji, to nie pracujesz. A ja przynajmniej 15 dni w miesiącu wieczorem gram spektakl. Albo gdzieś w Polsce, albo zagranicą, bo w maju wyjeżdżam do Londynu, a we wrześniu do Chicago i Nowego Jorku.

▲ Skoro wspominasz „Lekarzy". Odszedłeś z tego serialu bardzo tragicznie. Jak Hanka Mostowiak niemalże.

– Błagam cię, Hanki Mostowiak nikt nie pobije. Maks Keller, moja postać w „Lekarzach" nie szła w dobrym kierunku. Uważałem, że nie ma sensu ciągnąć tego dalej i nie przedłużyłem umowy. Musiałem jakoś odejść z serialu, a scenarzyści wybrali taki wariant, a nie inny.

▲ I już nikt na ulicy nie poprosi cię o wypisanie recepty.

– Na szczęście nigdy nie miałem z tym problemu. Teraz jest tyle tych seriali i chyba nasza publiczność telewizyjna nauczyła się, że jesteśmy aktorami, a postaci, które odtwarzamy są daleko poza nami. Natomiast od moich kolegów, którzy zaczynali w serialu „Na dobre i na złe" słyszałem, że mieli z tym straszne problemy. Wypisywanie recept, próby załatwiania miejsca w szpitalu w Leśnej Górze. Słyszałem takie historie. Mnie to nie spotkało.

▲ Pytanie muzyczno-teatralne. Gdybyś miał zagrać muzyka i mógł wybrać, w kogo masz się wcielić to kto by to był?

– Zawsze podziwiałem aktorów, którzy wcielają się w autentyczne postaci, nie tylko muzyków, ale też polityków, czy aktorów w filmach biograficznych. To trudne wyzwanie zagrać postać, która naprawdę istnieje, czy istniała. Ale gdybym miał wybrać... Mógłbym oczywiście rzucić – Jim Morrison, ale jego zagrał Val Kilmer. Mógłbym powiedzieć Elvis Presley, ale Elvisów też już kilku było, więc absolutnie nie. Natychmiast pomyślałem natomiast o Grzegorzu Ciechowskim. To z tego względu, że wiem, że u kogoś na półce leży taki scenariusz i wiele lat temu dostałem taką propozycję. Miałem być średnim Ciechowskim. Nie wiem dokładnie co to oznaczało, ale pewnie jeszcze kiedy był na etapie zakładania Republiki. Przyznam się jednak szczerze i wcale się tego nie wstydzę, że cholernie bym się tego bał i nie wiem, czy bym się podjął tego zadania. To wielka odpowiedzialność i dość ryzykowne zadanie. Dlatego podziwiam Roberta Więckiewicza za rolę Wałęsy, którą zrobił fenomenalnie.



mwmedia

Zorganizowanie koncertu to naprawdę trudna sprawa – mówi Paweł Małaszyński, aktor i wokalista grupy „Cochise". Propozycje, które otrzymujemy, musimy zweryfikować z moimi teatralnymi planami. A koledzy muszą wziąć urlopy bezpłatne, żeby wyjechać na koncert.

Rozmowa >> z ojcem Pawłem Guzyńskim, dominikaninem

Religia w szkole? To był zły pomysł.

Dlaczego katecheci boją się dziś religii, o złej reakcji na problem pedofilii w Kościele i dlaczego przeraża go Radio Maryja, opowiada o. Paweł Guzyński, dominikanin, przeor klasztoru w Łodzi, w rozmowie z Adamem Wilmą.

▲ Dobry wieczór.

– Dobry wieczór.

▲ Ćwierć wieku temu nikt by się nie witał w ten sposób z osobą duchowną. Dziś przestało razić.

– Zależy w jakich kręgach, ale rzeczywiście, w oficjalnych kontaktach się tego nie praktykowało.

▲ Dobrze wychowany człowiek wiedział, że wypada powiedzieć „Niech będzie pochwalony...", nawet jeśli był niewierzący.

– To było ćwierć wieku temu. Szmat czasu.

▲ Zaledwie 25 lat. Dobrze, więc wykasujmy licznik. Mamy koniec lat 80. Nie ma religii w szkole, rozgłośni ojca Rydzyka, nie ma internetu . Do jakiego kościoła chodził Paweł Guzyński?

– Do jezuitów w Toruniu.

▲ Czyli jakiego?

– Związanego z opozycją, z szeroką propozycją duszpasterską. Miałem też parafialny kościół, taki zwyczajny, „analogowy", z tradycyjnym nauczaniem, dominującą w nim postacią papieża i życiem od pielgrzymki do pielgrzymki. Tamten Kościół funkcjonował na adekwatnym do swoich czasów poziomie kulturowym. Wysoka kultura była wówczas silnie związana z Kościołem, i to odróżnia tamten Kościół od współczesnego. Do kościoła chodziło się na koncerty, filmy i wieczory poezji. Tam biło źródło, kwitła niezależna kultura. To była alternatywa dla przaśnego PRL-u. Niestety od tamtego czasu Kościół w Polsce wziął znaczny rozbrat z intelektualistami i wysoką kulturą.

▲ Na plebanii tamtego Kościoła bywali Adam Michnik i Antoni Macierewicz.

– Od prawa do lewa. Wtedy nikt brzydko nie grzebał innym w życiorysie.

▲ Może warto było sprawdzać?

– W żadnym wypadku! Ta różnorodność była wówczas wielką wartością. Oczywiście oprócz piłki. (śmiech)

▲ Na jakiej pozycji grał ojciec w Elanie?

– W środku pomocy albo jako ostatni stoper.

▲ Piłkarzowi przyszło do głowy założyć sutannę?

– Wie pan, kiedy skończyliśmy z przyjaciółmi pomagać przy drużynie Wałęsy, która wygrała wybory i przewróciła dotychczasowy system, dla mnie skończył się bardzo ważny etap w życiu. Musiałem jeszcze zdać maturę, którą wcześniej – z pewną pomocą władz – oblałem. Wtedy pojawiła się myśl o zakonie – to była szansa, żeby nie poddać się bylejakości życia, cwaniackim interesom, ale iść dalej, kierując się wartościami. Do nowicjatu wstąpiłem w 1991 r.

▲ Mama się rozpłakała, kiedy powiedział ojciec o swoich planach?

– Nie widziałem tego, bo czekałem z ogłoszeniem decyzji. Rodzina coś tam podejrzewała, bo brat, który dowiedział się od duszpasterza, nakablował (śmiech), ale oficjalnie mama dowiedziała się, gdy pojechałem z papierami do nowicjatu.

▲ Furta się zatrzasnęła i...

– ...i byłem w lekkim szoku. Bo o ile byłem pewny swojej decyzji, to jednak człowiek potrzebuje czasu, żeby się otrząsnąć. Po kilku dniach to uczucie zniknęło i bardzo szybko odnalazłem się w nowej rzeczywistości. Byłem pewny, że znalazłem się w miejscu, którego szukałem. Pomyślałem sobie – mógłbym być w tej chwili w każdym miejscu i nikt, łącznie z Panem Bogiem, by się na mnie za to nie obraził. Ale chcę być właśnie tutaj.



O. Guzyński: Polski Kościół ma kryzys trochę na własne życzenie. Księża dali się ludziom we znaki przez swoją butę i zachłanność.

▲ A kiedy przeczytał ojciec na murze hasło „Księża na Księżyc"?

– Bardzo szybko, jeszcze w nowicjacie, gdy wyszliśmy do miasta, różne hasła za nami fruwały. „Pedały" to już wówczas była klasyka gatunku. Kiedy pojawiła się klasa nowobogackich, wielu ludziom puściły hamulce. Ale też druga strona nie była bez winy – księża szybko dali się ludziom we znaki przez swoją butę i zachłanność. Echa tamtego czasu słychać doskonale w piosenkach Kaczmarskiego. Nic dziwnego, takie zachowanie momentalnie rodzi agresywne postawy.

▲ Pamiętam proboszczów, którym spodobała się pozycja króla rozdającego karty w gminie.

– Taka postawa bardzo podsycała odruchy antyklerykalne, które w społeczeństwie były zresztą zawsze, tyle że przybierały różne postaci i różne nasilenie. Dla części Polaków zawsze istnieli „czarni" jako jedna z sił wyzysku i cwaniactwa.

▲ Do szkół wróciła religia...

– Od samego początku byłem przeciwnikiem tego rozwiązania. Można było przewidzieć, jaki będzie efekt, jeśli „przegniemy". Wprowadzenie religii do szkół było nieadekwatne w stosunku do kierunku przemian w Polsce. Gdy tradycja zostanie przerwana, nie ma mowy o powrocie do niej.

▲ Koledzy z zakonu podzielali ojca argumenty?

– Podział był dość klasyczny. Dla starszych ojców było to naturalne odzyskanie tego, co zabrała komuna. Młodsze pokolenie albo nie bardzo wiedziało, jak się ten eksperyment skończy, albo było przeciwne, choć przeciwnicy stanowili wtedy zdecydowaną mniejszość. Najszybciej o niepedofilii w Kościele, który trzeba było uciąć już w latach 60. i 70. A przecież było to zjawisko, na które mieliśmy wpływ.

▲ Pedofilia to polityczna maczuga. Badania prowadzone w różnych miejscach na świecie wskazują, że w populacji księży problem pedofilii występuje rzadziej niż w wielu innych grupach zawodowych...

– To jest bez znaczenia, bez znaczenia jest również to, że w chwili obecnej żadna instytucja w Polsce nie ma tak wyśrubowanych norm, jeśli chodzi o czyny pedofilskie jak Kościół. Instytucja, która rości sobie pretensje do pouczania moralnego innych, nie może sobie pozwolić na jakikolwiek margines przyzwolenia dla pedofilii.

▲ Wróćmy na ścieżkę historyczną – głosował ksiądz na Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe?

– Nigdy, bo wiedziałem, czym to pachnie. Najgorsze przyszło jednak później, kiedy opublikowana została instrukcja, jak głosować (po upadku rządu Olszewskiego). To nie był strzał w stopę, ale detonacja miny przeciwczołgowej w rękach. Część moich współbraci uważała, że nic się nie stało i próbowała do końca bronić rubieży. Mnie szczególnie przerażały kolejne akcje Radia Maryja. Przyglądam się ze zdumieniem, jak ta rozgłośnia próbuje realizować utopię budowy Państwa Bożego na Ziemi. Oni są wciąż przekonani, że na nauce społecznej Kościoła można nadbudować doktrynę polityczną, która pozwoli ludziom osiągnąć szczęście na ziemi. A to bzdura na kółkach.

▲ Po śmierci papieża nastał czas nijakości.

– Pamiętam, jak odprawiałem mszę tuż przed śmiercią Jana Pawła II. Była we mnie jakaś irytacja. Powiedziałem: „Papież jeszcze oddycha, ale za chwilę przestanie oddychać. I was też już tu za dwa tygodnie nie będzie". Dwie osoby wpadły po tej mszy do zakrystii. Jedna stwierdziła, że powiedziałem prawdę, a druga zbeształa mnie za wywołanie skandalu. Po dwóch tygodniach zapytałem, czy nie miałem racji. Odpowiedziała cisza.

▲ Jak wyglądał czas po śmierci Jana Pawła II od wewnątrz Kościoła?

– Biskupi się mocno zautonomizowali, każdy próbował szukać własnej drogi, nie było już sternika. W polskim Kościele nie pojawiła się silna osobowość, która potrafiłaby odegrać rolę spajającą. Na razie.

▲ To znaczy, że jest ktoś, kto mógłby taką rolę odegrać w przyszłości?

– Tak. Ale nie będę podsuwał żadnych tropów. (śmiech)

▲ Zapytam inaczej – kim musiałby być taki człowiek?

– W tak dużej grupie jak episkopat z natury rzeczy pojawiają się jednostki wybitne. Powiedziałem kiedyś, że każdą diecezję stać na księdza Tischnera. Inna rzecz, że takich Tischnerów oswaja się w zarodku. Mamy potencjał, tylko musimy go odważnie wykorzystać. A czasy są brutalne.

▲ W takich czasach warto rozmawiać?

– Zawsze warto rozmawiać. Łączy nas człowieczeństwo, a to bardzo wiele. Ze wszystkimi, oprócz tych którzy – używając słów posła Kalisza – „uprawiają politykę agrarną", bo to strata czasu. Nie byłbym gotów rozmawiać także z ludźmi pokroju Jerzego Urbana. Boli mnie natomiast, że Kościół utracił kontakt ze światem akademickim. Utrata pozycji jako autorytetu intelektualnego kosztuje nas bardzo dużo. Za dużo. ▲

Wysoka kultura była silnie związana z Kościołem. To była alternatywa dla przaśnego PRL-u. Niestety od tamtego czasu Kościół w Polsce wziął znaczny rozbrat z intelektualistami.

trafności pomysłu dotyczącego powrotu nauki religii do szkół przekonali się katecheci. Szczególnie ci pierwsi, świeccy, to była wielka porażka. Większość miała pobożną i szczerą chęć, ale zero przygotowania.

▲ Później poszło już hardcorowo. W języku komentarzy internetowych na hasło „ksiądz" pada odpowiedź „pedofil" i „kasa". Konwencja szacunku runęła w gruzach.

– Trochę na własne życzenie. Bo nie potrafiliśmy uciąć takich spraw, jak demonstracje na Krakowskim Przedmieściu, które wykreowały Palikota. Nie zareagowaliśmy też na czas na problem

Nasza akcja >> Pytanie do specjalisty – laryngologa

Chrapie prawie połowa Polaków

Zaburzenia oddychania podczas snu były tematem ostatniej audycji w białostockim Radiu Orthodoxia. Gościem była prof. Ewa Olszewska z Kliniki Otolaryngologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Oto zapis audycji.

PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Skąd się biorą zaburzenia oddychania podczas snu?

– W nocy i w dzień powinniśmy oddychać przez nos, gdyż taki tor oddychania jest torem fizjologicznym. Powietrze ma wtedy szanse się ogrzać, nawilżyć i ocieplić przechodząc do dalszych odcinków drogi oddechowej. Drożność dróg oddechowych uzależniona jest od dwóch przeciwstawnie działających sił: ujemnego ciśnienia panującego w drogach oddechowych podczas wdechu, które przybliża jego ściany do siebie oraz napięcia mięśni rozszerzających gardło: bródkowo-gnykowego i bródkowo-językowego, które u zdrowego człowieka przeciwdziała zapadaniu się jego ścian i powstaniu niedrożności. Natomiast gdy przed snem spożyjemy alkohol, leki nasenne, uspokajające, obniżenie napięcia mięśni gardła może prowadzić do powstania niedrożności.

▲ Jakie są najczęstsze zaburzenia związane z oddychaniem podczas snu?

– Najczęściej występuje chrapanie. Jest to stan pośredni między prawidłowym oddychaniem, a bezdechem obturacyjnym. Chrapanie wywołane jest wibracją tkanek miękkich: podniebienia, języczka, łuków podniebienno-gardłowych, podniebienno-językowych, migdałków, nasady języka. W zależności od tego jak wibrują, dają dźwięki o większym i mniejszym natężeniu. Takie o wysokości 30 decybeli mogą już obudzić drugą osobę, ale mogą osiągać nawet 80 decybeli – tyle co młot pneumatyczny. Chrapanie to ogromny problem społeczny, będący przyczyną np. separacji łóżkowej współmałżonków, a nawet rozwodów. Szacuje się, że na świecie jest 2 mld chrapiących, w Polsce chrapie 45 proc. społeczeństwa. Problem wzrasta wraz z wiekiem i powyżej 60. roku życia dotyczy 60 proc. mężczyzn i 40 proc. kobiet.

▲ Czy jest jakaś klasyfikacja chrapania?

– Osoby chrapiące dzielimy na dwie grupy: tzw. chrapaczy społecznych, u których chrapanie to jedyny objaw zaburzeń oddychania podczas snu i grupę osób, u których chrapanie jest objawem zespołu obturacyjnych bezdechów podczas snu. U chrapaczy społecznych problemem jest nadmierna wibracja tkanek. Tacy pacjenci często mówią nam, że dobrze śpią, nie widzą problemu, ale ich partner prosił, aby szukać pomocy lekarskiej. Wydawane przez nich dźwięki podczas snu zaburzają ciszę nocną i nie pozwalają na odpoczynek domownikom. W drugiej grupie chorych, poza chrapaniem, pojawia się bezdech. Gdy pacjent traci oddech podczas snu na ponad 10 sekund z towarzyszącym mu upośledzeniem utlenowania krwi tętniczej, a liczba bezdechów przekracza 5 na godzinę to mówimy o zespole snu z bezdechami. Tacy pacjenci, poza tym, że chrapią, nie wysypiają się w ciągu nocy, wstają zmęczeni, z bólem głowy. Potrafią zasnąć podczas prowadzenia samochodu.



Prof. Ewa Olszewska jest specjalistą laryngologiem.

▲ Jak wygląda diagnostyka?

– Pacjenci często przychodzą do nas z dźwiękiem chrapania nagranym na telefonie komórkowym. Ale nie dźwięk jest najważniejszy, ale dokładnie zebrany wywiad. Mamy odpowiednie kwestionariusze pytań, które sprawdzają np. czy taka osoba chrapie codziennie, czy tylko po wypiciu alkoholu, czy śpiąc w pozycji na plecach, czy na boku, czy dobrze się wysypia, czy wstaje z bólem głowy. To pytania, które pokazują też, na ile chrapanie przeszkadza pacjentowi w życiu. Jest też skala EPWORTH. To 8 pytań o to, jakie jest prawdopodobieństwo drzemki, zaśnięcia w różnych sytuacjach, np. gdy pacjent prowadzi samochód, czyta, siedzi w miejscu publicznym, podczas rozmowy itd. Na podstawie tych kwestionariuszy można z dużym prawdopodobieństwem określić, czy mamy do czynienia z chrapaczem społecznym czy też mającym inne zaburzenia oddychania podczas snu. Do tego przeprowadzane jest zawsze dokładne badanie laryngologiczne. To właśnie do laryngologa należy identyfikacja miejsc obturacji i mechanizmów, które do niej prowadzą. Możemy też wykonać endoskopię podczas snu, rejestrując nie tylko dźwięki chrapania, ale wibrację i zapadanie się poszczególnych części gardła środkowego.

Złotym standardem postępowania z pacjentem z zaburzeniami oddychania podczas snu, zgodnie z zaleceniami Amerykańskiej Akademii Medycyny snu, jest badanie polisomnograficzne przebiegu snu, które pokazuje czas chrapania, procent chrapania, pozycje w jakich ono występuje, utlenowanie krwi tętniczej, liczbę bezdechów, ruchy klatki piersiowej i jamy brzusznej. Parametry związane z neurofizjologią snu określane są przy pomocy pełnej polisomnografii. Na tej podstawie możemy obiektywnie stwierdzić, czy mamy do czynienia tylko z chrapaniem społecznym, czy też u pacjenta występują bezdechy, jak również określić ich rodzaj. Ważne są również metody oceny drożności nosa jak rhinomanometria lub rhinometria akustyczna. Pogłębiając diagnostykę u pacjentów z bezdechami, planując zabieg operacyjny, wykonujemy pomiary cefalometryczne na podstawie tomografii komputerowej twarzoczaszki.

▲ Czy chrapanie incydentalne, np. po spożyciu alkoholu wymaga diagnostyki i leczenia?

– Jeśli to incydentalne przypadki, zdarzające się np. gdy jesteśmy bardzo zmęczeni lub po wypiciu alkoholu, albo gdy chorujemy i mamy nieżyt nosa, nie musimy wpadać w panikę. Natomiast gdy problem powtarza się często, każdej nocy, natężenie chrapania jest wysokie i jest problemem dla rodziny, należy się zgłosić do laryngologa.

▲ Jakie są zachowawcze metody leczenia chrapania?

– Chrapaniu sprzyja nadwaga. Dlatego pacjentom sugerujemy stosowanie diety, czasem wystarczy schudnąć, aby chrapanie znacznie się zmniejszyło. Czasem jednak chrapią też osoby szczupłe, choć dużo rzadziej niż te z nadwagą. Poza tym ważne jest unikanie palenia tytoniu, spożywania napojów alkoholowych (najpóźniej 3 godziny przed snem) czy leków uspokajających i nasennych. Ważna jest też higiena snu, nie należy spać w obcisłych piżamach.

▲ Czy skuteczne są wszelkie urządzenia mające leczyć z chrapania?

– Jest ich cała gama. To np. rozszerzające skrzydełka nosa, powodujące lepszą drożność, plastry przyklejane na grzbiet nosa, różne aparaty, jak somnoguardy. Tych urządzeń jest bardzo dużo, i są skuteczne na pewien czas. Nie ma natomiast badań naukowych potwierdzających ich skuteczności długoterminowej.

Zanim podejmie się trud leczenia operacyjnego, warto wypróbować dopasowywaną maskę CPAP. To specjalnie skonstruowane urządzenie, które wytwarza dodatnie ciśnienie powietrza w drogach oddechowych, a tym samym zapobiega ich zapadaniu się. Młodzie ludzie są niechętni do stosowania tej metody. Maskę trzeba używać codziennie, aby doprowadzić do normalizacji parametrów oddychania podczas snu. Najczęściej stosują ją starsi pacjenci, samotni, bojący się leczenia operacyjnego lub zdyskwalifikowani z tego leczenia z różnych powodów.

▲ Jak wygląda leczenie operacyjne?

– To duża grupa różnych zabiegów. Wybór odpowiedniej metody chirurgicznej odgrywa niezwykle ważną rolę. Celem leczenia chirurgicznego jest korekcja wszystkich przyczyn upośledzenia drożności górnych dróg oddechowych. Na poziomie nosa – to głównie septoplastyka, mukotomia, konchoplastyka. W mniej zaawansowanych zmianach wykonuje się zabiegi plastyki podniebienia przy pomocy lasera erbowego, diodowego lub CO2. Jest to grupa zabiegów mało inwazyjnych. Np. laser erbowy naświetla tkanki, pobudza produkcję włókien kolagenowych, ma na celu usztywnienie podniebienia i zmniejszenie jego wibracji. Można też wstrzykiwać odpowiednią substancję do podniebienia podczas tzw. zabiegu snoreplasty.

▲ Co nam grozi, gdy nie będziemy nic robić z chrapaniem?

– Samo chrapanie wywołuje tylko stan zapalny w miejscu wibracji tkanek. Natomiast jako że chrapanie jest stanem pośrednim między prawidłowym oddychaniem, a bezdechem obturacyjnym, konsekwencją nieleczenia może być bezdech obturacyjny, szczególnie przy obecności odpowiednich czynników sprzyjających, takich jak nadwaga i otyłość, palenie tytoniu, anomalie twarzo-czaszkowe. Zespół obturacyjnych bezdechów podczas snu może powodować u pacjenta nadciśnienie, zaburzenia rytmu serca, cukrzycę, niedoczynność tarczycy. Prowadzi do pogorszenia sprawności intelektualnej, zaburzeń koncentracji, chwiejności emocjonalnej. Dlatego należy bezwzględnie go leczyć.

9 i 10 maja, w Białymstoku odbędzie się pierwsza w Polsce konferencja pt. Aktualne kierunki diagnostyki i leczenia zaburzeń oddychania podczas snu. Zaproszeni zostali wykładowcy z Polski, USA i Londynu wielu specjalizacji.

(luk)

reklama

Rogowski DEVELOPMENT

Dobry adres
Apartamenty Tysiąclecia

Potrzebowaliśmy przestrzeni i lokaty kapitału. Kupiliśmy apartament.



Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl

bliskość centrum
bogata infrastruktura
fitness/rekreacja

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Nadmiar obowiązków zacznie cię przytłaczać. Nie bierz na swoje barki kolejnych zobowiązań, bo coś zawalisz.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Znajdziesz rozwiązanie swojego problemu i choć wyda ci się ono dość ryzykowne, warto wprowadzić je w życie!

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Szykuje ci się niezwykły weekend. Jeżeli tylko będziesz miał okazję wyjechać, korzystaj! Samotne Barany poznają przyjaciela.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Będziesz musiał zrezygnować z części obowiązków, bo przestajesz sobie radzić. Szef patrzy ci na ręce, więc nie możesz sobie pozwolić na wpadkę.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
W pracy – kłopoty, a i w domu nie będziesz miał okazji się zrelaksować. Musisz przeczekać ten trudny okres, a w drugiej połowie maja odczujesz poprawę nastroju.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Przez roztargnienie zgubisz coś ważnego. Ale znowu się okaże, że na przyjaciół możesz zawsze liczyć.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Osoba spod znaku Wagi namiesza ci w twoich planach, ale uwierz, że w efekcie wyjdzie ci to na dobre.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Na polu uczuć w maju będzie się bardzo dużo działo. Nie pozwól jednak, aby twoim życiem zaczęły kierować emocje. Musisz zachować zdrowy rozsądek.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Najtrudniejszym dniem nadchodzącego tygodnia okaże się czwartek. Jeżeli nie musisz, nie podejmuj żadnych wiążących decyzji.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Jeszcze nie planuj urlopu, bo, niestety, będziesz musiał zmienić te plany! Wydarzy się coś, co nie pozwoli ci wyjechać na wymarzone wakacje.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Wizyta niezapowiedzianych gości okaże się bardzo miłą niespodzianką. Bądź szczery w relacjach z innymi ludźmi, a spotka cię to samo.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Trzymaj język za zębami, bo teraz nawet mała sprzeczka może zamienić się w ogromną awanturę. ▲

Dzisiaj Dorota ma 34 lata i jest wrakiem człowieka. Zdaniem biegłych, raczej nie jest w stanie wyrwać się z psychicznej matni. Jak obliczył skrupulatnie sąd, ojciec przez te lata zgwałcił córkę 837 razy.

Z sądu >> 18 lat trwał koszmar dziewczyny

Niewolnica żyła obok

Artur Drożdżak
a.drozdzak@gk.pll

W sądowych aktach, choć nieco wybiórczo, bywa opisane całe ludzkie życie. O Dorocie, mieszkance Małopolski, biegły sądowy w czwartym tomie akt napisał, że cierpi na PTSD i ma trwałą zmianę osobowości. Użył naukowego skrótu, który można rozszyfrować jako zespół stresu pourazowego. W swobodnym tłumaczeniu oznacza to, że kobieta, która ma dopiero 34 lata, już jest psychicznym wrakiem człowieka.

Takie wyniszczenie duszy jest opisywane w fachowej literaturze. Dotyczy na przykład żołnierzy, którzy wrócili z Iraku i Afganistanu. Dorocie przydarzyło się coś innego. Kuratorka sądowa, która w swoim fachu pracuje 30 lat, napisała, że z takim przypadkiem jak rodzina S. jeszcze się nie spotkała. Że można tak być nieczułym na krzywdę, ból i nieszczęście w nieludzkim natężeniu.

Dlaczego drży Dorota

To, że z Dorotą coś jest nie tak, pierwsza dostrzegła kierowniczka. Sama przyjęła ją do pracy, a potem ceniła za spokój, fachową opiekę nad podopiecznymi, umiejętność słuchania poleceń.

W majowe przedpołudnie 2011 roku kierowniczka zauważyła, że Dorota stoi koło autokaru i trzęsie się jak w febrze, nie może powstrzymać drżenia rąk i ciała. Dzień był słoneczny, cały personel miał jechać na wycieczkę integracyjną, więc skąd to drżenie? Po chwili dostrzegła, że Dorota odebrała telefon. I zaraz jeszcze bardziej zaczęła się trząść.

– Wszystko dobrze? – kierowniczka szepnęła jej do ucha. Kiwnęła głową na tak, ale oczy były pełne strachu. Po chwili podjechało audi, z którego wysiadł starszy mężczyzna. Zaczął pytać, co to za wyjazd, kto prowadzi, kiedy wrócą. Uspokoił się, gdy usłyszał, że to służbowa eskapada. – Kim pan jest? – kierowniczka nie wytrzymała.

Dorota odciągnęła ją na bok. – To mój ojciec – rzuciła. Dygotu całego ciała nadal nie potrafiła powstrzymać.

W trakcie trzydniowego wyjazdu co godzinę odbierała telefony. Ostatniego dnia trzęsła się i płakała.

Pół roku później Dorota dostała w pracy ataku nerwowego i kierowniczka zareagowała natychmiast. Wezwała pomoc, poprosiła o wsparcie psychologa i wspólnymi siłami udało się uspokoić Dorotę.

– Wiem, co się dzieje w twoim domu – powiedziała jej na osobności.

Dorota po raz pierwszy w życiu znalazła wsparcie. I poszła na całość. – Ojciec mnie wykorzystuje seksualnie – wyznała kierowniczce.

I dodała, że tak się dzieje od 18 lat.

Normalny dom...

Na początku to była normalna, biedna rodzina. Ojciec budowlaniec, trochę wyjeżdżał do pracy po kraju, matka zajmowała się domem. Urodziła się Dorota, a potem sypnęły się kolejne dzieci. Tak co rok przybywało jednej gęby do wyżywienia. W sumie było ich siedmioro.

Dorota jeszcze przed zerówką trafiła do dziadków w Nowym Sączu. Wychowali ją po katolicku, odkarmili, przechowali przez całą podstawówkę i w tym czasie wpoili żelazną zasadę, że „to, co powiedzą rodzice, jest święte". To w przyszłości przyczyniło się do zguby Doroty.

W wakacje 1994 r. wróciła do rodzinnej biedy, do już nowego domu, w którym jednak warunki nadal były surowe, wręcz spartańskie. Dwa pokoje, w których tłoczyło się dziewięć osób, dwa kolejne pokoje niedokończone, łazienka, kuchnia.

Niewolnica

Dorota miała iść do liceum, ale zamiast poświęcić się nauce, została seksualną niewolnicą ojca.

Nie patrzył na nią jak na córkę, ale jak na dojrzałą kobietę. Nie przeszkadzało mu, że nie ma jeszcze 15 lat. W jego oczach była o niebo bardziej atrakcyjna od nieporadnej żony, której kolejne porody odebrały zgrabną sylwetkę i urodę. To córka była inteligentna, zaradna, oczytana i dojrzała.



Dorota, zdaniem biegłych sądowych, raczej nie będzie w stanie wyzwolić się z ta cierpi na ataki paniki, drżenie ciała, a nawet paraliż.

gwałconej przez ojca

XXI wieku nas

Zaczął ją molestować, a po kilku miesiącach nie miał oporów, gwałcił regularnie.

Odpychała go, kopała, ale siłą przełamywał jej opór. Ważył 90 kg, ona o połowę mniej, był wyższy o 20 cm, silny, zdecydowany. I tak przychodził średnio cztery razy w miesiącu. Sąd skrupulatnie potem wyliczył, że przez lata zgwałcił córkę 837 razy.

To, co robił ojciec, nie było żadną tajemnicą dla reszty rodziny. Nikt się temu nie sprzeciwiał, wchodzili do pokoju, patrzyli, wychodzili. Żona raz grzecznie poprosiła, by przestał to robić córce. Potem spał w łóżku z córką, żona musiała ustąpić jej miejsca. Gwałcił ją dalej, gdy córka urodziła mu dziecko, potem drugie. Gwałcił, gdy była w pokoju z dorastającym synem. Gdy odmawiała, szantażował, że się zabije, pozbawi Dorotę dachu nad głową. Gdy z nim była, zamykała oczy, była jak sparaliżowana, bez perspektyw, bo komu się poskarżyć? Matce? Pełnoletniemu już rodzeństwu? Żart.

Utrzymywała rodzinę

Wszyscy po cichu akceptowali praktyki ojca. Tym bardziej, że Dorota przejęła w praktyce wszystkie obowiązki matki.

W nocy służyła ojcu, w dzień opiekowała się młodszymi siostrami, płaciła rachunki, dbała o porządek. Ukończyła trzy szkoły i zdobyła gruntowne wykształcenie w kilku zawodach. Gdy zaczęła pracować, utrzymywała dom. Wyjścia do pracy zaniepokoiły ojca. Zaczął kontrolować Dorotę. Dzwonił co godzinę.

– Co robisz, gdzie jesteś, z kim rozmawiasz? – zasypywał pytaniami.

Pozwalał wychodzić jej z domu tylko do pracy, czasem podjeżdżał autem i sprawdzał, czy sama wraca do domu. Zaniepokoiły go słowa córki o służbowym wyjeździe integracyjnym. Zgodził się, ale osobiście przyjechał sprawdzić, kto towarzyszy Dorocie. Gdy sprawa gwałtów wyszła na jaw, Dorota z synem wyprowadziła się do ośrodka pomocy. Pomogła jej kierowniczka z pracy. Ale ojciec zaraz wysłał tam starszego syna, by sprowadził Dorotę do domu.

– Trzeba pomóc w remoncie domu, zadbać o domowników – instruował syna.

Wróciła, ale dopiero gdy jesienią 2012 r. ojciec trafił za kratki.

Tragiczne skutki

Chora więź z ojcem była na tyle mocna, że Dorota dołożyła się nawet do paczki, którą rodzina wysłała mu do więzienia. Dręczyciel zniknął z jej życia, ale kobieta teraz musi leczyć się kardiologicznie. Stres związany z wykorzystywaniem seksualnym zdewastował jej serce, ale jeszcze bardziej odbił się na psychice. Długotrwałe wykorzystywanie seksualne spowodowało trwałą zmianę osobowości Doroty. Stąd te jej napady paniki lub płaczu, drżenie lub paraliż.

Według biegłych, Dorota raczej nie jest w stanie wyrwać się z psychicznej matni. Nawet gdy kogoś pozna, ktoś ją pokocha, będzie wspierał...

W tarnowskim sądzie ojciec przyznał się częściowo.

– Były zbliżenia, ale córka wszystko robiła dobrowolnie – mówił. Było to złe, nie krył, ale nie mógł się powstrzymać...

Biegli napisali o oskarżonym, że nie ma poczucia winy, cechuje go wysoka inteligencja, chłód emocjonalny, egocentryzm. A także, że ma rysy osobowości psychopatycznej – lekceważy normy społeczne i ma tendencje do obarczania winą innych ludzi.

Sąd prawomocnie skazał wyrodnego ojca na 10 lat więzienia i na kolejne 10 lat zakazał mu kontaktu z Dorotą. Przed maksymalną karą 15 lat więzienia uchroniło go to, że – według sędziego – nie stosował drastycznej przemocy wobec córki.

Na to, co zrobił z psychiką Doroty, nie ma leku, a ona dalej przeżywa swój koszmar. Do tej pory nie chce przeczytać opinii genetycznej, z której, niestety, jasno wynika, kto jest ojcem jej drugiego syna. Nie jest gotowa, by zmierzyć się z prawdą.



psychicznego dołka. Ojciec spowodował u niej trwałą zmianę osobowości. Kobie-

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu. DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)! Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

SAMOTNY, 67 lat
Jestem rozwiedziony z winy ex żony. Na stare lata została mi więc samotność. Mieszkam sam w swoim M3 w Białymstoku. Jestem emerytem i mam wszystko, co jest potrzebne do życia. Poszukuję kobiety uczciwej, o dobrym sercu, katoliczki, która zamieszkałaby razem ze mną i byłaby dla mnie podporą na starość. **91774**

SAMOTNA LWICA, 77 lat
Szukam pana, który nie lubi siedzieć przed telewizorem lub na ławce w parku. Chciałabym razem chodzić na grzybobranie i długie spacery. Stan cywilny, wykształcenie i wyznanie – nieistotne. Ważne, aby pan nie miał nałogów. **91775**

ROZWIEDZIONY BEZ ORZEKANIA O WINIE
Poznam elegancką panią w wieku do lat 50, może być z niepełnosprawnym dzieckiem. Mam duże, własnościowe mieszkanie w Białymstoku na I piętrze na osiedlu Nowe Miasto. Moja była żona ma obecnie 42 lata i wyjechała na stałe za granicę. Jestem zadbany, średniego wzrostu, atrakcyjny, ważę 79 kg. Nie palę papierosów. **91776**

PANI, po 60-tce
Jestem samotną wdową bez żadnych zobowiązań. Mam własne M i takie walory jak uczciwość, lojalność, uczuciowość, zaradność. Chciałabym poznać pana o podobnych cechach na dobre i na złe. Jeżeli zainteresowała cię moja osoba – napisz, bo warto! **91777**

WDOWIEC, 66 lat
Niezależny finansowo i mieszkaniowo, z Suwałk. Nie palę i nie piję. Lubię spokojny tryb życia. Jestem osobą miłą, szczerą, opiekuńczą. Nie lubię kłamstwa, chamstwa i oszustwa. Jestem średniego wzrostu i mam średnie wykształcenie. Lubię muzykę, taniec i aktywny tryb życia na łonie natury. Mam czułe, gorące serce, żeby kochać i być kochanym. Wieki dojrzały nie musi być smutny i szary. We dwoje można przeżyć go radośnie i w miłości. Szukam kobiety o szczupłej budowie ciała, prawdziwego przyjaciela, żeby być razem na dobre i na złe. Możemy zawrzeć związek małżeński. Warto mnie poznać. Czekam na listy. Jeżeli podasz w liście numer telefonu, przyśpieszy to nasze spotkanie. **91778**

MIŁA, 60 lat
Pragnę tą drogą poznać pana o wysokiej kulturze osobistej, zadbanego, wysokiego, ze średnim wykształceniem, stanu wolnego, niepalącego papierosów, który pragnie i potrafi cieszyć się wspólnie z kobietą piękną jesienią życia. Chciałabym, abyśmy mogli obdarzyć się nawzajem szacunkiem, uczuciem i pomocą. Czekam na szczere listy. **91779**

SAMOTNY, 73 lata
Tą drogą chciałbym poznać panią w wieku zbliżonym do mojego. Lubię taniec i wycieczki. Jestem niezależny finansowo i mieszkaniowo. Nie palę i nie piję. Cenię szczerość i tolerancję. Napisz do mnie, bo warto. **91780**

reklama

POMOCNA POŻYCZKA
NA DOWOLNY CEL DLA KAŻDEGO

Nowy samochód | Wymarzone wakacje | Budowa domu | Zakup i wykończenie mieszkania | Biznes | Inwestycje

Dla osób indywidualnych do 30 lat nawet do 300 tysięcy złotych!

przykładowe zestawy rat:

20.000 rata 264,32
100.000 rata 644,40
40.000 rata 528,64
200.000 rata 1199,20

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ - PŁAĆ JEDNĄ, NISKĄ RATĘ

POŻYCZKA BEZ SPRAWDZANIA W BIK, Z KOMORNIKIEM, DLA ZADŁUŻONYCH, Z NISKIMI DOCHODAMI

PAMIĘTAJ! Każda pożyczka musi być zabezpieczona. Honorujemy szeroki wachlarz zabezpieczeń. Sam wybierz zabezpieczenie swojej pożyczki, jednym jest weksel plus:
PORĘCZYCIELE, LOKATA, HIPOTEKA, CESJA POLISY UBEZPIECZENIOWEJ Z FUNDUSZEM INWESTYCYJNYM

OPŁATA Z TYTUŁU ZAWARCIA UMOWY PRZEDWSTĘPNEJ TYLKO 5,9%

OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ZADZWOŃ! 22 266 86 86

Oblicz ratę i złóż wniosek na pomocnapozyczka.pl
lub odwiedź jeden z naszych oddziałów w całej Polsce.

Pomocna Pożyczka to firma pożyczkowa działająca na rynku polskim od 2002 roku, regularnie wspierająca chorych, bezdomnych i potrzebujących, INICJATOR AKCJI "PRZED PODPISEM"

Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 10 lat; kwota pożyczek: 25000 zł; rata: 330,40 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 10,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 25000 zł. Opłata: 1475,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 12,10 %; całkowita kwota do zapłaty: 41118,60 zł
Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60000 zł; rata: 506,28 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 60000 zł. Opłata: 3540,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,20 %; całkowita kwota do zapłaty: 94679,28 zł
Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

1669148K01

Mecenas Wiedzy >> Zakład Optyczny Elżbiety Smakosz w Białymstoku

Odwagi okularnicy!

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Zakład Optyczny Elżbiety Smakosz, zlokalizowany przy ul. Lipowej w Białymstoku, istnieje od 2000 roku. – To nie była moja pierwsza działalność – mówi właścicielka firmy. – Polska gospodarka przechodziła transformację i ja również. Uznałam, że mam jeszcze czas na zdobycie nowej wiedzy, zmianę kierunku. Poparłam to nauką praktyczną zawodu. A dlaczego ten kierunek? Wydawało mi się, że mam klientom coś w tej dziedzinie do zaoferowania.

Pani Elżbieta – sama „okularnica" – opowiada, że w momencie, gdy weszła na rynek optyczny wiele rzeczy było dla niej nowością, ale w miarę upływu czasu rosła jej umiejętność oceny potrzeb i możliwości klientów.

– Chciałam zaproponować nowe rzeczy, a wtedy były to szkła progresywne i okulary przeciwsłoneczne z korekcją i filtrami, które chroniły oczy. Głównym moim zamierzeniem było to, by okulary przestały być nieszczęściem – wyjaśnia pani optyk – By przestały być karą, wyrokiem. Chciałam, żeby wręcz poprawiały samopoczucie... Oczywiście, przede wszystkim, żebyśmy dobrze widzieli, ale jednocześnie, by były ciekawym elementem na twarzy.

Pani Elżbieta przyznaje, że przekonywanie klientów do takiego podejścia nie zawsze było łatwe, bo generalnie mamy zakodowane, że okularnik to ktoś gorszy, źle wyglądający.

– Brak nam odwagi w tym zakresie – opowiada pani Elżbieta. – Ale to się zmienia. Mam klientkę, która przeszła metamorfozę od bardzo zachowawczych okularów do dużych opraw w bardzo odważnych kolorach. I była z tego bardzo zadowolona. To taki mój sukces, że małymi krokami udaje mi się przekonać klientów do czegoś, o czym wcześniej nie chcieli nawet myśleć, że mogliby w tym dobrze wyglądać. A najlepszym potwierdzeniem tego dobrego wyglądu jest aprobata ich otoczenia. Niektórzy klienci przychodzą nawet za to podziękować.

Okazuje się, że również panowie potrafią przełamywać tę barierę i schemat, co wypada nosić (na nosie) mężczyźnie.

– Są mężczyźni, dla których okulary to użyteczne zło konieczne. Jest im obojętne, jak one wyglądają. Po prostu są. Ważna jest cena – mówi o trendach okularowych pani Smakosz.

Ale, jak zauważa, są też panowie, którzy mają wysokie oczekiwania, są odważni i pozwalają sobie na fantazję dotyczącą nie tylko kształtów oprawek, ale i kolorów. Co kiedyś było bardzo trudne do przeforsowania.

– Może wynika to z faktu, że wyjeżdżamy, że widzimy, co się nosi – zastanawia się pani Elżbieta. – Na Zachodzie ludzie są odważniejsi i my to też przejmujemy. I osoby, które na to stać, bo to też jest przecież istotne, wybierają kilka par, żeby łatwiej dopasowywać się do różnych sytuacji. A swoją drogą, moim marzeniem jest, żeby okulary nie były wydatkiem bardzo znaczącym w budżecie. Żeby można było sobie pozwolić na posiadanie ich w takim wyborze jak np. butów. Na różne okazje, pory roku i w różnych stylach.

Branża optyczna – jak wszystkie inne – wymusza na przedsiębiorcy w niej pracującym (i oczywiście chcącym mieć dobrą pozycję na rynku) ciągłe kształcenie.

– Wchodzą nowe technologie, rozwiązania. Firmy optyczne robią wiele szkoleń na ten temat. Jest do dyspozycji fachowa prasa. A i klienci mają coraz większe wymagania – wyjaśnia Elżbieta Smakosz. – Wiele osób uprawia sport i chce, aby szkła im w tym nie przeszkadzały. Kiedyś dziecko o dużej wadzie wzroku miało z tym problem. Teraz są okulary do pływania z korekcją. Można mieć ładne przeciwsłoneczne, ale optyczne okulary. Można pięknie kreować siebie, nawet nosząc szkła dużej mocy.

Pani Elżbieta od lutego do czerwca pomaga Gimnazjum w Wasilkowie, fundując tej szkole prenumeratę naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem". – Znam dyrektor tej placówki, jej zaangażowanie w pracę z młodzieżą – wyjaśnia. – Sama jestem prenumeratorką waszej gazety, więc naturalne wydało mi się włączenie w tę akcję. Uważam, że warto być na bieżąco ze sprawami naszego regionu. ▲

mecenas wiedzy

Kampania „Czytam, więc wiem"

Kierujemy ją do wybranych szkół z województwa podlaskiego i zachęcamy do współpracy dyrektorów, nauczycieli, uczniów oraz lokalnych przedsiębiorców. Razem chcemy zrobić coś ważnego – zbudować społeczeństwo wiedzy, świadome swoich tradycji i korzystające z dobrodziejstw współczesnej kultury. Zasady są proste: szkoły otrzymują prenumeratę wydań papierowych i elektronicznych „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej". Co tydzień do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem". Prezentujemy najciekawsze akcje społeczne, prężnie działające koła naukowe czy szkolne rankingi najpopularniejszych książek. **Informacje można wysyłać na adres wiem@mediaregionalne.pl**

Zostań Mecenasem Wiedzy – zapraszamy

Maj to przedostatni miesiąc trwania drugiej edycji naszej kampanii „Czytam, więc wiem". Kończymy ją wraz z zakończeniem roku szkolnego. Ale jeszcze teraz aż 215 szkołom z regionu przedsiębiorcy pomagają w dostępie do informacji wykupując im prenumeraty naszych wydawnictw związanych z tą akcją. Dziękujemy! Przypomnijmy, że takich zaangażowanych w nasze przedsięwzięcie przedsiebiorców włączamy do grona tzw. Mecenasów Wiedzy. Pełną ich listę publikujemy w wydaniach magazynowych (obok). Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw.
Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje.
Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „WIEM. TYGODNIK. NAUKA POLSKA ŚWIAT" oraz na stronach internetowych kampanii – www.poranny.pl/wiem i www.wspolczesna.pl /wiem Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w Gazecie Współczesnej, Kurierze Porannym, oraz w Teraz Białystok.

(peż)

Zapraszamy do kontaktu: akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl lub telefonicznie: 85 7489 574



Dołącz do nas! Zostań Mecenasem Wiedzy!

czytam, więc wiem – 8 edycja kampanii

ORGANIZATORZY: Współczesna, Kurier Poranny
PARTNER MERYTORYCZNY:
PATRONI HONOROWI:
PATRONI MEDIALNI: pap, TVP Białystok, Polskie Radio Białystok

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem
3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
5. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
6. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
7. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
8. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach
9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
12. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
13. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
14. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
15. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
16. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Centrum Kształcenia Ustawicznego w Grajewie
17. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Stawiskach
18. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Jerzego Andrzeja Helwinga
19. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Kruklankach w ZS w Kruklankach
20. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Rajgrodzie
21. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Wydminach w ZSO w Wydminach
22. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Zespole Placówek Oświatowych w Baniach Mazurskich
23. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gminne Gimnazjum w Budrach z siedzibą w Więckach
24. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - II Liceum Ogólnokształcące w Łomży
25. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące w Węgorzewie
26. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II
27. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Plastyczne im. Wojciecha Kossaka w Łomży
28. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Augustowie
29. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 9 w Łomży
30. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Jabłońskich
31. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach
32. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach
33. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabłudowie
34. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Gimnazjalnych i Ponadgimnazjalnych w Jedwabnem

LISTA MECENASÓW WIEDZY

35. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Nr 2 w Grajewie

36. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Augustowie

37. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kolnie

38. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku

39. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Nowogrodzie

40. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Zabielu

41. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Sióstr Salezjanek im. Jana Pawła II w Suwałkach

42. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej

43. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kołakach Kościelnych

44. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Starym Folwarku

45. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Zawodowych w Węgorzewie

46. Anis Apteka Anna Białous , Janów - Gimnazjum w Janowie

47. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

48. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna , Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie

49. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku

50. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku

51. Auto-Handel Rafał Dźwilewski, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 7 w Suwałkach

52. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku

53. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku

54. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku

55. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce

56. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach

57. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie

58. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie

59. Belfort Sp. z o.o., Piątnica - IV Liceum Ogólnokształcące w Łomży

60. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach

61. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o. , Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 47 w Białymstoku

62. BILAX Sp. z o.o. , Białystok - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Białymstoku

63. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie

64. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

65. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku

66. Biuro Tłumaczeń i Obsługi Biznesu „Alna" Witold Jan Boćwiński, Puńsk - Technikum nr 2 w Suwałkach

67. Candor - Adam Maliszewski , Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

68. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła , Kleosin - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

69. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 w Białymstoku

70. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

71. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

72. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej

73. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy , Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

74. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

75. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach

76. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce

77. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

78. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie

79. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach

80. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

81. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

82. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 w Białymstoku

83. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku

84. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

85. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

86. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

87. Garden Studio Jolanta Wielgat, Wola Zambrowska - III Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie

88. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

89. Gospodarstwo Agroturystyczne Carski Trakt , Wizna - Szkoła Podstawowa w Wiźnie

90. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince

91. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

92. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie

93. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko , Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

94. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

95. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku

96. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku

97. Hodowla Psów Rasowych-Schronisko Bogdan Lauryn, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi

98. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

99. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku

100. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu

101. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie

102. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

103. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

104. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok -Szkoła Podstawowa nr 49 w Białymstoku

105. Kancelarie Prawne CLS , Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

106. KAZBUD SMG Kazmierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

107. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

108. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 w Białymstoku

109. Lecznica Zwierząt Sławomir Piotrowski, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

110. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

111. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa W Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

112. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

113. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce

114. Marcin Wróbel Psychiatra, Suwałki - Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia

115. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

116. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1 w Siemiatyczach

117. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

118. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

119. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

120. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

121. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach

122. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 w Hajnówce

123. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

124. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „PROMED-SCHOL" Danuta Szotko , Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku

125. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

126. NZOZ „Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko , Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce

127. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

128. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. E.Doda J.Szelengowicz-Zawadzka , Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

129. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku

130. Omega Clean Marta Kanclerz, Białystok - Społeczne Gimnazjum Nr 1 Powszechnego Towarzystwa Oświatowego „ Edukacja Narodowa" w Białymstoku

131. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

132. P.H.U. Emar Marek Obrembalski , Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce

133. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz (poczta) - Szkoła Podstawowa w Kruszewie

134. P.H.U.Tandem Marek Iwanicki, Suwałki - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Suwałkach

135. P.U. H. Wigar Spółka Cywilna Agnieszka Romanik Grzegorz Romanik, Suwałki - Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 w Suwałkach

136. P.U. Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp.J. , Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku

137. P.U.P.H. Monrol SP.Z.O.O., Mońki - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku

138. Panasiewicz Wojciech Ośrodek Szkolenia Kierowców, Suwałki - Zespół Szkół nr 4 w Suwałkach

139. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

140. PBU „IL-Bud" Ilona Borawska , Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie

141. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

142. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej

143. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

144. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

145. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie

146. PHU Net-Komp , Kolno - Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kolnie

147. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem

148. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

149. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

150. Podlaska Izba Rolnicza , Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

151. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

152. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

153. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

154. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim

155. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

156. Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego Piotrowski Janusz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach

157. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie

158. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

159. Przedsiębiorstwo Usługowo-Techniczne Genua Jarosław Lutyński, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

160. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach

161. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Omega Bis Krzysztof Wasilewski, Suwałki - Publiczne Gimnazjum im. Korpusu Ochrony Pogranicza w Wiżajnach

162. Przedsiębiorstwo Wita Szurgot Przytuło S.J. , Augustów - Gimnazjum Nr 2 im. Sybiraków w Augustowie

163. Przewóz Osób Marek Czapkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

164. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska , Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Pogorzałkach

165. Przychodnia Weterynaryjna Amicus Łukasz Kachniarz, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 17 Integracyjne w Białymstoku

166. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku

167. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku

168. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku

169. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar , Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

170. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach

171. Restauracja Ruta, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania im. Dariusa i Girenasa w Puńsku

172. Rob-Stan Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe i Projektowe Stanisław Kocięba, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach

173. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku

174. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

175. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu

176. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Długoterminowej, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie

177. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

178. SerczerNET Małgorzata Nienałtowska , Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

179. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 w Białymstoku

180. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

181. Sklep Zielarski Fito Halina Dybkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 51 w Białymstoku

182. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białymstoku

183. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji S.C. Dariusz Piekarski Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

184. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o. , Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie

185. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach

186. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim , Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim

187. Spółka Partnerska Lekarzy „przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

188. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach

189. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców "O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku

190. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku

191. Suchocki Szymon Remonty, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach

192. Szkło Z.H.U. Bernard Jackowiak, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach

193. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy

194. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie

195. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce

196. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

197. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze

198. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim

199. Urząd Gminy Bakałarzewo , Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie

200. Urząd Gminy w Poświętnem, Poświętne - Gimnazjum w Poświętnem

201. Warsztat Mechaniczny Tłumiki u Wacka Wacław Milewski , Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie

202. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

203. Zajazd Jurand Gołdapia, Suwałki - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Suwałkach

204. Zakład Handlowo Usługowy Pred-Dom , Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim

205. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie

206. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz , Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie

207. Zakład Optyczny Julia Drewnowska , Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Siemiatyczach

208. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

209. Zakład Złotniczy Szafir- Andrzej Kiszło, Białystok - Zespół Szkół w Drohiczynie

210. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku

211. Zakłady Mięsne Podgórze J.Hryniewicz, J.Starszyk, K.Zawadzki S.J. , Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu

212. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

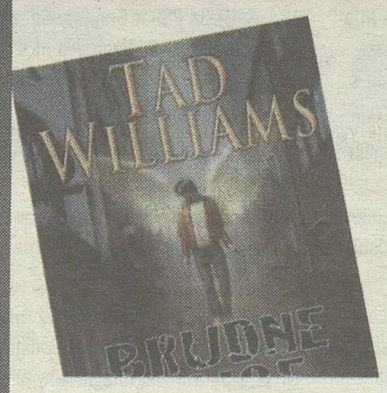
213. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu

214. Zdrowie H.Pisawocka,J.B.Krutel S.P. Lekarzy , Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży

215. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄŻKI

Niełatwo być aniołem



▲ „Brudne ulice nieba"
▲ Tad Wiliams
▲ Rebis, Poznań 2014, s. 488, c. 34,90.

Polski czytelnik nowego cyklu Tada Wiliamsa może mieć skojarzenia z twórczością Lidii Kossakowskiej. To komplement - Kossakowska brudy anielskiej duszy zaprezentowała wręcz na tyle dobrze, że można by powiedzieć: klasycznie. Williams operuje gdzieś na orbicie. To cykle pokrewne, co jest raczej dobrą wiadomością dla polskich fanów fantasy. W „Brudnych ulicach Nieba" poznajemy anioła-adwokata (lepiej niż anioł-stróż) Bobby`ego Dollara. Ma cięty język, mocną rękę i odporną szczękę. W dodatku ciągnie go do wysokiej rangą diablicy zwanej Hrabiną Zimnoręką (Polki zresztą za życia, jak się okaże). Sprawy Bobbe`go zaczynają przybierać zły obrót, odkąd zniknęła dusza, której miał bronić, a na niego zaczyna polować przedwieczny demon, starszy niż Niebo i Piekło. **(ajs)**

Bolesławowi woje



▲ „Tytus Romek i A`Tomek jako rycerze Bolesława Krzywoustego"
▲ Henryk Jerzy Chmielewski
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 86, c. 39,90.

Tytus i przyjaciele w swojej wędrówce przez epoki zostali tym razem rycerzami księcia Bolesława Krzywoustego. Papcio Chmiel sięga do kronik Galla Anonima, Wincentego Kadłubka i Jana Długosza, czyni Tytusa - Tytusławem, Romka - Romełem zaś A`Tomka - Atomirem (i w dodatku poetą). Komiks zawiera 45 nowych, kolorowych plansz, pełnych przygód naszych ulubionych bohaterów. **(ajs)**

Dla naszych Czytelników mamy dwa egzemplarze książki „Tytus, Romek i A`Tomek". Aby otrzymać jeden z nich, wystarczy w piątek o godz. 11 przysłać maila (na adres: *dnaumczyk@wspolczesna.pl)* z uzasadnieniem, dlaczego ta książka powinna trafić akurat w Pani/ Pana ręce.

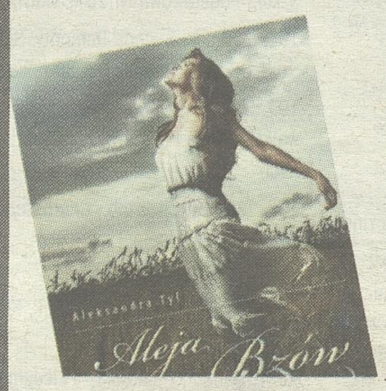
Przygody kosyniera



▲ „Grom maciejowicki"
▲ Walery Przyborowski
▲ Rytm, Warszawa 2014, s. 208, c. 27,30.

Z okazji 220. rocznicy insurekcji Kościuszkowskiej otrzymaliśmy wznowienie znanej powieści Przyborowskiego. Choć to lektura „z myszką", czytelnik bez przykrości zmierzy się z fabułą, a finałowe zmagania militarne, to na pewno radość dla miłośników batalistyki. Głównym bohaterem autor uczynił młodego chłopaka z podlaskiej wsi, Walka Kłonicę, który z desperacji i przypadku zostaje kosynierem i daje nam okazję podziwiać swoją waleczność w potyczce i udział we wręcz „komandoskiej" akcji na tyły wroga. Poznajemy też innych kosynierów, oficerów, samego Naczelnika i jego adiutanta, poetę Juliana Ursyna Niemcewicza. Podziwiać należy ich niezachwiany i bezinteresowny patriotyzm, tudzież odwagę na polu bitwy. **(ajs)**

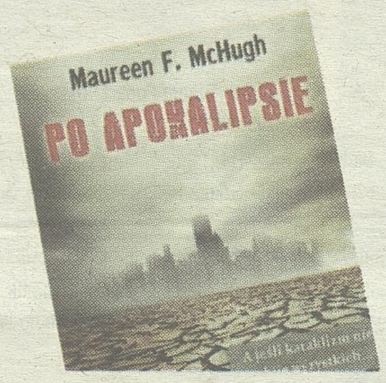
Miłość z przeszkodami



▲ „Aleja Bzów"
▲ Aleksandra Tyl
▲ Prozami, Warszawa 2014, wyd. 2, s. 312, c. 33,60.

Wydaje się to czasami proste: dwoje ludzi spotyka się, pokochuje, przezwycięża trudności, żyje długo i szczęśliwie. O tak prosty schemat jednak w życiu trudno. Czasami zdarza się, częściej niż zapewne chcielibyśmy przyznać, że nasza reakcja na bliźniego jest wręcz alergiczna, zwłaszcza jeśli - nawet nieświadomie - brutalnie wkracza w nasze marzenia. Tak dzieje się z Izabelą, młodą, ambitną dziennikarką, na którą zwala się masa większego i mniejszego kalibru nieszczęść. Najgorzej wygląda sytuacja w pracy, gdzie przegrywa rywalizację z bezwzględną karierowiczką, nie stroniącą od zagrań „poniżej pasa" oraz u babci, gdzie pałac, w którym Izabela spędziła dzieciństwo, ma nowego właściciela i dotychczasowi lokatorzy muszą się wyprowadzić. **(ajs)**

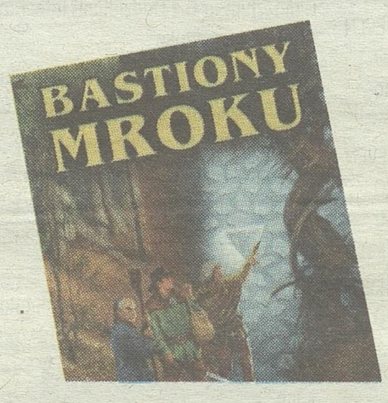
Trzeba będzie żyć dalej



▲ „Po apokalipsie"
▲ Maureen F. McHugh
▲ Replika, Zakrzewo 2014, s. 220, c. 29,90.

Co po Apokalipsie? Trzeba bedzie żyć dalej. Przynajmniej ci, którzy ocaleli. Przynajmniej ci, którzy chcą żyć dalej. Życie wygląda już inaczej, momentami znacznie inaczej. W niewielkiej książce autorka zmieściła Dziewięć dość różnych opowieści. Łączy je tytuł zbioru. Zanim zaczęła się dziać opisana w nich akcja, coś się wydarzyło. Jakiś kataklizm. Może naturalny? Raczej nie, ale pewności do końca nie mamy. Ludzkość donosi i dojada resztki po swej poprzedniczce Ludzkości Wytwarzającej. W większości opowiadań jest podobnie. Są gdzieś jakieś magazyny, czasami działają uliczne latarnie, czasami wojsko rozdaje wodę i żywność. Niektóre opowiadania dzieją się w świecie bez kataklizmu, ale i tam dzieje sie coś niepojętego, coś nowego, coś schyłkowego... **(ajs)**

Cień w ofensywie



▲ „Bastiony mroku"
▲ Robert Jordan, Brandon Sanderson
▲ Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 1180, c. 49,00.

XIII tom cyklu „Koło czasu" już przedostatni. Walka Światłości z Mrokiem wkracza w decydującą fazę. Ugór rozszerza się, słudzy ciemności penetrują Białą Wieżę, zresztą prawie żadne działanie nie wydaje się wolne od ich aktywności. Smok Odrodzony zmierza do uwolnienia Czarnego, ku przerażeniu Białej Wieży. Bohaterami obu stron odwiecznego konfliktu w znacznej mierze kierują przepowiednie. Z przepowiedni sił mroku wynika, że powodzenie w Ostatniej Bitwie w znacznej mierze zależy od wyeliminowania dwóch nieprzeciętnych ludzi - Mata Cauthona i Perrina Złotookiego. Obaj nie zamierzają Cieniowi ułatwiać sprawy. Dużo walki, magii, niespodziewanych zwrotów akcji. **(ajs)**

MUZYKA

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

▲ Fanom muzyki gitarowej udało się 1 maja pobić – ustanowiony w 2012 r. – Gitarowy Rekord Guinnessa. Utwór „Hey Joe" **Jimi'ego Hendriksa** wspólnie zagrało na wrocławskim Rynku 7344 gitarzystów, czyli o 71 więcej niż podczas wynosił poprzedni rekord. Bicie Gitarowego Rekordu Guinnessa odbyło się jak co roku w ramach festiwalu Thanks Jimi. Tym razem zebranych gitarzystów wspierał wokalista **THE ANIMALS – Eric Burdon**, który wieczorem wystąpił z zespołem. Gwiazdami tegorocznej edycji była też grupa **URIAH HEEP** i jeden z najwybitniejszych gitarzystów wszechczasów – **Steve Vai**.

Polski Rekord Guinnessa, który został ustanowiony w 2012 r., wynosił 7273 wspólnie grających gitarzystów. Było to wówczas ponad trzykrotnie więcej niż w przypadku rekordu ustanowionego w USA. Do tego roku nikomu nie udało się pobić tego wyniku. Pierwsza edycja wrocławskiej imprezy odbyła się w 2003 r. i zgromadziła 588 gitarzystów.

▲ Najpopularniejszą płytą 2014 r. okazuje się... ścieżka dźwiękowa z „Krainy lodu", czyli disneyowskiej animacji o dwóch siostrach, uznanej za najlepszy film Disneya od czasu kultowego „Króla Lwa" („Can You Feel the Love Tonight" z tego filmu oraz utwór „Let It Go" z „Krainy lodu" zdobyły Oscara dla najlepszej piosenki filmowej). Co ciekawe, na soundtracku „Krainy lodu" prawie nie ma gwiazd popu – pojawia się jedynie **Demi Lovato**, która zaśpiewała w singlowej wersji „Let It Go". A mimo to album z piosenkami z tej animacji sprzedał się już w nakładzie 3,5 mln egzemplarzy. Płyta spędziła 11 tygodni na szczycie listy „Billboardu", co jest najlepszym wynikiem w historii, jeśli chodzi o muzykę do filmów animowanych.

▲ Dużo bardziej ponure niż lista „Billboardu" zestawienie opublikował portal PolicyMic. Chodzi o utwory, które były wykorzystywane przez amerykańskich żołnierzy i agentów CIA w 2000 r. podczas przesłuchań i tortur osób (najczęściej byli to muzułmanie) podejrzanych o udział w działaniach terrorystycznych. Bez przerwy puszczano im „The Real Slim Shady" **Eminema**, „Take Your Best Shot" industrial metalowego **DOPE**, „Dirrty" **Christiny Aguilery**, hit „Saturday Night Fever" **THE BEE GEES**, „The Beautiful People" **MARILYN MANSON**, „Fuck Your God" deathmetalowego **DEICIDE**, a także „We Are the Champions" **QUEEN**. Lista jest jednak jeszcze bardziej różnordona, bowiem Amerykanie wykorzystywali z jednej strony utwory związane z kulturą muzułmańskich więźniów („Zikrayati" **Mohameda el-Qasabgiego**), a z drugiej – piosenki, które można uznać za patriotyczne („Babylon" **Davida Graya**, „America" **Neila Diamonda**, „Amercian Pie" **Dona McLeana**). Mało tego – w muzycznym arsenale znajdowała się też – puszczana wielokrotnie – krótka melodyjka „The Meow Mix" z reklamy jedzenia dla kotów, a nawet piosenka dla dzieci „I Love You – The Barney Theme".



▲ Jeśli kogoś jeszcze interesuje festiwal Eurowizja (w tym roku nasz kraj jest reprezentowany przez **Donatana & Cleo** – na zdjęciu), to być może zainteresuje go skład jury, które wraz z polskimi telewidzami będzie przyznawać punkty za eurowizyjne występy. Podczas tegorocznego Konkursu Piosenki Eurowizji obowiązywać będą nowe zasady głosowania: ponieważ krytykowano system przyznawania ocen oraz wytykano manipulacje krajów-uczestników festiwalu, głosy jurorów będą stanowić tylko połowę punktacji z danego kraju. Lista jurorów z ramienia Polski po części odzwierciedla rangę i popularność Eurowizji – są na niej wokalistka **Magdalena Tul** (reprezentowała Polskę na Konkursie Piosenki w 2011 r., nie przechodząc do finału), piosenkarz **Mieczysław Szcześniak** (zajął 18. miejsce na Eurowizji w 1999 r.), piosenkarz **Krzysztof „K.A.S.A." Kasowski** (brał udział jedynie w krajowych preselekcjach do Konkursu Piosenki), **Dorota Szpetkowska** (dziennikarka TVP Polonia, członkini komisji, wybierającej piosenki na festiwal w Opolu) i dziennikarz radiowy **Paweł Sztompke**, który wielokrotnie pracował przy wyborze piosenek do polskich selekcji eurowizyjnych. **opr. (es)**

Wybierz, kto w Węgorzewie powalczy o nagrody



Jeszcze do 23 maja można głosować na osiem z 15 zespołów, którym udało się przejść do II etapu kwalifikacji, dzięki czemu mają szansę walczyć o nagrody podczas największego rockowego festiwalu w regionie – Seven Festival Music & More 2014. Odbędzie się on w dniach 10-13 lipca.

O tym, które grupy zagrają w Węgorzewie, zadecydują głosy słuchaczy radiowej Trójki. SMS-a z nazwą wykonawcy można wysłać pod numer 71335 (1 zł+VAT). Więcej informacji o zespołach znajduje się na stronie www.polskieradio.pl/Trojka.

Seven Festival Music & More 2014 to jednak nie tylko konkurs, ale przede wszystkim mnóstwo rockowego grania z najwyższej półki, zarówno z Polski, jak i świata. Nasz kraj reprezentować będą m.in. **THE ANALOGS**, **HAPPYSAD** (na zdjęciu), **COLLAGE**, **LUXTORPEDA**, **KAZIK NA ŻYWO**, **RAZ DWA TRZY** i **DECAPITATED**.

Zagraniczne gwiazdy festiwalu to: legenda muzyki grindcore – **NAPALM DEATH** z Wielkiej Brytanii, holenderska **EPICA**, grająca symphonic/power metal oraz szwedzka melodic deathmetalowa grupa **ARCH ENEMY**.

Bilety i karnety na festiwal można kupować za pośrednictwem sieci ticketpro.pl, ebilet.pl lub ticketteam.com.pl. Do końca maja bilety na jeden dzień kosztować będą 45 zł (na koncerty 11 i 13 lipca) i 50 zł (na 12 lipca). Później podrożeją o – odpowiednio – 5 i 10 zł. Natomiast ceny karnetów na cały festiwal wynoszą do 31 maja 115 zł (Singiel – na jedną osobę bez pola namiotowego), 200 zł (Duet – dwie osoby bez pola) i 360 zł (Zbiorowy – na cztery osoby bez pola). W czerwcu trzeba będzie za nie zapłacić – odpowiednio – 125, 230 i 420 zł. Od lipca dostępne będą już tylko karnety Singiel w cenie 130 zł. **(Semi)**

Na żywca Na żywca

9 MAJA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, kampus Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku; w ramach Medykaliów 2014 na scenie głównej zagrają finaliści Przeglądu Kapel Studenckich – **DRAFT** i **JUTRO WIECZOREM** oraz zespoły **ŁYDKA GRUBASA**, **LITTLE BREAVER**, **DŻINDŻER PROJEKT**, **SANDALESS** i **JAMAL**; start – godz. 16.30; wstęp wolny;

▲ **Giżycko**, Giżyckie Centrum Kultury, ul. Konarskiego; podczas imprezy Hip Hop – Rapuj Się Kto Może! wystąpią **Set**, **Cegi/Sajmon**, **Wuelka/Kuraś**, **NO STRESS CREW**, **HSK/DNE**, **Cypu/Groszek**, **Beatbox**, **TONY DŹWIĘKU**, **Wróbel** i **DJ Jahid**; godz. 18.30; wstęp – 7 zł;

▲ **Suwałki**, Ogród Letni Rozmarino, ul. Kościuszki; podczas koncertu pamięci ojca polskiego bluesa – **Tadeusza Nalepy** zagra zespół **DRESZCZ BLUES BAND** oraz goście: **Tomasz Kamiński** (harmonijka), **Krzysztof Krzesicki** (klawisze) i **Agata Patoła** (wokal), a jako support – **NIC NA SIŁĘ**; godz. 19;

▲ **Wydminy**, Pub Art Kino, ul. Grunwaldzka; koncert zespołów **D'DORSH** (rock) i **CAPTIVE** (alternative/post rock); godz. 20; wstęp - –10 zł;

10 MAJA, SOBOTA

▲ **Białystok,** ACK Sepularium, ul. św. Rocha; w ramach Adventvs Tour zagra **DEVILISH IMPRESSIONS** (experimental black/death metal) oraz liczni goście: **COPROLITH** (blackened death metal) z Finlandii, **SOULLESS CARNAGE** (blackened death metal), **LILLA VENEDA** (modern death/black metal), **THE UNICORNS** (happy metal), **CROWLEY** (hard rock/metal), **TEDDY'S INSOMNIA** (post hardcore), **SOLFUGA** (metal/thrash metal), **LOCUST** (heavy metal) i **BLACKSPECTRE** (death metal); godz. 15; bilety: 10 zł w przedsprzedaży (Pub Alchemia, Rockalizacja), 15 zł przy wejściu, 5 zł – maturzyści (zakup przy wejściu za okazaniem odpowiedniego dokumentu);

▲ **Białystok,** Rejs, ul. Nowy Świat; koncert rapera **Quebonafide**, jako support wystąpią **Guziec/Droniu**, **Radzias**, **Adean**, **Iwan**, **Gorzyniak**; godz. 21; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu koncertu) do nabycia w sklepach FreeWay i White Store oraz barze Kawa i Papierosy;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; koncert punkrockowy, podczas którego zagrają **SKUNX**, **ODSIECZ** i **KUBA ROZPRUWACZ**; godz. 19; wstęp – 12 zł;

▲ **Ełk**, Karczma Stary Spichlerz, ul. Zamkowa; wystąpi **Gienek Loska**; godz. 19.30; bilety (25 zł w przedsprzedaży, 30 zł w dniu koncertu) do kupienia w klubie;

11 MAJA, NIEDZIELA

▲ **Białystok,** Zmiana Klimatu, ul. Warszawska; wystąpi niemiecki muzyk **Felix Kubin** (elektronika), któremu towarzyszyć będzie wieloosobowa alternatywna formacja **MITCH & MITCH**; godz. 20; bilety (35 zł w przedsprzedaży, 45 zł w dniu koncertu) do kupienia w klubie;

▲ **Ełk**, w parku przy fontannie; potańcówka, na której zagra rock`n`rollowa grupa **THE REAL GONE TONES**; godz. 20; wstęp wolny;

15 MAJA, CZWARTEK

▲ **Białystok,** Zmiana Klimatu, ul. Warszawska; koncert zespołu **BABU KRÓL**, tworzonego przez **Bajzla** i **Budynia** z grupy **POGODNO**, którzy wystąpią z mocną muzyką do tekstów **Edwarda Stachury**; godz. 21; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu koncertu) do kupienia w klubie;

16 MAJA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; w ramach cyklu Fama Blues wystąpi formacja **GRUFF!** (blues/swing/rock); godz. 19; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 22 zł w dniu imprezy) do kupienia w kasie kina Forum lub na www.bilety.bok.bialystok.pl

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; koncert w klimatach punk/hardcore/oi, podczas którego zagra legenda polskiej sceny hardcore – **MOSKWA**, a jako supporty – **BŁĘKITNY NOSOROŻEC** i **LONDYN 70**; godz. 19; wstęp - 20 zł;

17 MAJA, SOBOTA

▲ **Białystok,** BilardHouse, ul. Warszawska; Rap Piknik 2014, podzielony na dwie części: I (przed klubem, start o godz. 15.30, wstęp wolny), podczas której odbędzie się m.in. przegląd składów lokalnych oraz Wielka RapPiknikowa Bitwa Bitboxowa; II, w ramach której odbędzie się koncert **TeTris/Pogz** + liveband, Wielka RapPiknikowa Bitwa Wolnostylowa (z udziałem czterech czołowych polskich zawodników oraz zwycięzców z różnych lat WBW), koncert **Maxim/Blaze**, Finał Bitwy Bitbox'owej oraz koncert-niespodzianka; godz. 20; bilety (10 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu imprezy) można kupić w klubie, sklepie Freeway i pubie Alchemia;

18 MAJA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Garage Land, ul. Węglowa; zagrają **MORO MORO LAND** (post metal) z Rosji, **DIREND** (post metal) oraz **SPACEGOD** (stoner rock); godz. 18; wstęp – 10 zł;

Autor zadań: Leszek Barszczewski (HELLES) – Białystok

1. Krzyżówka panoramiczna

PRZECIWIEŃSTWO TWARDZIELA
13 LUB 102
SZNUREK ALBO POZYCJA GIMNASTYCZNA
HYCEL
DAWNA NIANIA
10
PRZEZROCZYSTA TKANINA
PĘTA, KAJDANY
MATERIAŁ OPAŁOWY
ROBAK LUB KORDECKI
CZYSTA KORZYŚĆ
PALI SKRZYDEŁKA W ŚWIECY
NARKOTYK PRZECIWBÓLOWY
PNIAK
26
FILOZOF Z ROTTERDAMU
KABURA PRZY SIODLE
TWORZYWO POWIĘKSZAJĄCE BIUST
14
ZNAK ZODIAKU Z SZALAMI
1
MA USZY, ALE NIE OCZY (NIE WIDAĆ WIĘC SĄSIADÓW...)
23
PUBLICZNE UZNANIE
PODZIAŁKA
MAJAK, FATAMORGANA
ŁAN
OCHRONNE NAKRYCIE GŁOWY
GĄSIENICA ALBO RUDA CHYTRUSKA
DAWNY ŻAGLOWIEC
11
NIEKTÓRZY ŻYJĄ NA KOCIĄ
3
WIELBŁĄDZI „PLECAK”
ŚPIEWAŁA „PADAM, PADAM”
5
GÓRY NA GRANICY EUROPY I AZJI
WŁADCA OLIMPU
ZAJĘCIA RUCHOWE W PRZEDSZKOLU
JELITOWE „S”
22
ELEKTRONICZNE „LICZYDŁO”
POGODA
PIECZONY KAWAŁ DZIKA
TKANINA LUB DAWNA BROŃ
24
STAROPOLSKI GŁUPIEC
MATERIAŁ BUDOWLANY PSZCZÓŁ
LISI OGON
OPIEKUNKA MALUCHÓW, ŚREDNIAKÓW, STARSZAKÓW
2
18
CIEPŁY, ŁAGODNY WIATR
7
SPOLSZCZONE IMIĘ KANTA I OLISADEBE
„U” W UE
ROŚLINNY PRZYSPIESZNIK
13
„WŁADCA PIERŚCIENI” ALBO „PAN TADEUSZ”
UŚWIĘCONY TRADYCJĄ SPOSÓB POSTĘPOWANIA
ĆWIARTKA SZTAFETY LUB SZYCHTA W KOPALNI
SZCZYPCE
ŚRODEK BAKTERIOBÓJCZY
CZERWONA PLANETA LUB GROŹNA MINA
16
OKULARNIK INDYJSKI, KOBRA
8
NALEŻNOŚCI ALBO DO WOJSKA
NIEBEZPIECZNA UWODZICIELKA
19
4
OBWÓDKA CZAPKI WOJSKOWEJ
KUCYK ANGIELSKI
STARY WYJADACZ
6
MASKUJE DZIURĘ W UBRANIU
GÓRY ZE ŚNIEŻKĄ
„KRECI” SPOSÓB NA WYDOSTANIE SIĘ Z PAKI
PATATAJ, PATATAJ, PATATAJ...
21
12
20
„OBROK” DLA KONI MECHANICZNYCH
WIADOMOŚĆ Z MAGLA
15
ODDZIAŁ ESKORTUJĄCY CENNĄ PRZESYŁKĘ
MINERAŁ, ODMIANA CHALCEDONU
9
SŁUSZNOŚĆ LUB PORCJA ŻYWNOŚCI
25
SAMOCHÓD TURYSTYCZNY
17



	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie wschodnie

2. Metamorfoza

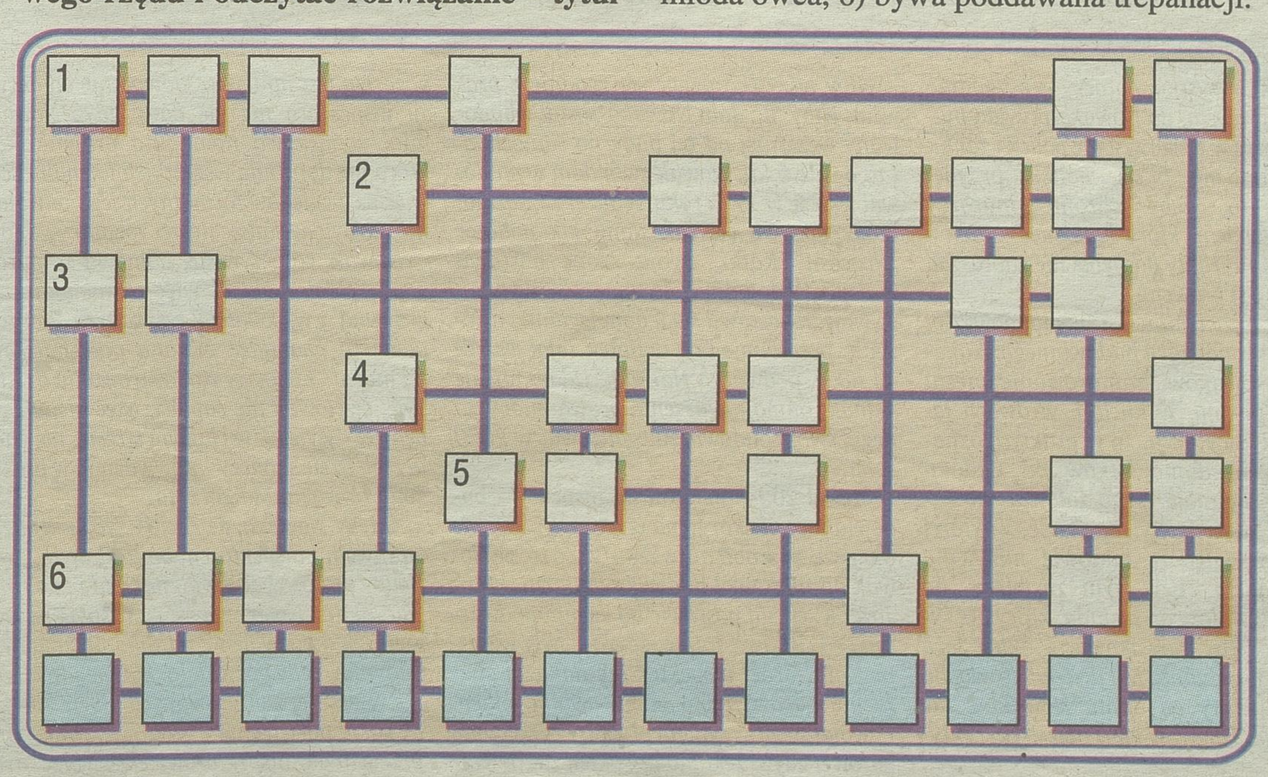
C	I	E	3 M	9 N	O
1		6	15		
14		8	17		
	10		4		
12	2		7	5	
	16	11			13
B	R	Z	A	S	K

Aby **BRZASK** rozproszył **CIEMNO**, należy każdorazowo zmienić literę z zaznaczonego pola na inną i ze wszystkich liter utworzyć nowe słowo (rzeczownik pospolity). W wyrazach przejściowych kropką zaznaczono jedną ze spółgłosek. Litery z ponumerowanych pól, ustawione od 1 do 17, utworzą rozwiązanie – tytuł powieści.

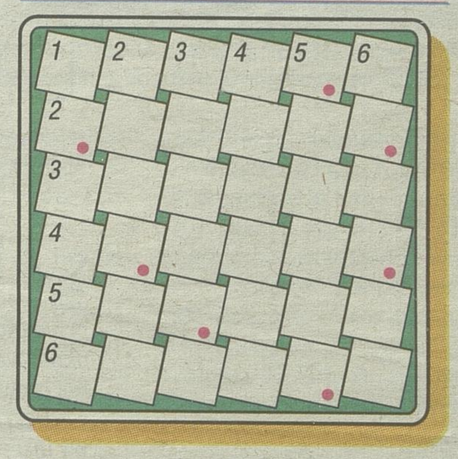
3. Kalkulator

Odgadnięte wyrazy wpisać do poziomych rzędów, a litery tych wyrazów (takie same w każdej kolumnie) przenieść do kolorowego rzędu i odczytać rozwiązanie – tytuł piosenki Czesława Niemena.

1) ptak lub łódź kozacka, 2) głos żaby, 3) przekaz bankowy, 4) święcenia biskupie, 5) młoda owca, 6) bywa poddawana trepanacji.



4. Kwadrat magiczny



Litery z pól z kropką, czytane rzędami, dadzą rozwiązanie.

1) otyły, 2) postać z „Zemsty”, 3) cel rzeki, 4) Boris, były tenisista niemiecki, 5) imię Dulskiej, 6) jednostka kąta bryłowego.

Rozwiązania zadań

1. W długiej grze nie ma zwycięzcy. 2. „Kamienie na szaniec”. 3. „Czas jak rzeka”. 4. Artetia.

psycholog radzi

Poradnik >> Jak odróżnić oszczędność od skąpstwa? Kto jest rozrzutny?

Grosz do grosza

Człowiek, który jest niezwykle pracowity, ma nieprzeciętne umiejętności i fach zapewniający mu pracę w każdych warunkach, ale jednocześnie wszystkie swoje zarobki natychmiast przejada, nie przetrwa długo. Gromadzenie kapitału w jakiejś formie jest konieczne. Może się ono jednak również stać przekleństwem.

Hetty Green, nazywana Wiedźmą z Wall Street, była najbogatszą kobietą końca XIX wieku. Jej fortuna wynosiła około 100 milionów ówczesnych dolarów. Hetty była do tego stopnia skąpa, że ubierała się jak bezdomna. Nosiła codziennie tę samą, czarną suknię, dzięki czemu mogła zaoszczędzić na ubraniach. Czasem ją prała, ale jedynie w dolnej części, która stykała się bezpośrednio z ziemią i najbardziej się brudziła. Gdy Hatty czuła się szczególnie nieszczęśliwa, siadała na podłodze swojego banku i godzinami oglądała akcje giełdowe i obligacje, które nosiła przy sobie. Pewnego dnia jej syn, Ned, zranił się w kolano. Hetty zaprowadziła go do lekarza w przytułku dla bezdomnych z nadzieją, że tam uda się go leczyć za darmo. Niestety, doktor rozpoznał w niej słynną milionerkę i zażądał zapłaty za leczenie. Hetty postanowiła więc leczyć syna sama, a że nie miała o tym pojęcia, po dwóch latach synowi trzeba było amputować nogę.

Ned odziedziczył po matce całą fortunę. Okazał się skrajnie rozrzutny. Roztrwonił szybko majątek, kupując np. nocniki wysadzane brylantami, biżuterię i jachty, z których nigdy nie korzystał. Tak jak matce, pieniądze zniszczyły mu życie.

Skąpstwo

Niektórzy ludzie potrafią oszczędzać, czasem nawet zawadzając niebezpiecznie o skąpstwo, innym – pieniądze w „magiczny sposób" przeciekają przez palce i nie są w stanie nic odłożyć, nawet jeśli dużo zarabiają. Skąd bierze się oszczędność i rozrzutność? Interesującą odpowiedź dał Zygmunt Freud.

Gdy dziecko ma ok. 2-3 lata, rodzice uczą je robić kupę do nocnika. To tak naprawdę nauka kontroli własnych impulsów, uczenie się powstrzymywania przed natychmiastowym sprawieniem sobie przyjemności. Jeśli presja rodziców jest bardzo silna, powstrzymywanie się wejdzie dziecku w nawyk. Bezpośrednim tego skutkiem będą zaparcia i nieświadome zaciskanie odbytu, na dłuższą metę ukształtują się też pewne cechy charakteru. Dziecko będzie skłonne tłumić i kontrolować wszelkie swoje impulsy czy spontaniczne odruchy. Trudno mu będzie poczuć się „na luzie" i dlatego wyrośnie na osobę pedantyczną, uporządkowaną, mało spontaniczną. Będzie mieć też trudność z pozbywaniem się (wydalaniem?) niepotrzebnych rzeczy. W mieszkaniach, piwnicach i na strychach tych osób gromadzą się niepotrzebne rupiecie, które „może się jeszcze kiedyś przydadzą".

Ta postawa odnosi się też do pieniądza. Pieniądze zaczynają być gromadzone, co staje się celem samym w sobie. Trudności z wydawaniem pieniędzy dotyczyć mogą zwłaszcza konkretnych drobnych sum. Czasem człowiek może kupić sobie bardzo drogą pralkę lub samochód, ale jednocześnie trudno mu wydać drobną kwotę na nowe kapcie – „Cóż z tego, że poprzednie mają 10 lat, skoro się jeszcze całkiem nieźle trzymają."



Psycholog Marcin Florkowski



SKETCH-BOX
RADZIEWICZ

Rozrzutność i niegospodarność

Także bezmyślna rozrzutność ma, według Freuda, swoje korzenie w doświadczeniach dziecka między pierwszym a trzecim rokiem życia.

Jeśli rodzice zaniedbali trening czystości, to nie nauczyli dziecka władzy nad swoimi impulsami. Objawi się to w impulsywności, niezdolności do tolerowania napięcia psychicznego, kapryśności, nieumiejętności w panowaniu nad sobą. Takim osobom wystarczy czasem drobiazg, aby się „zapalić". Są one też przeważnie bałaganiarzami, a nawet brudasami. Pieniądze „przeciekają im przez palce", ponieważ impulsywnie wydają je, gdy tylko przyjdzie im taka ochota. Po prostu nie są w stanie się jej oprzeć. Bliscy postrzegają więc ich jako rozrzutnych, nieuporządkowanych i niegospodarnych.

Współczesne poglądy

Freud opisywał skrajne, irracjonalne postawy wobec pieniędzy, które charakteryzują raczej Hatty Green i jej syna niż większość ludzi. Typowe postawy wobec oszczędzania wynikają z bardziej racjonalnych pobudek.

Najczęściej oszczędzamy dlatego, że jesteśmy zapobiegliwi. Większość z nas bierze pod uwagę to, że w przyszłości pojawią się nieprzewidziane sytuacje i wydatki, albo dobre okazje i dlatego gromadzimy na ten cel odpowiednie zapasy gotówki. „Grosz zaoszczędzony to grosz zarobiony."

Jednym z motywów oszczędzania jest też pozostawienie po sobie spadku. Posiadanie majątku daje bowiem możliwość wpływania na potencjalnych spadkobierców i „kupowania" ich przychylności. Rodzice chcą też dbać o dzieci po swojej śmierci, dlatego mogą oszczędzać nawet po przejściu na emeryturę. Często też ludzie, którzy sami dostali spadek, mają poczucie, że powinni pozostawić po sobie przynajmniej taki sam majątek.

Jeszcze innym motywem gromadzenia pieniędzy jest pokazanie innym, że jest się człowiekiem sukcesu, posiada się uznanie społeczne itp. Dlatego ludzie gromadzą pieniądze często po to, aby potem spektakularnie je wydać. Jak to ujął Carnegie „Umieranie w bogactwie jest hańbą dla milionera".

Dr Marcin Florkowski,
psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Dom z zamurowanymi oknami

Jak wszystko potoczy się zgodnie z prawem, do Nowaka przyjdą murarze w towarzystwie policji i zamurują mu okna. Policja przybędzie po to, żeby chronić murarzy przed Nowakiem, który lubi mieć w domu okna, więc murarzy do siebie nie zapraszał. Ale prawo jest prawem.

„Dekret o zaciemnieniu" wydał powiatowy inspektor nadzoru budowlanego. Nakazuje on Nowakowi zamurowanie pięciu okien: w pokoju, w kuchni, w dwóch łazienkach i korytarzu, co w praktyce oznacza odcięcie domowników od widoku na świat. Nie mają czego żałować, bo widok mają nieciekawy: na szopę, w której jest garaż, więc tę budowlę nazywają szopogarażem. I w tym problem, bo szopogaraż należy do sąsiada, który nie życzy sobie, żeby Nowakowie z okien jego konstrukcję oglądali. Ma do tego prawo, bo odległość wiaty od domu Nowaków nie przekracza 2 metrów i pięćdziesięciu centymetrów.

Niby wszystko dzieje się zgodnie z prawem. Niby. Bo dom Nowaka został wbudowany wcześniej od tej budy na samochód. I to o całe 6 lat. Nowak swój dom wybudował jeszcze w 1976 roku. A Józef K., sąsiad, który nazywa się tak samo jak bohater „Procesu" Kafki, swoją szopę postawił w 1982. W dodatku z dokumentów wynika, że Nowak postawił swój dom legalnie, a Józef K. przeciwnie i na dodatek zajął jeszcze 14 mkw. podwórka Nowaka. Udało mu się jednak, mimo naruszenia prawa budowlanego, swoją budowlę zalegalizować w 2000 roku.

Już w 2004 poleciał do inspektora budowlanego ze skargą na te okna. Dzisiaj nie ukrywa, że zrobił tak z zemsty. Za to, że Nowak oprotestował budowę świniarni, którą Józef K. chciał postawić na swoim podwórku. I co ciekawe, mimo, że okna były wcześniej niż garaż, inspektor nie nakazał zburzenia garażu tylko zamurowanie okien. Powołał się przy tym na przepisy przeciwpożarowe, gdyż rzekomo bez okien zagrożenie pożarem jest mniejsze. Odwołanie od decyzji inspektora nic nie dało, gdyż Nowak miał wyjątkowo nieudolną prawniczkę, która nie dopełniła wszystkich formalności, więc ze względów formalnych jego odwołanie nie było w sądzie nawet rozpatrywane.

Nowak, co oczywiste, odmówił zamurowania swoich okien, więc został ukarany grzywną w wysokości 7 tys. złotych. Jak zapłaci, to pieniądze zostaną przeznaczone na murarzy i koszty zaklajstrowania okien. Tyle, że Nowak nie zapłaci, więc nie wie co będzie. – Żyjemy w ciągłym stresie, nie wiemy jak to się skończy – powiedziała w prasie żona Nowaka, Małgorzata.

Gdyby Nowakowie chcieli żyć w zgodzie z prawem i inspektorem budowlanym, musieliby zastosować się do nakazu i zamurować okna. Następnie w starostwie złożyć wniosek o pozwolenie na taką przebudowę budynku, żeby pozwalała ona na odtworzenie wcześniej zamurowanych okien. Ale żeby takie pozwolenie uzyskań, Nowak musi przedstawić inspektorowi ekspertyzę strażaków, że nie mają oni nic przeciwko Nowakowym oknom.

I taką ekspertyzę Nowak już od strażaków ma. W swojej naiwności sądził bowiem, że całą tę procedurę można uprościć. Skoro ma pozytywną dla siebie ekspertyzę, to może nie musi okien zamurowywać tylko po to, żeby je za chwilę odmurowywać.

Ale już wie, że musi. Nie po to władza dała inspektorowi budowlanemu uprawnienia, żeby on się na takie Nowakowe sztuczki nabierał. Nie po to on podejmuje strategiczne decyzje w sprawie okien, żeby one potem nie zostały wykonane. – Decyzja o konieczności zamurowania okien już zapadła i się uprawomocniła – powiedział inspektor lokalnej gazecie. – Nie ma odwrotu.

Jak widać, Nowak został postawiony w sytuacji żołnierza pod Stalingradem. W związku z tym już się okopał i oczekuje na murarzy. Zapowiada, że bez walki się nie podda.

(kk)

Głosujemy na swoje marzenia! Łomżyniacy zdecydują, który projekt jest najlepszy. **STR. 2**

www.wspolczesna.pl 9 maja 2014 **piątek**

magazyn **łomżyński**

Grajewo >> **Kolno** >> **Łomża** >> **Wysokie Maz.** >> **Zambrów**



Łomża
Dzieciobójczyni z Hipolitowa skazana.
STR. 3



Łomża
Przejście traktują jak parking.
STR. 5

Łomża >> Na drogach dochodzi do mniejszej liczby wypadków. Wiele jest jeszcze do zrobienia.

Ulice w mieście coraz bezpieczniejsze

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Po Łomży coraz trudniej poruszać się samochodem. Aut na ulicach przybywa, a przepustowość dróg pozostawia wiele do życzenia. Duża w tym „zasługa" biegnących przez miasto tras tranzytowych. Pocieszający za to jest fakt, że spada liczba wypadków drogowych i ich ofiar.

Tak wynika z informacji o stanie bezpieczeństwa na drogach w granicach Łomży, przygotowanej przez łomżyński ratusz.

Miasto się korkuje

Pomiary ruchu wykonywane w latach 2006-13 pokazują, że warunki ruchu są niekorzystne na al. Legionów, części ul. Wojska Polskiego i ul. Zjazd. Al. Legionów otrzymała kat. F, czyli natężenie ruchu przekracza jej przepustowość (1726 pojazdów na godzinę przy przepustowości 1600). Ponieważ badania wykonywane były w różnych latach, a wzrost natężenia ruchu po 2007 r. szacowany jest na 30 - 40 proc., można zakładać, że poziom swobody ruchu obniżył się do kategorii F również na ul. Wojska Polskiego, Placu Kościuszki, Zjazd. Duże pogorszenie nastąpiło też na Piłsudskiego (od Legionów do Spokojnej).

W Łomży jest 16 skrzyżowań ze światłami i dwa przejścia dla pieszych sterowane za pomocą sygnalizacji świetlnej. Warto tu dodać, że w 2010 i 2011 r. przebudowano lub przeprogramowano systemy sterowania ruchem na wszystkich skrzyżowaniach al. Legionów. Dzięki tzw. zielonej fali poprawiła się płynność ruchu na tej jednej z głównych ulic miasta. Taki system akomodacji ruchowej zastosowany jest też na skrzyżowaniu Poznańskiej z Akademicką, w systemie koordynacji pracują również światłą w ciągu ul. Piłsudskiego (od Małachowskiego do zjazdu do Kauflandu). Na Wojska Polskiego światła nie są z kolei skoordynowane, stosowane jest tu sterowanie cykliczne.

Wolniej, ale bezpieczniej

Według danych policji, systematycznie maleje liczba wypadków na ulicach Łomży. W 1999 r. doszło do 102 wypadków, w latach 2001 - 2005 średnio co roku wydarzało się ich ok. 70, a już w 2013 liczba ta spadła o połowę (34 wypadki). Jeśli chodzi o śmiertelne ofiary wypadków, z tym bywa różnie. W 1999 r. było ich 6, w 2002, 2003, 2004 i 2005 - po jednej. Tragiczny był rok 2011, gdy zginęło pięć osób i 20010 - cztery ofiary. W 2012 nie zginął nikt, a w 2013 - jedna osoba. Niemal za każdym razem te najtragiczniejsze wypadki były skutkiem brawury lub braku ostrożności kierowców i pieszych. Spada też liczba rannych w wypadkach. Podczas gdy w 1999 r. było ich 121, a w 2008 r. 93, to już w 2013 r. tylko 37.

Liczba kolizji od początku tego wieku rosła (w oczywisty sposób związane jest to z rosnącą liczbą aut na ulicach), by w ostatnich latach się ustabilizować. Najmniej odnotowanych kolizji było w 2001 r. – 578, najwięcej w 2009 – aż 913. W całym 2013 r. było zaś 891 kolizji (liczba ta rośnie od ostatnich trzech lat).

Wnioski nasuwają się same – jeździmy wolniej, zwłaszcza gdy w godzinach szczytu tworzą się korki. W takich warunkach, gdy kierowcom często puszczają nerwy, łatwo o zderzenie z innym autem, ale mała prędkość sprawia, że częściej są to niegroźne kolizje, niż wypadki.

To trzeba jeszcze poprawić

Do największej liczby zdarzeń dochodzi na skrzyżowaniach. Tam, gdzie zostały one przebudowane (np. są oddzielne światła dla skręcających w lewo), bezpieczeństwo się poprawiło.

Według Andrzeja Karwowskiego, naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej, który przygotował raport o bezpieczeństwie ruchu, „rezerwy proste, pozwalające na poprawę bezpieczeństwa ruchu poprzez działania niskonakładowe zostały praktycznie wyczerpane". To oznacza, że potrzebne są duże nakłady na rozbudowę układu drogowego miasta (wymieniana jest tu ul. Meblowa, Browarna, Akademicka, przedłużenie Zawadzkiej do Szosy do Mężenina), przebudowę skrzyżowań na małe ronda, czy wprowadzenie nowoczesnych systemów sterowania ruchem m.in. na ul. Wojska Polskiego.

Również policjanci dostrzegają wiele problemów, które wymagają podjęcia działań poprawiających bezpieczeństwo.

– Na skrzyżowaniu Piłsudskiego z Szosą Zambrowską przydałoby się rondo, dochodzi tam do wielu kolizji – mówi nadkom. Piotr Pietrzak, naczelnik łomżyńskiej drogówki. – Będę też wnioskował, by na wyjeździe ze szpitala w Piłsudskiego była możliwość skrętu tylko w prawo, tak jak to jest np. na wyjeździe z ul. Księżnej Anny.

Ciężki orzech do zgryzienia to także skrzyżowanie Dmowskiego z al. Legionów. Tu często dochodzi do potrąceń pieszych i kolizji. Niestety, świateł nie da się zamontować, bo byłyby zbyt blisko siebie (są na skrzyżowaniu Legionów z Sikorskiego i Skłodowskiej). Rozwiązaniem może być przeznaczenie prawego pasa do prawoskrętu, albo przebudowanie układu komunikacyjnego.



P. Chojnowski

Bezpieczeństwo na drogach zależy przede wszystkim od samych uczestników ruchu. Na zdj. uczniowie z Łomży maszerowali przez miasto w ramach III Światowego Tygodnia Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego ONZ.

– Dmowskiego mogłaby być jednokierunkowa, z wyjazdami do Sikorskiego i Wojska Polskiego – proponuje naczelnik Pietrzak.

Na pewno warto rozważyć postawienie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu Piłsudskiego z Reymonta. Miasto wspólnie z policją rozważa też zamontowanie specjalnych płotków dla pieszych na skrzyżowaniu Piłsudskiego z Broniewskiego. Musieliby wchodzić na przejście „zygzakiem", ale ograniczyłoby to wtargnięcia na jezdnię.

Brakuje dróg dla rowerów

Wg autora raportu o bezpieczeństwie, atutem Łomży jest promienisto-obwodowy układ ulic, ale tylko w przypadku ruchu wewnątrzmiejskiego. Ponieważ miasto nie doczekało się jeszcze obwodnicy, ruch tranzytowy odbywa się głównymi ulicami. Wąskim gardłem staje się w tym przypadku rondo Kościuszki i ul. Zjazd.

Przez to pogarsza się bezpieczeństwo ruchu (szczególnie dotyczy to pieszych i rowerzystów), stąd wynikają opóźnienia w kursowaniu autobusów, a przede wszystkim – niszczona jest nawierzchnia ulic, co szczególnie dotkliwie odczuwają mieszkańcy ul. Wojska Polskiego. Przejeżdżające przez miasto tiry powodują hałas i wibracje tak duże, że pękają ściany domów położonych przy ulicy. Rozwiązaniem ma być budowa długo wyczekiwanej obwodnicy miasta (być może w 2018 roku).

Łączna długość ulic w Łomży wynosi blisko 122 km, w tym odcinki dwóch dróg krajowych stanowią ponad 10 km, trzech wojewódzkich – 8,7 km, 11 ulic o statusie powiatowym ma w sumie długość 23 km, a 197 ulic to drogi gminne o łącznej długości 79,5 km (z czego 11,6 km to wciąż drogi gruntowe). Ścieżek rowerowych w Łomży pod koniec ub. r. było blisko 20 km, dalsze 4 km były w trakcie realizacji, a blisko 15 km w projektach. Urzędnicy przyznają, nawet zrealizowanie tych projektów nie wystarczy. Aby stworzyć spójny układ ścieżek rowerowych, konieczne jest wybudowanie jeszcze co najmniej 12 km ścieżek. Z punktu widzenia bezpieczeństwa, problemem jest wciąż nieumiejętne korzystanie ze ścieżek przez rowerzystów. Często jeżdżą oni chodnikiem lub jezdnią, mimo że obok mają do dyspozycji ścieżkę. Piesi też nie są bez winy. Wciąż nagminnym zjawiskiem jest spacerowanie środkiem drogi dla rowerów. ▲

Krótko

▲ **Łomża.** Jeśli nieobojętny jest Ci los Hali Targowej i łomżyńskiej starówki – to Urząd Miejski w Łomży wraz z Ośrodkiem Wspierania Organizacji Pozarządowych zaprasza do udziału w Warsztatach Przyszłościowych, poświęconych zagospodarowaniu Hali Targowej na St. Rynku. Odbędą się one w najbliższy wtorek, 13 maja w hotelu GROMADA przy ul. Rządowej 1 A. Początek o godz. 9. Warsztaty Przyszłościowe będą jednym z elementów trwających od 10 kwietnia konsultacji społecznych w sprawie zagospodarowania Hali Targowej. Efekty pracy uczestników warsztatów zostaną zawarte w ankiecie konsultacyjnej skierowanej do mieszkańców Łomży w okresie od 14 do 28 maja. Zgłoszenia do udziału w warsztatach należy przesłać drogą mailową na adres: w.klosinski@um.lomza.pl lub przynieść do punktu informacyjnego projektu „Konsultujesz ...czyli o dialogu w Łomży" – Wydziału Kultury, Promocji i Sportu Urzędu Miejskiego przy ul. Farnej 1.



▲ **Region.** W miniony poniedziałek przedstawiciele parafii i instytucji kościelnych z diecezji łomżyńskiej podpisali umowę na dotację remontu zabytków z Jackiem Piorunkiem (z prawej), członkiem zarządu woj. podlaskiego. W sumie dotację przyznano 11 wnioskodawcom z diecezji łomżyńskiej. Znalazły się wśród nich m.in. parafie z Wąsosza, Szczuczyna, Drozdowa, Turośli, a także instytucje kościelne z Łomży. Dzięki finansowemu wsparciu będzie możliwy m.in. remont holu w Katolickim Gimnazjum, elewacji bursy szkolnej przy placu Papieża Jana Pawła II, remont Pałacu Biskupiego, renowacja posadzki w kościele Braci Mniejszych Kapucynów. Wśród beneficjentów znaleźli się także państwo Jadwiga i Tadeusz Serafin, który otrzymali 5,5 tys. zł na zakup i montaż instalacji odgromowej i przeciwwłamaniowej w budynku dawnego Szpitala Wojskowego w Łomży.



Łomża >> Ruszają wybory projektu w ramach budżetu obywatelskiego

Głosujemy na marzenia

O 300 tys. zł walczy 28 pomysłodawców różnych inwestycji. Po analizie okazało się, że niektóre z nich będą sporo droższe, niż zakładali wnioskodawcy.

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Mamy do wydania 300 tys. zł. Od poniedziałku możemy głosować, na co je wydać - to pomysły mieszkańców Łomży. Głosować możemy tylko raz, za to na trzy projekty. Ich autorzy liczą na wsparcie każdego z nas - tak ratusz zachęca do wzięcia udziału w głosowaniu.

mat.



O czystym parku i bezpiecznym placu zabaw marzą mieszkańcy bloków przy ul. Wojska Polskiego 29, Dmowskiego 8, ul. Kaktusowej. Zgłosili projekt - Park dla ludzi, nie dla meneli.

Długa lista pomysłów

Na liście znalazło się 28 projektów ich lista wraz z krótkim opisem i filmem promującym dostępne są na stronie oficjalnej Urzędu Miasta Łomża.

– To te pomysły, które mają szansę na realizację w tym roku, dotyczą majątku miasta i ich koszt nie przekracza kwoty zarezerwowanej na budżet obywatelski w 2014 roku – precyzuje Ewa Sznejder, koordynator realizacji budżetu obywatelskiego.

Wśród pomysłów są inwestycje potrzebne lokalnym środowiskom, takie jak parkingi, chodniki, siłownie na świeżym powietrzu i place zabaw, ale też koncepcje artystyczne czy pełne rozmachu projekty młodych ludzi marzących o architekturze.

Mowa o budowie alejek w parku Jana Pawła II (koszt: 100 tys. zł), ławki i kosze na śmieci przy alejkach w parku Jana Pawła II (koszt: 17 tys. zł), ławki i kosze na śmieci przy ul. Piłsudskiego (koszt 25 tys. zł), chodnik przy ul. Kard. Wyszyńskiego (koszt: 80 tys. zł), budowa Street Workout Park na „Strzelnicy" (koszt: 60 tys. zł), scena estradowa z zadaszeniem na bulwarach (koszt: 60 tys. zł), nowoczesny i przyjazny przystanek autobusowy (koszt: 70 tys. zł), modernizacja placu zabaw przy Przedszkolu nr 15 (koszt 60 tys. zł), chodnik przy ul. Niemcewicza (koszt: 20-35 tys. zł), budowa miejsc parkingowych ul. Kaznodziejska (koszt: 18 tys. zł), budowa chodników i alejek w obrębie ul. Polowa i M. Curie-Skłodowskiej (koszt: 125 tys. zł), plac zabaw dla dzieci ul. Kaznodziejska (koszt: 50 tys. zł), miejsca postojowe przy budynkach nr 16 i 26 przy ul. Śniadeckiego (koszt: 100 tys. zł), wykonanie chodnika na ul. Woziwodzkiej (koszt: 30-60 tys. zł), mogiłki – renowacja cmentarza wyznaniowego (koszt: 40 tys. zł.), Psi Park (część terenu między Zawadzką, Katyńską, Prusa Reymonta - koszt: 51 tys. zł, dojazd i parking przy ul. Dmowskiego (koszt: 95 tys. zł), zagospodarowanie terenu Pocztarska 3 (koszt: 80 tys. zł), park dla ludzi, nie dla meneli (koszt: 74,5 tys. zł), Fitness na Bawełnie (koszt: 31 tys. zł), budowa parkingu przy Przedszkolu Publicznym nr 8 (koszt: 90 tys. zł), ścieżka dydaktyczna „Zielony zakątek" przy SP 4 (koszt: 20 tys. zł), Wymiana nawierzchni alejek w parku między ul. Prusa, Reymonta i Bema (koszt: 192 tys. zł), siłownia na świeżym powietrzu ul. Polowa (koszt: 19 tys. zł), budowa parkingu osiedlowego – Dworna (koszt: 35 tys. zł), trakt pieszo-rowerowy w pasie zieleni od Obrońców Łomży do ul. Przyjaźni (koszt: 90 tys. zł), ławeczka filozofa Wincentego Lutosławskiego (koszt: 80 tys. zł), artystyczny, przenośny plac zabaw (koszt: 70 tys. zł) oraz punkt widokowy – miejsce spotkań, (koszt: 25 tys. zł).

Zasady głosowania!

Głosować mogą łomżyniacy, którzy ukończyli 16 lat. Głosowanie odbywa się w Punkcie Obsługi Mieszkańców Urzędu Miejskiego w Łomży przy ul. Stary Rynek 14 poprzez włożenie do urny wypełnionej karty do głosowania, poprzez wypełnienie interaktywnej karty do głosowania na stronie internetowej UM Łomża, poprzez przesłanie na adres UM Łomża karty do głosowania z dopiskiem na kopercie „Budżet Obywatelski–GŁOSOWANIE" lub poprzez przesłanie na: budzetobywatelski@um.lomza.pl wypełnionej, zeskanowanej karty do głosowania. Głosować można jednorazowo, wybierając maksymalnie trzy zadania.

Koszt ostro w górę

– Od momentu zgłoszenia pomysłu do dziś w większości przypadków zmianie uległy koszty zadań – informuje Ewa Sznejder. – Dokładna analiza, a w przypadku niekonwencjonalnych rozwiązań zapytania skierowane do firm specjalistycznych wpłynęły na urealnienie kosztów realizacji inwestycji.

Największa zmiana dotyczy przyjaznego przystanku autobusowego przy Galerii Veneda, który – wyceniany pierwotnie na 50 tys. zł, potem na 70 tys. zł, ostatecznie został oszacowany przez potencjalnych wykonawców na 140 tys. zł. Koszt pozostałych zadań średnio wzrósł o 20 proc. Ile trzeba będzie za nie zapłacić – okaże się dopiero po wyłonieniu wykonawców.

Zmianie uległa lokalizacja Psiego Parku. Wskazany teren między ul. Zawadzką, Wyszyńskiego a Piłsudskiego – bardzo obszerny, częściowo z koncepcją zagospodarowania – został zamieniony na zieleniec przy zbiegu ulic Ks. Anny i Zawadzkiej. ▲

Raport 997:

▲ **Łomża.** Na pięć lat pozbawienia wolności skazał sąd 47-letniego Janusza K. z Łomży, który został uznany winnym przestępstw seksualnych na trójce dzieci w wieku 2,5 do 3,5 lat w przedszkolu „Kubuś Puchatek" w Łomży. Sąd wydał także dożywotni zakaz zajmowania przez niego wszelkich stanowisk i wykonywania wszelkiej działalności związanej z wychowaniem, edukacją lub leczeniem nieletnich. Do swych ofiar skazany nie może zbliżać się na odległość mniejszą niż 100 m przez 10 lat. Musi też zapłacić nawiązkę na rzecz jednego z pokrzywdzonych w wysokości 70 tys. zł oraz pokryć koszty postępowania. Wyrok nie jest prawomocny.

▲ **Grajewo.** Policja zatrzymała prawo jazdy 37-letniemu litewskiemu kierowcy, który w ub. niedzielę wyprzedzał na skrzyżowaniu i przejściu dla pieszych, na „trzeciego". Miał pecha, bo z naprzeciwka jechał nieoznakowany, policyjny radiowóz z wideorejestratorem.

Łomża >> Starszy mężczyzna stracił oszczędności życia, bo zaufał nieznajomemu

Złodziej w skórze miejskiego urzędnika

Dotarła do nas niepokojąca informacja o mężczyźnie, który podając się za urzędnika miejskiego, oszukał i okradł starszego mieszkańca Łomży h informuje Anna Sobocińska, rzecznik prasowy prezydenta Łomży. – Poinformowała nas o tym rodzina poszkodowanego.

Oszust posiadał fałszywy identyfikator, podobny do tego, który na co dzień noszą pracownicy Urzędu Miejskiego w Łomży. Wylegitymował się nim zachęcając starszego mężczyznę do rozmowy o możliwości uzyskania zasiłku ze środków UE. Wszedł do mieszkania, poprosił o wyciąg bankowy lub inny dowód posiadania zasobów pieniężnych.

Starszy mężczyzna wyjął teczkę, w której przechowywał swoje oszczędności, pokazał oszustowi kopertę z żądaną przez niego kwotą, która miała rzekomo umożliwić sięgnięcie po dużo większe dofinansowanie unijne. Pozostałe koperty z oszczędnościami leżały w teczce na stole. Gdy oszust opuścił dom starszego mężczyzny, wraz z nim zniknęła teczka z całą zawartością. Poszkodowany stracił pokaźną sumę, oszczędności całego życia.

– Urząd Miejski w Łomży ostrzega przed działaniem oszustów, którzy odwiedzają starsze osoby w ich domach – mówi Anna Sobocińska. – Podkreślamy z całą stanowczością, że urzędnicy nie odwiedzają mieszkańców w domach, sprawy można załatwiać tylko w siedzibie Urzędu.

Urząd Miejski nie oferuje żadnych form zasiłków finansowanych ze środków UE. Jednostką, do której można zgłaszać się osobiście po wsparcie finansowe jest Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, natomiast działający w strukturach UM Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia ma w swoim zakresie obsługę świadczeń rodzinnych.

Jedynie gońcowie zatrudniani przez Urząd Miejski roznoszą korespondencję wśród mieszkańców Łomży, ale nie wchodzą do mieszkań i nie składają odbiorcom żadnych ofert.

– Apelujemy, aby wszelkie podobne próby oszustwa zgłaszać niezwłocznie na policję – podkreśla Sobocińska. **opr. kpb**

Łomża >> Beata Z. - dzieciobójczyni z Hipolitowa skazana na 25 lat pozbawienia wolności

Wiedziała co robi, planowała zbrodnie

Przed nami nie stoi pokrzywdzona kobieta, przed nami stoi morderczyni, która uśmierciła pięć ludzkich istnień – podkreślał w mowie końcowej prokurator Janusz Sobieski, który żądał dożywocia dla Beaty Z.

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Sąd uznał ją winną zamordowania pięciorga swoich nowo narodzonych dzieci. W miniony wtorek w Sądzie Okręgowym w Łomży została skazana na 25 lat pozbawienia wolności. Wyrok nie jest prawomocny. Obrona już zapowiedziała apelację, a prokuratura też jej nie wyklucza.

Nie chciała tych dzieci

43-latka została oskarżona o zabicie pięciorga swoich nowo narodzonych dzieci w latach 2000, 2003, 2008, 2010 i 2012. Sąd uznał ją winną działania z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia niemowląt. Czyny, o które została oskarżona, nazwał przerażającymi.

– Dobro i zło w życiu Beaty Z. miało to samo oblicze – zwrócił uwagę sędzia Jan Leszczewski i przybliżył fakty z życia oskarżonej od czasu, gdy poznała swego męża i zamieszkała w Hipolitowie niedaleko Stawisk.

Zanim doszło do pierwszej tragedii, Beata Z. trzykrotnie została matką. Ojcem jej dzieci był mąż, ale gdy w 1997 r. wyjechał w celach zarobkowych do Włoch, kobieta wdała się w romans z Antonim G., z którym zaszła w czwartą ciążę. Gdy mąż dowiedział się o tym, wrócił do Hipolitowa. Po urodzeniu przez Beatę Z. dziecka w domu, zabrał niemowlę i przekazał teściowej. Żonę zaś pobił i zgwałcił. Do dziś nie wiadomo, czy urodzony w 1998 r. chłopiec żyje, ani też, jaki był jego los.

Mąż zmarł rok później. Teściowa też nie żyje.

Skupiona tylko na sobie

Z opinii biegłych wynika, że oskarżona ma zaburzenia sfery uczuciowej i obniżenie tzw. uczuciowości wyższej. „Chłodna emocjonalnie, niepotrafiąca nawiązać właściwych relacji z dziećmi, skoncentrowana głównie na swoich potrzebach" - mówiła w trakcie procesu biegła psychiatra. Dodała, że z tego powodu kobieta była niewydolna wychowawczo, od pewnego czasu miała ograniczone prawa rodzicielskie. Z testów przeprowadzonych w trakcie obserwacji wynikało, że jest w poważnym stopniu uzależniona od alkoholu.

Rzetelność opinii, zwłaszcza psychologicznej, zakwestionowała obrona. Adwokat Edyta Tawrel uznała ją za „bardzo ogólnikową", zakwestionowała też zastosowane przy sporządzaniu opinii metody, które nazwała „nierzetelnymi" oraz „pseudonaukowymi narzędziami diagnozy". Dlatego złożyła wniosek o nową opinię sądowo-psychiatryczną, sąd wniosek oddalił.

W mowie końcowej adwokat Beaty Z. nadal podkreślała, że opinie biegłych są nierzetelne, a prokuraturze nie udało się udowodnić winy jej klientce.

– Akt oskarżenia został zbudowany na prawdopodobieństwach – stwierdziła w mowie końcowej. – Nie można wykluczyć, że dzieci mogły rodzić się z wadami, albo martwe.


K. Patalan

– Proszę o uniewinnienie, chcę wrócić do dzieci – wyszeptała na wtorkowej rozprawie Beata Z. Kilka godzin później usłyszała wyrok - 25 lat pozbawienia wolności. Wysłuchała go w spokoju, twarz ukrywała za włosami.

Przyczyna śmierci niemowląt, czyli wstrząs termiczny i brak pożywienia, to prawdopodobna przyczyna zgonu podawana przez biegłego lekarza, który badał szczątki odnalezionych czworga dzieci. Z badania wynika, że dzieci na pewno rodziły się z donoszonych ciąż i nie b nich śladów uszkodzeń mechanicznych.

Rodziła w samotności

Jedyną osobą, która poniesie karę za okrutne zbrodnie, będzie Beata Z. Sąd nie miał wątpliwości, że działania kobiety były zaplanowane i zorganizowane.

Oskarżona nie chciała mieć więcej dzieci, głównie ze względu na córkę, która twierdziła, że matka nic nie potrafi robić, a jedynie rodzić dzieci. Dlatego, gdy zachodziła w kolejne ciąże, to od początku je ukrywała; zaprzeczała, gdy pytano ją, czy spodziewa się dziecka. Przygotowywała się do porodów, które za każdym razem odbywały się w samotności. Gdy dziecko rodziło się, kobieta nożem przecinała pępowinę, następnie ubierała noworodka, czasem go karmiła, po czym wynosiła na strych lub do stodoły i tam zostawiała.

Inaczej postąpiła tylko raz, jesienią 2008 r., gdy na świat przyszedł chłopiec. W obawie, że dzieci odkryją na strychu szczątki dwójki niemowląt, postanowiła utopić syna w pobliskim zbiorniku przeciwpożarowym. Przywiązała niemowlęciu kamień i wrzuciła je do wody. Podczas wizji lokalnej stwierdziła, że poczekała chwilę, by sprawdzić, czy nie wypłynie.

Kolejną dwójkę dzieci, urodzonych w 2010 i 2012 r., porzuciła w stodole. W czasie trakcie procesu Beata Z. nie przyznała się do zabójstw. Twierdziła, że nie potrafiła dzieciom pomóc.

Kara jest nieuchronna

– Żadna kara nie jest sprawiedliwa lub niesprawiedliwa, ale jest nieuchronna – podkreślał w uzasadnieniu wyroku Jan Leszczewski, sędzia Sądu Okręgowego w Łomży. – Oskarżona w sprawie powiedziała, że „wierzy, iż nadejdzie taki dzień, gdy i do niej uśmiechnie się los". Sąd dał Beacie Z. taką nadzieję, wymierzając karę 25 lat pozbawienia wolności. Taki dzień może nastąpić po odbyciu tej kary. Jednak oskarżona nie dała nadziei pięciorgu swoich dzieci, które urodziła i zabiła. ▲

W obiektywie


UM Łomża

W czwartek, 8 maja przypadła rocznica zakończenia II wojny światowej. 69 lat temu Niemcy podpisały bezwarunkową kapitulację, która kończyła trwającą od 1 września 1939 r. wojnę w Europie. W celu upamiętnienia tego wydarzenia, pod pomnikiem Żołnierzy 33 Pułku Piechoty w Piątnicy kwiaty złożyli przedstawiciele władz Łomży, powiatu łomżyńskiego, Piątnicy, wojsko i harcerze.


UM Łomża

Miasteczko ruchu drogowego zostało oficjalnie otwarte w minioną środę na skate parku w Łomży. Miasteczko zostało zbudowane w ub. roku w ramach unijnego projektu i zostało dofinansowane w 85 proc. Resztę pieniędzy dołożył UM Łomża. Dokumentację projektową zlecił i opłacił w ramach porozumienia z Miastem Łomża Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Łomży.


Stow. Wizna 1939

Walczyli pod Monte Casino, teraz ich twarze przypomina mural, który powstał na budynku w Wiźnie. Powstawał przez cztery dni. Autorami są studenci Gdańskiej Szkoły Muralu, którzy pracowali pod kierunkiem prof. Jacka Zdybela i Rafała Roskowińskiego. W walkach o klasztorne wzgórze wzięło udział 30 spośród 3000 mieszkańców przedwojennej Wizny. **lis**

Konkurs >> Cyrk w Łomży i Zambrowie

Zadzwoń! Wygraj bilet!

Cyrk Zalewski w przyszłym tygodniu odwiedzi miasta w naszym regionie. Dla miłośników sztuki cyrkowej mamy darmowe wejściówki. A dlaczego warto się wybrać na przedstawienie?

Na arenie wystąpią m.in. Duo Urunov - zdobywcy nagrody na najbardziej prestiżowym festiwalu na świecie - Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Cyrkowej w Monte Carlo, zaprezentują przepiękny pokaz wyższej szkoły jazdy na koniach. Tylko w Cyrku Zalewski wystąpi także młody, utalentowany, pochodzący z Meksyku Klaun Versace, występujący na międzynarodowych cyrkowych arenach. Będzie rozśmieszał i zabawiał publiczność. Widzowie o mocnych nerwach także znajdą coś dla siebie. Kula Śmierci - motory Diorios - prosto z Brazylii - kaskaderzy na motorach w kuli śmierci. Będą oni wykonywać ewolucję na motorach wewnątrz wielkiej metalowej kuli. Tego nie da się opisać, to trzeba zobaczyć.

Będzie można także obejrzeć przepiękny pokaz laserowy w wykonaniu Kamila Zalewskiego.

Dla naszych Czytelników mamy darmowe zaproszenia (osoba dorosła i dziecko do 10-tego roku życia), pięć na spektakl w Łomży i pięć w Zambrowie. Zaproszenia trafią do pierwszych osób, które dodzwonią się do naszej redakcji pod nr tel. 86 215 10 25. W Łomży Cyrk Zalewski wystąpi w czwartek, 15 maja o godz. 17 przy ul. Zawadzkiej, a w Zambrowie w piątek, 16 maja także o godz. 17 przy ul. Targowej. **kpb**



fot. Cyrk Zalewski

Laurę Urunov będziemy mogli podziwiać w tresurze jej ukochanych piesków i żonglerce na koniu

Inwestycje >> Projekt rozbudowy Stacji Narciarskiej dostał dotację

Górka będzie wyższa

6 mln zł dofinansowania przyznał zarząd woj. podlaskiego właścicielowi Stacji Narciarskiej Rybno.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Mirosław Jankowski o możliwość rozbudowy obiektu zabiegał od wielu lat. Teraz dosłownie rzutem na taśmę (w nowej perspektywie finansowej bardzo ciężko będzie o dotacje na rozwój turystyki) otrzymał z tzw. resztówek dofinansowanie na projekt, którego łączna wartość szacowana jest na ponad 13,6 mln zł.

Wyżej i trudniej

Przypomnijmy, w ramach inwestycji zostanie przede wszystkim podwyższona góra, na której znajduje się stok – o 15 m, zaś u podnóża opuszczona o 5 m. Dzięki temu stok będzie miał prawie 60 m przewyższenia (różnica między najwyższym a najniższym punktem). Pozwoli to na stworzenie nowych tras, o długości nawet 400 m (do tej pory najdłuższa z nich miała 190 m).

Stok nie będzie też już typową „oślą łączką", czyli miejscem dobrym do nauki jazdy na nartach, ale niekoniecznie atrakcyjnym dla osób posiadających już większe umiejętności. Właściciel zapowiadał, że spróbuje zbudować trasę „czerwoną", czyli dość wymagającą. W Rybnie są obecnie tylko trasy „niebieskie", czyli najłatwiejsze w skali trudności tras narciarskich.

Narciarzy na górę zawozić ma kolejka linowa (podwieszane ławeczki). Warto zauważyć, że podobnej nie ma w takich ośrodkach w całej północno-wschodniej Polsce. To rozwiązanie jest wygodniejsze od wyciągu orczykowego, zwłaszcza na długich stokach.

Zamontowany zostanie również system naśnieżania z automatycznym chłodzeniem.

Nie tylko narciarze

Nowy wyciąg ułatwi korzystanie ze stoku miłośnikom jazdy na snowboardzie. Z myślą o tej grupie amatorów zimowych sportów powstać ma też snowpark, czyli skocznie, rampy do wykonywania ewolucji na desce.

Taka atrakcja przyciągałaby turystów nie tylko z najbliższej okolicy. Całą rozbudowa Stacji Narciarskiej ma na celu właśnie uczynienie jej atrakcyjną dla narciarzy i nie tylko również z Białegostoku, czy Warszawy.

Inwestycja będzie realizowana etapami, przez kilka lat. Ale ważne, że wreszcie ruszy. Najtrudniejsze etapy łomżyński przedsiębiorca ma już za sobą.

Ciężko było uzyskać zgodę na podwyższenie stoku. Stacja leży bowiem na terenach chronionych Natura 2000 i w obszarze Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi. Zgodę na zmianę w tutejszym krajobrazie musiał wydać sejmik województwa. Radni uchwalili odpowiednią uchwałę, gdyż w całym regionie to jedyne miejsce, by taka atrakcja mogła działać.

W Stacji Narciarskiej Rybno, która działa już od ośmiu lat, znajduje się wypożyczalnia sprzętu, gdzie można też wykonać ski-serwis, jest też punkt gastronomiczny, a jazdy na nartach lub snowboardzie uczą profesjonalni instruktorzy.



P. Chojnowski

Stacja Narciarska Rybno to obecnie największa zimowa atrakcja w okolicy. Dzięki rozbudowie, stok będzie przyciągać jeszcze większą liczbę turystów.

Będzie pensjonat

Oprócz Stacji Narciarskiej Rybno, jeszcze jeden projekt z regionu otrzymał dofinansowanie – to wniosek złożony przez PUH Centrum Budownictwa - Dociepleń Krzysztof Mroczkowski na budowę pensjonatu wraz z zapleczem turystycznym za łącznie 13,6 mln zł (z czego dotacja wyniosła ponad 5,5 mln zł). Pensjonat ma powstać w Grzymałach Szczepankowskich k. Łomży. W sumie na rozbudowę turystyki urząd marszałkowski przeznaczył 16 mln złotych. Na liście do dofinansowania znalazły się jeszcze projekty z Białowieży, Augustowa i z okolic Wigier.

Studenci walczyli o przetrwanie

Edukacja Las.. namioty .. brak stołówki.. dostępu do internetu.. a w plecaku konserwy i woda. Tak studenci Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży spędzili kilka dni w Czerwonym Borze. Młodzież kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne wzięła udział w obozie przetrwania jaki zorganizowała dla nich uczelnia wspólnie z Grom Group. W ubiegłym tygodniu przez trzy dni studenci uczyli się strzelać, mieli zajęcia wysokościowe, służbę wartowniczą i podstawy samoobrony. Wszystko po to, aby nauczyć się ze sobą współdziałać – podkreślał pułkownik Leszek Tanaś z Grom Group który przewodniczył w manewrach. – Podzieliliśmy młodych na dwie grupy, wszystko po to aby pokazać im jak można ze sobą pracować. Robili wszystko to co spotyka żołnierz w wojsku, szczególnie żołnierz jednostek specjalnych. Grupa z Łomży była bardzo zgrana słuchała poleceń i szybko reagowała na wytyczone zadanie – podsumowuje studentów z WSA Leszek Tanaś. Manewry odbyły się po raz pierwszy i były możliwe dzięki podpisanej w tym roku współpracy WSA i Grom.

Rekreacja >> SM „Perspektywa" kupuje nowe urządzenia na skate park

Tu można aktywnie spędzić czas

Od czterech lat pojawiają się na nim siłownie, niedawno urządzenia do gimnastyki, a jeszcze w tym roku będą przyrządy do treningów siłowych. Skate park przy ulicy Mazowieckiej ciągle się rozwija.

– Teraz ćwiczymy byle gdzie – narzeka Piotr Mierzejewski, uczeń I LO w Łomży, który trenuje Streetworkout.

Ta dyscyplina polega na ćwiczeniach siłowych przy użyciu własnego ciała. Do tego potrzeba wielu stalowych drążków.

– W końcu będą do tego normalne warunki – cieszy się.

Plac streetworkoutu ma się pojawić na skate parku. Ustawi je tam zarządzająca terenem Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perspektywa".



fot. mm

– Wkrótce będą tu dobre warunki do trenowania streetworkout – mówi Piotr Mierzejewski (z prawej)

Kilka dni temu pojawiły się tu nowe urządzenia do gimnastyki. Dwa smartballe (kule na sprężynie) i smartline (sprężysta lina zwieszona na niewielkiej wysokości).

– Nie wiem co to jest, ale jak widać, podoba się – śmieje się Justyna Żmijewska.

Przyrządy razem z montażem kosztowały około 10 tys. zł. Od ponad czterech lat swoje miejsce na skate parku znajdują także osoby starsze. Szczególnie wieczorami widać jak ćwiczą na siłowni na świeżym powietrzu. Na skate parku ok. 40 urządzeń należy do spółdzielni. **mm**

Akcja >> Schronisko uruchamia adopcje

Wirtualny podopieczny, ale pomoc realna

To oferta dla tych, którzy nie mogą mieć zwierzaka, a bardzo chcą. Znaleźć dom dla jak największej liczby zwierząt - oto cel, który przyświeca nie tylko pracownikom, ale też wolontariuszom pracującym w Schronisku dla Bezdomnych Psów w Łomży.

– Wiele osób bardzo chce mieć psa, a z różnych powodów nie może go mieć – mówi Elżbieta Chamryk, która od lat angażuje się w pomoc bezdomnym zwierzętom. – Z myślą o takich osobach uruchomiliśmy wirtualną adopcję.

Na czym to polega? Chodzi o to, że można mieć psa ze schroniska bez konieczności zabierania go do domu.

– Ci, którzy mieszkają w Łomży lub okolicy, mogą osobiście wybrać sobie czworonoga i odwiedzać go u nas w schronisku – zachęca Bożena Jarząbek, kierowniczka schroniska. – Obecnie przebywa u nas blisko 180 psów, a pracowników jest tylko trzech. Mimo największych chęci nie jesteśmy w stanie każdemu z nich poświęcić zbyt wiele czasu.

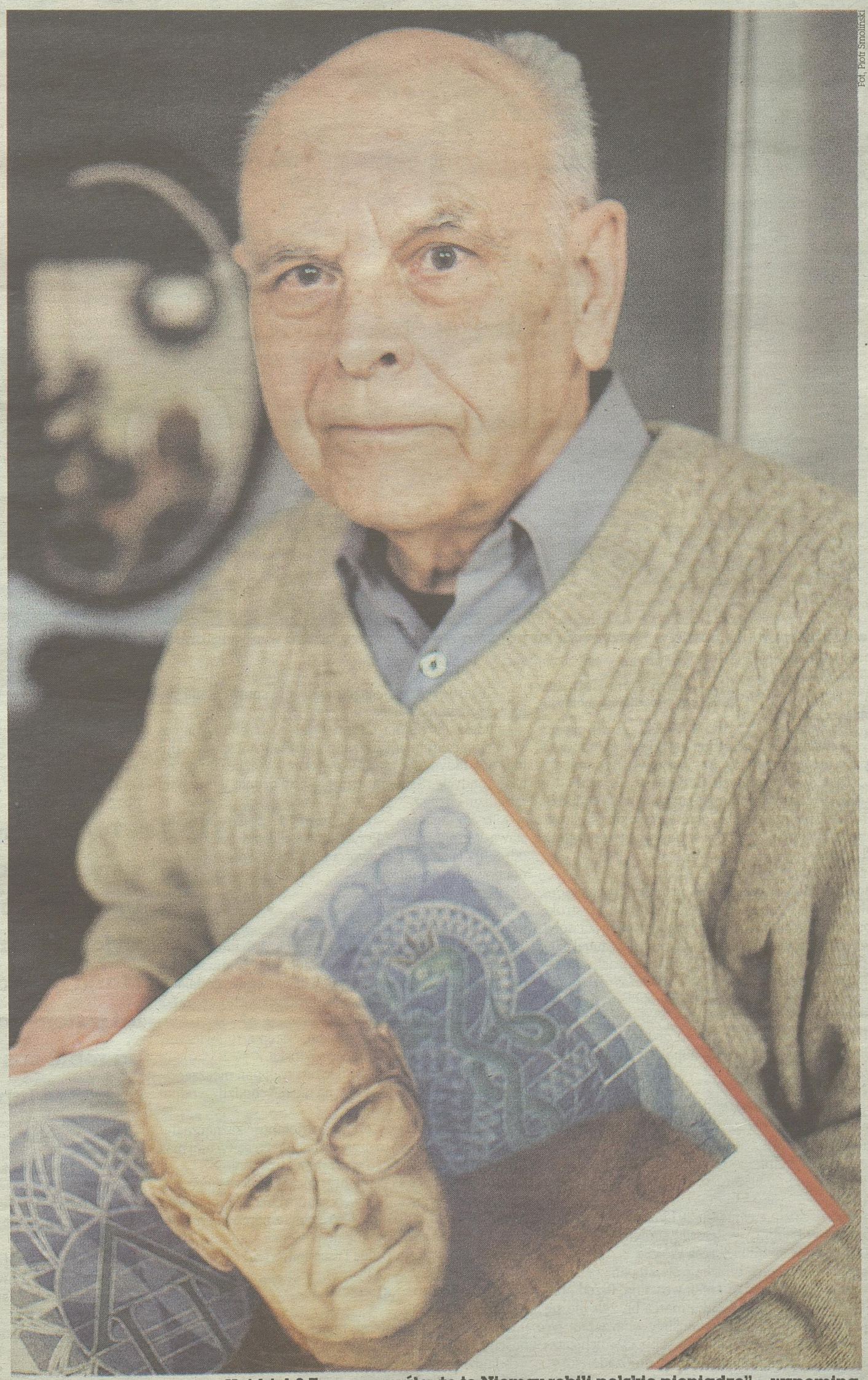
Dlatego powstały właśnie wirtualne adopcje.

Psa można sobie wybrać za pośrednictwem strony internetowej lub konta schroniska Arka na Facebook. **kpb**

GW magazyn Ekstra
Redaktor wydania: Dorota Naumczyk
9 maja 2014
piątek
88(18029)

Mam 500 zł z królową Jadwigą

Z Andrzejem Heidrichem, grafikiem, twórcą polskich banknotów z serii „Wielcy Polacy" (w obiegu w latach 1975-1996) i „Królowie i książęta Polski" (od 1995 do dziś), rozmawia Anita Czupryn.



Fot. Piotr Smoliński

Jaroszewicz skrzywił się: „Heidrich? Zaraz pomyślą, że to Niemcy robili polskie pieniądze" – wspomina Andrzej Heidrich, twórca polskich banknotów.

▲ Zacznę nietypowo, bo zapytam o miłość. Tylko że pewnie w pana przypadku będzie chodziło o miłość do pieniędzy?

– Moją największą miłością były moja żona i książki. Skończyłem Akademię Sztuk Pięknych, a potem zajmowałem się ilustracjami do książek. W czasie studiów zmuszony byłem pracować. Ojciec został aresztowany (był w delegaturze rządu londyńskiego, skazany na 7 lat więzienia, wyszedł po śmierci Stalina – red.), a ja zostałem przyjęty do Czytelnika. Nie było wtedy pracowni graficznej, dopiero się organizowała, przyjechał Jan Samuel Miklaszewski. Pracownia zaczęła się rozrastać. Czytelnik był dużym wydawnictwem, wydawał 300 książek rocznie, więc roboty było sporo.

▲ Ta miłość do książek związana była z inną miłością, czyli grafiką. Pamięta pan swoją pierwszą okładkę?

– Nawet mam tę swoją pierwszą książkę, którą ilustrowałem. Książka dla młodzieży, przygodowa, o żeglarzu polskim – „Pierścień z łabędziem" Fenikowskiego. Wszystkie ilustracje są moje. Ale żeby na skróty dojść do tego, co panią najbardziej interesuje, czyli do banknotów, to musimy się zatrzymać przy Miklaszewskim. Był on w komisji przyjmującej projekty znaczków pocztowych. Zaproponował mi, czy bym jakiegoś znaczka nie zrobił. Chętnie się zgodziłem. Pierwszy znaczek, jaki zrobiłem, to był znaczek z Gagarinem w 1961 r.

▲ Gagarin w kosmosie!

– Właśnie. Wtedy byłem w Wytwórni Papierów Wartościowych, gdzie drukowano znaczki i zaproszono mnie do konkursu na projekt banknotu 1000-złotowego. Tak się zaczęło. Zaprosili 10 grafików, trzech wyróżniono, między innymi mnie.

▲ Tylko że pana nazwisko nie spodobało się premierowi...

– To było trochę później. Najpierw ci trzej wyróżnieni musieli zrobić resztę. Następnie zamówiono u mnie dwa banknoty – 100- i 500-złotowe, z Fryderykiem Chopinem i Marią Curie-Skłodowską. Było już ustalone, że banknoty z moimi projektami pójdą do produkcji. W ostatniej chwili dyrektor departamentu emisyjno-skarbowego powiedział: „No, ale musimy pokazać te projekty premierowi Jaroszewiczowi". Jaroszewicz był numizmatykiem, zbieraczem amatorem. Następnego dnia dzwoni do mnie dyrektor i mówi: „Panie Andrzeju, niestety, pan premier nie zaakceptował tych projektów z dwóch powodów". Pierwszy powód to był taki, że nie odpowiadały mu postaci zamieszczone na tych banknotach, a drugi – moje nazwisko. Bo ja swoje projekty podpisałem. Premier skrzywił się, mówiąc: „Heidrich? Zaraz pomyślą, że to Niemcy robili polskie pieniądze". Projekt więc upadł i myślałem, że na tym moja współpraca z bankiem się skończyła. Tym bardziej, że potem dowiedziałem się, że banknot 1000 zł projektują profesor Henryk Tomaszewski i profesor Julian Pałka. Banknot wszedł do obiegu, a ja pomyślałem: „No, to koniec. Zajmuję się swoimi sprawami".

ciąg dalszy na str. III

Niezwykłe pasje >> Panie po 50-tce są cheerleaderkami

Babcia tańczy z pomponami



Fot. Maciej Kaczanowski

Ludzie są zdziwieni, że panie w naszym wieku potrafią się tak dobrze bawić – mówią cheerleaderki 50 plus.

– Dzieci mnie namówiły – mówi starsza pani, która zgłosiła się na casting do pierwszego w Polsce zespołu cheerleaderek 50 plus.

Marta Ćwik-Hetman
marta.cwik@mediaregionalne.pl

Spotykają się co tydzień. Mówią, że to okazja do dobrej zabawy, sporej dawki ruchu i spotkań z sympatycznym towarzystwem. – Utrzymujemy się w dobrej kondycji, uczymy się do siebie dystansu. Nie siedzimy w domu, poznajemy nowych ludzi, nowe środowisko – zachwala Jolanta Wysokińska, która w zespole Lubelskie Czaderki jest od samego początku, czyli od 2 lat.

Kim są Lubelskie Czaderki?

To dojrzałe panie, często już na emeryturze, które wspólnie uprawiają taniec i gimnastykę, razem z instruktorką opracowują układy do piosenek. I mają za sobą wiele poważnych występów. Dawały popisy w lubelskiej strefie kibica podczas Euro 2012, na imprezach dla seniorów i meczach charytatywnych, podczas dzielnicowych uroczystości i finału WOŚP. Żywiołowym popisem wprawiły w zdumienie uczestników konferencji o zdrowym stylu życia seniorów na warszawskim Torwarze. Wystąpiły nawet na żywo w ogólnopolskiej telewizji!

Zaczęło się od Euro

Zespół powstał przy Dzielnicowym Domu Kultury „Węglin" w Lublinie tuż przed mistrzostwami Europy w piłce nożnej w 2012 roku, by rozgrzewać kibiców przed występami reprezentacji Polski. Pomysłodawczynią i pierwszą szefową grupy była Anna Kuszneruk.

Już pierwszy casting, w marcu 2012 roku, był wielkim wydarzeniem w Lublinie. – Zgłosiło się wiele pań, cała sala była pełna – wspomina Teresa Wójcik.

Na początku w zespole udzielało się 30 pań, z czasem wykruszyła się połowa. Stąd kolejny casting. Przed obliczе jury na Węglinie na początku marca br. zgłosiło się sześć odważnych kandydatek. Musiały one zatańczyć prosty układ, a także opowiedzieć o sobie i swoich zainteresowaniach. Dlaczego chcą dołączyć do Czaderek?

– Dzieci mnie namówiły. Powiedziały, że powinnam zrobić coś dla siebie – mówi Jadwiga Maliborska. I dodaje: Ten casting traktuję jako możliwość sprawdzenia siebie, przełamania barier.

– Od 11 lat jestem na emeryturze. Trzeba robić coś z wolnym czasem, a zawsze lubiłam taniec i śpiew – tłumaczy kandydatka Maria Nowicka. – Ważne, by utrzymać kondycję. Samemu trudno, a w grupie jedna pani mobilizuje drugą.

– To dla mnie coś zupełnie nowego – podkreśla Stanisława Wesołowska. – Przyszłam tu dla radości z tańca, odrobiny ruchu, z ciekawości i dla możliwości nawiązania nowych znajomości.

W rytm Madonny i One Direction

Cotygodniowe treningi trwają po ok. 1,5 godziny.

– Najpierw jest rozgrzewka, potem przypominamy sobie kroki, które już ćwiczyłyśmy, a następnie dodajemy nowe elementy – mówi Justyna Jasłowska, choreografka i instruktorka Lubelskich Czaderek.

– Gdy przygotowujemy się do występu, to ćwiczymy częściej – zaznacza Jolanta Wysokińska.

Czy takie treningi nie są dla starszych pań męczące?

– Gdyby męczyły, to byśmy na nie nie chodziły – odpowiadają tancerki.

– Mnie sprawiają ogromną przyjemność zaznacza Teresa Wójcik. – Taniec to moja pasja. Ale niestety, mój mąż nie lubi tańczyć. Dlatego wybrałam taniec solo.

Paniom nieobce są elementy tańca współczesnego, czy cheer dance – tańca, który wykonują cheerleaderki. Występują w biało-czerwonych strojach i z pomponami. Mają opracowaną choreografię do piosenek Madonny, Kylie Minogue, czy ostatnio One Direction.

Gdy publiczność klaszcze, to nie ma stresu

Każdy występ Czaderek budzi żywe reakcje publiczności.

– Ludzie są zdziwieni, że panie w naszym wieku potrafią się tak dobrze bawić. Reakcje są bardzo pozytywne, publiczność klaszcze, ludzie się z nami fotografują - opowiada Teresa Wójcik. – Moi synowie są ze mnie dumni. Wspiera mnie rodzina i znajomi.

– Taniec to moja pasja. Ale niestety, mój mąż nie lubi tańczyć. Dlatego wybrałam taniec solo – wyjaśnia Teresa Wójcik. Maria Nowicka dodaje: – Od 11 lat jestem na emeryturze. Trzeba robić coś z wolnym czasem, a zawsze lubiłam taniec i śpiew.

– Gdy publiczność ciepło nas przyjmuje, to nie ma stresu. Z tremą już sobie radzimy – dopowiada Jolanta Wysokińska.

Lubelskie Czaderki stały się inspiracją dla pań z innych miast. W Lesznie powstał zespół cheerleaderek „Happy Ladies" 50+. Panie zauroczył występ lublinianek na warszawskim Torwarze.

Nie jest wykluczone, że w niedalekiej przyszłości w Lublinie odbędzie się kolejny casting do zespołu. By nie przegapić takiej szansy, warto zaglądać na stronę internetową domu kultury Węglin.

Rozmowa >> z Andrzejem Heidrichem, twórcą polskich banknotów

Mam 500 zł z królową Jadwigą

Zaprojektował polskie banknoty z serii „Wielcy Polacy" (w obiegu w latach 1975-1996) i „Królowie i książęta Polski" (od 1995 do dziś). Czy Andrzej Heidrich dorobił się majątku na projektowaniu pieniędzy?

ciąg dalszy ze str. I

▲ Ale to był dopiero początek.

– Po jakimś czasie NBP jednak zwrócił się do mnie z prośbą o zaprojektowanie następnych banknotów. Postanowiono, że będzie to seria „Wielcy Polacy". Pierwszy do obiegu wszedł banknot 500-złotowy z Tadeuszem Kościuszką. Był 1974 rok.

▲ Miał pan być architektem, a brat konstruktorem statków. Taką rolę wyznaczył wam tata.

– Takie mieliśmy zainteresowania jako dzieci. Ja musiałem się zdeklarować w czasie okupacji, do jakiej szkoły iść. Nie było liceów, gimnazjów, wybrałem szkołę zawodową, przedwojenna szkoła graficzna miała bardzo dobrą renomę. Byłem na litografii, ale trzeba było przejść przez wszystkie działy zecerskie, drukarskie, poznać całą technikę druku. Bardzo mi to odpowiadało i przydało się.

▲ Przed wojną był pan dzieckiem z wyższych sfer.

– Można tak powiedzieć. Ale nie odczuwaliśmy tych wyższych sfer. Chodziliśmy do szkoły rodziny wojskowych, tam były bardzo różne dzieci, nie tylko oficerów. Opiekunką tej szkoły była pani Piłsudska, spotykaliśmy się tam i z jej córeczkami, Wandzią i Jadwigą.

▲ No i spotkał się pan jako dziecko z marszałkiem Piłsudskim!

– Do dziś pamiętam to spotkanie. Z mamą szedłem Agrykolą w kierunku Alei Ujazdowskich i widzę: Piłsudski schodzi w dół Agrykolą. Za nim szedł oficer. Piłsudski podszedł do mnie, zdjąłem czapkę, ukłoniłem się. Pogładził mnie po głowie i coś powiedział. Niestety, nie pamiętam co.

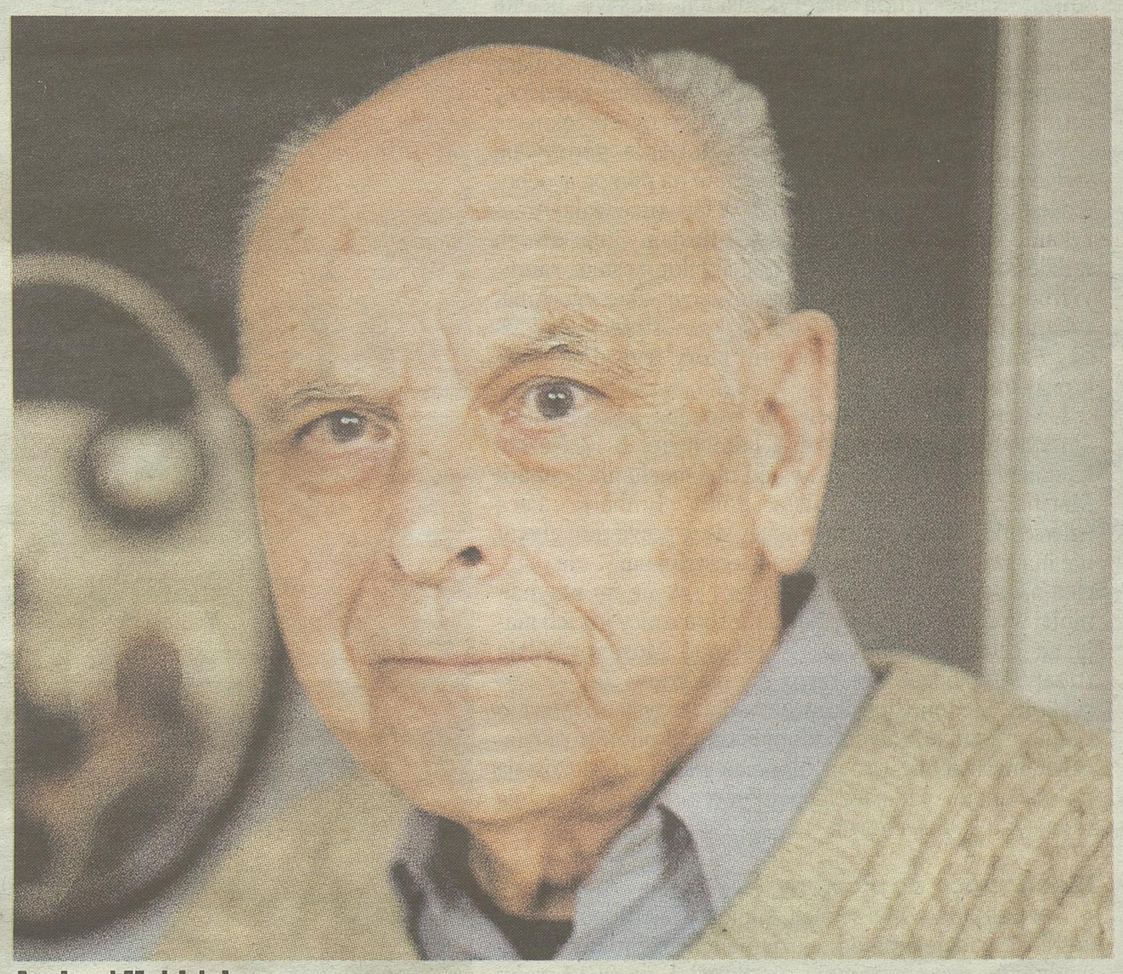
▲ Chciał pan umieścić Piłsudskiego na banknocie. I nigdy się to nie udało.

– Udało się o tyle, że ten banknot został zaprojektowany, ale nie wszedł do obiegu.

▲ Poprosiła pana o to Hanna Gronkiewicz-Waltz.

– Już mówiło się o tym, że będzie denominacja, ale jeśli zostanie przesunięta w czasie, to bank będzie potrzebował banknotu 5 milionów. Zastanawialiśmy się wtedy, kto może być tym „5-milionowym" wielkim Polakiem. Zaproponowałem Piłsudskiego. Pomysł przyjęto, ale – dla mnie niestety, a bardzo dobrze dla gospodarki – się stało, że te 5 milionów nie weszło do obiegu. W sierpniu 2014 r. będziemy obchodzić 100-lecie wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej i bank postanowił wydać banknot kolekcjonerski w niewielkim nakładzie na tę rocznicę, zgodnie z tamtym moim wzorem. Oczywiście, nie będzie to już 5 milionów, tylko 20 zł. Trzeba było troszkę ten banknot przerobić.

▲ A jednak ziści się to pana marzenie, aby na banknocie znalazł się Józef Piłsudski.



Andrzej Heidrich.

Fot. Maciej Kaczanowski

– Tak, tak. Nie będzie to banknot obiegowy, tylko kolekcjonerski, tak jak banknot z Janem Pawłem II.

▲ W 1974 r. weszło do obiegu pana pierwszy banknot 500-złotowy z Tadeuszem Kościuszką. Dostał pan wynagrodzenie w „kościuszkach"?

– Kiedy się ukazał, bardzo mi ulżyło. Z jednego zasadniczego powodu – dlatego że ja przez cały wtedy okres współpracy z bankiem nie mogłem o tym nikomu mówić. Wszystko było tajne i poufne.

▲ Kto z wielkich współczesnych Polaków mógłby znaleźć się na przyszłych banknotach?

– Jeszcze jest na to za krótki czas. Jeśli popatrzymy na tych, którzy weszli do obiegu jeszcze w PRL, to – pomijając Świerczewskiego – wszyscy byli z zeszłego wieku. Dziś trudno by było umieścić na banknocie osoby żyjące.

▲ A gdyby serię noblistów? Wałęsa, Miłosz...

– Mogłaby być taka seria euro, europejscy nobliści, ale też byłyby przepychanki, bo noblistów jest wielu i każde państwo chciałoby swoich. Łatwiej jest, kiedy wybiera się osoby „ocukrowane", które już w historii zaistniały. Był taki pomysł NBP, żeby zrobić nową serię wielkich Polaków, np. banknot 50-złotowy – jeden z politykiem, jeden z twórcą z dziedziny kultury. Mam te projekty – o, proszę – Żeromski i Starzyński. Albo Staszic i Paderewski.

▲ Nie weszły do obiegu.

– Ano, nie. Tak jak nic nie wyszło z serii miast polskich: 100 złotych z Warszawą, 1000 złotych – Kraków, był Gdańsk. Były też różne wersje projektów.

▲ Ma pan jeszcze taki projekt, o którym marzył pan, żeby znalazł się w obiegu, i się nie udało?

– Jeśli chodzi o królów, to sobie wyobrażałem, że jest 5 nominałów, więc jeden Piast – Mieszko I, Władysław Jagiełło, Stefan Batory, Zygmunt III Waza, Jan Sobieski. Ale zdecydował bank i historycy, że musi być dwóch Piastów: Mieszko i Kazimierz Wielki. Zabrakło mi miejsca na króla elekcyjnego, a bardzo chciałem zrobić albo Sobieskiego, albo Batorego. Dla siebie zrobiłem projekty tych dwóch królów, ale niestety. Mówiło się o tym, że ewentualnie wyjdzie, jeśli będzie potrzeba 500-złotowego banknotu. Na szczęście, inflacja nie jest wielka, nawet 200-złotowego banknotu rzadko się używa, więc 500 na pewno nie potrzeba. Ale mam projekt 500 zł z królową Jadwigą.

▲ Według pana pieniądze są po to, aby służyły ludziom czy raczej to pieniądze rządzą ludźmi?

– Trudno jest mi powiedzieć, bo nie miałem kłopotów finansowych, ale też nie miałem wielkich pieniędzy. Choć pracowałem prawie 40 lat w Czytelniku, w zasadzie nie utrzymywałem się z pensji, tylko z pracy twórczej. W latach 60. udało mi się kupić wartburga, co było wielkim osiągnięciem, jak i to mieszkanie, które mam dzięki Czytelnikowi, bo wydawnictwo założyło za mnie pieniądze w spółdzielni, a ja potem spłacałem.

▲ Czyli na projektowaniu pieniędzy wielkich pieniędzy się pan nie dorobił?

– Nie dorobiłem się, bo nie jestem zbieraczem pieniędzy. Poza wzorami banknotów, które zbieram dla samej satysfakcji, że je zaprojektowałem. Mam tyle, że na normalne życie wystarcza. Zawsze lubiłem książki, mieszkanie jest załadowane tak, że nie mogę już nigdzie ich zmieścić. A nie mam wszystkich książek, które opracowywałem graficznie.

▲ Ile ich pan ma na koncie?

– Około 1500 na pewno, nie mówiąc już o innych, większych opracowaniach.

▲ A ile było banknotów?

– Tych, które weszły do obiegu, jest 25, ale wersji, jakie zrobiłem, koło 70.

▲ Jest pan już na emeryturze, a cały czas chodzą pana wzory. Nie ma wśród współczesnych grafików takich fascynatów tworzenia banknotów?

Na kolejnym banknocie znajdzie się Józef Piłsudski. Będzie to jednak banknot kolekcjonerski, tak jak ten z Janem Pawłem II.

– Cały czas to są moje wzory. Ale po jakimś czasie banki zmieniają banknoty albo ze względu na to, że pokazują się podróbki, albo że są za mało zabezpieczone. NBP postanowił, nie zmieniając projektów, wprowadzić nowe zabezpieczenia. To też było ze mną konsultowane.

▲ No i dopiero po pół wieku na banknotach bank umieści w końcu i pana nazwisko.

– (śmiech) Ja tego nie proponowałem.

▲ I to premier Marek Belka kilka lat temu ujawnił pana światu.

– Dla mnie było to wielkie wyróżnienie, że kiedy profesor Marek Belka został prezesem i dowiedział się, że ja pół wieku współpracuję z NBP, postanowił zorganizować mi wystawę. Potem wydano album i nakręcono film, i właściwie od tego czasu jest wielkie zainteresowanie. To prezes Belka utwierdził mnie w przekonaniu, że zrobiłem coś, co się liczy. ▲

Rozmawiała: Anita Czupryn

reklama



Zagadki historii >> W sprawie zaginionego amerykańskiego bombowca pojaw

Czy to są ciała ame

Już wiemy, gdzie rozbił się amerykański bombowiec, który uciekał znad Berlina. Pomógł nowoczesny sprzęt i relacja świadka. Pozostała do rozwikłania jeszcze jedna tajemnica...

Jakub Pikulik
jakub.pikulik@mediaregionalne.pl

Jest 18 marca 1945 roku. Nad Berlinem rozpętuje się piekło. Alianckie bombowce, eskortowane przez myśliwce, bombardują miasto. To jeden z największych nalotów podczas II wojny światowej. Nagle grupa amerykańskich maszyn ucieka przed kontratakującymi Niemcami na wschód. Tam, za linią Odry, są już sojusznicy – Rosjanie. Stacjonujący na polowym lotnisku w okolicach Kostrzyna radzieccy lotnicy widzą amerykańskie maszyny uciekające przed niemieckimi myśliwcami. Rosjanie podrywają swoje samoloty, ruszają Amerykanom na pomoc. Dochodzi jednak do tragicznej pomyłki. W ferworze walki Amerykanie ostrzeliwują i Niemców, i Rosjan. Ginie dwóch radzieckich pilotów jaków, trzeci pilot zostaje ranny. Wśród czerwonoarmistów konsternacja: dlaczego Amerykanie do nas strzelają? Pada rozkaz – strzelać do każdego amerykańskiego samolotu, który tego dnia przekroczy linię Odry!

I wtedy nadlatuje mocno uszkodzona nad Berlinem amerykańska latająca forteca, bombowiec B-17. Na pokładzie 9 osobowa załoga, wśród niej mechanik Leonard Marino i radiotelegrafista John Sunberg. Lecą na wschód, bo ledwo utrzymujący się w powietrzu gigant nie ma szans na dotarcie do macierzystej bazy. Ale przecież mogą liczyć na pomoc Rosjan. Tak się im przynajmniej wydaje. Nie mają pojęcia, że sojusznicy już ich mają na celowniku. Gdy B-17 jest nad Mosiną, padają strzały. Uszkodzona maszyna nie ma szans. Załoga wyskakuje. Siedmiu lotników uchodzi z życiem. Marino i Sunberg giną. Prawdopodobnie od kul pilotów radzieckich myśliwców. Druga hipoteza mówi, że pozostają na pokładzie spadającego bombowca. Maszyna rozbija się niedaleko Ściechowa.

Niech wrócą do ojczyzny

– Armia USA szuka swoich żołnierzy tak długo, jak tylko tli się nadzieja na odnalezienie ich szczątków i sprowadzenie do ojczyzny – podkreślał w 2012 roku Christine Cohn, historyk z Departamentu Obrony USA. Amerykanie przyjechali właśnie na ziemię lubuską z misją odnalezienia ciał żołnierzy amerykańskich poległych w czasie II wojny światowej. Na liście poszukiwanych jest dwóch lotników – Leonard Marino i John Sunberg.

Gdy tylko na łamach „Gazety Lubuskiej" ukazuje się informacja o amerykańskiej delegacji, z dziennikarzami kontaktuje się Marcin Frąckowiak. To gorzowianin, obecnie mieszkający w Anglii. Opowiada, jak w czasie wakacji w rodzinnych stronach przypadkiem natknął się na szczątki wraku samolotu z II wojny światowej. Zafascynowany tą historią, zaczął badać losy roztrzaskanej maszyny. Był to prawdopodobnie bombowiec B-17, którym lecieli Suberg i Marino. Ale gdzie są ich ciała? Czy spoczywają w zatopionym w bagnie wraku?

Wkrótce pojawia się następny ślad. Z dziennikarzami kontaktuje się Stanisław Myszkowski z Witnicy. Opowiada o relacji niemieckiej służącej, która twierdziła, że w Mosinie, niedaleko podupadającego teraz dworku, chowano ciała lotników. Historia zaczyna składać się w całość.

Wszystkie te informacje dziennikarze przekazują Amerykanom. Delegacja jedzie na miejsce, gdzie spadł bombowiec, i tam gdzie rzekomo zakopano ciała lotników. Ale ludzie zza oceanu nie mają na tyle czasu ani sprzętu, żeby dokładniej zbadać teren.

Widziałem, jak zestrzelono ten samolot

I wreszcie niespełna dwa miesiące temu, 10 marca tego roku, pojawia się kolejny, bardzo interesujący sygnał.

– Ja widziałem ten samolot, widziałem, jak radzieckie jaki zestrzeliły bombowiec – opowiada zdumionym dziennikarzom „Gazety Lubuskiej" emerytowany żołnierz, pułkownik Alojzy Krzaczkowski z Brzegu Dolnego. O poszukiwaniach wraku i ciał lotników dowiedział się właśnie z gazety.

18 marca 1945 r. jego 17 Pułk Piechoty stacjonował w okolicach Kłodawy, na północ od Gorzowa.

– Widzieliśmy wyskakujących z uszkodzonej maszyny spadochroniarzy – opowiada Krzaczkowski. – Poderwano nas alarmem, bo na początku wszyscy sądzili, że to niemieccy spadochroniarze. Przecież do tej maszyny strzelali Rosjanie.

Pan Alojzy w wojsku był radiotelegrafistą, dobrze znał niemiecki. Dlatego gdy jedna grupa zbierała spadochroniarzy z okolicznych pól, on jechał im na spotkanie jako tłumacz.

– Zacząłem rozmawiać z jednym z nich po niemiecku. Uśmiechał się i pokazywał, że nic nie rozumie. Pokazał też zawieszoną na szyi tabliczkę, tzw. nieśmiertelnik. Wytłumaczył, że jest Amerykaninem – wspomina pan Alojzy.

I dodaje, że lotnicy byli ubrani w brązowe, skórzane kombinezony podbite kożuchem. Mieli przy sobie pistolety, ale ich nie wyciągali.

–Tak jak napisaliście, było ich siedmiu – przytakuje weteran. – Do dzisiaj mam ich obraz, jak odjeżdżali na samochodzie.

Amerykańscy lotnicy wspominali wtedy, że załoga uszkodzonego bombowca chciała wylądować na polo-



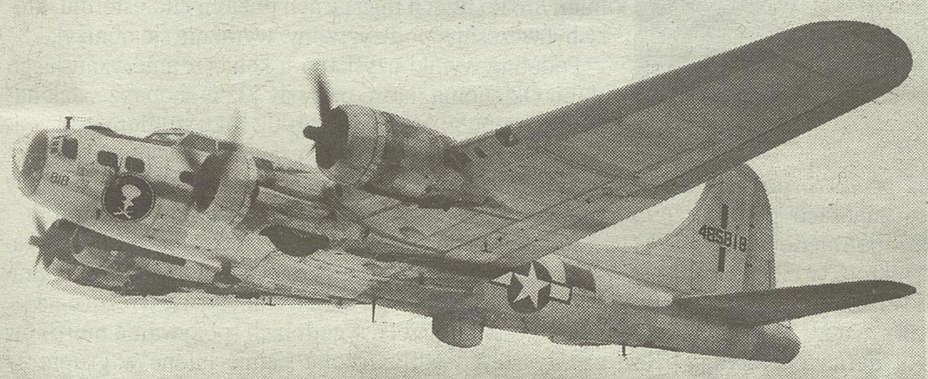
Fot. Jakub Pikulik

Specjalistyczny sprzęt ekipy Adama Sikorskiego wskazał trzy przypuszczalne miejsca, w których mogą spoczywać szczątki Amerykanów. Dwa z nich są w miejscu, o którym tuż przed zakończeniem wojny mówiła służąca niemieckiego majątku.

...ią się nowe fakty

...erykańskich lotników?





U góry od lewej: Leonard Marino i John Sunberg. To ich ciał do dziś nie znaleziono.
Niżej: Amerykański bombowiec B-17, zwany latającą fortecą. Taki samolot rozbił się niedaleko Ściechowa.
Foto Ivo de Jong, „The History of the 487th Bomb Group (H)"

wym lotnisku radzieckim niedaleko Gorzowa. Ale kiedy ostrzelana przez Rosjan maszyna stanęła w płomieniach, pilot skierował ją w inne miejsce, żeby nie spadła na lotnisko.

Dlaczego pan Alojzy zdecydował się opowiedzieć dziennikarzom tę historię?

– Bo to mój obowiązek. To obowiązek wszystkich tych, którzy jeszcze żyją i pamiętają – odpowiada bez zastanowienia.

Georadar wskazuje trzy punkty, gdzie pod ziemią mogą być szczątki lotników

Mija 69 lat, a historia wciąż nie ma swojego końca. Gdzie spoczywają Marino i Sunberg? Czy spanikowani, obawiający się skandalu Rosjanie zawinęli ich ciała w spadochrony i wrzucili do tonącego w bagnie wraku B-17? Czy lotnicy do końca byli na pokładzie maszyny? A może rację ma służąca z niemieckiego majątku w Mosinie, która przed laty wskazała miejsce pochówku lotników?

Nad wyjaśnieniem tajemnicy wytrwale pracują dwaj miłośnicy historii, Dariusz Jaworski i Sławomir Kunitz. Gromadzą materiały na temat katastrofy, docierają do zeznań ocalałych członków załogi B-17, sporządzają mapy, zdobywają konieczne zgody.

Wreszcie Sławomir Kunitz kontaktuje się z Adamem Sikorskim prowadzącym program „Było nie minęło". Jego ekipa ma sprzęt pozwalający zajrzeć w głąb ziemi bez choćby jednego ruchu szpadlem.

Wkrótce Sikorski przyjeżdża z ekipą do Mosiny, gdzie rzekomo spoczywają szczątki lotników. W poszukiwaniach pomagają członkowie Jednostki Strzeleckiej 4044 z Witnicy, angażują się miejscowi samorządowcy.

Efekty są obiecujące. Georadar wskazuje trzy punkty, gdzie pod ziemią mogą być szczątki lotników. Dwa z nich są w miejscu, o którym tuż przed zakończeniem wojny mówiła służąca niemieckiego majątku.

Teraz czas na formalności. Poszukiwacze muszą załatwić konieczne zgody, żeby rozkopać oznaczony teren. Rozwój sprawy śledzą Amerykanie z Departamentu Obrony. Zapewne to oni zajmą się zabezpieczeniem szczątków, jeśli uda się je odnaleźć.

A co z wrakiem samolotu, który miał zatonąć w bagnie niedaleko Ściechowa?

Specjalistyczny sprzęt wskazuje, że kilka metrów pod grząskim terenem znajdują się duże metalowe części. Na ziemi gołym okiem dostrzec można części poszycia i gumowe fragmenty opon. Ale do wykopania wraku potrzeba dużych pieniędzy i ciężkiego sprzętu. No i oczywiście załatwienia całej masy formalności.

„Amerykańska latająca forteca, bombowiec B-17, miał na pokładzie 9-osobową załogę. Leciał na wschód, bo ledwo utrzymujący się w powietrzu gigant nie miał szans na dotarcie do macierzystej bazy. Amerykanie myśleli, że mogą liczyć na pomoc Rosjan. Nie mieli pojęcia, że sojusznicy już ich mieli na celowniku..."

promocja

NOWOŚĆ

Magazyn Ekstra
W KAŻDY PIĄTEK
z Gazetą Współczesną

W kolejnym wydaniu (16 maja) między innymi:

Janina Lach przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze cudownie wyzdrowiała. Zostawiła tam swoje kule i zaczęła samodzielnie chodzić.

Jak leczyć cukrzycę, nowotwory, nerki, stany zapalne skóry, a nawet depresję i schizofrenię?

Jak przygotować się do wojny?



Zdrowie >> Dlaczego warto stosować olej lniany?

Olej, który leczy

Siemię lniane i olej lniany mogą działać leczniczo na wiele dolegliwości. Produkty te pomagają m.in. na alergie, nadciśnienie, a nawet zapobiegają powstawaniu i rozwojowi nowotworów.

Jedna dzienna dawka, a więc kilka gramów oleju lnianego, ma stosunkowo szerokie spektrum oddziaływania: może poprawić ciśnienie krwi i przez to zapobiec chorobom serca i układu krwionośnego, może stabilizować nastrój i obniżyć zawartość cukru w krwi. Len może pomóc nawet w walce z chorobami nowotworowymi – na przykład rakiem piersi czy prostaty, a także rakiem jelita (...).

Alergia

Regularne spożywanie oleju lnianego może zredukować podatność na alergie. Zaobserwował to – jako pozytywny efekt uboczny – amerykański badacz Donald O. Rudin w swoim studium na temat oleju lnianego. Pierwotnie chciał sprawdzić działanie oleju lnianego w przypadku chorób psychicznych. Po sześciu – ośmiu tygodniach jego pacjenci zauważyli, że między innymi zmniejszyły się też u nich alergie pokarmowe.

Ten efekt potwierdziły również badania na zwierzętach prowadzone w centrum badawczym w kanadyjskiej prowincji Ontario. Weterynarz Wendy O'Neill przy pomocy siemienia lnianego leczyła konie. Wszystkie zwierzęta były chore na tak zwaną letnią egzemę, alergiczną reakcję na ukąszenia powszechnie występujących muchówek z rodzaju Culicoides. Po 42 dniach dokuczliwe, swędzące wysypki wyraźnie się zmniejszyły.

W celu poznania mechanizmów leżących u podstaw antyalergicznego działania kwasów alfa-linolenowych, zespół japońskich badaczy przez dwa miesiące karmił myszy bogatą w owe kwasy karmą. Zdrowe kwasy tłuszczowe, które są najważniejszym składnikiem oleju lnianego, były pozyskiwane z azjatyckiej rośliny – pachnotki zwyczajnej. Jako czynnik wywołujący alergię służyły składniki pozyskiwane z kurzych jaj. Każda mysz, która zjadła dużo kwasów alfa-linolenowych, odpowiedziała na to alergiczne wyzwanie bardzo ograniczoną reakcją immunologiczną. Dowiedziono tego przez pomiary obniżenia wskaźnika reakcji alergicznych, tak zwanej immunoglobiny E. Poza tym dzięki kuracji kwasami linolenowymi mniej zwierząt doznało szoku alergicznego.

Zwapnienie arterii (arteriosklerozа)

Olej lniany i siemię lniane mogą chronić przed zwapnieniem arterii (arteriosklerozą) i dzięki temu zmniejszyć ryzyko wystąpienia zawału i udaru.

Według studium Australijczyka Paula J. Nestela z 1997 roku olej lniany podwyższa elastyczność żył i zapobiega w ten sposób zwapnieniu arterii. Nestel prowadził w centrum badań medycznych pod Melbourne wielomiesięczne badania nad działaniem kwasów alfa-linolenowych z oleju lnianego na organizmy piętnastu osób z nadwagą. Uczestnicy przez cztery tygodnie otrzymywali pożywienie zawierające bardzo wiele nasyconych kwasów tłuszczowych, a później ich pożywienie zostało zastąpione takim, które zawierało dużo kwasów alfa-linolenowych i znów następowała faza, gdy spożywali wiele prostych nienasyconych kwasów tłuszczowych, a na końcu znowu tłuszcze nasycone. W fazie, gdy przyjmowali olej lniany, naczynia krwionośne były wyraźnie bardziej elastyczne, co prowadziło do obniżenia ciśnienia krwi.

Siemię lniane może też wpływać na aktywność płytek krwi, która prowadzi do aglutynacji komórek krwi, co z kolei może znacząco przyczyniać się do zwapnienia arterii. Zaobserwowała to grupa badaczy skupiona wokół Williama F. Clarka z Kanady zajmująca się chorobami nerek. Dogodna dawka to około 30 gramów dziennie. Lignany zawarte w siemieniu lnianym chronią dodatkowo przed oksydacją cholesterolu i mogą blokować jego odkładanie się na ścianach naczyń krwionośnych.

Warte zauważenia jest także obniżenie ogólnego poziomu cholesterolu i niepożądanego cholesterolu LDL dzięki diecie opartej na lnie, co w rezultacie obniża ryzyko wystąpienia zawału serca.

Zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi (ADHD)

Olej lniany uspokaja hiperaktywne dzieci.

Indyjska lekarka Kalpana Joshi w badaniach przeprowadzonych w 2006 roku badała wpływ oleju lnianego i witaminy C na zachowanie 30 dzieci, u których zdiagnozowano zaawansowane zaburzenie hiperkinetyczne. Nadaktywne i mające problemy z koncentracją dzieci przyjmowały codziennie przez trzy miesiące olej lniany zawierający 200 miligramów kwasów alfa-linolenowych i dodatkowo 25 miligramów witaminy C. Wszystkie inne zastosowane wcześniej rodzaje terapii zostały na ten czas zawieszone. U wszystkich dzieci wystąpiła znaczna poprawa objawów zespołu nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi. Jak wykazały testy kontrolne, były wyraźnie bardziej skupione i mniej impulsywne i niespokojne niż przed rozpoczęciem badań. Badania krwi wykazały znacząco podwyższoną koncentrację kwasów eikozapentaenowych (EPA) i dokozaheksaenowych (DHA), które w ciele tworzą się z zawartych w oleju lnianym kwasów alfa-linolenowych. Oddziaływanie DHA i EPA w przypadku zespołu nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi było sprawdzane już we wcześniejszych badaniach, w których wykorzystywano tran, i okazało się, że mogą one z sukcesem być stosowane w leczeniu. Indyjski zespół naukowców był pozytywnie zaskoczony, że jedynie dzięki podawaniu pacjentom kwasów alfa-linolenowych z oleju lnianego ich wyniki badań krwi były lepsze, porównywalnie do przypadku stosowania tranu, i postrzega terapię z użyciem oleju lnianego jako prostą, obiecującą sukces metodę leczenia hiperaktywności u dzieci.



Kwiat lnu

Nadciśnienie

Jeśli ktoś codziennie spożywa olej lniany, może dzięki temu obniżyć ciśnienie krwi.

Kanadyjski naukowiec J. David Spence wykazał w 2003 roku, że siemię lniane może redukować nadciśnienie. Spence jest dyrektorem instytutu badawczego zajmującego się prewencją udarów i arteriosklerozy, który mieści się w kanadyjskim mieście London. W jednym z eksperymentów przebadał 35 kobiet w wieku od 54 do 70 lat. Wszystkie one cierpiały już na choroby krwiobiegu. W tym badaniu wykorzystano różne rodzaje lnu z różną zawartością kwasu alfa-linolenowego czy lignanów, czyli związków o działaniu podobnym do estrogenów. Ponieważ ciśnienie krwi najsilniej obniżało się przy stosowaniu najbardziej bogatych w lignany rodzajów lnu, naukowcy wysnuli wniosek, że skuteczność zależy od tych wtórnych składników roślinnych.

To, że kwasy alfa-linolenowe efektywnie obniżają ciśnienie krwi, wykazał Peter Singer w badaniach z 1990 roku w ówczesnej Akademii Nauk, dzisiejszym kampusie Berlin-Buch. 44 uczestników eskperymentu miało lekkie nadciśnienie. U 14 z nich, którzy codziennie przyjmowali 60 mililitrów oleju lnianego, wkrótce ciśnienie w fazie spoczynkowej serca wyraźnie się obniżyło. Oprócz tego obniżył się też znacząco poziom cholesterolu. Według Singera kwasy tłuszczowe działają na ponad dziesięć różnych sposobów na system regulacji ciśnienia w organizmie. Na przykład krew staje się rzadsza, nerki są lepiej ukrwione i wzrasta wydalanie sodu, poziom hormonów we krwi jest zbalansowany i ważne hormony, które podnoszą ciśnienie krwi, zostają zneutralizowane.

Rak piersi

Dzięki siemieniu lnianemu, a także olejowi lnianemu można zahamować wzrost komórek rakowych w piersiach. Odkryła to profesor Lilian Thompson z wydziału nauk o odżywianiu uniwersytetu w kanadyjskim Toronto. Wykazała w pracy z roku 2005, w której przedstawiła wyniki badań na kobietach po menopauzie, że nowotwór piersi u kobiet, które spożywają siemię lniane, rozrasta się wolniej. Kobiety otrzymywały codziennie babeczki, do których dodawano 25 gramów siemienia lnianego. Aby wykluczyć działanie efektu placebo, grupa kontrolna otrzymywała pieczywo bez siemienia.

Już w 1996 roku profesor Thompson zaobserwowała na szczurach, że zarówno siemię lniane, jak i olej z tej rośliny są skuteczne w walce z rakiem. Podejrzewa ona, że to pełnowartościowe kwasy tłuszczowe omega-3 i hormony zawarte w roślinie działają w ten sposób, poruszając różne mechanizmy. Zauważalne było też, że w przypadku oleju lnianego reagowały nawet komórki nowotworowe w zaawansowanym stadium choroby.

Inny zespół badaczy z Toronto, tym razem prowadzony przez profesor Lindę Wang, pociągnął dalej ten temat w 2005 roku. Szczurom wszczepiano ludzkie komórki rakowe i sprawdzano działanie różnego rodzaju diet opartych na lnie na wzrost i metastazę guzów. Potwierdziło się, że działa zarówno olej lniany, jak i siemię lniane (...).

Poziom cholesterolu

Olej lniany i siemię lniane mogą obniżyć poziom cholesterolu i dzięki temu ograniczyć ryzyko wystąpienia chorób serca. Już w 1993 roku amerykańscy naukowcy z Mountclair w stanie New Jersey zaobserwowali znaczne obniżenie poziomu cholesterolu u 15 badanych osób, które spożywały codziennie po 15 gramów ześrutowanego siemienia lnianego i trzy kromki chleba z siemieniem lnianym. Po trzech miesiącach poziom cholesterolu, który był wcześniej podwyższony, wyraźnie się obniżył.

Podobne wyniki uzyskano u kobiet z amerykańskiego stanu Oklahoma, które przeszły już menopauzę. Jak napisano w opublikowanym w 2002 roku studium, codzienne spożywanie przez nie 40 gramów ześrutowanego siemienia lnianego doprowadziło do wyraźnej poprawy wyników badań krwi i obniżenia poziomu cholesterolu.

Rok wcześniej badania przeprowadzone w Rosji wykazały, że 17,5 grama oleju lnianego dziennie może poprawić także wyniki badań krwi u diabetyków typu drugiego.

Po niespełna trzech tygodniach spożywania muffinów zawierających odtłuszczone siemię lniane w grupie 29 Kanadyjek zauważono wyraźne obniżenie poziomu złego cholesterolu LDL. Wykazały to opublikowane w 1999 roku badania, które lekarz David Jenkins prowadził na wydziale nauk o żywieniu Uniwersytetu w Toronto.

W różnych eksperymentach na zwierzętach próbowano dociec, jaka substancja jest odpowiedzialna za obniżanie poziomu cholesterolu, i okazało się, że to lignany, które działają podobnie jak hormon (SDG, tak zwany diglikozyt sekoizolaricirezinol), który także podawany jako wyizolowany działa na obniżenie poziomu cholesterolu.

Nowotwór jelita

Siemię lniane i olej lniany mogą chronić przed nowotworem jelita grubego. Na to wskazują w każdym razie badania na zwierzętach. Na Uniwersytecie w Toronto w Kanadzie pracuje Mazda Jenab, naukowiec, który karmił szczury siemieniem lnianym, aby wykazać, że zabezpiecza to przed powstaniem nowotworu jelita grubego. Im więcej siemienia lnianego zjadały zwierzęta, tym lepsze było działanie ochronne. Mniejsze ryzyko powstania guzów w układzie trawiennym można zapewnić sobie także przez zastosowanie wyizolowanych lignanów (działających jak hormony składników lnu). Także Chandradhar Dwivedi, profesor farmakologii i toksykologii z amerykańskiego stanu Dakota, wykazał w badaniach na zwierzętach ochronne działanie oleju lnianego w przypadku wrzodów jelita grubego. U szczurów sztucznie wywoływano chorobę nowotworową jelita przy pomocy chemikaliów. Zwierzęta, które były karmione olejem lnianym, w porównaniu do grupy karmionej olejem kukurydzianym miały o połowę mniejsze zmiany nowotworowe. Dwivedi wierzy, że to zawarte w lnie kwasy tłuszczowe omega-3 są odpowiedzialne za chroniące przed rakiem działanie. Doktor Jenab przypuszcza dodatkowe działanie innego mechanizmu. Z jego punktu widzenia pozytywny rezultat jest wywołany tym, że len i lignany wspomagają działanie endogennego enzymu zwanego beta-glukuronidazą. Ten enzym ma za zadanie nieustanne usuwanie bakterii, wirusów, komórek nowotworowych i podobnych wrogich organizmowi materiałów. Im lepiej on działa, tym mniej szkodliwych substancji dociera do ścianek jelita. I może tak między innymi chronić przed nowotworami. Szczury z aktywnym enzymem miały mniej zmian nowotworowych w jelicie grubym. ▲

Fragmenty pochodzą z książki „Cud oleju lnianego. Źródło zdrowia i witalności". Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Za tydzień – jak siemię lniane i olej lniany wpływają na skórę, nerki i naszą psychikę.



Więcej informacji o oleju lnianym można znaleźć w książce dr. Hansa-Ulricha Grimma „Cud oleju lnianego. Źródło zdrowia i witalności", wydanej przez Wydawnictwo Studio Astropsychologii (www.studioastro.pl). Sklep firmowy Talizman, Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 55/20, tel. 85 654 78 35.

Kuchnia >> Do jakich potraw możemy dodawać olej lniany i siemię lniane?

Przepisy z lnem

Bułeczki z siemieniem lnianym, a do tego paprykowy twarożek z lnianym olejem. Podajemy przepisy na zdrowe potrawy.

Musli doktora Kousmine

(na 1 porcję)
40 g odtłuszczonego twarogu
4 g oleju lnianego
50 g bananów
10 – 40 g soku pomarańczowego, według uznania
80 g jabłek
30 g owoców sezonowych
10 g zbóż, ześrutowanych i zmiękczonych albo w postaci płatków lub kiełków
5 g oleju roślinnego

Rozrobić twaróg, olej, banany i połowę soku. Jabłka podzielić na ćwiartki, wykroić gniazda nasienne i zetrzeć na tarce. Razem z pozostałymi owocami, zbożem i olejem roślinnym dodać do masy twarogowej. Smak można zmieniać przez użycie różnego rodzaju owoców, gatunków zbóż czy przypraw. Orkisz lub inne zboże powinno być albo drobno zmielone, albo ześrutowane i namoczone przez noc w wodzie lub należy dostarczyć im wilgoci i odstawić je na odpowiedni czas, żeby puściło kiełki.

Z: Przysmak na każdy dzień, Zbiór przepisów, Edycja I, Klinika Buchingera.

Twaróg paprykowy

(podstawowy przepis na potrawy z twarogu według przepisu Johanny Budwig)
125 g twarogu
2-3 łyżki oleju lnianego
1-2 łyżki mleka
1 lub 4 papryki

Należy wymieszać 125 gramów twarogu z 2-3 łyżkami oleju lnianego i 1-2 łyżkami mleka, najlepiej przy pomocy miksera, aż wytworzy się jednolita masa. Nadaje się ona jako podstawa do przygotowania różnego rodzaju słodkich i pikantnych twarogów. Można ją na przykład wymieszać z drobno pokrojoną surową papryką. Jeśli chcemy zachować charakter twarogu, powinniśmy użyć pół papryki na 125 gramów twarogu. Gdy użyjemy czterech papryk na 125 gramów twarogu stanie się on pewnego rodzaju dresingiem do sałatki paprykowej.

Z: Nowotwory - problem związany z tłuszczem, dr Johanna Budwig.

Ziemniaki w mundurkach ze smażonym śledziem

700 g ziemniaków
400 g smażonego śledzia (ze słoika lub z puszki)
5 łyżek mleka, sól, pieprz, 4 łyżki oleju lnianego, 1 ogórek konserwowy, 1 mała cebula, 2 łyżki świeżych posiekanych ziół

Ziemniaki ugotować w mundurkach. W międzyczasie rozrobić na gładką masę twaróg, mleko, olej lniany i 6 łyżek zalewy ze smażonego śledzia lub ogórków. Cebulę obrać, bardzo drobno posiekać i wymieszać razem z pokrojonym w drobną kostkę ogórkiem i twarogiem. Doprawić solą i pieprzem. Ziemniaki w mundurkach, twaróg i smażonego śledzia ułożyć na talerzach i posypać świeżymi ziołami.

Ziemniaki w mundurkach z twarogiem i olejem lnianym

1,2 kg ziemniaków w mundurkach
500 g twarogu
3 łyżki mleka, ewentualnie kwaśnej śmietany, sól, biały pieprz, 2 małe cebule, 1 pęczek świeżego szczypioru, 4 łyżki świeżego oleju lnianego

Twaróg rozmieszać z mlekiem lub, jeśli ktoś woli, z kwaśną śmietaną. Przyprawić solą i pieprzem. Do tego dodać posiekany szczypior i pokrojone w drobną kostkę cebule. Przed podaniem każdą porcję polać łyżką oleju lnianego.

Twaróg z olejem lnianym do smarowania chleba na pikantnie, z czosnkiem

5 łyżek oleju lnianego
2 łyżki mleka skondensowanego
125 g twarogu
1 duży ząbek czosnku
2 małe ząbki czosnku
1 łyżeczka kminku w całości
1 łyżeczki zmielonego kminku
1 łyżeczki soli ziołowej
1 szczypta tymianku

Twaróg, mleko skondensowane i olej lniany wymieszać mikserem z solą ziołową, szczyptą tymianku oraz całym i zmielonym kminkiem. Przełożyć mieszankę do miseczki i wymieszać z przeciśniętym przez praskę czosnkiem. Mieszanka powinna się trochę przegryźć. Ten pikantny twaróg z olejem lnianym może być spożywany z chlebem lub z ziemniakami. W innej wersji można dodatkowo dosypać łyżeczkę majeranku, świeżego i drobno posiekanego lub suszonego.

Z: Olej-białko-pokarm, dr Johanna Budwig.

Majonez z twarogu i oleju lnianego

3 łyżki oleju lnianego
3 łyżki mleka
3 łyżki twarogu
1 łyżka soku cytrynowego
2 łyżki octu jabłkowego
1 łyżka musztardy, 1 łyżki soli ziołowej

Wymieszać mikserem olej, mleko i twaróg, następnie dodać musztardę, sok z cytryny, ocet i sól. Ten majonez z twarogu i oleju lnianego można poddawać wielu wariacjom. Nadaje się też do przygotowania sałatki ziemniaczanej.

Niektóre wariacje, polegające na dodaniu dodatkowych składników:

1 łyżka majeranku, dobrze zmielonego lub 1 łyżka majeranku i 1 łyżeczka kopru

lub 5-6 ogórków konserwowych rozdrobnionych z majonezem na gładką masę (można też użyć wody z ogórków) lub 1 łyżka drobno pokrojonego szczypiorku lub 100-200 g pietruszki rozrobionej z majonezem na purée



Olej lniany można dodawać do sałatek, twarożków i śledzi.

szchu

Chutney z twarogu i oleju lnianego

1 łyżka oleju lnianego
2 łyżki mleka
125 g twarogu
nieco soli ziołowej
1 duże kwaśne jabłko
2 łyżki octu jabłkowego
2 łyżki świeżego soku z wiśni lub 2 łyżki soku z czerwonego buraka

Olej, mleko, twaróg i sól rozrobić mikserem na dość gęstą pastę. Dodać jabłko i rozrobić je z twarogiem i olejem na masę przypominającą purée, dodać ocet jabłkowy i nieco soku wiśniowego lub soku z buraka dla nadania koloru.

Z: Olej-białko-pokarm, dr Johanna Budwig

Ser owczy w oleju ziołowym

600 g sera owczego
10 g lebiodki (roślina dziko rosnąca)
10 g trybuli leśnej (roślina dziko rosnąca)
10 g krwawnika (roślina dziko rosnąca)
0,5 l oleju lnianego

Ser owczy pokroić w małe kostki, zmieszać z drobno posiekanymi ziołami i olejem lnianym, a następnie pozostawić na 8-10 dni w zamkniętym naczyniu, żeby ser nimi naciągnął. Przy odpowiednim przechowywaniu można tak zakonserwowany ser owczy przechowywać przez 3-4 tygodnie.

Ponieważ olej lniany jest nierafinowany i tłoczony na zimno, tak przygotowany ser owczy powinien być przechowany w zimnym, ciemnym miejscu. Po zjedzeniu sera pozostała mieszanka z ziół i oleju lnianego może zostać wykorzystana jako marynata do mięsa na grill.

Z: Posiłki z epoki kamienia, Achim Werner

Chleb na szybko

40 g drożdży
450 ml wody
500 g mąki
50 g ziaren słonecznika
50 g ziaren sezamu
50 g siemienia lnianego
1 łyżeczka soli
2 łyżki octu owocowego

Świeże drożdże rozpuścić w 450 mililitrach letniej wody. Mąkę wymieszać z ziarnami słonecznika, ziarnami sezamu, siemieniem lnianym i solą. Ocet owocowy powoli dolewać do rozrobionych drożdży. Wszystko zagnieść na gładkie, elastyczne ciasto. Przełożyć ciasto z miski do natłuszczonej prostokątnej formy do pieczenia (26 cm). Naciąć ciasto wzdłuż nożem. Wstawić formę do nienagrzanej wcześniej kuchenki. Piec przez około 60 minut w temperaturze 200 stopni Celsjusza. Sprawdzić drewnianym patyczkiem, czy chleb jest gotowy. Jeśli ciasto klei się jeszcze do patyczka, piec kolejne pięć minut. Kiedy patyczek po sprawdzeniu będzie suchy, wyciągnąć chleb z piekarnika, wyjąć go z formy przy pomocy noża i położyć go na kratce do ciasta.

Bułeczki z siemieniem lnianym na szybko

(składniki na 12 bułeczek)
500 g mąki
500 g twarogu
40 g siemienia lnianego
1 jajko
1 paczka proszku do pieczenia, sól

Wszystkie składniki ugnieść na gładkie ciasto. Uformować z niego 12 kulek, spłaszczyć je trochę i u góry nakroić na krzyż. Zwilżyć odrobiną wody i wedle życzenia posypać jeszcze siemieniem lnianym, ziarnami słonecznika lub ziarnami dyni. Piec w temperaturze 180 stopni Celsjusza około 20 minut.

Sałatka ze strąków grochu z grasicą

200 g grasicy
4 łyżki oleju lnianego, sól, pieprz
400 g strąków grochu
1 łyżka topionego masła
4 liście szałwii
4 łyżki octu jabłkowego

Grasicę moczyć w wodzie, aż do pozbycia się resztek krwi, zmieniać przy tym wodę wiele razy. Umyć grasicę i zagotować w 3 litra wody z dwiema łyżkami octu i solą. Gotować przez około 15 minut do zmiękniecia. Ostudzić grasicę, ściągnąć z niej skórkę i pokroić w plasterki. Umyć strąki grochu. Zagotować 6 łyżek wody z solą i wrzucić do niej strąki grochu. Dusić około 5 minut, odlać, ale zachować wodę z gotowania. Strąki trzymać pod przykryciem, żeby zostały ciepłe. Pozostały ocet zmieszać z pieprzem, olejem lnianym i dwiema łyżkami wody z duszenia grochu. Polać strąki tą marynatą. Rozgrzać patelnię z płynnym masłem i smażyć plasterki grasicy po 3 minuty z każdej strony, a następnie dodać strąki grochu. Szałwię pokroić w paski i posypać nią groch.

Z: Posiłki z epoki kamienia, Achim Werner

Sałatka selerowo-jabłkowa z owczym serem i orzechami laskowymi

3 jabłka, 2 bulwy selera, 100 g sera owczego, 40 g orzechów laskowych
6-8 łyżek oleju lnianego, sól

Bulwy selera obrać i pokroić w drobną kostkę, blanszować w gotującej się osolonej wodzie, a następnie odstawić do schłodzenia. Jabłka umyć, wyciąć gniazda nasienne i pokroić w drobną kostkę. Ser owczy również pokroić w drobną kostkę, orzechy drobno posiekać, wszystko zmieszać razem i odstawić na trochę, żeby się przegryzło, a później posolić jeszcze według potrzeby.

Z: Posiłki z epoki kamienia, Achim Werner

Przepisy pochodzą z książki „Cud oleju lnianego. Źródło zdrowia i witalności".

GAZETA WSPÓŁCZESNA poleca



101,30 m²
•
słoneczny salon
•
2 łazienki
•
3 sypialnie
•
parter
•
miejsce na garderobę
•
garaż
•
bliskość centrum

ul. Kujawska 5A
osiedle Skorupy!

Mieszkanie dla całej rodziny!



DUŻY METRAŻ
3.690zł/m²
DUŻY RABAT

Promocyjna cena! Nie zwlekaj! Zadzwoń: 85 748 96 00



kabaret Łowcy B

22 maja 2014
godz. 19.30
Teatr Dramatyczny
im. Al. Węgierki

Bilety do nabycia: Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, www.ticketpro.pl
Cena: 75 zł - parter, 65 zł - balkon Informacje i rezerwacje: tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00, www.poranny.pl

Organizatorzy: kurier Poranny, Gazeta Współczesna, .adm's agencja reklamowa
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO www.ticketpro.pl, STREFA IMPREZ.PL

Interwencja >> Przez brak wyobraźni kierowców - piesi mogą stracić życie

Przejście traktują jak parking

Na ulicy Szosa do Mężenina notorycznie łamane jest prawo. Policja już zajęła się sprawą.

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Kierowcy, najpewniej to właściciele ogródków działkowych, wciąż parkują na wysepce dwuetapowego przejścia dla pieszych - zaalarmował nas Czytelnik. W minioną środę udaliśmy się na miejsce i... pośrodku przejścia dla pieszych zaparkowane było auto.



kp, wp

Policja skierowała do sądu wniosek o ukaranie kierowcy, zapłaci też za lawetę

Nie mają gdzie parkować

Problem pojawił się, gdy zakończyła się gruntowna przebudowa ulicy Szosa do Mężenina. To przy tej ulicy położone są ogródki działkowe. Przed remontem właściciele działek parkowali swoje auta na trawnikach tuż przy ogrodzeniu działkowego kompleksu. Dziś w tym miejscu biegnie ścieżka rowerowa, więc kreatywni kierowcy znaleźli sobie inne miejsce - wysepkę na przejściu dla pieszych.

– Sam byłem świadkiem sytuacji, gdy przez przejście przechodziło dziecko – opowiada nasz Czytelnik. – Kierowca jadący w kierunku Łomży nie widział chłopca, bo zasłaniało go zaparkowane na przejściu auto, tylko szybka reakcja kierowcy i sprawne hamulce pozwoliły uniknąć tragedii. Ale na tej wysepce wciąż ktoś parkuje, więc następnym razem może się to skończyć tragicznie. Trzeba coś z tym zrobić.

W minioną środę na przejściu znów zaparkowane było auto. Na miejscu pojawił się patrol policji i zamówił lawetę, aby „usunąć" samochód z przejścia.

To poważne wykroczenie

– Nikomu chyba nie trzeba tłumaczyć, że takie auto to ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa pieszych – podkreśla Piotr Pietrzak, szef łomżyńskiej drogówki. – Pieszy w takiej sytuacji nie jest widoczny dla kierowców.

Jednocześnie naczelnik podkreśla, że parkowanie na przejściu dla pieszych to poważne wykroczenie, bo ma ogromny wpływ na stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

– Przejście jest po to, aby pieszy mógł bezpiecznie przez nie przejść – dodaje.

Ukaraniem kierowcy, który na przejściu zaparkował w środę zajmie się sąd. Grozi mu grzywna od 100 do 300 zł. Zapłaci też za lawetę i parking. ▲

Krótko

▲ **Na rowery** Fundacja Leonardo oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łomży zapraszają w czwartek, 15 maja na spotkanie „Polska – Syberia wyprawa rowerowa Niniwa Team 2013". W programie m.in.: wycieczka rowerowa szlakiem militarnym w okolicach Łomży oraz spotkanie z uczestnikami wyprawy Niniwa Team 2013. Początek o godz. 16 na bulwarach.

▲ **Forum** W środę, 28 maja w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży odbędzie się Forum Branży Mięsnej, podczas którego podpisane zostanie porozumienie o współpracy inicjujące działalność Powiązania Kooperacyjnego Przetwórców Mięsa i Ryb (PKPMiR). Celem PKPMiR będzie wspieranie rozwoju branży poprzez zwiększenie konkurencyjności zrzeszonych przedsiębiorstw, głównie w zakresie nowych rozwiązań organizacyjnych i technologii podwyższających jakość oferowanych produktów oraz pozwalających na wprowadzanie nowych wyrobów. W trakcie Forum podpisane zostanie Porozumienie o współpracy, które sformalizuje tę inicjatywę. W wydarzeniu oprócz sygnatariuszy porozumienia udział wezmą przedstawiciele Rządu RP, samorządów, jednostek B+R, jednostek otoczenia biznesu.

Samorząd >> Ratusz podał wysokość przyznanych nagród

Za ciężką pracę urzędników

Interpelację w sprawie przyznanych w ub. r. nagród uznaniowych złożyła radna Bernadeta Krynicka. W odpowiedzi prezydent Mieczysław Czerniawski poinformował, że w ub. roku ograniczono limit funduszu nagród. Przeznaczono na nie 54 tys. 50 zł.

Łącznie przyznano 53 nagrody 46 pracownikom. Siedmiu z nich otrzymało po dwie nagrody za różne działania lub osiągnięcia. Włodarz wymienia tu ukończenie studiów podyplomowych, czy udział w pracach komisji inwentaryzacyjnej. 23 pracowników otrzymało nagrody regulaminowe w związku z podniesieniem kwalifikacji zawodowych (ukończenie studiów). Innego dofinansowania do podnoszenia kwalifikacji ci pracownicy nie uzyskali.

13 urzędników dostało nagrodę za przeprowadzenie okresowej inwentaryzacji składników majątkowych miasta (nie wchodzi to w standardowy zakres ich obowiązków). 17 osób otrzymało nagrodę za szczególne osiągnięcia, wykonywanie dodatkowych zadań, zwiększoną dyspozycyjność.

Najwyższa nagroda wynosiła 3 tys. zł brutto, najniższa – 500 zł brutto. Informacja o pracownikach, którzy dostali nagrody jest jednak poufna. Osoby publiczne, które dostały nagrody to: zastępcy prezydenta Beniamin Dobosz i Mirosława Kluczek, skarbnik miasta Grażyna Kołodziejska i sekretarz miasta Tamara Małachowska. **PCh**

Kultura >> Najnowszy spektakl TLiA na cenionych festiwalach

Rycerz bez Konia z Rzeszowa wyruszy prosto do Grodna

Zaledwie dwa miesiące temu w Teatrze Lalki i Aktora w Łomży odbyła się premiera sztuki Marty Guśniowskiej „Baśń o Rycerzu bez Konia", a już zdobyła uznanie publiczności oraz została zauważona w świecie teatralnym, co zaowocowało zaproszeniami na festiwale. Właśnie dwa wyjazdy odbędą się w tym miesiącu.

W miniony wtorek łomżyński teatr wyjechał do Rzeszowa na Festiwal Teatrów Ożywionej Formy „Maskarada" organizowany już po raz piąty przez Teatr Maska. Rzeszowski Festiwal to spektakle dla dzieci i dorosłych, będące najciekawszymi realizacjami teatru formy z ostatnich sezonów. Spektakl „Baśń o Rycerzu bez Konia" w reżyserii Jarosława Antoniuka został zaprezentowany rzeszowskiej publiczności w minioną środę.

Zaledwie dwa dni po powrocie z Pokarpacia „Baśń o Rycerzu bez Konia" wyruszy za naszą wschodnią granicę do Grodna na Białoruś. Zaproszenie do udziału w II edycji Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Lalki nad Niemnem" jest wynikiem długoletniej współpracy między teatrami z Łomży i Białorusi. W ramach Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Walizka organizowanego w Łomży gościliśmy kilkakrotnie zespoły z Grodna, Brześcia, Mińska oraz Witebska. W ramach współpracy Teatr Lalki i Aktora w Łomży wyjeżdżał też na Białoruś, gdzie był zapraszany do udziału w festiwalach teatralnych. Ubiegłoroczny występ łomżyńskiego teatru w Grodnie ze spektaklem „Kopciuszek" okazał się być sukcesem. Grodzieńska publiczność obejrzy nasz spektakl 12 maja.


TLiA w Łomży

Jak w sztuce Marty Guśniowskiej, tak też i w spektaklu w bogatej formie przekazywane są ważne treści

To duże osiągnięcie i wyróżnienie dla łomżyńskiego teatru, że tak „młody" spektakl już został zauważony w świecie teatralnym.

Współczesna baśń Marty Guśniowskiej o nieszczęśliwym Rycerzu bez Konia i równie nieszczęśliwym Koniu bez Rycerza, którzy wędrując przez świat szukają siebie nawzajem, to historia pełna humoru i niespodziewanych zwrotów akcji. W opowieści nie wszystko toczy się jak to w bajkach bywa. Obok Rycerza i Konia pojawią się w niej uwięziona w wieży królewna, źli rozbójnicy, mała myszka, czarodziejka z magiczną kulą i straszny smok, przy czym ich przymiotów nie należy traktować do końca serio.

Niezwykle bogata i oryginalna scenografia przenosi nas w świat fantazji, zabaw dworskich oraz do barokowego salonu do spełniania próżności i zachcianek dam dworu, w którym umieszczono miniaturową scenkę dla teatru marionetek.

Formuła sceniczna, nawiązująca scenografią i kostiumami do teatru barokowego.

opr. TLiA, kpb

HEXABANK ZUMBA MARATON & LATINO DANCE


mat. organizatora

W tym po raz pierwszy organizowany jest Charytatywny Maraton , a cały dochód przeznaczony będzie dla Radosława Szulca z Łomży, który choruje na ostrą białaczkę. Dodatkowo dla uczestników przygotowano after party wspólnie z zaproszonymi instruktorami w Starej Stolarni. Maraton odbędzie się w sobotę, 17 maja o godz. 16 w hali sportowej w Piątnicy. Będą pokazy tańca, konkursy z nagrodami oraz wiele innych atrakcji.
W maratonie wezmą udział instruktorzy: Ecem Özcan - Istanbul, Turcja, Vasilisa Tarasova - Wilno, Litwa, Ola Łużecka - Warszawa, Diana Iwanowicz - Łomża, Natalia Fabian - Zambrów, Ewelina Pawelczyk - Ostrołęka i goście specjalni: ZES Didem Zeybek- Istanbul, Turcja oraz Tomasz Barański. Zapisy: studio@bkstep.pl tel. 501-067-211

Zambrów >> Prace przebiegają sprawnie

Rosną mury nowego bloku

Ekipa budowlana wylała już stropy piwnicy bloku komunalnego, który powstaje przy ul. Ogrodowej w Zambrowie, naprzeciwko budynku przy al. Wojska Polskiego 46.

Roboty prowadzi MARK-BUD z Białegostoku, która to spółka wygrała przetarg na wybudowanie obiektu, oferując najkorzystniejsza cenę – 2 mln 777 tys. 620 zł. Magistrat początkowo szacował, że budowa pochłonie ponad 3,3 mln zł. Oszczędność jest więc spora (zwłaszcza że 30 proc. kosztów budowy ma pochodzić z ministerialnego dofinansowania).

Umowę z wykonawcą burmistrz podpisał na początku kwietnia. Postępy po miesiącu prac są więc imponujące.

Budynek będzie miał trzy kondygnacje. Zaprojektowano tu 24 mieszkania o łącznej powierzchni prawie 840 m kw. Dodatkowo w piwnicach znajdzie się 66 komórek lokatorskich, z których korzystać będą również okoliczni mieszkańcy. Nowy blok powstaje bowiem w miejscu dawnych komórek, a sąsiedzi z bloków koszarowych zgodzili się na jego postawienie w tym miejscu w zamian za zagospodarowanie przez miasto okolicznych terenów kosztem pół mln zł.

Wygląd nowego bloku ma nawiązywać do zabytkowego charakteru sąsiednich zabudowań. Jego elewacja będzie częściowo z czerwonej cegły, częściowo biała. Prace mają zakończyć się wiosną 2015 r. **PCh**



P. Chojnowski

W nowym bloku komunalnym powstały już piwnice. Budynek będzie miał trzy kondygnacje.

Ciechanowiec >> Rośnie kolekcja zabytkowych ciągników

Oglądał je prezydent

Muzeum Rolnictwa zakupiło najstarsze ciągniki w Polsce. W ub. niedzielę podziwiał je prezydent RP Bronisław Komorowski.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl



Muzeum Rolnictwa

Prezydent Bronisław Komorowski zwiedzał Muzeum Rolnictwa 4 maja wraz z wnukami, którym chciał pokazać zabytkowe ciągniki. W kolekcji muzeum ma ich 34.

Niezapowiedziana wizyta głowy państwa była czysto prywatna. Jak przyznał sam Bronisław Komorowski, jednym z powodów przybycia do ciechanowieckiego muzeum była chęć pokazania wnukom kolekcji zabytkowych ciągników. A ta jest imponująca i ciągle się powiększa!

Prezydent z wnukami mógł m.in. podziwiać najnowsze nabytki muzeum – trzy ciągniki produkcji amerykańskiej: Titan 10-20 z 1917 r. z fabryki w Milwaukee, ciągnik McCormick-Deering 10-20 z 1937 r. z fabryki w Chicago (oba wyprodukowane przez firmę „International Harvester Company") oraz ciągnik Fordson F z 1918 r. Najdroższy był Titan. Muzeum odkupiło go od kolekcjonera z Inowrocławia, z którym placówka stale współpracuje, za ponad 130 tys. zł.

– Nie znam starszego ciągnika w Polsce – mówi Marek Wiśniewski, kierownik Działu Techniki Rolniczej w ciechanowieckim muzeum.

W latach 1915 - 1922 wyprodukowano ich nieco ponad 78 tys. sztuk. Fordson F kosztował blisko 36 tys. zł. Ale tych ciągników w latach 1917 - 1928 wyprodukowano aż 755 tys. sztuk. Najtańszy był „najnowszy" w tej trójce McCormick-Deering 10-20 – kosztował niecałe 35 tys. zł. Muzeum zakupiło je do zbiorów dzięki dofinansowaniu z Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz dodatkowym środkom otrzymanym z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku.

Warto dodać, że modele Titan 10-20 i Fordson F były pierwszymi sprowadzonymi w 1919 r. do pracy w majątkach ziemskich w okolicach Ciechanowca. Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu ma obecnie największą w Polsce kolekcję zabytkowych ciągników – liczy obecnie 34 sztuki (wyprodukowane w latach 1917 - 1990).

Muzeum ma też największą kolekcję parowych lokomobil (siedem szt.). Kupuje teraz najstarszą w Polsce Garret Smith z 1895 r.

Zabytkowe pojazdy będzie można obejrzeć w ruchu 17 maja od godz. 15 w trakcie imprezy „Noc Muzeów". ▲



Muzeum Rolnictwa

Jeden z najnowszych nabytków muzeum – ciągnik Fordson F wyprodukowany w 1918 r.

Krótko

▲ **Zambrów.** O tytuł Mistrza Ortografii powalczą uczniowie zambrowskich szkół podstawowych 21 maja o godz. 13 w Miejskim Ośrodku Kultury. Najpierw jednak odbywają się eliminacje szkolne, których zwycięzcy przechodzą do II etapu konkursu. Do finału powiatowego każda szkoła może zgłosić maksymalnie czterech uczniów (po dwóch z każdej kategorii wiekowej: dzieci z klas I – III i młodzieży z klas IV – VI). Karty zgłoszenia należy dostarczyć do 12 maja. Konkurs odbędzie się w formie dyktanda.

▲ **Szumowo.** Zespół Szkół w Szumowie 18 maja organizuje IV Bieg Dziękczynny ulicami Szumowa. Tym razem okazja jest wyjątkowa – uczczenie kanonizacji św. Jana Pawła II. Impreza rozpocznie się Mszą Świętą o godz. 11.30 w kościele parafialnym. Po niej przy GOK w Szumowie rozpoczną się zawody (przeprowadzone będą sześciu kategoriach). Odbędzie się też bieg otwarty dla dorosłych na 2000 m i bieg uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz Olimpiada przedszkolaka. **PCh**

W obiektywie



UM Wysokie Maz.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński gościł w Wysokiem Mazowieckiem na festynie z okazji Dnia Flagi, który odbył się 2 maja w Parku Miejskim. Kaczyński przyjechał z Radomia m.in. z Adamem Hofmanem i Karolem Karskim. Lider partii przypomniał, że w Wysokiem Mazowieckiem kwestia patriotyzmu jest bardzo istotna, w tym regionie szczególnie długo działali Żołnierze Wyklęci.

Gm. Zambrów >> W ub. niedzielę odbyły się uroczyste obchody Dnia Strażaka

Dwa wozy dostali strażacy - ochotnicy

Strażacy z gminy Zambrów w dniu Św. Floriana obchodzili swoje święto w Tabędzu. Uroczystość była szczególna, bo odbyło się też poświęcenie dwóch samochodów gaśniczych. Ich zakup dofinansowała gmina Zambrów.

– Te dwa wozy bojowe zakupiliśmy na przełomie 2013 i 2014 r. celem wymiany 30-letnich starszych typów pojazdów dla jednostek w Tabędzu i Starym Skarżynie. Obecnie zakupione pojazdy chcemy poświęcić oraz podziękować strażakom ochotnikom za całoroczna pracę na terenie naszej gminy – powiedział Kazimierz Dmochowski, wójt gminy Zambrów i jednocześnie prezes Ochotniczych Straży Pożarnych.



T. Krassowski

Strażacy swe święto obchodzili w Tabędzu. Jeden z wozów trafił właśnie do tutejszej jednostki OSP.

Do OSP w Tabędzu trafił ciężki wóz bojowy renault midlum, a do Starego Skarżyna – średni samochód ratowniczo-gaśniczy iveco. Pojazdy zostały gruntownie przebudowane tzn. na starych podwoziach, ale jeszcze nadających się do użytkowania, założono najnowocześniejszą generację sprzętu gaśniczego.

– Nowy samochód będzie dobrze wykorzystany w akcjach – zapowiada komendant Franciszek Ilczuk ze St. Skarżyna. – Nasza jednostka nie jest liczna, ale tych 20 strażaków ochotników wie, jaką mieszkańcy pokładają w nich nadzieję. **TK, PCh**

Grajewo >> Nagrody burmistrza

Już tylko do wtorku można zgłaszać kandydatów

Adam Kiełczewski, burmistrz Grajewa zaprasza do składania wniosków o przyznanie dorocznej Nagrody Wilka Roku za szczególne osiągnięcia w roku 2013. Nabór wniosków trwa tylko do wtorku, 13 maja. Jest to już II edycja Konkursu.

Nagroda Wilka Roku przyznawana jest za wybitny wkład w rozwój i promocję miasta Grajewa. Ideą nagrody jest wyróżnienie osób, które w sposób szczególny swoją codzienną pracą, aktywnością i zaangażowaniem służą miastu i jego mieszkańcom oraz przyczyniają się do promowania Grajewa.

Nagrody przyznawane są osobom fizycznym, prawnym i innym podmiotom za szczególne osiągnięcia w poprzednim roku kalendarzowym lub za całokształt działalności w siedmiu kategoriach: Edukacja - Najlepszy Uczeń, Nauczyciel Roku, Sport - Sportowiec Roku, Promocja Miasta – Ambasador Grajewa, Gospodarka – Przedsiębiorca Roku, Twórczość Artystyczna – Artysta Roku, Osobowość Roku, Służba Zdrowia - Pielęgniarka Roku, Lekarz Roku.

Wniosek dostępny jest na stronie internetowej www.mdk.grajewo.pl. Należy go wypełnić i złożyć osobiście lub pocztą tradycyjną w sekretariacie Miejskiego Domu Kultury w Grajewie przy ul. Wojska Polskiego 20, 19-200 Grajewo, od poniedziałku do piątku w godzinach od 9 do 15.



UM Grajewo

„Wilki Roku" po raz pierwszy przyznano w 2013 r.

Na kopercie zawierającej wniosek należy wpisać „Wilk Roku" oraz kategorię na którą ma być przyznana nagroda.

Wnioski o przyznanie nagród bądź wyróżnień może składać burmistrz, a także działające na terenie miasta: instytucje kultury, lokalne media, organizacje pozarządowe, jednostki oświatowe, parafie kościelne oraz grupa co najmniej pięciu radnych Rady Miasta Grajewo, grupa co najmniej dwudziestu pełnoletnich osób fizycznych stale zamieszkujących na terenie miasta Grajewo. Zgłaszający może złożyć po jednym wniosku w każdej kategorii. Dodatkowe informacje dostępne są w Referacie Strategii Rozwoju i Promocji Miasta Grajewo. **opr. kpb**

Grajewo >> XVI Międzynarodowy Uliczny Bieg Wilka

Pobiegną mali i duzi

W głównym biegu trasa sportowcy przebiegną aż 10 kilometrów. Start w sobotę o godz. 9 z parkingu przed UM Grajewo.

Jarosław Sarnacki
lomza@wspolczesna.pl

Już po raz 16., tradycyjnie w drugą sobotę maja, odbędzie się Międzynarodowy Uliczny Bieg Wilka w Grajewie. Po rocznej przerwie, (w ubiegłym biegano na dystansie 6 km przyp. red.) bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km.

Zaczną przedszkolaki

– Uznaliśmy, że formuła biegu na 10 km, jest bardziej atrakcyjna dla biegaczy amatorów – mówi Waldemar Szycik, prezes grajewskiej Maratonki.

Oprócz biegu głównego odbędzie się 20 innych biegów. W pierwszym na dystansie 200 m rywalizować będą przedszkolaki. Nie zabraknie Nordic Walking oraz biegu integracyjnego i otwartego dla wszystkich chętnych. Przed biegami odbędzie się pokaz rozgrzewki przygotowany przez trenerów, promujących ogólnopolską akcję „Biegajmy Razem". Wszystkie regulaminowe nowości znajdują się na stronie maratonka.pl Elektroniczne zgłoszenia do biegu głównego prowadzone są na stronie elektronicznezapisy.pl. Zgłoszenia przyjmowane będą też przed biegiem. Dyrektor biegu liczy na wolontariuszy. Informacje w sprawie wolontariatu można uzyskać pod nr tel. 604 550 860 lub pod adresem: wieje@wp.pl .

Proszą o wyrozumiałość

- Organizatorzy przepraszają za utrudnienia, które dotkną mieszkańców osiedli i ulic na których odbywa się Bieg. Początek w sobotę o godz. 9 na parkingu przed Urzędem Miasta.

Organizatorem jest Urząd Miasta Grajewo i Klub Biegacza Maratonka. Pracami Komitetu Organizacyjnego kieruje burmistrz Adam Kiełczewski, a patronem jest Jarosław Dworzański. marszałek województwa podlaskiego. Przypomnijmy, ze w ubiegłym roku w „wilczym" bieganiu rywalizowało 1250 biegaczy, w biegu głównym - 98 z Polski, Litwy, Rosji i Białorusi. ▲



J. Sarnacki

W ubiegłorocznym biegu udział wzięło aż 1 tys. 250 biegaczy. W biegu głównym wystartowało 98 osób nie tylko z Polski, ale też z Litwy, Rosji i Białorusi.

Program Biegu:

Zbiórka i uroczyste o godz. 9 przed UM Grajewo. Pierwsze na dystansie 200 m pobiegną przedszkolaki. Następnie uczniowie szkół podstawowych: godz. **9.15** - klasy I - dziewczęta 500 m, **9.20** - klasy I - chłopcy 500 m, **9.25** - klasy II - dziewczęta 500 m, **9.30** - klasy II - chłopcy 500 m, **9.35** - klasy III - dziewczęta 500 m, **9.45** - klasy III - chłopcy 500 m, **9.55** - klasy IV - dziewczęta 800 m, **10.05** - klasy IV- chłopcy 800 m, **10.15** - klasy V - dziewczęta 800 m, **10.25** - klasy V - chłopcy 800 m, **10.35** - klasy VI - dziewczęta 800 m, **10.45** - klasy VI - chłopcy 800 m,
10.55 - biegi integracyjne dla niepełnosprawnych,
11.00 - gimnazja dziewczęta 800 m,
11.05 - gimnazja chłopcy 800 m,
11.15 - szkoły ponadgimnazjalne dziewczęta 800 m,
11.25 - szkoły ponadgimnazjalne chłopcy 1600 m,
11.35 - bieg otwarty dla wszystkich chętnych 800 m,
11.45 - Bieg Główny ok. 10 000 m - 5 pętli, start wspólny, limit czasu 90 min. (trasa nie posiada atestu)
11.45 - Nordic Wolking - 3500 m (limit 30 zgłoszeń)
13.30 - zakończenie imprezy i wręczenie nagród.

Krótko

▲ **Grajewo** Miejski Dom Kultury w Grajewie serdecznie zaprasza dzieci w wieku 4-7 lat do udziału w Konkursie Recytatorskim dla Przedszkolaków „O złotą różdżkę Dobrej Wróżki". Eliminacje miejskie odbędą się we wtorek, 20 maja w sali klubowej MDK w Grajewie o godz. 10.

▲ **Kolno** Uczniowski Klub Sportowy Delfin serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w XIII Otwartych Zawodach Pływackich, które odbędą się w sobotę, 10 maja o godz. 10. na Krytej Pływalni w Kolnie. Organizator zawodów, Uczniowski Klub Sportowy Delfin działający przy Gimnazjum w Kolnie, zapewnia wspaniałą rywalizację, medale i nagrody.

▲ **Kolno** Kolneński Ośrodek Kultury i Sportu zaprasza do udziału w konkursie fotograficznym - Uchwyć w obiektywie nasze miasto - zima, wiosna, lato, jesień. Więcej pod nr 86 278 22 21.

W obiektywie



MDK Grajewo

„Grajewianie" wystąpili na XX Targach Twórczości i Sztuki Ludowej w Osowcu-Twierdzy. Tegoroczne Targi Wytwórczości i Sztuki Ludowej „Sto Pomysłów dla Biebrzy" odbyły się 3 maja. Wśród wielu atrakcji i niespodzianek przygotowanych przez organizatorów, na scenie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Grajewianie", który zaprezentował: Krakowiaka, Jarmark na Podlasiu oraz Echa Kurpiowskich Borów. Publiczność nagrodziła występ głośnymi brawami.



Tadeusz Góralczyk

Fotografia autorstwa Tadeusza Góralczyka zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie fotograficznym „Sacrum w obiektywie", którego finał odbył się w Zespole Szkół Samorządowych w Zabielu. W kategorii open: I miejsce zajął wspomniany Tadeusz Góralczyk, II miejsce – Tomasz Chutkowski, a III miejsce – Jolanta Góralczyk. Natomiast w kategorii – gimnazjum: I miejsce zajęła Justyna Kopacz. Gratulujemy!



MDK Grajewo

Aleksandra Czaplicka, młodziutka solistka z Miejskiego Domu Kultury w Grajewie, prowadzona przez panią Ewelinę Kamińską, odniosła kolejny zagraniczny sukces. Na Festiwalu „APRILIA PILIENI" w Bauska na Łotwie wokaliści i tancerze walczyli o zdobycie nagrody głównej- Muzycznej Parasolki. Ola otrzymała aż sześć „dziesiątek", maksymalnych ocen międzynarodowego jury, zajęła tym samym I miejsce na festiwalu. Gratulujemy!

Krótko

▲ **Tenis stołowy.** 89 zawodników wzięło udział w Międzynarodowym Turnieju Tenisa Stołowego z okazji Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W poszczególnych kategoriach wiekowych najlepsi byli: Aleksandra Jarkowska z Białegostoku i Piotr Michalski z Wysokiego Mazowieckiego (kat. żacy i skrzaci urodzeni w roku 2003 i młodsi), Weronika Mielnicka z Białegostoku i Mateusz Lipiński z Nowogrodu (kat. młodzicy i kadeci urodzeniu w roku 1999-2002) oraz Aleksandra Dąbrowska i Maksymilian Kupla z Białegostoku (kat. juniorzy i seniorzy urodzeni w roku 1998 i starsi).

▲ **Szachy.** Andrzej Plesiuk z Giżycka wygrał rozgrywany co roku z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja Otwarty Turniej Szachowy. W Turnieju wzięło udział 33 zawodników, w tym 14 juniorów, z Łomży, Giżycka, Ostrołęki, Aleksandrowa Kujawskiego, Czarnej Białostockiej, Wasilkowa i Warszawy. Drugie i trzecie miejsce zajęli dwaj szachiści z Łomży: Piotr Obiedziński i najlepszy z juniorów Bartosz Kotarski, którzy zgromadzili 1.5 punktu mniej niż triumfator.

▲ **Piłka plażowa.** Podlaskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Łomży zaprasza do udziału w III Turnieju Piłki Plażowej, który rozpocznie się 18 maja o godz. 10:00 na Placu Sportowo-Rekreacyjnym Perspektywa przy ul. Ks. Anny. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 maja w Biurze TKKF ul. Farna 1 lub nr tel. 216 41 67

▲ **Tenis stołowy.** Do 20 maja przyjmowane są zapisy na wakacyjny obóz tenisa stołowego w Międzyzdrojach. Podczas organizowanego przez SKTS Łomża turnusu w dniach 11-21 sierpnia uczestnicy obozu znajdować się będą pod opieką doświadczonej kadry instruktorskiej. Wszelkich informacji udziela Wacław Tarnacki (606-872-482)

Karate kyokushin >> Karolina Mroczkowska trzecią zawodniczką świata

Potwierdziła swe umiejętności

Karolina Mroczkowska z Łomżyńskiego Klubu Karate wywalczyła brązowy medal Mistrzostw Świata Juniorów.

Paweł Lisiecki
lomza@wspolczesna.pl

Tym samym łomżynianka stała się drugą Polką, która stanęła na podium czempionatu globu. I co ciekawe, drugą z Łomży, gdyż wcześniej sztuki tej dokonała Aleksandra Zajkowska.

W kraju Kwitnącej Wiśni o laury rywalizowało ponad 1500 zawodników i zawodniczek ze wszystkich kontynentów. Karolina walczyła w gronie 16 juniorek wagi lekkiej. Już w pierwszym pojedynku trafiła na Japonkę. Zawodniczki gospodyń uważane są za faworytki kategorii lekkiej i triumfują w niej od lat. Ale tym razem łomżynianka sprawiła dużą niespodziankę, wygrywając walkę już po pierwszej rundzie. Jeszcze większą sensację Polka sprawiła w kolejnym pojedynku, w którym ponownie pokonała reprezentantkę Japonii. Co ciekawe. Chociaż w przeszłości japońscy sędziowie często „po gospodarsku" prowadzili zawody i faworyzowali swoich reprezentantów, to tym razem nic takiego nie miało miejsca.

– W dwóch walkach sędziowie jednogłośnie wskazywali na moje zwycięstwo, więc to może świadczyć o tym, że zyskałam ich szacunek – podkreśla Karolina Mroczkowska. – Nie było takiej sytuacji, w której chcieliby pomagać swoim rodakom. Ja po prostu wyszłam do walki, zrobiłam swoje i to zostało docenione.



LKK

Karolina Mroczkowska (z prawej) jest drugą Polką, która stanęła na podium Mistrzostw Świata Juniorów

Dzięki tym dwóm zwycięstwom Polka zakwalifikowała się do strefy medalowej i w półfinale spotkała się z kolejną Japonką - Sato Nanami. Tym razem górą była reprezentantka gospodyń, aktualna mistrzyni tego kraju.

– Była ode mnie zdecydowanie szybsza – przyznaje Karolina. – A później w taki sam sposób pokonała w finale Rosjankę, z którą ja już wygrywałam. Dlatego Sato w pełni zasługiwała na ten tytuł.

Jak przyznaje łomżynianka brązowy medal Mistrzostw Świata to dla niej ogromne zaskoczenie.

– To były najważniejsze zawody w tym sezonie i jestem bardzo zadowolona, gdyż kończę karierę juniorską i, tak jak chciałam, mam teraz medal zawodów każdej rangi (Karolina jest także Mistrzynią Europy i Polski, przyp. red.) – tłumaczy łomżynianka. – Na treningach starałam się dać z siebie wszystko i liczyłam, że to przyniesie efekt. I na pewno ten start jest zdecydowanie lepszy od mojego poprzedniego występu w Japonii, jeszcze w kategorii młodziczek.

Medalem nie jest natomiast zaskoczony trener Karoliny. Dariusz Syrnicki od dawna wiedział, że jego podopieczna należy do światowej czołówki i jest w stanie sięgnąć po krążek czempionatu globu.

– Nikt nigdy nie może jednak dać gwarancji, że z zawodów wrócimy z medalem – zastrzega sensei Syrnicki. – To jest ciężki turniej, w którym wszystko się może zdarzyć. Medal Karoliny potwierdził jednak, że należy do światowej czołówki juniorów kategorii lekkiej.

Co ciekawe. Karolina jest drugą zawodniczką z Polski, która w historii startów biało-czerwonych w Mistrzostwach Świata w gronie juniorów stanęła na podium. Pięć lat temu krążek z J ponii przywiozła Aleksand Zajkowska.

– Tak się złożyło – mó skromnie Dariusz Syrnicki. – Je to wypadkowa szczęścia, ciężki pracy i ogromnego talentu z równo Oli, jak i Karoliny.

Karolina Mroczkowska uc się w II Liceum Ogólnokształc cym w Łomży, jest stypendyst Ministra Edukacji Narodowe W maju będzie broniła tytu z ubiegłego roku podczas M strzostw Europy, które odbęd się w Warnie w Bułgarii.

Wyjazd na Mistrzostwa Świa był współfinansowany ze środ ków Urzędu Miasta Łomża.

Szachy >> Kolejny sukces Maćka Popielarczyka

Będzie mógł reprezentować Polskę

Maciej Popielarczyk zajął 6. miejsce w Pucharze Polski Młodzików do lat 8. Tym samym młody szachista, który zaledwie tydzień temu został Mistrzem Województwa Podlaskiego, zapewnił sobie udział w międzynarodowych zawodach.

Do Poronina, gdzie rozgrywane były zawody, młody łomżyniak pojechał bez żadnych przygotowań. Mimo tego Maćkowi do miejsca na podium zabrakło zaledwie pół punktu.

– Maciek pojawił się w naszym klubie całkiem niedawno (wcześniej jego opiekunem był Sławomir Sobociński z Akademii Szachowej Leonardo, przyp. red.) – tłumaczy Grzegorz Kotarski, prezes KSz. Maraton. – Trener Vafa Mammadov szybko zauważył jego potencjał podczas zajęć, co zawodnik potwierdził podczas Mistrzostw Województwa, zdobywając złoty medal. W ciągu kilku dni zapadła też decyzja o wysłaniu go na Puchar Polski Młodzików, by mógł sprawdzić się w gronie najlepszych ośmiolatków w kraju. Prawdopodobnie, gdyby Maciek trafił do nas nieco wcześniej i przeszedł cykl przygotowań do Mistrzostw, mógłby wrócić nawet z medalem. Jest to jednak dopiero pierwszy krok naszego zawodnika na arenie ogólnopolskiej i na medale ma on jeszcze czas. Na pewno może liczyć na wsparcie ze strony klubu w dalszym rozwoju.



KSz Maraton

Maciej Popielarczyk zajął szóste miejsce

Dzięki wysokiemu miejscu w Poroninie Maciek Popielarczyk zyskał prawo występu w Mistrzostwach Europy, które odbędą się w Gruzji. Decyzja o tym, czy młody szachista pojedzie wraz z Moniką Marcińczyk na czempionat Starego Kontynentu zapadnie w najbliższym czasie.

W zawodach rozegranych w Poroninie wzięło udział 106. młodych szachistów z roczników 2006-2007. Oprócz Maćka, Łomżę reprezentował również Marcin Karwowski z MUKS ŁASz Leonardo, który udział w zawodach zakończył na 42. miejscu.

(lis)

Siatkówka >> Jedynka spadła z II ligi

Łomżyńskie siatkarki miały cały sezon pod górkę

Siatkarkom „Jedynki" Łomża nie udało się uratować drugiej ligi. Podopieczne Mirosława Skawskiego przegrały trzeci mecz z zespołem z Murowanej Gośliny, co przypieczętowało ich spadek z tej klasy rozgrywek.

– Rywalizacja z Murowaną Gośliną rozstrzygnęła się tydzień temu w Łomży, kiedy przegraliśmy obydwa spotkania – przyznaje Mirosław Skawski. – Biorąc pod uwagę, że dwa dni przed wyjazdem na te spotkania Patrycji Karpińskiej odnowiła się kontuzja kolana trudno było liczyć na odrobienie strat.

Uraz rozgrywającej to kolejny cios, jaki w tym sezonie spadł na drużynę z Łomży. Przypomnijmy. Już w pierwszym meczu rozgrywek popularna „Patka" doznała kontuzji kolana, która wykluczyła ją z gry na kilka tygodni. Jakby tego było mało urazu nabawiła się także libero Rit Łapacz oraz środkowa Sylwi Kuzia. Ta ostatnia nie gra w ostatnich meczach sezonu gdyż przygotowywała się do ma tury. To nie koniec strat kadro wych, gdyż w trakcie sezonu klub pożegnał się z Ad Surawską i Moniką Gromadzką.

– Właściwie od początku sezo nu prześladował nas pech – tłu maczy Skawski. – Z powodu kon tuzji musiały grać młode dziewczęta, które nie były przy gotowane do występów w lidze I to właśnie wtedy debiutowa na ligowych boiskach. Oczywiś cie wyszło im to na dobre, gdy poczyniły spore postępy. Ale t było za mało, aby myśleć o utrzy maniu. A nie mieliśmy pieniędzy żeby zatrudnić inne siatkarki.

Co dalej? Jak przyznaje Miro sław Skawski nie myślał jeszcz o tym.

(lis)

Prezydent chce rządzić szkołami. Nie będzie konkursów w suwalskiej oświacie. **STR. 4**

www.wspolczesna.pl 9 maja 2014 **piątek**

magazyn **suwalski**

Augustów >> Sejny >> Suwałki



Częstochowa. O tej zbrodni nie można zapomnieć. **STR. 3**



Augustów. W centrum auta za darmo już nie zostawisz. **STR. 6**

Suwalszczyzna >> Najlepiej w gminie Suwałki, najgorzej w Wiżajnach

Niektórzy kasę z UE czerpali garściami

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Najwięcej unijnych pieniędzy na mieszkańca przypadło w ostatnim dziesięcioleciu w gminie Suwałki. Najmniej – w gminie Wiżajny.

Tak wynika przynajmniej z danych, jakie opublikowało Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Liczby nie są jednak podane na tacy. Ministerialni urzędnicy średnią na mieszkańca wyliczyli jedynie w odniesieniu do powiatów.

Wszyscy zdziwieni

Dzięki temu wiemy, że w całym woj. podlaskim najwyższą, bo wynoszącą 10,8 tys. zł średnią osiągnął powiat suwalski ziemski. Dziwi to wszystkich, włącznie z przedstawicielami władz powiatowych. Okazuje się jednak, że na poczet powiatu wpisano kilka dużych inwestycji, które odnoszą się do tego terenu tylko w pewnym stopniu, jak budowę mostu energetycznego Litwa-Polska, czy kupno przez PKP dziesięciu lokomotyw spalinowych. Być może któraś w okolicach Suwałk będzie jeździła.

W odnoszącym się do całego woj. podlaskiego zestawieniu powiat sejneński zajął czwarte miejsce (9,1 tys. zł na mieszkańca), miasto Suwałki – dziewiąte (5,9 tys. zł), a powiat augustowski – szesnaste (3,7 tys. zł).



T. Kubaszewski

Na Suwalski Ośrodek Kultury miasto dostało 20 mln zł unijnego dofinansowania.

Suwałki wypadły z kolei gorzej od Białegostoku (8,2 tys. zł), ale nieco lepiej od Łomży (5,6 tys. zł).

Dane dotyczące gmin trzeba już liczyć „na piechotę", analizując wszystkie inwestycje w konkretnym powiecie. Nie każdą z nich da się przypisać do określonego samorządu. Nie wszystkie liczby są więc do końca precyzyjne. Jednak tendencje z całą pewnością oddają.

400 mln zł dla Suwałk

Najlepiej wypadają te gminy z Suwalszczyzny, którym wliczono duże inwestycje infrastrukturalne. W gminie Suwałki chodzi przede wszystkim o farmę wiatrową. Z kolei w Bargłowie Kościelnym, który znajduje się na drugim miejscu (10,1 tys. zł na mieszkańca) – o obwodnicę tej wsi.

Trzecia pozycja na Suwalszczyźnie przypada gminie Płaska. W ciągu 10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej trafiło tutaj ponad 17 mln zł dotacji. Poszły one m.in. na rozbudowę infrastruktury turystycznej strefy Kanału Augustowskiego oraz rozwój internetu.

Kolejne miejsce zajmuje miasto Suwałki. Z UE dostało ono ponad 400 mln zł. To zdecydowanie najwięcej na całej Suwalszczyźnie. Należy jednak pamiętać, że miasto jest także zdecydowanie najludniejsze. Jeśli więc podzieli się kwotę przez liczbę mieszkańców, wskaźnik na mieszkańca będzie niższy niż samorządach, które otrzymały mniejsze dotacje.

Budowa Suwalskiego Ośrodka Kultury, aquaparku czy ulicy Reja – to najważniejsze unijne inwestycje w mieście.

W pierwszej dziesiątce gmin są jeszcze: Jeleniewo (4,8 tys. zł na mieszkańca), miasto Sejny (4 tys. zł), Giby (2,7 tys. zł), miasto Augustów oraz Puńsk (po 2,4 tys. zł) i Rutka-Tartak (2,1 tys. zł).

W Augustowie udało się zdobyć ponad 75 mln zł. Największa dotacja dotyczyła rozbudowy infrastruktury turystycznej strefy Kanału Augustowskiego znajdującego się na terenie miasta. Ale przebudowano także stację uzdatniania wody czy kupowano nowoczesne miejskie autobusy.

Sporą aktywnością z zdobywaniu unijnych pieniędzy wykazywały się też firmy prywatne, w tym stocznie oraz sanatorium.

Obecna augustowska opozycja twierdzi, że tych pieniędzy było zdecydowanie za mało. Władze tłumaczą jednak, iż robiły, co mogły, starannie przygotowywały projekty, ale nie zawsze miały szczęście u tych, którzy dotacje przyznawali.

A jak na polskim członkostwie w Unii Europejskiej skorzystały Sejny? Np. miejscowy urząd pracy na swoje programy pozyskał ponad 9 mln zł. Kilka milionów na inwestycje dostał także tutejszy szpital.

Na końcu rankingu gmin znajdują się Wiżajny z kwotą 324 zł na mieszkańca. Tylko nieco lepiej wypadają Raczki (362 zł), Lipsk (437 zł), Bakałarzewo (519 zł), gmina Sejny (532 zł) oraz Krasnopol (683 zł).

Biednych nie stać

Po unijne pieniądze sięgały też urzędy, stowarzyszenia, firmy z różnych branż (np. spore dotacje otrzymywały nowo powstające hotele), gabinety medyczne oraz rolnicy. Niektórzy z tych ostatnich wymienili sobie niemal wszystkie maszyny.

Ci, którzy ubiegali się o unijne pieniądze, szczególnie te większe, przypominają, że zasadniczym ograniczeniem jest posiadanie tzw. wkładu własnego. Czasami sięga on połowy kosztów inwestycji. Biedniejszych gmin na to po prostu nie stać. W dużej lepszej sytuacji są te bogatsze. W efekcie – różnica cywilizacyjna między nimi a tymi pierwszymi jeszcze się powiększały. ▲

Region >> Wybory do Parlamentu Europejskiego coraz bliżej

Karski i Kudrycka w roli faworytów

Gdyby wybory do Parlamentu Europejskiej odbywały się już teraz, a nie za dwa tygodnie, w okręgu wyborczym obejmującym województwa podlaskie oraz warmińsko-mazurskie wygrałyby PiS. A mandaty przypadły najprawdopodobniej Karolowi Karskiemu z tej partii oraz Barbarze Kudryckiej z PO.

Taki obraz maluje się przynajmniej po sondażu, który na zlecenie Rzeczypospolitej, RMF FM oraz Interii sporządziła firma Homo Homini. Badania zostały przeprowadzone na reprezentatywnej grupie Polaków w każdym z okręgów.

W skali kraju wyszło, że PO i PiS wypadną podobnie. W naszym regionie największe poparcie deklarowane jest jednak dla tej drugiej partii. Może ona liczyć na 35,4 proc. głosów. Gdy PO – na 22,5 proc., PSL – 10,2 proc., SLD – 9,9 proc.

Reszta ugrupowań się nie liczy. Twój Ruch osiąga bowiem tylko 4,5 proc, Polska Razem – 2,1 proc, zaś Solidarna Polska nie przekracza nawet 1 proc.

Spośród liderów list największe, bo wynoszące 31,8 proc. poparcie ma Karol Karski. Znacznie ustępuje mu Barbara Kudrycka – 18,8 proc. Kolejni najbardziej popierani kandydaci, to Stanisław Żelichowski z PSL (11,6 proc.) oraz Tadeusz Iwiński z SLD (10,2 proc.).

Jeżeli Homo Homini się nie myli, stanie się tak, jak pięć lat temu – jeden mandat przypadnie PiS-owi, jeden – PO. Wówczas eurodeputowanymi z naszego regionu zostali Jacek Kurski (w trakcie kadencji przeszedł z PiS do Solidarnej Polski) oraz Krzysztof Lisek z PO. Obecnie żaden z nich w naszym regionie nie kandyduje.

W wyborach do europarlamentu przeprowadzonych w 2009 r. PO pokonała PiS zarówno w Suwałkach, jak i w Augustowie oraz Sejnach. Najbardziej wyraźne to zwycięstwo było w tym ostatnim mieście (39,8 proc. do 25,3 proc.), najmniej w Augustowie (38,7 proc. do 34,9 proc).

Podczas tamtych wyborach frekwencja w naszym regionie była jednak bardzo niska. Oscylowała wokół 20 proc.

(tom)

reklama



Suwałki >> Na parkingu przy szpitalu nie ma żadnych ulg

Płacić muszą wszyscy kierowcy

Na przyszpitalnym parkingu inwalidzi muszą płacić za postój auta – narzekają zainteresowani.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

H. Wysocka



Za godzinny postój na przyszpitalnym parkingu trzeba zapłacić 2,50 zł. Osoby niepełnosprawne twierdzą, że to zbyt duży, jak na ich kieszenie, wydatek.

I dodają, że jest to sprzeczne z przepisami. Adam Szałanda, dyrektor placówki zauważa, że ustawa zobowiązuje zarządcę terenu jedynie do zabezpieczenia miejsca do parkowania. – Kwestia opłaty, to zupełnie inna sprawa – mówi. – Zarządca może z niej zrezygnować, ale nie musi.

Dyrektor dodaje, że nawet jeśli wyznaczyłby takie miejsca, to i tak byłyby pretensje. Głównie dlatego, że w suwalskim szpitalu pracuje ponad 60 osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. To oni zajmowaliby bezpłatne miejsca.

Na wózku za darmo

Za pozostawienie samochodu na przyszpitalnym parkingu trzeba płacić od ponad dwóch lat. Dyrekcja szpitala wojewódzkiego zdecydowała tak nie tylko ze względów finansowych. Chodziło również o to, by zniechęcić kierowców do parkowania pojazdów na cały dzień. A czasem i kilka dni. Zdarzało się tak bowiem, że chorzy przyjeżdżali do szpitala samochodem i pozostawiali go na parkingu na czas rekonwalescencji. Inni natomiast musieli parokrotnie objeżdżać niewielki plac, by znaleźć wolne miejsce. Teraz takich sytuacji już nie ma, ale niepełnosprawni skarżą się, że ich przywileje nie są szanowane. Na wózku mogą wjechać do szpitala za darmo. Pomiędzy szlabanem, a gazonem z kwiatami jest bowiem wystarczająco dużo miejsca. Natomiast ci, którzy decydują się na przyjazd samochodem, muszą płacić za postój.

– To sprzeczne z ustawą, która gwarantuje nam darmowy postój na wszystkich parkingach – przekonuje nasz Czytelnik. – Dyrektor szpitala narusza obowiązujące przepisy.

Będą miejsca z boku

Adam Szałanda mówi, że nie zna takich regulacji prawnych.

– Owszem, zarządca terenu musi wyznaczyć miejsce na pojazd dla kierowcy z orzeczeniem o niepełnosprawności – wyjaśnia. – Na naszym placu także takie „koperty" występują.

Dyrektor dodaje, że z ulgami jest jeszcze jeden problem. Niektórzy ludzie są oburzeni tym, że nie są traktowani na równi z osobami zdrowymi. Niezależnie od tego, kierownictwo placówki zamierza wyznaczyć dwa stanowiska dla osób niepełnosprawnych, na których opłaty nie będą pobierane. Tyle tylko, że – za względów organizacyjnych – znajdą się one z boku parkingu.

– Obawiam się zarzutów, że będą usytuowane za daleko od wejścia do budynku – dodaje A. Szałanda. – Ale innego wyjścia nie ma.

Bezpłatne stanowiska mają być wyznaczone w ciągu kilku najbliższych tygodni. ▲

Suwałki >>

Komornik dołożył ponad 300 zł

Dostał 500-złotową grzywnę za to, że psy wypuścił bez smyczy, a w dodatku nie były one szczepione. Do egzekucji grzywny przystąpił już komornik. Do tej pory swoje koszty wyliczył na ponad 300 zł.

O sprawie suwalczanina Tadeusza Ł. już na naszych łamach pisaliśmy. Przed jego domem pojawili się strażnicy miejscy. W tym czasie z posesji wybiegły dwa niewielkie kundelki. Strażnicy skierowali wniosek o ukaranie do sądu. Tadeusz Ł. otrzymał bardzo wysoką w stosunku do przewinienia grzywnę. Zamierzał się od tego rozstrzygnięcia odwołać, ale... postanowienie się uprawomocniło. W sądowym protokole znalazł się bowiem zapis, że Ł. za wszystko przeprasza i apelacji składać nie będzie. – Protokół z rozprawy został sfałszowany – stwierdził suwalczanin i poszedł z tym do prokuratury. Ta jednak odmówiła ostatnio wszczęcia postępowania. Nie znalazła bowiem dowodów na to, by przy protokole ktoś majstrował.

Tadeusz Ł. zamierza się od tego rozstrzygnięcia odwołać do sądu. – Chyba ja najlepiej wiem, co chciałem podczas rozprawy powiedzieć – mówi.

Ponad 800 zł, które obecnie ma zapłacić, to więcej niż jego miesięczna renta. – Pójdę do prezydenta Suwałk, może on pomoże mieszkańcowi swojego miasta – mówi Ł. **(tom)**

Sejny >> W samorządowym przedszkolu zabrakło miejsc

Szesnaścioro dzieci odeszło z kwitkiem

Dzieciom mieszkającym w Sejnach zabrakło miejsca w przedszkolu. Tymczasem przyjęte do placówki zostały te, które pochodzą z okolicznych wsi – twierdzą nasi Czytelnicy.

Dyrektor przedszkola mówi, że to nie jest prawda.

– O przyjęciu decydowało m.in. miejsce pobytu – informuje Beata Dźwilewska. – Trudno, żebyśmy weryfikowali, czy dziecko mieszka pod wskazanym adresem na stałe, czy tylko na czas określony.

Rekrutacja przedszkolaków jest już zakończona. W nadchodzącym roku szkolnym, w placówce powstaną cztery grupy. 16 dzieci nie zostało przyjętych. Wśród nich znalazła się też pociecha naszej Czytelniczki, która twierdzi, że nabór nie był uczciwy. Przede wszystkim dlatego, że w pierwszej kolejności powinny być przyjęte dzieci mieszkające w Sejnach, a nie w okolicznych wsiach. A tak nie było.

– Komisja zakwalifikowała dzieci rzekomo mieszkające u dziadków, czy wujków – mówi zainteresowana kobieta. – Nie sprawdzano nawet, czy ich rodzice pracują, czy nie.

Tymczasem nasza Czytelniczka jest zatrudniona. Jak mówi, płaci podatki i mimo to, nie może skorzystać z opieki pedagogicznej.

Dyr. Dźwilewska mówi, że problem z przyjęciem dzieci wynika z braku pomieszczeń. Władze miasta miały nadzieję, że 6-latki pójdą do szkoły i zwolnią miejsce w przedszkolu. A tak się nie stało. Placówka musiała więc wynająć salę w spółdzielni mieszkaniowej. Na potrzeby przedszkolaków adaptowana jest też sala gimnastyczna.

– Mimo to, pomieszczeń wciąż brakuje – dodaje.

Z tego też powodu nie powstają w mieście prywatne punkty przedszkolne. Po prostu, nie ma ich gdzie ulokować.

– Mam nadzieję, że w przyszłym roku kwestie dotyczące 6-latków unormują się i będziemy mieli więcej miejsca – mówi. **(h)**

Suwałki >> Lokatorzy skarżą się na sąsiadów

Grillują na balkonie? Mogą.

Wraz z nadejście wiosny trudno jest wytrzymać na balkonach. Sąsiedzi grillują na nich mięso, a dym leci w naszym kierunku – skarżą się mieszkańcy jednego z bloków przy ulicy Kowalskiego w Suwałkach. Jak się okazuje, przepisy nie zabraniają takich zachowań. Chyba, że zarządca domu zdecydował inaczej w regulaminie.

W Suwałkach roznoszący się zapach pieczonego mięsa, to nie nowość. Zwłaszcza podczas weekendów. Mieszkańcy miasta chętnie grillują nad zalewem Arkadia, w przydomowym ogródku, na działkach, a także na balkonach. Okazuje się, że mają do tego pełne prawo. Balkon jest bowiem traktowany jako integralna część mieszkania, którego właściciel może robić co chce. Pod warunkiem, że nie zakłóca spokoju, albo nie stwarza zagrożenia. A taka sytuacja może wystąpić, gdy grill pozostanie bez opieki. – Wiatr, przy silniejszym podmuchu może przenieść żar do sąsiedniego mieszkania – wyjaśniają strażacy. – To stwarza zagrożenie. **(hel)**

Augustów >> Na dworcu PKP

Toaleta zamknięta. Ludzie muszą chodzić w krzaki.

Brakuje toalety w rejonie dworca kolejowego. Przyjezdni muszą załatwiać swoje potrzeby w pobliskich zaroślach – twierdzą mieszkańcy Lipowca. I dodają, że wraz z nadejściem sezonu turystycznego problem będzie narastał.

– Gości więcej, a temperatury wyższe – zauważają. – Dojdzie do tego, że w naszej dzielnicy trudno będzie oddychać.

Budynek dworca kolejowego nie był użytkowany od kilku lat. Ale z toalety, która znajduje się obok głównego budynku można było skorzystać. Tymczasem kilka miesięcy temu PKP sprzedało obiekt prywatnemu przedsiębiorcy. Jakie ma on plany wobec nieruchomości, nie wiadomo. PKP odmówiło nawet podania nazwy firmy, z którą zawarło transakcję. Pracownicy biura prasowego kolei tłumaczyli, że nabywca zastrzegł, by nie ujawniać jego danych. Nie wiadomo więc, w jaki sposób obiekt zostanie zagospodarowany. I kiedy.

– Jeśli powstanie tam hotel, a podobno takie przymiarki są, to toaleta na pewno będzie – dodają nasi rozmówcy. – Problem w tym, że to kwestia czasu. Być może nawet kilku lat.

Kazimierz Kożuchowski, burmistrz miasta mówi, że w najbliższym czasie spotka się z nowym właścicielem nieruchomości, by poznać jego inwestycyjne plany. Przy okazji dopyta też o toaletę.

– Na pewno jakieś rozwiązanie znajdziemy – zapewnia włodarz. – Mam nadzieję, że jak najszybciej. **(hel)**

Suwałki >> Nie każdego pijanego policja powinna odwozić do izby wytrzeźwień

Nie dość, że stres, to jeszcze trzeba płacić

Zamiast odwozić do domów, policja na siłę pakuje ludzi do izby wytrzeźwień – narzekają suwalczanie. Sprawa stała się na tyle głośna, że poruszono ją nawet podczas sesji rady miejskiej. Pytała o to radna Dorota Jabłońska.

Tylko w tym roku policja odwiozła do izby 680 osób. Przy wyjściu każda z nich otrzymała rachunek. Do niedawna była to kwota 250 zł. Obecnie – 300 zł. O izbie od dawna mówi się, że to najdroższy hotel w Suwałkach. Z opinii mieszkańców, które docierają do naszej redakcji wynika, iż policja działa w takich sytuacjach niemal automatycznie. Natrafia na osobę będącą pod wpływem alkoholu i transportuje ją do izby.

– Mój 18-letni syn świętował z kolegami urodziny jednego z nich – opowiadają pewni suwalczanie. – Dzieciak do alkoholu nie jest przyzwyczajony, więc mocno w głowie mu zaszumiało. Po godzinie 22 zachowywali się w miejscu publicznym za głośno. Ktoś wezwał policję. Syn trafił do izby wytrzeźwień. A to naprawdę porządny chłopak. Nie sprawia problemów wychowawczych, dobrze się uczy. To nie można było go odwieźć do domu?

Dla takich młodych ludzi nocleg w izbie jest prawdziwym wstrząsem. Pewnie nastolatek zapamięta to do końca życia i po godz. 22 nie będzie na ulicy głośno się zachowywał. Tylko, czy metoda jest adekwatna? Nie mówiąc już o drenowaniu kieszeni rodziców, którzy za pobyt w przybytku znajdującym się na ul. Sportowej musieli zapłacić.

Policja tłumaczy jednak, że musi interweniować za każdym razem, gdy ktoś zagraża bezpieczeństwu swojemu bądź innych, albo sieje zgorszenie w miejscu publicznym. Odwiezienie do izby jest najbezpieczniejsze. Dlaczego? Każdego na miejscu zbada lekarz, wiadomo też, iż pijana osoba nie będzie wszczynała choćby awantur domowych. A takie przypadki już się zdarzały. I kto potem za to odpowiada? Policja rzecz jasna.

Jednak w sześćdziesięciu tegorocznych przypadkach funkcjonariusze odwieźli pijane osoby do domów. Dlaczego akurat w tych, a nie w innych – nie wiadomo.

Policja informuje także, że część osób trafia w jeszcze inne miejsce – do komendy. Dotyczy to jednak tylko mieszkańców tych gmin, które z Suwałkami nie podpisały porozumień w kwestii partycypowania w kosztach pobytu w izbie wytrzeźwień swoich obywateli. Ta grupa osób ma więc najlepiej, bo za nocleg w komendzie nic płacić nie trzeba. **(tom)**

Liczba dnia

680

tyle osób policja odwiozła do izby wytrzeźwień w tym roku

Częstochowa >> Wydarzenie bez precedensu w jasnogórskim sanktuarium

O tej zbrodni nie można zapomnieć

Takie wydarzenia rzadko zdarzają się nawet na Jasnej Górze. Tablica upamiętniająca ofiary obławy augustowskiej zawisła w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Pomysłodawcą bezprecedensowego przedsięwzięcia był ks. Stanisław Wysocki, prezes związku skupiającego rodziny ofiar obławy. Bo to nie tylko upamiętnienie ludzi zamordowanych w lipcu 1945 r., ale też zwrócenie uwagi Polaków na tę nieco zapomnianą zbrodnię, największą w powojennej historii naszego kraju. Jak zauważył arcybiskup Józef Michalik, który przewodniczył mszy św. w intencji ofiar obławy, nawet we współczesnych podręcznikach historycznych rzadko się o tej tragedii pisze. Taki stan rzeczy utrudnia dochodzenie prawdy o tym, co w lipcu 1945 r. się stało. Pytania, w jaki sposób osoby podejrzewane o współpracę z niepodległościowym podziemiem zostały zamordowane i gdzie znajdują się ich groby, pozostają wciąż bez odpowiedzi. Rodziny ofiar wielokrotnie podkreślały, że polskie władze nie zabiegają szczególnie u swoich rosyjskich odpowiedników o wyjaśnienie sprawy. Jednym z powodów jest to, iż tzw. mały Katyń nie tkwi tak głęboko w świadomości społecznej, jak choćby zbrodnia katyńska.


jasnagora.com

– Dla nas wszystkich było to wielkie przeżycie – mówi ks. Wysocki (na zdjęciu – stoi). W tle – część suwalskiej delegacji.

O obławie wszystkim Polakom odwiedzającym jasnogórskie sanktuarium będzie teraz przypominała znajdująca się tu tablica. Księdzu Wysockiemu udało się przekonać zarządzających świątynią paulinów do jej umieszczenia. Tak jednocześnie wszystko zorganizował, że mszę odprawiało dwóch arcybiskupów – Michalik oraz Wojciech Ziemba i jeden biskup – Jerzy Mazur, transmitowała ją telewizja Trwam, a do Częstochowy pojechało z naszego regionu siedem pełnych autokarów z Suwałk, Augustowa, Sejn, Gib i Sokółki. Przejazd sfinansowały niektóre gminy oraz suwalski PKS. Pojechali przedstawiciele rodzin, lokalnych władz oraz mnóstwo młodzieży, w tym poczty sztandarowe szkół – z gminy Augustów aż osiem.

Podczas nabożeństwa uczniowie oraz harcerze czytali fragmenty Pisma Świętego. Homilię wygłosił natomiast abp. Michalik.

– Dla nas wszystkich było to wielkie przeżycie – opowiada ks. Wysocki.

Rodziny mają nadzieję, że m.in. dzięki takim uroczystościom dowiedzą się w końcu, gdzie leżą ich bliscy. ▲

reklama

Jarosław Kaczyński zachęca do oddania głosu na profesora Karola Karskiego

Profesor Karol Karski jest kandydatem nr 1 na liście Prawa i Sprawiedliwości w wyborach do Parlamentu Europejskiego



Kim jest profesor Karol Karski? **Jarosław Kaczyński nazwał go najlepiej przygotowanym kandydatem do Parlamentu Europejskiego.** Szef Prawa i Sprawiedliwości sam zaproponował, popiera i na spotkaniach z mieszkańcami naszego okręgu namawia do głosowania na Karola Karskiego. Beata Szydło zapewnia, że Karski doskonale rozumie problemy kobiet i rodziny, a Krzysztof Jurgiel głosując na Karskiego będzie miał pewność, że dzięki niemu w Brukseli na poważnie będą zajmować się problemami mieszkańców północno-wschodniej Polski. Nasz okręg wyborczy składa się z województwa podlaskiego oraz województwa warmińsko-mazurskiego.

Prezes Kaczyński szukał kandydata, który najskuteczniej zajmie się w Parlamencie Europejskim **rozwiązywaniem problemów mieszkańców północno-wschodniej Polski.**

Analizując propozycje głównych partii politycznych zauważa się, że większość kandydatów z naszego okręgu to osoby słabo przygotowane do pracy w Brukseli. Samo bycie lokalnym patriotą nie wystarczy, by realnie pomóc swojemu regionowi – tłumaczy prawnik Magdalena Korczyńska. - Można mieć wiele dobrych chęci, ale skutecznie na rzecz Polski oraz swojej małej ojczyzny mogą pracować w instytucjach unijnych tylko najlepsi specjaliści.

Profesor Karol Karski to wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Jarosława Kaczyńskiego zajmujący się problematyką europejską oraz prawno-traktatową. Był pierwszym Polakiem pełniącym funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu Regionów Unii Europejskiej. Profesor Karski kieruje katedrą prawa międzynarodowego największego polskiego uniwersytetu. **Jest autorem i współautorem blisko 100 opracowań naukowych, w tym książek dotyczących problematyki prawa Unii Europejskiej.**

- Kandyduję do Parlamentu Europejskiego, by pozyskać dla północno-wschodniej Polski szeroki strumień pieniędzy na rozwój infrastruktury drogowej, kolejowej oraz lotniczej. Stworzę nowoczesne forum inwestycyjne dla tego regionu – **musi powstać więcej miejsc pracy dla mieszkańców naszych miejscowości.** Dlatego też mocno postawię w strukturach Unii sprawę odbudowy i zwiększenia ochrony dla polskiego przemysłu. Zgodnie z wolą mieszkańców naszego regionu będę wspierał rozwój lokalnego handlu oraz usług i budował koalicję na rzecz ochrony polskiej własności przed wykupem. **Gdy byłem przewodniczącym sejmowej komisji do spraw Unii Europejskiej nasz rząd wynegocjował 32,6 miliarda Euro dla polskich rolników w budżecie Unii.** Dziś stoją przed nami kolejne wyzwania. Należy pamiętać o konieczności wyrównania dopłat dla polskich rolników do poziomu przyjętego w innych krajach Unii – zaznacza z troską profesor Karol Karski.

Jego korzenie to właśnie Podlasie, Warmia i Mazury. - Moja Mama, po repatriacji z Wileńszczyzny, uczyła się w Liceum Pedagogicznym w Bartoszycach i poznała w tym mieście mojego Tatę, który służył wówczas w wojsku. Rodzina Taty pochodzi z Podlasia. **Tu więc jest moja kolebka** – podkreśla Karski. Profesor dobrze zna problemy naszego regionu, bywa tu często, ma rodzinę, rozmawia z mieszkańcami. Był wykładowcą w Łomży, a od wielu lat współpracuje z Katedrą Praw Człowieka i Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Słynny stał się w ostatnim czasie głośny postulat profesora – **Karol Karski zaproponował, by w Unii Europejskiej została wprowadzona Wspólna Polityka Prorodzinna.** Jego zdaniem wspieranie rodzin, szczególnie tych młodych, wchodzących dopiero w życie, jest gwarantem rozwoju Europy.

- Mój program dla Europy to Unia zdrowego rozsądku - zaznacza profesor Karski. - To Unia, która wierzy w siłę i aktywność naturalnych wspólnot – rodziny, narodów i państw europejskich. Mój model Europy to Unia równych państw, a nie hierarchii między państwami, to Unia deregulacji, a nie kolejnych sankcji, zakazów i nakazów. Wspólnota, solidarność, wolność - to powinna być nasza Unia Europejska. **W wyborach 25 maja proszę o Państwa zaufanie i oddanie na mnie swojego głosu.** Zobowiązuję się, że będę skutecznym głosem mieszkańców północno-wschodniej Polski w Parlamencie Europejskim. Chcę służyć Polsce i słuchać Polaków – podsumowuje profesor Karski. Jego priorytetem jest budowanie szerokiej europejskiej koalicji na rzecz mieszkańców północno-wschodniej Polski. **W Strasburgu i Brukseli liczą się wiedza, doświadczenie i kompetencje.** Profesor Karol Karski będzie naszym skutecznym głosem w Europie.



Materiał Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość

Krótko

▲ **Insygnia.** O ustanowienie flagi miasta oraz insygniów – łańcucha, pieczęci i klucza wnioskuje do władz miasta stowarzyszenie Samorządna Suwalszczyzna. – To wstyd, by jedno z trzech największych miast w województwie nie miało takich rzeczy – uważa przewodniczący Jerzy Ząbkiewicz. I dodaje, że wkrótce będzie wyjątkowa okazja, by przekazać flagę. To Jarmark Kamedulski zwany inaczej urodzinami miasta. To już kolejna prośba skierowana do władz miasta, a dotycząca insygniów. Pierwszą petycję działacze wystosowali kilka lat temu i po niej powstał m.in. hymn. – Najwyższa pora na kolejne elementy – dodaje Ząbkiewicz. – Tym bardziej, że wykonanie flagi, czy pieczęci nie wiąże się ze zbyt dużymi kosztami. A przykro jest, gdy z okazji świąt narodowych i innych, szczególnych wydarzeń publicznych, obok flag narodowej i europejskiej brakuje miejskiej. **(hel)**

▲ **Sukces.** Sebastian Walento ze Studia Piosenki „Beciaki" pojedzie do Disneylandu. Solista zajął bowiem pierwsze miejsce na ogólnopolskim festiwalu „Rym i melodia" w Radomiu. Suwalczanin wykonał piosenkę „Owocowy karnawał" i zajął pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej. Otrzymał też nagrodę publiczności. Opiekunem zespołu jest Marek Zborowski-Weychman. **(hel)**



▲ **Kadry.** Agnieszka Szyszko została pełnomocnikiem prezydenta ds. organizacji pozarządowych. Będzie im doradzała m.in. w tym, skąd pozyskać fundusze unijne na prowadzoną działalność. Pełnomocnik będzie także czuwał nad nową „podstroną" urzędu miasta. Mają się tam znaleźć wszystkie informacje dotyczące działających na terenie Suwałk stowarzyszeń. **(hel)**

▲ **Bezpieczeństwo.** Policja poszukuje świadków wypadku, do którego doszło 30 kwietnia na skrzyżowaniu ulicy Podhorskiego z Kolejową. Tam samochód skręcający w prawo zderzył się z rowerem. Cyklista przewrócił się, a kierowca busa odjechał. Osoby, które widziały zdarzenie i mogą pomóc w wyjaśnieniu okoliczności proszone są o kontakt z KMP osobisty lub telefoniczny pod nr tel. 87 5641514. **(hel)**

Funkcjonariusze z „drogówki" będą ścigać kierowców poza Suwałkami



H. Wysocka

Policja zapowiada wzmożone kontrole w podsuwalskich wsiach. – Zauważyliśmy, że wzrosła tam liczba wykroczeń – argumentuje Arkadiusz Bobowicz, naczelnik suwalskiej „drogówki". – Poza tym, otrzymujemy od mieszkańców gmin sygnały, że mogą być naruszane przepisy. Zwłaszcza przez młodych kierowców, którzy poruszają się jednośladami np. bez kasków, a niejednokrotnie także pod wpływem alkoholu. Chcemy dokładniej przyjrzeć się temu, co się dzieje. Funkcjonariusze będą sprawdzali stan techniczny pojazdów i trzeźwość kierowców. – W przypadku motocyklistów, także pasażerów – dodaje naczelnik. – Nie mogą być pod wpływem alkoholu. Wzmożone kontrole mają być prowadzone przez co najmniej kilka dni. Ale to nie oznacza, że np. na krajowej ósemce zabranie policyjnych patroli. Ta droga jest pod stałym nadzorem mundurowych i tak pozostanie. (hel)

Oświata >> Prezydent nie zamierza przeprowadzać konkursów

Bo wygra ten, kogo nie chcą

Konkursy na dyrektorów szkół i przedszkoli prezydent będzie organizował tylko w szczególnych przypadkach.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Okazało się, że nie zawsze mogę mieć wpływ na kształtowanie polityki kadrowej w suwalskiej oświacie – przyznał Czesław Renkiewicz podczas niedawnej sesji suwalskich radnych. – Człowiek cały czas uczy się na błędach.

W 9-osobowych zwykle komisjach konkursowych ratusz ma trzech przedstawicieli. Dwóch desygnuje kuratorium oświaty, po jednym – dwa związki zawodowe, rada rodziców i rada pedagogiczna. Może się więc zdarzyć, że prezydenccy przedstawiciele są przegłosowywani. Choć dzieje się to bardzo rzadko.

Z konkursami suwalskie władze miały problem od dłuższego czasu. Dwa lata temu osobom, które przez komisje konkursowe zostały ocenione najwyżej prezydent powierzał stanowiska na krótszy okres, niż 5-letnia kadencja. Powody były bardzo enigmatyczne. To jednak nic w odniesieniu do tego, co działo się rok temu. Konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół nr 4 prezydent po prostu unieważnił z błahych powodów proceduralnych. A wygrała poprzednia dyrektorka. – Miał wygrać kto inny – komentował Jarosław Zieliński, suwalski poseł, który interweniował w tej sprawie. Podobnego zdania była także nauczycielska Solidarność. Ten „kto inny", to dobra znajoma bliskiego suwalskim władzom biznesmena.

Wojewoda unieważnił decyzję prezydenta. Musiał więc on powołać poprzednią dyrektorką na pełną kadencję. Podobnie uczynił ostatecznie w przypadku jeszcze innej szkoły, gdzie faworytka władz przegrała z konkurentką.

Teraz prezydent Renkiewicz konkursów przeprowadzać już nie chce. Jak mówił podczas sesji, jeśli na danego dyrektora szkoły nie ma żadnych skarg, placówka osiąga dobre wyniki, pozytywne opinie wydają kuratorium oświaty oraz rada pedagogiczna, to taka osoba otrzyma nominację na następną kadencję. Renkiewicz zastrzegł jednak, że ogłaszania konkursów nie wyklucza. Jeśli więc tak się stanie, będzie to sygnał dla dotychczasowego dyrektora, iż z jego pracy zadowolony nie jest.

A co na to Kuratorium Oświaty w Białymstoku? Przepisy nie nakazują przeprowadzania konkursów. Jeżeli dyrektor jest dobry, to po co go zmieniać? W tym roku kadencja kończy się dla ośmiu dyrektorów – sześciu z przedszkoli, dwóch ze szkół podstawowych. ▲

Zdrowie >> Wyposażenie laboratorium jest już kompletne

Ambulans jeździ po wybojach

Karetka pogotowia jest już od piątku w suwalskim laboratorium medycznym. Ambulans symuluje podróż uwzględniając warunki pogodowe, porę dnia, roku, a nawet korki uliczne. Jadący nim ratownicy mają wrażenie, że poruszają się po mieście.

Pierwsze w Europie, naszpikowane najnowocześniejszą aparaturą laboratorium znajduje się w suwalskim Parku Naukowo-Technologicznym. Służy ćwiczeniom, z których korzystają zarówno ratownicy, lekarze, jak i młodzież. W „sztucznym szpitalu" są najważniejsze oddziały, czyli SOR, sala operacyjna, pooperacyjna oraz OIOM. Ciekawostką są ultranowoczesne fantomy, czyli modele, które wykazują ludzkie odruchy. Unosi się im klatka piersiowa, mają drgawki, a źrenice reagują na światło. To sprawia wrażenie obcowania z pacjentem.



H. Wysocka

Jadący w karetce pogotowia mają wrażenie, że poruszają się po mieście.

Uczestnicy szkolenia mogą zaprogramować wszystkie możliwe dolegliwości i choroby, z którymi zgłaszają się do szpitali pacjenci. Fantomy wykazują, w zależności od wybranego scenariusza zdarzenia, typowe dla konkretnego stanu funkcje życiowe. Reagują na podawane lekarstwa czy czynności personelu medycznego.

Dzięki fantomom można uczyć przyszły personel, jak podawać lekarstwa za pośrednictwem strzykawek, zakładać rurki tracheotomiczne czy pobrać szpik. Teraz wyposażenie „szpitala" został wzbogacone o ambulans, który jedzie po wybojach, zatrzymuje się w korku, a także może mieć awarię. **(hel)**

Ta ściana już się nie zawali



Najbardziej w ostatnich tygodniach znanej ścianie w woj. podlaskim zawalenie już nie grozi. Lokatorzy mogą więc użytkować bez obaw zarówno mieszkania, jak i salony kosmetyczne oraz kantor. Na swoje nie może jeszcze wrócić jedna rodzina. Otrzymała ona mieszkanie zastępcze. Chodzi, przypomnijmy, o kamienicę przy ul. Kościuszki, której jedna ze ścian zaczęła się rozpadać, gdy obok ruszyły prace budowlane. Inspektorzy nadzoru budowlanego zapewniają, że sytuacja jest już w pełni opanowana.

Suw

Z widokiem na port i jezioro Giżycko ma nową atrakcję turystyczną **STR. 6**

www.wspolczesna.pl 9 maja 2014 **piątek**

magazyn
mazurski

Ełk >> Giżycko >> Gołdap >> Olecko >> Pisz



Region Rycerz z Mazur najlepszy na świecie **STR. 3**



Ełk Ponad 860 uczniów zdaje egzamin dojrzałości **STR. 4**

Ełk >> Pierwsza ełczanka urodzona w Unii Europejskiej obchodziła 10. urodziny

Otwarta Europa szansą na lepsze życie

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Głosowałem w referendum za wstąpieniem Polski do Unii. I nadal jestem za zjednoczoną Europą, choć są też minusy, chociażby pensje Polaków – dużo niższe niż na Zachodzie – mówi Krzysztof Gawart.

Nasz kraj stał się członkiem Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku. Tego dnia, 55 minut po północy, w ełckim szpitalu przyszła na świat pierwsza ełczanka urodzona w Unii. Dziewczynka ważyła 3,5 kilograma i mierzyła 53 centymetry.

Byliśmy w szpitalu kilka godzin po narodzinach Patrycji Gawart. 1 maja dziewczynka zaprosiła nas na swoje dziesiąte urodziny. Otrzymaliśmy wtedy list napisany z okazji 10-lecia Polski w Unii. Dziesięciolatka dziękuje w nim, także w imieniu innych dzieci, osobom, które przyczyniły się do tego, że mogą uczyć się w coraz piękniejszym mieście.

– Dla nas jest to czas nauki i zabawy, ale poświęcony nam wysiłek zaprocentuje, gdy przejmiemy na siebie obowiązek dbania o dalszy rozwój Naszej Ziemi. Nie wszyscy wyjedziemy na Zachód! Dorastając chcielibyśmy przejąć dobre wzory kierowania Naszą Małą Ojczyzną – pisze Patrycja Gawart.

Rodzice Patrycji pracowali do niedawna w Ełku, pani Lucyna w szpitalu, a pan Krzysztof jako księgowy. Przeprowadzają się jednak na Mazowsze.

– Wyprowadzamy się z Ełku do Grodziska Mazowieckiego, skąd pochodzę – mówi Krzysztof Gawart. – W Grodzisku planujemy otworzyć własną firmę. Na Mazowszu są lepsze perspektywy niż tutaj – dodaje.

Gawartowie oceniają 10 lat Polski w Unii Europejskiej zdecydowanie na plus. Podkreślają, że wielką zaletą jest to, że teraz każdy może wyjechać zagranicę.

– Do krajów Unii wyjechały podobno 2 miliony Polaków. Ale część z tych ludzi wraca, wydaje u nas pieniądze, wysyła je rodzinie. Inni postanawiają zostać i tu zainwestować zarobione pieniądze. Dzięki wyjazdom i powrotom zmienia się też mentalność Polaków – ocenia K. Gawart.

Rodzice Patrycji dodają, że dzięki szerokiemu strumieniowi pieniędzy unijnych zmienia się zarówno najbliższe otoczenie, jak i cały kraj.

Więcej o unijnych inwestycjach w Ełku, a także o obchodach 10-lecia wstąpienia Polski do UE znajdziecie w środku numeru. ▲



M. Hirsztritt

Patrycja z rodzicami Krzysztofem i Lucyną Gawart. Rodzina mieszka na razie w Ełku, ale wkrótce wyprowadza się na Mazowsze. Chcą tam otworzyć własną firmę. Patrycja od września zacznie naukę w nowej szkole.

Ełk >> Majówka pozarządowa już w niedzielę w Parku Solidarności

W południe piknik, wieczorem potańcówka

Biuro Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi zaprasza mieszkańców na Ełcką Majówkę Pozarządową.

Ełcka Majówka Pozarządowa rozpocznie się w niedzielę o godz. 12. Będzie miała formę prezentacji w formie otwartego pikniku dla całych rodzin działalności sektora pozarządowego w Ełku. W programie przewidziano pokazy, występy artystyczne, zabawy i gry animacyjne dla dzieci i konkursy plastyczne. W Parku Solidarności staną stoiska organizacji, także tych, które realizują projekty współfinansowane z Unii Europejskiej.

Majówka odbędzie się w Parku Solidarności wraz z przyległą kamienicą przy ul. Małeckich 3 przeznaczoną na potrzeby działalności sektora pozarządowego.



M. Hirsztritt

Majówka pozarządowa to prezentacja stowarzyszeń, ale też mnóstwo atrakcji dla całych rodzin.

Park Solidarności oraz kamienica są w pełni dostępne dla osób niepełnosprawnych, osób starszych oraz rodzin z dziećmi. Wydarzenie jest nieodpłatne i dla mieszkańców w każdym wieku.

Piknik zakończy się o godz. 16, ale to nie koniec atrakcji w niedzielę. Wieczorem, o godz. 18 rozpocznie się potańcówka przy fontannie. W ubiegłym roku ełczanie tańczyli do muzyki folkowej, teraz czas na rock and roll! Zapewniony niezwykły klimat, lampiony, parkiet i wodzirej. A wszystko najwyższej próby.

Do tańca przygrywać będzie warszawska formacja The Real Gone Tones. Zespół gra amerykańską muzykę lat 40-, 50- i początku 60-tych. Potańcówka potrwa do godz. 21.

him

reklama

Składamy serdeczne podziękowania

Panu Wójtowi Gminy Wieliczki
Jarosławowi Kuczyńskiemu,

Pani Sekretarz Barbarze Masłowskiej,

Radnemu Mirosławowi Borowskiemu,

wszystkim Radnym i pracownikom Urzędu Gminy

za pomoc i wyrozumiałość
w pomyślnym rozwiązaniu naszego problemu.

Danuta i Grzegorz Bokuniewicz

Piątek z Unią Europejską

▲ **Centrum Edukacji Ekologicznej.** Dni otwarte trwają od poniedziałku. Piątek to ostatni dzień, kiedy grupy i osoby indywidualne mogą odwiedzać placówkę i dowiedzieć się więcej o zastosowaniu odnawialnych źródeł energii na potrzeby ogrzewania budynku oraz zagospodarowaniu turystycznym terenu.



▲ **Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.** W piątek od godziny 8 w Centrum Edukacji Ekologicznej rozpocznie się piknik z PWiK. W programie m.in. prezentacja projektu „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej aglomeracji Ełk", multimedialna prezentacja obiektów PWiK i demonstracja technologii bezwykopowych. Od godz. 8 do 14 można też zwiedzać oczyszczalnię ścieków w Nowej Wsi Ełckiej.

▲ **Ełckie Centrum Kultury** od godziny 17 zaprasza w piątek do Szkoły Artystycznej na koncert „Młodzi Muzycy dla Europy", podczas którego zaprezentowana zostanie muzyka klasyczna i rozrywkowa. Noc w Amfiteatrze ECK rozpocznie się o godz. 19 trzygodzinnym maratonem zumby. O godz. 22 rozpocznie się bezpłatny pokaz filmowy kina europejskiego.

▲ **Muzeum Historyczne** zaprasza ełczan w piątek w godz. 15-17 na stację Wąski Tor 1. W programie: „Dzieje Ełckiej Kolei Wąskotorowej" – prelekcja S. Jasińskiego, wystawa „Przeminęło z parą" i pokaz filmu „Klaus Skibowski – między Polską a Niemcami".

▲ **Europejski Piknik Rodzinny.** W piątek od godz. 18 ełczanie mogą aktywnie spędzić czas na stadionie miejskim i skorzystać z oferty przygotowanej przez Wydział Polityki Społecznej Urzędu Miasta Ełku oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. W trakcie pikniku zorganizowanego dla całych rodzin odbywać się będą animacje, konkursy i zabawy prowadzone przez ełckich streetworkerów. Na części rekreacyjnej stadionu dzieci będą mogły bezpłatnie bawić się na trampolinie, skorzystać z kuli zorbing, puszczać bańki i pomalować twarze. Atrakcją dla dzieci i rodziców będzie rodzinna przestrzenna gra planszowa. W tle będzie słychać muzykę puszczaną przez DJ-ów.

him

Ełk >> Inwestycje i projekty w ciągu 10 lat

Pół miliarda złotych od Unii

Ełczanie najbardziej cenią inwestycje – promenadę nad jeziorem, nowe wysypisko i obwodnicę miasta.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Samorząd Ełku oraz inne zależne od miasta i współpracujące z nim instytucje publiczne zrealizowały na rzecz miasta 89 projektów o wartości 500 milionów złotych, z czego ponad 302 miliony udało się pozyskać w drodze konkursów z Unii Europejskiej, 50,2 miliony ze źródeł krajowych i zagranicznych oraz 74,5 miliona złotych z innych samorządów. Wkład miasta to ponad 72 miliony złotych. Większość została zrealizowana w latach 2007-2014, na ten okres przypada osiemdziesiąt z osiemdziesięciu dziewięciu projektów.

Czekaliśmy 40 lat

Największą i najdłużej oczekiwaną inwestycją była budowa obwodnicy Ełku.

– Została zrealizowana po 40 latach od pierwszych planów jej budowy. Jej najtrudniejszy do budowy i najdroższy odcinek kosztował prawie 150 milionów złotych i powstał w ostatnich latach. Ale był też projekt, może mniej zauważalny przez ełczan, ale równie ważny. To poprawa gospodarki wodno-ściekowej. Dzięki niemu zostało wybudowanych lub odnowionych ponad 42 kilometry sieci kanalizacyjnej, wodociągowej i deszczowej – mówi Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku.

Prezydent wymienia też budowę Parku Naukowo-Technologicznego, choć uważa, że na efekty tej inwestycji trzeba jeszcze poczekać. Dziś działa tam siedem firm, niebawem pojawi się ósma, a w technoparku pracuje ok. 50 osób.

Ełczanie bardzo cenią sobie budowę promenady nad jeziorem, która stała się ulubionym miejscem spacerów, deptak szczególnie tętni życiem w weekendy. Koszt budowy ścieżki pieszo-rowerowej od plaży miejskiej przy ul. Parkowej do ul. Św. Wojciecha na osiedlu Jeziorna, ścieżki rowerowej wzdłuż ulic Pułaskiego i Nadjeziornej, plac zabaw przy ul. Pułaskiego oraz zagospodarowanie terenu przy Centrum Edukacji Ekologicznej kosztowały w sumie 9 milionów 214 tysięcy złotych, z czego 5 milionów 834 tysięcy złotych to dofinansowanie z UE.

– W ankietach jakie robiliśmy, ełczanie wymieniają cztery najważniejsze inwestycje – promenadę, obwodnicę, technopark i budowę Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów w Siedliskach, do której miasto dołożyło prawie 12,5 miliona złotych – wymienia T. Andrukiewicz.

Rachunki spadły o połowę

Miasto zainwestowało także w termomodernizację budynków i korzystanie z odnawialnych źródeł energii w Centrum Edukacji Ekologicznej i Parku Wodnym. W Parku Wodnym, gdzie od niedawna woda podgrzewana jest energią słoneczną, rachunki za jej podgrzanie spadły o połowę. Dzięki termomodernizacji o 50 proc. mniej mniej za ogrzewanie płaci także Zespół Szkół Samorządowych.

Dynamikę rozwoju miasta w ciągu ostatniej dekady obrazuje budżet. W 2004 roku po stronie dochodów było 85 milionów złotych, a zadłużenie wynosiło 25 procent. Po 10 latach dochody wzrosły do 180 milionów złotych. Dług publiczny wynosi dziś 35 procent.

– Trzy lata temu, gdy inwestycje były najbardziej „rozbuchane", zadłużenie sięgało 49 procent. Teraz jest to 35 procent. Tak więc zeszliśmy do bezpiecznego poziomu – dodaje prezydent Ełku.

Szkoła na europejskim poziomie

Bilans 10-lecia naszego członkostwa w Unii, jeśli chodzi o powiat, wygląda mniej imponująco. Wartość 71 projektów opiewa na 79 milionów złotych, z czego 72,3 miliony to fundusze europejskie. Większość projektów zrealizował urząd pracy na aktywizację osób bezrobotnych.

Największą inwestycją była rozbudowa i unowocześnienie bazy gastronomiczno-hotelarskiej w Zespole Szkół nr 6 w Ełku. Projekt opiewał na 13,5 miliona złotych, a dofinansowanie z Unii wyniosło 11,3 miliona złotych.

Miliony na biznes i trzeci sektor

Na wejściu naszego kraju do Unii skorzystali też przedsiębiorcy. Bilans dekady to 112 projektów o wartości 210 milionów złotych, z czego 77,6 milionów udało się pozyskać z funduszy europejskich.

Nie próżnowały też organizacje pozarządowe. Działacze trzeciego sektora realizowali projekty nieinwestycyjne. Było ich czternaście, ich wartość to 15,2 miliona złotych, a dofinansowanie z Unii wyniosło 15,1 miliona.

– Ełk przed dziesięciu lat był miastem nieco zakompleksionym, szarym i zdegradowanym. Teraz wygląda zupełnie inaczej. Uważam też, że zacieśniła się więź mieszkańców z miastem – mówi Tomasz Andrukiewicz.



M. Hirsztritt

Od sierpnia 2009 roku aktywni ełczanie korzystają ze ścieżki rowerowej, która jest częścią promenady nad Jeziorem Ełckim. To ulubione miejsce spacerów mieszkańców.

10 lat w Unii

Blisko pół miliarda złotych z Unii Europejskiej trafiło do Ełku w ramach projektów realizowanych przez miasto, powiat, przedsiębiorców i organizacje pozarządowe.
Wartość wszystkich inwestycji i przedsięwzięć to prawie 810 mln zł.
Zrealizowano 286 projektów.

INFORMATOR MAZURSKI

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954.

KOMENDY POWIATOWE POLICJI

Ełk ul. Chopina 10, tel. 87 621 82 00, 87 621 82 12; **Giżycko** ul. 1-go Maja 26, tel. 87 429 92 00, 87 429 92 05; **Gołdap** ul. 11-go Listopada 1, tel. 87 615 54 00, **Olecko** ul. Zamkowa 1, tel. 87 520 72 00, 87 520 72 01; **Pisz** ul. Armii Krajowej 1, tel. 87 425 42 00 , 87 425 42 01; **Węgorzewo** ul. Jana Pawła II 39, tel. 87 427 04 00.

KOMENDY POWIATOWE STRAŻY POŻARNEJ

Ełk ul. Piłsudskiego 1, tel. 87 621 71 00; **Giżycko** ul. Białostocka 2, tel. 87 429 91 00; **Gołdap** ul. Wojska Polskiego 19, tel. 87 615 61 31; **Olecko** ul. Kolejowa 27 A, tel. 87 520 71 00; **Pisz** ul. Olsztyńska 40 A, tel. 87 425 41 04; **Węgorzewo** ul. Sienkiewicza 10, tel. 87 427 75 03.

STRAŻ MIEJSKA

Ełk ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 610 92 51; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 732 41 21; **Gołdap** ul. 1 Maja 14, tel. 87 615 03 00 600 872 176; **Pisz** ul. Gustawa Gizewiusza 5, tel. 87 424 12 49, 515 276 055; **Węgorzewo** ul. Zamkowa 3, tel. 87 427 54 05.

STACJE MAZURSKIEGO OCHOTNICZEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Giżycko jezioro Niegocin, ul. Dąbrowskiego 14a, 11-500 Giżycko, 87 428 23 00; **Harsz/Skłodowo** jezioro Mamry, 87 427 90 45, 697 890 134; **Mikołajki** jezioro Mikołajskie, 87 421 54 31, 669 925 158; **Pisz-Łupki** jezioro Roś, Łupki 15 A, 669 925 108.

TELEFON ZAUFANIA

Ełk telefon zaufania Komendy Powiatowej Policji w Ełku, ul. Chopina 10, tel. 87 621 81 80.

SŁUŻBA ZDROWIA

Ełk Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, tel. 87 620 95 71, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 30, tel. 87 621 98 03; **Giżycko** Szpital Giżycki, ul. Warszawska 41, tel. 87 429 66 66; **Gołdap** GoldMedica, ul. Słoneczna 7, tel. 87 615 02 75; **Olecko** Olmedica, ul. Gołdapska 1, tel. 87 520 22 95; **Pisz** Szpital Powiatowy ul. Henryka Sienkiewicza 2, tel. 87 425 45 00; **Węgorzewo** Mazurskie Centrum Zdrowia Szpital Powiatowy, ul. 3 Maja 17, 87 4273252, 87 4273286, 87 4273297; Szpital Psychiatryczny, ul . Bema 24, tel. 87 427 27 66.

TELEFONY INFORMACYJNE

Biuro napraw telefonów 9696; Informacja PKP 9436; Informacja PKS: w **Ełku** 87-610-33-52, w Giżycku 87-428-50-87, w **Olecku** 87-520-26-13; w **Węgorzewie** 87-427-25-51.

INFORMACJA TURYSTYCZNA

Ełk Centrum Informacji Turystyczno-Kulturalnej, ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 70 10; **Giżycko** Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, ul. Wyzwolenia 2, tel. 87 428 52 65; **Gołdap** Informacja turystyczna, Plac Zwycięstwa 16, tel. 87 615 20 90; **Olecko** Informacja turystyczna, Plac Wolności 22, tel. 87 520 49 48; **Pisz** Punkt Informacji Turystycznej w Piskim Domu Kultury, Plac Daszyńskiego 16, tel. 87 423 26 75; **Węgorzewo** Informacja turystyczna, Plac Wolności 11, tel. 87 427 40 09.

KULTURA

Ełk Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 52 50; **Giżycko** Giżyckie Centrum Kultury, ul. Stanisława Konarskiego 8, tel. 87 428 43 26; **Gołdap** Dom Kultury w Gołdapi, ul. Krótka 2, tel. 87 615 08 03; **Olecko** Regionalny Ośrodek Kultury Mazury Garbate, Plac Wolności 22, tel. 87 520 20 59; **Pisz** Piski Dom Kultury, Plac Daszyńskiego 16, tel. 87 423 26 75; **Węgorzewo** Węgorzewskie Centrum Kultury, ul. Generała Józefa Bema 14, tel. 87 427 26 41.

STAROSTWA POWIATOWE

EŁK ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 621 83 00; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 428 59 58; **Gołdap** ul. Krótka 1, tel. 87 615 44 44; **Olecko** ul. Kolejowa 32, tel. 87 520 24 75; **Pisz** ul. Warszawska 1, tel. 87 425 47 00; **Węgorzewo** ul. 3 Maja 17 B, tel. 87 427 09 60.

URZĘDY MIEJSKIE

EŁK ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 732 62 00; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 732 41 11; **Gołdap** Plac Zwycięstwa 14, tel. 87 615 60 00; **Olecko** Plac Wolności 3, tel. 87 520 21 68; **Pisz** ul. Gizewiusza 5, tel. 87 424 12 36; **Węgorzewo** ul. Zamkowa 3, tel. 87 427 54 00.

URZĄD MARSZAŁKOWSKI

Olsztyn Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, ul. Emilii Plater 1, tel. 89 521 90 00.

URZĄD WOJEWÓDZKI

Olsztyn Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki, Aleja marsz. Józefa Piłsudskiego 7/9, tel. 89 523 24 44.

POWIATOWY RZECZNIK PRAW KONSUMENTÓW

EŁK ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 621 83 22; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 428 56 06; **Gołdap** ul. Krótka 1, tel. 87 615 44 14; **Olecko** ul. Kolejowa 32, tel. 87 520 24 75; **Pisz** ul. Warszawska 1, tel. 87 425 46 52; **Węgorzewo** ul. 3 Maja 17 B, tel. 87 427 09 74.

Region >> Sezon oficjalnie rozpoczęty. Ceny są przystępne, a jakość usług coraz lepsza.

Nowoczesne mariny kuszą żeglarzy

Turyści czują się bezpiecznie, chwalą nowe porty, ale narzekają na bałagan.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Sezon żeglarski na mazurskich jeziorach trwa już od ponad miesiąca. Wbrew pozorom obecna aura sprzyja spędzaniu czasu pod żaglami. Co prawda krótkie spodenki i koszulki zastąpiły długie spodnie, kurtki, czapki i rękawiczki, ale dla prawdziwych wodniaków to wcale nie przeszkadza.



P. Tomkiewicz

W ciągu dnia porty świecą pustkami. Żeglarze zjawiają się w nich dopiero wieczorem. Za cumowanie jachtu w giżyckiej Ekomarinie, w zależności od wielkości łodzi, trzeba zapłacić od 20 do 30 zł.

Jachty na każdą kieszeń

– Na żagle przyjechaliśmy z Łodzi. W rejs wyruszyliśmy z Węgorzewa, dopłynęliśmy do Giżycka i znów wracamy na północ – mówi Aldona Kapro. – Pływamy od kilku lat i w tym czasie widać, że Mazury bardzo się zmieniły.

Zdaniem żeglarzy najbardziej widoczna różnica jest w jakości świadczonych usług. Chodzi przede wszystkim o infrastrukturę i obsługę w portach.

– Wszyscy są mili, życzliwi, zabiegają o klientów. Nie ma żadnego problemu z czarterem łodzi. Wybór jest duży, ich standard coraz wyższy, a ceny w miarę przystępne. Czujemy się też tutaj bezpiecznie. A to ważne – dodaje Ryszard Kapro.

Koszt wynajęcia żaglówki, w zależności od jej wielkości, oferowanych wygód i terminu urlopu wynosi od 200 do nawet tysiąca złotych za dobę. Najwyższe stawki są oczywiście w długie weekendy jak majówka czy Boże Ciało.

Do tego w niektórych firmach zajmujących się czarterem łodzi można wykupić dodatkowe szkolenie. Jego koszt wynosi 200 zł.

To co obecnie przyciąga żeglarzy na Mazury, to coraz lepsza sieć nowych przystani.

– Wszystkie budynki, pomieszczenia są nowe, zadbane. Można się wykąpać, zrobić pranie i zatrzymać na kilka godzin albo nawet dni. Trochę to kosztuje, ale dużo chętniej płynie się do takiego nowego portu niż starego. To tak samo jak w podróży samochodem – na tankowanie zatrzymujemy się chętniej w większych, lepiej wyposażonych stacjach z barem niż w małej budce gdzieś na uboczu – dodaje Ryszard Kapro.

W ostatnich latach liczba nowych, dobrze wyposażonych marin na szlaku mazurskich jezior znacznie wzrosła. I cały czas powstają kolejne. Pierwsza powstała w Giżycku. Kolejne, nieco mniejsze, ale równie atrakcyjne dla żeglarzy zbudowano w Rynie, Węgorzewie, Piszu czy Mikołajkach. Wszystkie przy dużym wsparciu Unii Europejskiej. – Oby powstawały kolejne. Mazury tylko na tym zyskają – uważają żeglarze.

Oprócz nich są też mariny należące do hoteli i prywatnych właścicieli. Ich standard również się podnosi. W porcie jednej z najstarszych i najbardziej znanych firm czarterowych na Mazurach – Bełbot Yacht Charter, opłata za prysznic wynosi 9 zł, za toaletę złotówkę, a za mycie naczyń – 6 zł.

Bałagan na wyspach i w przepisach

Jedną z bolączek, ale chyba nie tylko żeglarzy jest bałagan panujący w wielu miejscach przy brzegu i na lądzie. Chodzi przede wszystkim o wyspy. Uwagę na ten problem zwrócili m.in. żeglarze prowadzący szkółki żeglarskie. Zadeklarowali się również, że razem ze swoimi podopiecznymi mogą się nimi opiekować – raz w tygodniu, w razie potrzeby, cumować przy wyspie i je sprzątać. Problemem są jednak przepisy.

W wielu przypadkach nie wiadomo, kto jest właścicielem wysp. Na innych stoją tabliczki informujące o zakazie wstępu, gdyż są one rezerwatami przyrody. Z tego też względu Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska nie może zezwolić wodniakom na wejście na nie, nawet w celach porządkowych.

Kłopot w tym, że oporów przed łamaniem przepisów nie mają żeglarze, którzy wchodzą na wyspy, załatwiają na nich swoje potrzeby, śmiecą i odpływają. Tylko w ubiegłym sezonie żeglarskim za dzikie cumowanie na wyspach i zaśmiecanie ich giżycka policja wystawiła 45 mandatów. ▲

Hiszpania >> Rycerska Kadra Polski na mistrzostwach pokonała Niemców

Rycerz z Mazur najlepszy na świecie

Zmagania rycerskie już od kilku lat zachwycają publiczność na całym świecie. To nowy, dynamicznie rozwijający się sport walki, który nawiązuje do tradycji rycerskich pojedynków średniowieczną bronią białą. Do walki stają rycerze w zbrojach, które ważą 25-35 kg, dlatego by w nich walczyć, pracują ciężko na treningach nad siłą, kondycją i wytrzymałością. Do tego dochodzą treningi posługiwania się mieczem, toporem, tasakiem, halabardą czy młotem rycerskim.

Marcin Waszkielis z Rycerskiej Kadry Polski udowodnił, w czasie ostatnich mistrzostw świata, że walczy jak Zawisza Czarny. Pokonał swoich przeciwników i przywiózł aż dwa złote medale.


Rycerska Kadra Polski/Facebook

Marcin Waszkielis z Kętrzyna złoto wywalczył w walce mieczem długim oraz w walce mieczem i tarczą

Pomogli im internauci

Rycerze z polskiej kadry nie są aktorami. Ich walka jest w stu procentach realna, a ciosy wyprowadzane są z pełną siłą. W zmaganiach jeden na jednego wygrywa ten, który więcej razy trafi swojego przeciwnika w określonym czasie.

W walkach drużynowych zwycięża grupa, która powali wszystkich rycerzy drużyny przeciwnej na ziemię. Rycerska Kadra Polski znajduje się w światowej czołówce, co udowodnili na ostatnich mistrzostwach świata w walkach rycerskich.

W tym roku gospodarzem mistrzostw był członek hiszpańskiej rodziny książęcej, a zawody odbyły się na terenie jego zamku Castillo de Belmonte, położonego 150 km od Madrytu. To właśnie tam swój obóz rozbili również polscy rycerze, którzy z Hiszpanii wrócili w miniony poniedziałek.

Na wyjazd naszych rycerzy złożyli się również internauci, którzy wsparli ich za pomocą portalu polakpotrafi.pl. Udało się tam uzbierać ponad 39 tysięcy złotych.

Z orłem Jagiellonów na piersi

Na mistrzostwach świata Rycerska Kadra Polski wywalczyła łącznie aż siedem medali – 2 złote, 4 srebrne i jeden brązowy.

Podwójnym, złotym medalistą został Marcin Waszkielis z Kętrzyna. Ten zawodnik w finale pokonał reprezentanta Wielkiej Brytanii i został mistrzem w kategorii miecza długiego. Pierwsze miejsce zajął również w walce mieczem i tarczą. To nie pierwszy tak duży sukces tego rycerza. W 2012 roku Marcin Waszkielis zdobył wicemistrzostwo świata na zawodach, które odbywały się w Polsce.

W Hiszpanii Warmię i Mazury reprezentowali również Emil Guz z Giżycka, Michał Morawiec z Olsztyna oraz Przemysław Wachowiak z Ostródy.

Rycerska Kadra Polski znajduje się w światowej czołówce wyprzedzając takie państwa jak Niemcy, Anglia, USA, Australia, Izrael, Japonia czy Hiszpania. W tym roku na mistrzostwach świata pierwsze miejsce zajęli Amerykanie, drugie Polska, a trzecie Niemcy. ▲

Ełk >> Na parkingu przy Lidlu

Oddaj elektrośmieci

W sobotę mieszkańcy Ełku mogą pozbyć się zużytych urządzeń elektrycznych i elektronicznych. Elektroodpady są przyjmowane w każdą drugą sobotę miesiąca na parkingu przy sklepie Lidl, w godz. od 9 do 14.

Ełk, tak jak kilkadziesiąt gmin z całej Polski należy do ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Moje miasto bez elektrośmieci". Dla mieszkańców wiąże się to z licznymi korzyściami i możliwością bezpłatnego oddania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

W zamian za oddane elektrośmieci przydzielane są kupony, które można przekazać szkołom biorącym udział w programie. Kupony zostają przeliczane na punkty, a placówki oświatowe mogą je wymieniać na opłacane z Funduszu Oświatowego materiały i pomoce dydaktyczne, m.in. tablice multimedialne, rzutniki, sprzęt sportowy czy elementy wyposażenia sal.

Można też zamówić bezpłatny odbiór elektrośmieci z domu, trzeba tylko wypełnić formularz na stronie www.elektrosmieci.pl lub zadzwonić pod numer 2222 333 00.

him

Krótko

▲ **Ełk.** W czwartek, po raz pierwszy w Polsce obchodzono Światowy Dzień Świadomości Raka Jajnika. Celem jest podniesienie poziomu wiedzy na temat nowotworu jajnika – jego objawów, przebiegu i dostępnych metod leczenia. Symbolem raka jajnika jest turkusowa wstążka. Ełk również symbolicznie włączył się do obchodów tego dnia. W czwartek po zmroku na niebiesko podświetlony został budynek urzędu miasta. Rak jajnika to trzeci najczęściej występujący nowotwór ginekologiczny w Polsce i na świecie. Najbardziej zagrożone nowotworem jajnika są kobiety między 50. a 69. rokiem życia, jednak na chorobę narażone są też kobiety młodsze. **him**

maz

Gołdap >> Uzdrowisko już działa

Mazurski Ciechocinek czeka na gości



www.goldap.pl

Na otwarcie uzdrowiska przyjechało wielu gości. W spotkaniu uczestniczyli także mieszkańcy Gołdapi.

Jedna z największych inwestycji w gminie Gołdap zakończyła się wielkim sukcesem. Dzielnica uzdrowiskowa, której budowa pochłonęła prawie 40 mln zł w minionym tygodniu została oficjalnie otwarta.

Tego dnia świętowano otwarcie uzdrowiska, ale również obchody 10-lecia wejścia Polski do Unii Europejskiej, w których udział wzięli m.in. wojewoda Marian Podziewski, wicemarszałek Jarosław Słoma, starosta Andrzej Ciołek, parlamentarzyści Barbara Kudrycka i Andrzej Orzechowski oraz burmistrz Gołdapi Marek Miros.

W czasie uroczystości gospodarz miasta przypomniał historię powstania tężni oraz wymienił korzyści wynikające z przystąpienia Polski do UE na przykładzie gminy Gołdap.

W ciągu tych kilku lat to miasto zmieniło się nie do poznania. W miejscu, gdzie jeszcze do niedawna rosły krzaki, powstała promenada, siłownia pod chmurką oraz uzdrowisko na miarę Ciechocinka.

Z myślą o kuracjuszach wybudowano grotę solną, mini tężnie, pijalnię wód mineralnych i leczniczych. W ramach projektu zmodernizowano też miejski rynek oraz wyznaczono ścieżki spacerowe, trasy rowerowe i konne. W pijalni wód już od kilku miesięcy możemy spróbować wody mineralnej z ujęcia o głębokości 400 metrów oraz wody leczniczej z głębokości 600 metrów. Ponadto do dyspozycji kuracjuszy jak i turystów jest grota solna, której ściany i podłogi wyłożone są mieszanką soli.

W Gołdapi działają również tężnie, które mają 8 metrów wysokości i 200 metrów długości. W drewnianej konstrukcji budowli osadzone są gałązki tarniny, po której spływa solanka z odwiertów głębinowych. Solanka, skraplając się, tworzy w powietrzu mgiełkę, którą wdychają kuracjusze. Tężnia nasyca powietrze jodem, bromem i całą masą innych mikroelementów.

W czasie uroczystości alejkami Parku Zdrojowego przeszła również Mini Parada Schumana, która zaprezentowała 28 państw wchodzących w skład Unii Europejskiej. Tą kolorową paradę tworzyły wszystkie przedszkola i szkoły gminy Gołdap.

kow

Ełk >> Ponad 860 uczniów zdaje egzamin dojrzałości

Matura nie taka straszna

Najwięcej trudności sprawił nam egzamin z języka polskiego. „Potop" zaskoczył chyba wszystkich maturzystów – mówią uczniowie I LO w Ełku.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl



W. Kowalewska

– Będziemy tęsknić za liceum i ludźmi z naszej szkoły. Jednak każdy z nas marzy już o wyjeździe na wymarzone studia – mówią maturzyści z I LO w Ełku.

Abiturienci mają już za sobą pierwszy tydzień maturalnego maratonu. Napisali już wszystkie trzy, obowiązkowe egzaminy.

– Stresu nie było, bo do egzaminów trzeba podejść na luzie. Liczy się wiedza i umiejętności, które zdobywaliśmy przez kilka lat. Czekam z niecierpliwością na wyniki, ale czuję, że będzie dobrze – mówi Kacper Ropski, maturzysta z Liceum Ogólnokształcącego w Ełku.

W Ełku chęć przystąpienia do matury zadeklarowało ponad 860 uczniów na 930 absolwentów szkół ponadgimnazjalnych.

Angielski to pestka

Po długim i beztroskim weekendzie majowym maturzyści zasiedli w ławkach szkolnych, aby sprawdzić swoją wiedzę. Pierwszy egzamin, w miniony poniedziałek napisali z języka polskiego. Abiturienci typowali wiele lektur szkolnych, ale nikt nie spodziewał się „Potopu" Henryka Sienkiewicza oraz „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego.

– Tematy wypracowań były bardzo trudne. Ja, tak jak większość moich znajomych, wybrałem „Wesele", ale i tak było ciężko to napisać – mówi Kacper Ropski.

Wielu maturzystów miało również problemy z czytaniem tekstu ze zrozumieniem. W tym roku w arkuszu maturalnym znalazły się fragmenty utworów Platona, Cypriana Kamila Norwida i ks. Jana Twardowskiego. Na rozwiązanie wszystkich zadań z języka polskiego uczniowie mieli 170 minut. We wtorek dokładnie o godz. 9 maturzyści znów spotkali się w szkołach. Tym razem główkowali nad zadaniam z matematyki. Co roku to właśnie królowa nauk przysparza im najwięcej problemów. Jednak tym razem było inaczej.

– Zadania nie były trudne, myślę , że nawet humaniści nie mieli problemów z ich rozwiązaniem – mówi Przemysław Prawdzik, maturzysta z I LO w Ełku.

Kolejny egzamin obowiązkowy maturzyści zdawali w środę. Na rozwiązanie testów z języka obcego mieli 120 minut. Większość uczniów uważa, że matura z języka angielskiego była banalnie prosta, a zadania nie wymagały od nich dużej wiedzy.– Wydaje, mi się, że obecnie młodzi ludzie lepiej mówią po angielsku niż po polsku. Matura z polskiego położyła wszystkich na łopatki, a po teście z języka angielskiego wszyscy wychodzili zadowoleni – mówi Przemysław Prawdzik.

Od 30 maja wakacje

Pisemna sesja egzaminacyjna potrwa do 23 maja. Jednak, aby otrzymać świadectwo dojrzałości maturzyści muszą przystąpić jeszcze do dwóch obowiązkowych egzaminów ustnych – z języka polskiego i języka obcego nowożytnego. Ta sesja egzaminacyjna zakończy się 30 maja. i wtedy maturzyści rozpoczną upragnione i najdłuższe w ich życiu wakacje.

Olecko >> Matka przed sądem

Dziewczynka zmarła wskutek śmierci łóżeczkowej

Anna K., mieszkanka Olecka, odpowie przed sądem za śmierć swojej 4-miesięcznej córki, którą pozostawiła bez opieki na 10 godzin. W tym czasie dziecko zmarło. Prokuratura zakończyła już śledztwo w tej sprawie i skierowała akt oskarżenia do miejscowego sądu. Anna K. oskarżona jest o narażenie córki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia.

– Akt oskarżenia oparty jest o dwie opinie biegłych, z których wynika, że dziecko nie miało żadnych urazów. Według biegłych dziewczynka zmarła na skutek tzw. śmierci łóżeczkowej. Dokładną przyczyną zgonu było zapalenie mięśnia sercowego i ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa – informuje Wojciech Piktel, prokurator rejonowy z Olecka. I dodaje, że z opinii biegłych nie można jednoznacznie stwierdzić, że matka będąc w domu mogłaby uratować swoje dziecko.

Anna K. 8 listopada ubiegłego roku zostawiła swoją córkę bez opieki w domu, od godz. 7.30 do 17.30. Kobieta kilka razy zmieniała swoje zeznania. Najpierw twierdziła, że zostawiła dziecko z nianią, która uciekła. Dopiero po badaniach wariografem okazało się, że Anna K. poszła do pracy i miała zaraz wrócić. Nie poprosiła jednak o wolny dzień, jak wcześniej planowała, i została tam aż do 17.30. W tym czasie dziewczynka zmarła. Matce grozi do 5 lat więzienia.

kow

Zielone światło dla wodniaków!



P. Tomkiewicz

Tłumy turystów podziwiały w majówkę paradę łodzi na Kanale Łuczańskim w Giżycku. Najpierw jednak symbolicznie otwarto most obrotowy, a zielone światło dla wodniaków włączył Tadeusz Zdanowicz, dyrektor Urzędu Żeglugi Śródlądowej. Parada, w której brały udział m.in. statki Żeglugi Mazurskiej, straży pożarnej, policji i MOPR-u, połączona była z konkursem na najładniej udekorowaną jednostkę pływającą i przebraną załogę. Pierwsze miejsce zajęli Wojciech i Antoni Piotrowscy, którzy przebrani za mazurskich rozbitków płynęli tratwą. Drugie miejsce zajęła załoga Giżycko Royal Ballet, a trzecie Dominikańskie Torpedy – roztańczona grupa tancerzy pod sterami Zbigniewa Kurowickiego. Z kolei tuż za podium znalazła się załoga Dzieci Giżycka na czele ze sternikiem Romanem Piechowiakiem. **stef**

maz

Region >> Znamy wyniki raportu o próchnicy u najmłodszych

Uśmiechaj się zdrowo

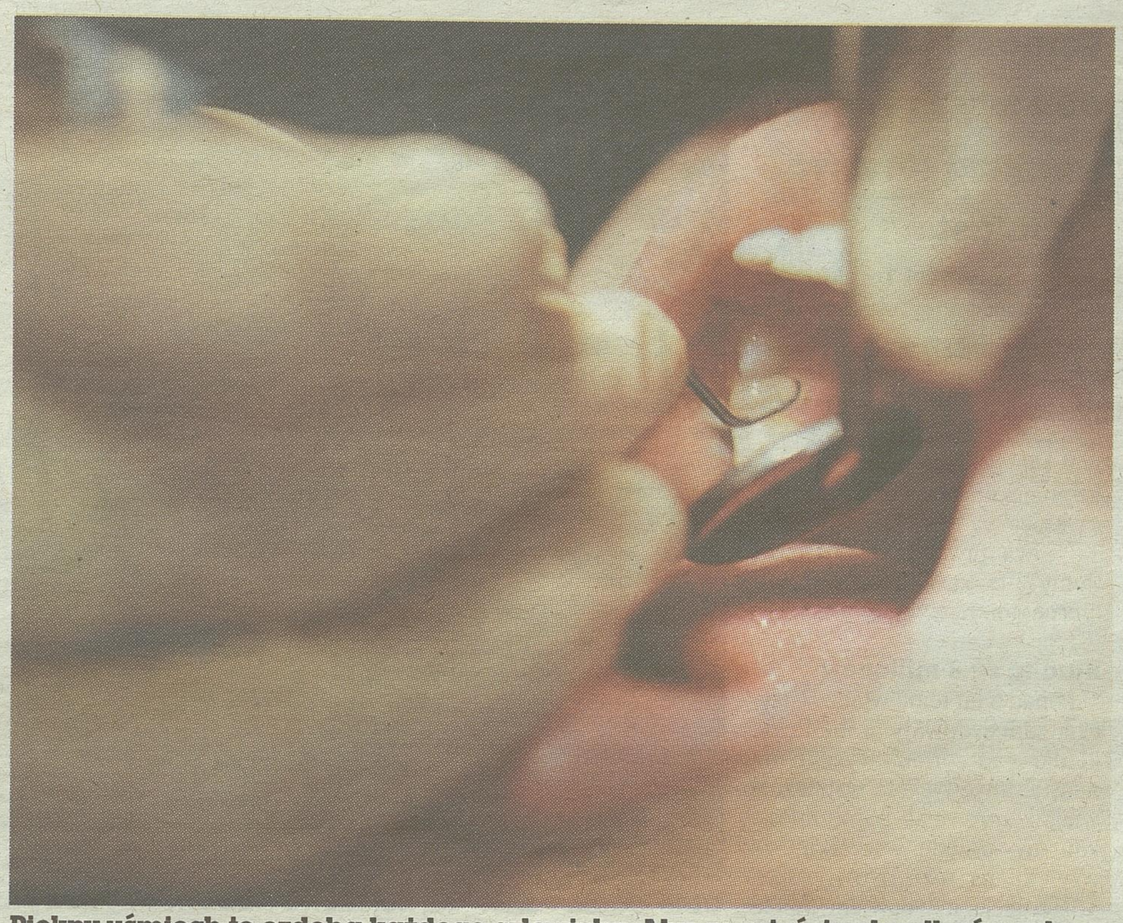
Już od najmłodszych lat powinniśmy namawiać dzieci do szczotkowania zębów i do wizyt u stomatologa.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

Aż 80 proc. dzieci ze szkół podstawowych ma próchnicę, a 18 proc. w ogóle nie odwiedza dentysty – to wyniki najnowszego raportu Ipsos, który został przeprowadzony w ramach programu „Chroń Dziecięce Uśmiechy".

Z raportu wynika także, że Polska jest jednym z krajów o najwyższym poziomie próchnicy wśród dzieci w Europie.

Jak to zmienić? Wystarczy nauczyć dziecko, jak prawidłowo dbać o higienę jamy ustnej. Ważne jest również systematyczne odwiedzanie gabinetu stomatologicznego.



Piękny uśmiech to ozdoba każdego człowieka. Aby go mieć, trzeba dbać o zęby już od najmłodszych lat.

Nie tylko pasta i szczotka

Program „Chroń Dziecięce Uśmiechy" realizuje Wrigley Poland, producent marki Orbit, wspólnie z Polskim Towarzystwem Stomatologicznym i Polskim Czerwonym Krzyżem.

W ramach akcji przeglądy dentystyczne przeprowadzono w szkołach podstawowych na terenie pięciu województw: opolskiego, warmińsko-mazurskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego oraz lubelskiego. Wyniki są zatrważające.

Z raportu wynika że 18 proc. dzieci w wieku szkolnym i aż 30 proc. w wieku 5-6 lat w ogóle nie odwiedza lekarza dentysty. Dane pokazują też, że próchnica częściej dotyka chłopców (82 proc.) niż dziewczynki (78 proc.), a problem ten jest poważniejszy na wsiach (88 proc.) niż w miastach (77 proc.).

– Wyniki badania niestety potwierdziły, że co czwarty uczeń szkoły podstawowej, a w przypadku chłopców nawet co trzeci szczotkuje zęby tylko raz dziennie. A 43 procent dzieci w ogóle nie korzysta z dodatkowych akcesoriów do higieny jamy ustnej, takich jak płyny do płukania jamy ustnej, nici dentystyczne, bezcukrowa guma do żucia czy szczoteczki międzyzębowe. Dlatego musimy zmieniać sytuację polskich dzieci i edukować je już od najmłodszych lat, jak prawidłowo dbać o higienę jamy ustnej – mówi prof. dr hab. med. Bartłomiej W. Loster, prezydent Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, partner programu „Chroń Dziecięce Uśmiechy".

Zainwestujmy w dentobusy

W ramach akcji wolontariusze przeprowadzili również lekcje dla około 47 tys. dzieci w szkołach podstawowych na temat prawidłowej higieny jamy ustnej. Nauczyli maluchy jak często i jak długo należy myć zęby, kiedy wymieniać szczoteczkę i po jakie dodatkowe akcesoria higieny jamy ustnej mają sięgać.

Według specjalistów takie programy powinny funkcjonować w szkołach nie tylko okazjonalnie, ale przez cały czas trwania nauki.

– W polskim systemie szkolno-wychowawczym należałoby wprowadzić edukacyjny program ogólnozdrowotny, w tym stomatologiczny, którego korzyści dostrzega 70 proc. badanych nauczycieli. Do rozważenia jest model tzw. dentobusów – mobilnych gabinetów dentystycznych, funkcjonujących w wielu krajach na świecie oraz w krajach Unii Europejskiej – mówi prof. dr hab. med. Barbara Adamowicz-Klepalska, konsultant krajowy w dziedzinie stomatologii dziecięcej.

To nie koniec akcji. W ramach drugiej edycji programu „Chroń Dziecięce Uśmiechy" wolontariusze oraz specjaliści odwiedzą kolejne województwa. Tym razem przeglądy dentystyczne zostaną przeprowadzono w szkołach na terenie województw podlaskiego, mazowieckiego oraz pomorskiego. ▲

Ełk > Trwa plebiscyt na medyków roku

To oni dbają o nasze zdrowie. Głosuj!

Już od piątku mogą Państwo głosować na swoich faworytów w naszym plebiscycie na lekarza, stomatologa, pielęgniarkę/położną oraz przychodnię roku. Wybór nie będzie łatwy, ponieważ pacjenci zgłosili wielu zacnych specjalistów. Wszystko zależy od Wszych głosów.

W plebiscycie bierze udział 10 lekarzy różnych specjalności, 7 stomatologów, 5 pielęgniarek oraz 3 przychodnie. Głosowanie odbywa się za pomocą SMS-ów oraz oryginalnych kuponów publikowanych na łamach naszej gazety. Warto już dziś zastanowić nad swoim wyborem, ponieważ głosowanie potrwa do 30 maja.

Laureatami plebiscytu w każdej z kategorii zostaną osoby/przychodnie, które uzyskają największą liczbę głosów w swojej kategorii. Zdobywcy pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca w każdej z kategorii zostaną nagrodzeni statuetkami oraz zaprezentowani na łamach naszej gazety.

Głosowanie za pomocą kuponów potrwa do 30 maja. Kupony muszą być dostarczone lub przesłane do siedziby Gazety Współczesnej ("Gazeta Współczesna", ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300 Ełk, z dopiskiem „Twój Lekarz") najpóźniej piątego dnia po ostatniej publikacji – decyduje data stempla pocztowego, starsze kupony zostaną odrzucone.

By oddać głos za pośrednictwem SMS-a, należy w przypadku głosowania na Lekarza Roku wysłać SMS o treści: med.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) na numer 71466. Jeśli ktoś z Państwa chce zagłosować na Pielęgniarkę Roku, wystarczy wysłać SMS o treści: piel.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) na numer 71466.

By oddać głos na najlepszego stomatologa, należy wysłać SMS-a o treści: stom.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) na numer 71466. W ten sam sposób głosujemy na ulubioną przychodnię, jednak w treści SMS-a należy wpisać: przych.xx (gdzie xx to numer przychodni z listy) na numer 71466.

SMS nie może zawierać polskich znaków. Koszt SMS-a to 1,23 zł z VAT. Można wysłać dowolną ilość kuponów i SMS-ów na swojego faworyta. Lista wszystkich kandydatów do tytułu znajduje się na stronie internetowej wspolczesna.pl w zakładce Lekarz Roku. Tam też można na bieżąco obserwować, jak wyglądają wyniki głosowania. Są one aktualizowane po każdym nadesłanym SMS-ie, a raz dziennie są doliczane głosy z kuponów. W kolejnym numerze naszej gazety pojawią się szczegółowe opisy medyków zgłoszonych do plebiscytu.

kow



Lista kandydatów w naszym plebiscycie

Stomatolodzy

1. Barbara Bara sms o treści stom.01 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
2. Bożena Laskowska sms o treści stom.02 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
3. Joanna Zalewska sms o treści stom.03 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
4. Joanna Skomin sms o treści stom.04 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
5. Krystyna Klejno-Przekop sms o treści stom.05 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
6. Agnieszka Kozaczek sms o treści stom.06 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
7. Anna Wysocka sms o treści stom.07 pod numer 71466 (1,23 z VAT)

Pielęgniarki

1. Urszula Skrodzka sms o treści piel.01 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
2. Bożena Ruszczyk sms o treści piel.02 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
3. Urszula Olszewska sms o treści piel.03 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
4. Mirosława Szyszko sms o treści piel.04 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
5. Dorota Krupa sms o treści piel.05 pod numer 71466 (1,23 z VAT)

Lekarze

1. Iwona Mierzejewska sms o treści med.01 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
2. Zbigniew Plak sms o treści med.02 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
3. Maria Toczko sms o treści med.03 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
4. Arkadiusz Strutyński sms o treści med.04 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
5. Mirosław Starzomski sms o treści med.05 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
6. Jarosław Wajda sms o treści med.06 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
7. Ewa Bazydło sms o treści med.07 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
8. Elżbieta Muśko sms o treści med.08 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
9. Beata Wojciechowska sms o treści med.09 pod numer 71466 (1,23 z VAT)
10. Alicja Tarasewicz sms o treści med.10 pod numer 71466 (1,23 z VAT)

Przychodnie:

1. PRO-MEDICA - Przychodnia Specjalistyczna (ul. Konopnickiej 1, 19-300 Ełk)- sms o treści przych.01 pod numer 71466 (1,23 zł z VAT)
2. Przychodnia przy 108 Szpitalu Wojskowym (ul. Kościuszki 30 19-300 Ełk), sms o treści przych.02 pod numer 71466 (1,23 zł z VAT)
3. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Medycyna Rodzinna (ul Bahrkego 4, 19-300 Ełk) sms o treści przych.03 pod numer 71466 (1,23 zł z VAT)

maz

Krótko

▲ **Ełk.** 16-letnia Ilona Wanda Gutowska opuściła dom w połowie kwietnia i od tam-



tej pory nie nawiązała kontaktu z rodziną. Rodzicom zostawiła list, w którym poinformowała, że chce odpocząć od swego dotychczasowego życia. Dziewczyna ma 150 cm wzrostu, jasnobrązowe oczy. Może być ubrana w spodnie jeansowe w kolorze ciemnoniebieskim, czarną kurtkę do pasa i białe adidasy. Wszystkie osoby, które mają informacje na temat miejsca pobytu 16-latki, proszone są o kontakt z komendą policji w Ełku (ul. Chopina 10) lub telefoniczny (87 621 82 00 lub 997).

▲ **Ełk.** Do 5 lat za kratkami grozi mieszkance gminy Ełk, która okradała sklepy. Policjanci prowadzili dochodzenie w sprawie kradzieży w jednym z ełckich marketów. Ze zgłoszenia wynikało, że nieznany sprawca ukradł produkty spożywcze i kosmetyki warte kilkaset złotych. Funkcjonariusze szybko ustalili, że dokonała tego 22-letnia mieszkanka gminy Ełk. Okazało się, że w ciągu dziesięciu dni z dwóch marketów ukradła przedmioty o wartości prawie 3 tys. zł. Były to głównie czekolady, kawy, pasty do zębów, dezodoranty, antyperspiranty, żele pod prysznic czy szampony. Kobiecie grozi kara do 5 lat więzienia. Będzie też musiała zwrócić pieniądze za ukradzione towary.

▲ **Ełk.** W poniedziałek do komisariatu policji zadzwoniła kobieta i powiedziała, że jej pijany mąż wszczął awanturę. Na miejscu policjanci dowiedzieli się, że kobieta znosiła przemoc od lutego do maja. W trakcie awantur mąż wyzywał kobietę, poniżał i bił. 56-letniego sprawcę przemocy domowej zatrzymano chwilę po zgłoszeniu. W trakcie zatrzymania miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Jak ustallili policjanci, Leszek N. był już wcześniej dwukrotnie karany za przestępstwo znęcania się nad żoną. W środę wobec Leszka N. prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Znęcanie się nad najbliższymi jest przestępstwem. Mężczyźnie grozi kara od 3 miesięcy pozbawienia wolności do lat 5.

him

Giżycko >> Wyciąg jest już otwarty

Na narty i wakeboard na Popówkę Małą

Dwa wyciągi – krótszy o długości 180 i dłuższy 220 metrów czekają na miłośników szaleństwa na wodzie. W Giżycku na jeziorze Popówka Mała powstał pierwszy w tej części Mazur Wakepark.

Jednym z największych atutów Mazur są jeziora. Co roku żeglują po nich tysiące turystów. Teraz miłośnicy sportów wodnych będą mieli dodatkową atrakcję. W Giżycku powstał pierwszy w regionie wyciąg do nart wodnych i wakeboardu. Dotychczas podobne obiekty znajdowały się w Augustowie i Ostródzie. Kolejny powstaje w Szelmencie niedaleko Suwałk. Różnią się jednak rozwiązaniami technicznymi. W Giżycku trasa została wytyczona w linii prostej.

Pierwszych narciarzy korzystających z wyciągu mogliśmy zobaczyć już w majówkę. Mimo braku słońca chętnych do pływania nie brakowało. Sporo osób przyszło, aby przyglądać się wyczynom wakeboardowców.

Z wyciągu mogą korzystać wszyscy chętni, zarówno profesjonaliści jak i amatorzy sportów wodnych. Nie jest to jednak tania przyjemność. Godzina, w zależności od dnia tygodnia i godziny, kosztuje 40-55 zł, a jeśli chcemy mieć tor na wyłączność, musimy zapłacić od 150 do 220 zł. Na miejscu znajduje się też wypożyczalnia sprzętu.

Więcej informacji i rezerwacje na wakeparkgizycko.pl. **stef**



P. Tomkiewicz

Na jeziorze, oprócz wyciągów, pojawiły się również profesjonalne przeszkody.

Giżycko >> Idealne miejsce na spacer, także w pochmurne dni

Z widokiem na port i jezioro

Pomost i taras widokowy są nową atrakcją turystyczną miasta.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Blisko 4 mln zł kosztowała budowa nowego pomostu i tarasu widokowego nad Niegocinem. Jest on przedłużeniem kładki nad torami i ulicą Kolejową w centrum miasta. Ta nowa inwestycja przyciąga tłumy turystów. Nawet w pochmurne dni.



P. Tomkiewicz

Obie kładki – większa, betonowa nad torami i nowy niższy pomost prowadzący na molo są ze sobą połączone.

Kładka za 8 milionów

Ponad 5 lat temu władze Giżycka zadecydowały o budowie kładki nad torami w centrum miasta. Inwestycja ta wzbudzała wiele kontrowersji wśród mieszkańców, przede wszystkim ze względu na rozmiary i koszty. Konstrukcja ma bowiem ponad 71 metrów długości, a pylon, do którego przyczepione są stalowe liny podtrzymujące kładkę – 39 metrów wysokości. Jej budowa pochłonęła około 8 mln zł, a tylko 2 mln z tej kwoty to unijne dofinansowanie. Dzięki niej mieszkańcy mogli z centrum miasta przejść nad torami i podziwiając widok na jezioro dojść nad brzeg.

Betonowa, masywna kładka była dopiero połową koncepcji prezentowanej przez giżyckich urzędników. Jej dopełnieniem miał być drugi pomost, łączący kładkę z molem.

Autorem projektu nowego pomosty była pracowni Kaczyński i spółka. – Kładka z założenia miała być formą o charakterze lekkiego pomostu oprowadzającego gości po przestrzeni portu pasażerskiego Ekomarina oraz portu Żeglugi Mazurskiej, zakończona tarasem widokowym z widokiem na jezioro Niegocin – czytamy na stronie pracowni.

Tak tez się stało. Nowa kładka już na pierwszy rzut oka jest lżejsza i bardziej komponuje się z otoczeniem. Ma około 200 metrów długości. Całość konstrukcji składa się z dwóch części – kładki nad wodą o rozpiętości 40 m oraz kładki nad lądem stałym i molem. Część nad wodą jest zawieszona na pylonach. Jednak przy tej konstrukcji są one znacznie niższe – mają 20 metrów wysokości.

Więcej widać

Budowa kładki zakończyła się już kilka miesięcy temu. Jednak jej oficjalne otwarcie odbyło się w pierwszy majowy weekend. I jak się okazało, nowa budowla podoba się turystom. Najlepiej świadczyły o tym tłumy, jakie spacerowały podziwiając widok na ekomarinę i giżycką plażę.

– Z wysokości tych kilku metrów cała okolica wygląda zupełnie inaczej. Po prostu więcej widać – mówi Urszula Kozłowska.

Najbardziej oblegane przez turystów jest taras widokowy, który znajduje się nad molem, na końcu nowego pomostu.

– Panorama Niegocina i tych żaglówek jest przepiękna. Coś wspaniałego – dodaje Urszula Kozłowska.

Jeszcze tego lata na tarasie widokowym zostaną zamontowane dwie lunety skierowane na jezioro. Turyści na ląd mogą wrócić kładką lub zejść na molo. Zarówno na początku, jak i na końcu kładki znajdują się schody i windy dla niepełnosprawnych.

Budowa nowej kładki pochłonęła nieco ponad 3,8 mln zł, z czego unijne dofinansowanie wyniosło ponad 2,67 mln zł. ▲

Region >> W ubiegłoroczne wakacje utonęło aż 27 osób

Policyjni wodniacy zaczęli sezon

Policjanci z jedenastu komend z Warmii i Mazur – w Braniewie, Elblągu, Ełku, Giżycku, Iławie, Mrągowie, Olecku, Olsztynie, Ostródzie, Piszu, Węgorzewie rozpoczęli służbę na wodach. W gotowości jest 40 policyjnych wodniaków. Od 1 lipca do 30 sierpnia do jednostek, na terenie których spodziewany jest największy ruch turystyczny, zostaną skierowani funkcjonariusze z komendy wojewódzkiej w Olsztynie. Będzie to ok. 30 policjantów.

Pod koniec kwietnia w Mikołajkach, z inicjatywy policji, odbyła się debata na temat bezpieczeństwa nad wodą. O spokojnym wypoczynku na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich rozmawiali przedstawiciele lokalnych władz ze służbami ratowniczymi oraz przedstawicielami ośrodków wczasowych i armatorów skupionych w obrębie mikołajskich jezior.



Policja

Nowa łódź zakupiona przez fundusz ochrony środowiska ułatwi pracę mikołajskim policjantom.

Wizyta w Mikołajkach była także okazją do przekazania tamtejszym policjantom nowoczesnej łodzi Sportis 6200/K z 200-konnym silnikiem zaburtowym. Została ona zakupiona przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej za 250 tysięcy złotych. W tym roku lekkie łodzie zakupione z funduszy unijnych trafią jeszcze do Gołdapi i Ostródy.

– W sumie, od 1 maja warmińsko-mazurscy funkcjonariusze policji wodnej będą mieli do dyspozycji dwadzieścia łodzi ciężkich, pięć łodzi lekkich i jeden poduszkowiec – informuje Izabela Niedźwiedzka-Pardela z zespołu prasowego warmińsko-mazurskiej policji.

Podczas ubiegłorocznych wakacji utonęło aż 27 osób (w 2012 roku – 17 osób). Wszyscy to mężczyźni, z czego 23 to miało więcej niż 30 lat. Głównymi przyczynami utonięć były nieostrożność, brawura, brak umiejętności pływania, nieostrożne zachowanie na jednostkach pływających oraz alkohol. Podczas wakacji w 2013 roku nie odnotowano utonięć osób nieletnich.

him

maz

Ełk >> Sportowa Marka Miasta

Dwa kluby dostały wsparcie

Ełcki Klub Sportowy Płomień oraz Uczniowski Klub Sportowy Nenufar 5 dołączyły do grona tegorocznych laureatów Sportowej Marki Miasta Ełku. W minionym tygodniu na rozwój swoich pomysłów oraz promocję Ełku otrzymały łącznie 40 tys. zł.

Sportową Markę Miasta w tym roku przyznano po raz drugi.

– Celem jest wyłonienie projektów zawierających plan rozwoju sportowego zawodników i drużyn sportowych zakładających osiągnięcie określonych celów, w tym określonych wyników sportowych i efektu promocji miasta poprzez sport – wyjaśniają ełccy urzędnicy.

W pierwszej edycji wyróżniono dwie oferty: Ełckiego Klubu Kyokushin Karate – „Karate jako sport" oraz Uczniowskiego Klubu Sportowego Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego – „Wioślarstwo Sportową Marką Miasta Ełku".

Na ten cel ełcki samorząd przeznaczył w sumie 100 tys. zł. W pierwszej edycji klubom przyznano 60 tys. zł, natomiast w minionym tygodniu EKS Płomień za swój projekt „Piłkarska marką" otrzymał 30 tys. zł. Z kolei klub UKS Nenufar 5 na promocję koszykówki dostał 10 tys. zł.

Na co kluby przeznaczą te pieniądze? Przede wszystkim na wyjazdy oraz na sprzęt sportowy. Środki finansowe mają również pomóc piłkarzom z Płomienia w wejściu do drugiej ligi.

– Chcemy przeznaczyć te środki na sprzęt sportowy, na szkolenie kadry trenerskiej oraz na promocję i marketing klubu – mówi Rafał Szuliński, prezes EKS Płomień. I dodaje, że klub reprezentuje miasto w rozgrywkach Pucharu Polski i na poziomie wojewódzkim, a piłkarze są w stanie zdobyć mistrzostwo.

UKS Nenufar środki, które otrzymał od ełckiego samorządu przeznaczy przede wszystkim na opłatę hali treningowej oraz na wyjazdy.

– To symboliczne wsparcie, ale duża zachęta do pracy, ponieważ potrzeby trzeciej ligi to kwota rzędu 40 tysięcy złotych – mówi Edward Traskowski, wiceprezes Nenufara 5.

kow



W. Kowalewska

Statuetkę z rąk prezydenta Ełku Tomasza Andrukiewicza odebrał Rafał Szuliński, prezes Płomienia.

Piłka nożna >> III i IV liga

Obie ełckie drużyny przegrały na wyjeździe

Liderem czwartej ligi jest Rominta Gołdap, a trzeciej Sokół Ostróda.

W miniony weekend czwartoligowy Mazur Ełk uległ na wyjeździe Drwęcy Nowe Miasto Lubawskie 0:2.

– Początek meczu to lekka przewaga Drwęcy która chciała bardzo mocno strzelić bramkę. Po stracie gola w 23 minucie, nasi zawodnicy zaczęli grać odważniej. Bliski strzelenia bramki wyrównującej był Bartek Wierzbicki, który oddał dobry strzał z rzutu wolnego z 25 metrów. Na posterunku jednak był golkiper gospodarzy, który wspaniałą interwencją uratował swój zespół od straty gola. W drugiej połowie Mazur próbował atakować, lecz po kontrze Drwęcy straciliśmy gola w 71 minucie. Do końca spotkania wynik nie uległ już zmianie – czytamy na stronie Mazura. Ełcka drużyna zajmuje obecnie przedostatnie miejsce w tabeli. Na jej szczycie jest Sokół Ostróda, a stawkę zamyka Start Nidzica. W ten weekend Mazur rozegra mecz z Olimpią Olsztynek.

Nie powiodło się także ełckiemu Płomieniowi. Weekendowy, wyjazdowy mecz z Jagellonią II Białystok zakończył się rezultatem 0:1. Po 29. kolejce III ligi Płomień jest na drugim miejscu. Prowadzi Sokół Ostróda, a tabelę zamyka Promień Mońki. W kolejnym meczu ełcki zespół zmierzy się z Huraganem Morąg.

him

Ełk/Warszawa/Nettetal >> Sukcesy naszych zawodników

Piłkarze Rony idą jak burza

Zawodnicy ełckiego klubu wygrali międzynarodowe mistrzostwa w Nettetal i zajęli 3. miejsce w turnieju o puchar Tymbarku.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Ostatnie tygodnie były bardzo pracowite dla młodych piłkarzy z klubu Rona 03. Wysiłek się opłacił, zawodnicy wrócili do domów z cennymi trofeami.



UM Ełk

W mini mistrzostwach świata w Nettetal wzięło udział 12 drużyn, m.in. z Polski, Niemiec, Holandii, Belgii, Portugalii i Francji.



Szkoła Podstawowa Sportowa nr 6 Ełk

Zmaganiom młodych piłkarzy w Turnieju z Podwórka na Stadion Tymbarku przyglądał się prezes PZPN Zbigniew Boniek.

Zwycięstwo w Nettetal

Pod koniec kwietnia drużyna chłopców Uczniowskiego Klubu Sportowego Rona (rocznik 2001/2002) pojechała do Nettetal, partnerskiego miasta Ełku w Niemczech. Nettetal zaprosiło Ełk do udziału w Mini Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej dla Młodzieży. Wcześniej, pod koniec marca, zorganizowano w Ełku turniej kwalifikacyjny, w którym zmierzyły się zespoły dwóch ełckich klubów – UKS Rona 03 Ełku i MKS Mazur Ełk. Rona rozgromiła Mazura 6:1.

Do Nettetal pojechało 16 zawodników oraz troje trenerów-opiekunów. W turnieju wzięło udział 12 drużyn z całej Europy.

Dwudniowy turniej rozpoczął się rozgrywkami grupowymi. Rona trafiła do grupy A, gdzie jej rywalami byli: Union Nettetal, VVV Venlo, Leutherheide, Fortuna Dilkrath, SuS Shaag. Nasi zawodnicy zajęli pierwsze miejsce w grupie zdobywając trzynaście punktów. w półfinale z drużyną TSV Kaldenkirchen (Niemcy). W regulaminowym czasie gry padł remis 0:0. Rzuty karne wyłoniły zwycięzcę – Rona wygrała 4:3. W finale piłkarze z Ełku zagrali z Fortuną Dilkrath (Niemcy) wygrywając mecz 1:0.

– Turniej stał na naprawdę wysokim poziomie. Nasza drużyna zagrała bardzo dobrze, o czym świadczą wyniki i zdobycie pierwszego miejsca. Pozwala to uzyskać informację, czy idziemy w dobrym kierunku szkolenia. Chciałbym pogratulować wszystkim zawodnikom, a szczególnie wyróżnić Mikołaja Scecha i Sebastiana Walczyka – mówi trener Paweł Salamonowicz.

Z podwórka na stadion

Na początku maja zawodnicy Rony (rocznik 2002) i zarazem uczniowie Szkoły Podstawowej Sportowej nr 6 w Ełku, wsparci najlepszymi zawodnikami z naszego województwa zajęli 3. miejsce w turnieju Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku. W zawodach zorganizowanych przez Polski Związek Piłki Nożnej biorą udział najlepsi zawodnicy z całego kraju. T

Przez trzy dni 64 zespoły dziewcząt i chłopców w dwóch kategoriach U-10 i U-12 rywalizowało o główną nagrodę – wyjazd do Niemiec, m.in. na mecz Niemcy – Polska. Drużyna chłopców z Ełku wzięła udział w kategorii U-12, gdzie do rywalizacji przystąpiło 16 województw. Kadry tworzyło siedmiu zawodników mistrza województwa plus 5 najlepszych zawodników z danego regionu.

W grupie A drużyna z Warmii i Mazur zremisowała z Lubelskiem 1:1, pokonała Świętokrzyskie 0:5 oraz Zachodnio-Pomorskie 1:4. W ćwierćfinale reprezentanci naszego regionu ulegli drużynie z Małopolski 0:3, mecz o trzecie miejsce z piłkarzami z Podkarpackiego. Zakończył się wynikiem 1:1. Rozstrzygnięcie na korzyść Podkarpacia przyniosły rzuty karne (2:3).

Postawa drużyn z województwa warmińsko-mazurskiego

Kategoria do lat 10
W rywalizacji chłopców drużyna województwa warmińsko-mazurskiego zajęła ostatecznie wysokie 2. miejsce. – Mecz finałowy był bardzo ciężki, obie drużyny zagrały bardzo wyrównane spotkanie. Moja drużyna prawdopodobnie nie poradziła sobie z otoczeniem Stadionu Narodowego, ponieważ na stadionie Polonii wszystko nam wychodziło i graliśmy rewelacyjnie. Zabrakło trochę szczęścia i umiejętności – mówi trener Zbigniew Zastrężny.
W rozgrywkach dziewcząt drużyna z naszego regionu uplasowała się na 7. miejscu. – Moja drużyna w grupie wygrała wszystkie mecze. Jednak później zabrakło jej trochę szczęścia ocenia trener Paweł Żurawel.

Kategoria do lat 12
Reprezentacja chłopców z naszego województwa zajęła 3. miejsce.– Do Warszawy przyjechały najmocniejsze zespoły, a my znaleźliśmy się wśród nich, co już jest dla nas wielkim wyróżnieniem. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem organizacji tej imprezy – podsumowuje trener Dariusz Ryszkiewicz.
Zespół dziewcząt z Warmii i Mazur wywalczył 15. miejsce. – To nie jest nasz pierwszy udział w Wielkim Finale Turnieju o Puchar Tymbarku. Jak co roku atmosfera na rozgrywkach jest fenomenalna, pod względem organizacyjnym pełen profesjonalizm i z całą pewnością w kolejnych latach będziemy również zgłaszać się do kolejnych edycji – mówi trener Jacek Lorenz.

maz

Ełk >> Setki ełczan wzięły udział w kręceniu teledysku

Happy Ełk już w sieci

Ełcki teledysk do muzyki Pharela Williamsa ma już ponad 35 tysięcy odsłon.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Zdjęcia do klipu trwały trzy tygodnie. Wzięły w nich udział setki ełczan. Film po raz pierwszy zaprezentowano w miniony piątek. Zbiera w sieci bardzo pochlebne opinie.

Teledysk „Happy" Pharrela Williamsa zna cały świat. Swoje wersje nagrywają mieszkańcy metropolii, małych miast i miasteczek. Klipy, w których w rytm przeboju Williamsa tańczą mieszkańcy, mają także polskie miasta, również na Mazurach czy Podlasiu.



Scenę grupową z udziałem chętnych ełczan kręcono na placu Jana Pawła II.



M. Hirsztritt

Premiera teledysku w Ełckim Centrum Kultury. O pracy przy produkcji klipu opowiadała Patrycja Łapińska.

Trzy tygodnie pracy

Na pomysł zrealizowania ełckiej wersji teledysku wpadli wolontariusze z Wolontariackiego Ośrodka Wsparcia w Ełku.

– Widzieliśmy wersje innych miast, które podobały nam się bardziej lub mniej. Postanowiliśmy nakręcić własną, autorską. Jest jedyna i niepowtarzalna – mówi Patrycja Łapińska, szefowa WOW.

Aby nakręcić film, grupa wolontariuszy pracowała ciężko przez ponad trzy tygodnie.

– Nagrywanie to wiele godzin ujęć, powtórek, to także różne miejsca, w które trzeba było się przemieścić, potrzebne było oświetlenie, pomoc techniczna, muzyka. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w ten projekt. Także ełczanom, którzy zdecydowali się zatańczyć – dodaje Patrycja Łapińska.

Klip wyreżyserował Janek Kowalewski, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Ełku. Licealista jest też twórcą innego teledysku, który promuje jego szkołę. Film, w którym wykorzystano utwór „The Walker" zespołu Fitz And The Tantrums ma już w sieci ponad 216 tysięcy odsłon.

Siedem godzin nagrań

Premiera „Happy Ełk" odbyła się w sali Zebra Ełckiego Centrum Kultury w miniony piątek. – Nie mnie oceniać, jak to wyszło. Mogę powiedzieć w imieniu całej ekipy, że daliśmy z siebie wszystko – mówił przed premierą Janek Kowalewski.

Dziękował też osobom najbardziej zaangażowanym – Patrycji Łapińskiej za pomysł i powierzenie nagrania klipu uczniowi, swojemu tacie Piotrowi Kowalewskiemu oraz dziadkowi Remigiuszowi Makarewiczowi za wsparcie artystyczne i techniczne.

Młody reżyser zastrzegł, że teledysku nie został wykorzystany cały nagrany materiał. – Trzecia część „Władcy pierścieni" po zmontowaniu trwała siedem godzin, a trzeba ją było skrócić do trzech. My mieliśmy siedem godzin materiały i zrobiliśmy z tego cztery minuty – mówi Janek Kowalewski.

Część z tych nagrań na pewno pojawi się jeszcze w internecie – zapewnili twórcy teledysku. ▲

Ełk >> Ptaki w mieście są wszędzie. Wystarczy się rozejrzeć.

W ogrodzie, na ulicy, w parku, na balkonie

Centrum Edukacji Ekologicznej zaprasza na szkolenie pt. „Ptaki w mieście". Po spotkaniu chętni mog wziąć udział w spacerze i obserwować ptaki w mieście.

Pierwotne, naturalne siedliska ptaków są poza miastem – w lesie, na łące, na stawach, jeziorach, rzekach, w górach. Jednak wiele gatunków występuje powszechnie w miastach. Ptaki w miastach widujemy na co dzień w ogrodzie, na ulicy, w parku, na balkonie. Warto przyjrzeć się, jakie gatunki ptaków pojawiają się w naszym mieście oraz zastanowić, co sprawiło, że miasta stały się dla nich atrakcyjne.

Celem szkolenia jest przekazanie wiedzy na temat gatunków ptaków, jakie można spotkać w miastach, problemach, jakie wynikają z rozwoju miast oraz zasad współistnienia człowieka z ptakami korzystnego dla obu stron. Spotkanie poprowadzi Adam Zbyryt, pracownik Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, współautor poradnika „Ochrona ptaków w mieście" oraz koordynator wielu projektów obejmującą ochronę ptaków.

Program szkolenia

- **godz. 9** – przywitanie uczestników
- **godz. 9.10-11** – wystąpienie na temat ptaków żyjących w miastach: miasto jako środowisko życia ptaków, ptaki w środowisku miejskim (podział środowisk), przegląd gatunków (rozpoznawanie, biologia, ekologia), zagrożenia dla ptaków żyjących w mieście, mieszkańcy miast a ptaki, miejsca lęgowe dla ptaków, dokarmianie ptaków.
- **godz. 11.10 – 13** – obserwacje ptaków w terenie miejskim

Szkolenie odbędzie się w sobotę 10 maja, w godz. 9-13 w CEE. Zapisy w centrum (ul. Parkowa 12) albo telefonicznie (87 610 16 24). Można też wysłać maila na adres r.cimochowska@cee.elk.pl. Ilość miejsc ograniczona. **him**

Krótko

▲ **Giżycko.** Centrum Animacji KOA Jerzy Piekarski zaprasza w piątek o godz. 18 do sali bankietowej Biłas & Synowie w Giżycku na Koncert Trzech Tenorów. Wystąpią: Mirosław Niewiadomski, Bartosz Kuczyk, Kordian Kacperski. W repertuarze półtoragodzinnego koncertu wiele nowych, znanych szlagierów, pieśni i piosenek, a także znanych arii operetkowych i musicalowych. Bilety kosztują 40 złotych.

▲ **Giżycko.** Do 14 maja można oglądać historyczną wystawę plenerową „Kopalnia strajkuje... Strajk i pacyfikacja Kopalni Wujek, 13-16 grudnia 1981 roku". Ekspozycja znajduje się przy Koszarowcu nr 1 w Twierdzy Boyen. W ramach wystawy zobaczyć można plansze poświęcone ofiarom pacyfikacji Wujka, zdjęcia z rodzinnych albumów rodzin górników, przeczytać wspomnienia ich bliskich. Wstęp wolny. **him**

Majówka w Ełku



M. Hirsztritt

2 maja obchodziliśmy Święto Flagi. Po flagi biało-czerwone i miejskie – niebiesko-zielone ustawiła się długa kolejka ełczan. Na skwerze pod urzędem miasta rozdawali je wiceprezydent Ełku Artur Urbański i przewodniczący rady miasta Stefan Węgłowski. Nie zabrakło konkursów z nagrodami, zabaw dla dzieci i występów artystycznych. **him**



ECK Ełk

Uroczystą oprawę miały obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Po mszy i przemarszu ulicami miasta delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem „Poległym za Wolną i Niezawisłą Polskę". Scenkę historyczną zaprezentował Teatr 30 Minut, potem aktorzy zaprosili mieszkańców do odtańczenia poloneza. **him**



CEE Ełk

Rodzinny festyn otwierający sezon turystyczny. Imprezę zorganizowało Centrum Edukacji Ekologicznej wraz ze Stowarzyszeniem Rozwoju Wsi Woszczele. Z Ełku do Woszczel wyruszyli rowerzyści, którzy wzięli później udział w rajdzie. 10 pań ruszyło też na szlak marszu nordic walking. Festyn odbywał się na podwórzu u Henryka Najda. **him**

maz

Płociczno >> We wsi powstała kolejne atrakcja turystyczna

W parku można bawić się i uczyć

Rekreację można połączyć z lekcją historii.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

W podsuwalskim Płocicznie powstał park rozrywki. Można tam m.in. strzelać z kuszodmuchawki, rzucać włócznią, nożem szturmowym, grać w kręgle, ogromne warcaby, czy obejrzeć kilkanaście historycznych makiet.

To pierwsze tego typu miejsce w naszym regionie.

– Chcę, by dzieci nie tylko miło spędziły czas, ale też przy okazji dowiedziały się, jak bawili się i walczyli nasi przodkowie – mówi Wiesław Dobrzycki, właściciel obiektu. – Poza tym, park jest doskonałym miejscem do integracji dzieci z rodzicami. Oferta skierowana jest bowiem i do jednych, i drugich.

Karnet kosztuje 10 złotych od osoby, a na zabawę trzeba zarezerwować co najmniej trzy godziny.

Zabawa, albo karcer

Dobrzycki interesuje się historią od lat. Jest autorem wielu dioram (makiet), które prezentują ważne dla naszego kraju bitwy. Te konstrukcje także, wzbogacone o repliki używanej w przeszłości broni i oryginalne łuski, znajdują się w Płocicznie. Do już eksponowanych wkrótce dołączy kolejna, prezentująca bitwę pod Westerplatte. Diorama zostanie wypożyczona ze szkoły w Rutkach.

Ale makiety, to tylko jeden z wielu elementów parku, który od maja funkcjonuje w sąsiedztwie kolejki wąskotorowej. Położony wśród drzew teren podzielony jest na strefę dla dzieci oraz dorosłych. Ci pierwsi mają do swojej dyspozycji m.in. ogromne domino, warcaby, średniowieczne kręgle czy dwumetrowej długości bierki. Mogą grać w warcaby, poznać tajniki szermierki, ćwiczyć koncentrację oraz postrzelać z łuku. A ci, którzy nie będą słuchać poleceń instruktora, muszą liczyć się z tym, że trafią do karceru. Miło raczej nie będzie, bo to drewniana szopa, zlokalizowana pod lasem, gdzie karę odbywa się na słomie, o chlebie i wodzie.

W parku jest też „kącik" z niewybuchami, które wciąż można znaleźć w okolicznych lasach.

– Mam nadzieję, że po obejrzeniu eksponatów dzieci będą je omijały z daleka – dodaje Dobrzycki. – Dzięki temu unikniemy wielu nieszczęść.

Wybuchają miny

Dorośli mogą sprawdzić się w dyscyplinach, które wymagają większej koncentracji. Do ich dyspozycji jest m.in. strzelnica z bronią krótką i długą pneumatyczną, a także pole minowe. Dobrzycki uprzedza, że na to stanowisko mogą wejść tylko ci, którzy potrafią zachować zimną krew.

H. Wysocka



Strzelanie do celu z procy z celownikiem, to jedna z proponowanych atrakcji dla dorosłych.

– Dochodzi tutaj do eksplozji – zdradza kulisy zabawy.

Park czynny jest codziennie, w godz. 9-20. Właściciel mówi, że istnieje możliwość zorganizowania różnego rodzaju inscenizacji czy zajęć określonych przez zwiedzających, także poza godzinami pracy. Wystarczy tylko nieco wcześniej uzgodnić scenariusz. Ważne jest także to, że dzieci można pozostawić w parku na określony czas. Zajęcia, w których uczestniczą i tak odbywają się pod okiem instruktora.

– Musimy pilnować, by nasi goście nie zrobili sobie krzywdy – mówi Dobrzycki. – W trakcie zabawy mogą wystąpić różne, nieprzewidziane sytuacje.

Będą nowe atrakcje

Z uwagi na to, że większość stanowisk znajduje się pod gołym niebem, park czynny będzie tylko do końca września.

– Liczę na to, że w przyszłym roku uda się zabezpieczyć teren tak, by można było korzystać z niego przez cały rok – informuje rozmówca. – Z montażem dachu wiążą się ogromne koszty, ale spróbujemy zmierzyć się z tym wydatkiem.

Dobrzycki dodaje, że oferta będzie wciąż uzupełniana. W planach jest bowiem utworzenie kolejnych stanowisk, które uatrakcyjnią pobyt w parku. Szczegółów, póki co, właściciel nie chce ujawniać.

Suwałki >> Szpital

Dług już się nie zwiększa

Prawie pół miliona zysku wypracował za miniony rok Szpital Wojewódzki w Suwałkach.

– To rezultat obniżenia kosztów funkcjonowania placówki i zwiększenia efektywności pracy – mówi dyrektor Adam Szałanda.

I dodaje, że sytuacja finansowa placówki jest na tyle stabilna, że niemal wszyscy pracownicy otrzymali w tym roku podwyżki.

Kilka lat temu suwalski szpital borykał się z ogromnymi problemami finansowymi. Po zmianie dyrektora sytuacja zaczęła się zmieniać.

– Realizujemy program naprawczy, który umożliwił ograniczenie wydatków – mówi A. Szałanda. – Poza tym, wprowadziliśmy nowe usługi medyczne. Od podmiotu prywatnego przejęliśmy poradnię preluksacyjną. Teraz przygotowujemy się do nowego kontraktu.

Kierownictwo szpitala chciałby podpisać z Narodowym Funduszem Zdrowia umowę na nowe usługi. Jakie? Póki co, to tajemnica. Chodzi o to, by placówki nie uprzedziły inne, działające na naszym rynku podmioty.

– Potrzebujemy lekarzy specjalistów – dodaje dyrektor. – Bardzo chętnie przyjmiemy do pracy młodych medyków, którym oferujemy bardzo dobre warunki pracy.

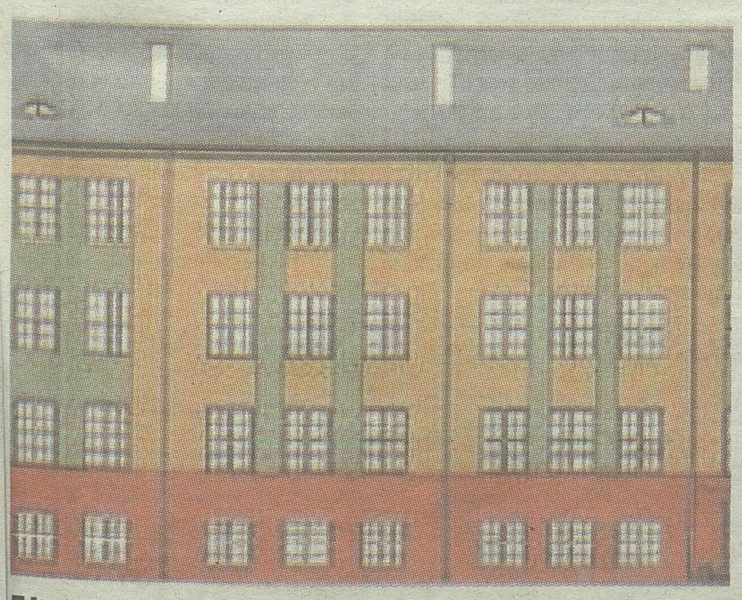
Zainteresowani, do swojej dyspozycji będą mieli nowoczesną aparaturę i super wyremontowane sale. W szpitalu, od kilku lat prowadzone są bowiem milionowe inwestycje. Np. w tym roku remontowany jest blok operacyjny.

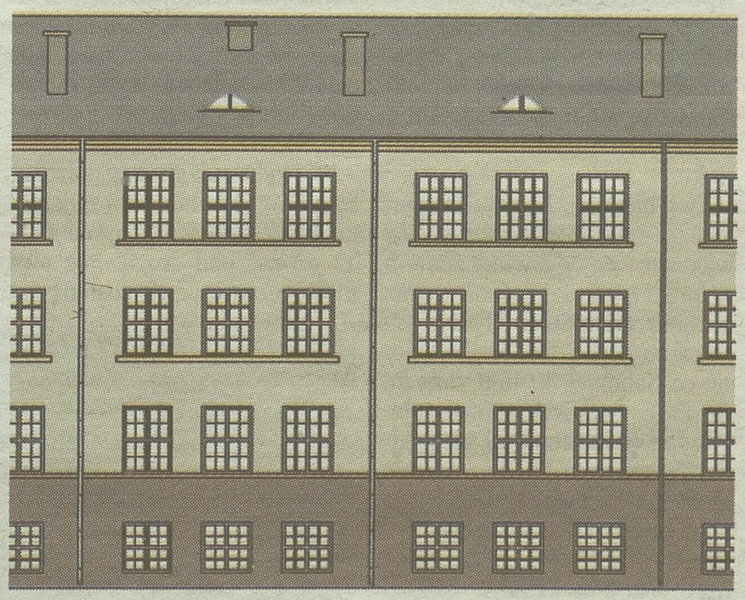
– Mamy też bardzo dobry zespół lekarzy, którzy chętnie dzielą się swoimi doświadczeniami z młodszymi kolegami – zachęca dyrektor szpitala. – Uważam, że warto z tego skorzystać.

(hel)

Suwałki >> Internetowe opinie wpłynęły na decyzję władz?

Szkoła była szara i taka wciąż pozostanie





Z lewej strony wizualizacja „kolorowej" szkoły. Z prawej – wariant ostateczny.

To miał być ładny, kolorowy budynek, nie odstraszający uczniów. Suwalskie władze postanowiły jednak, że wszystko zostanie niemal po staremu.

Trwa, jak informowaliśmy, termomodernizacja Zespołu Szkół nr 8 w Suwałkach, znajdującego się przy ul. Kościuszki. Według pierwotnych planów, pochodzący sprzed II wojny, brzydki budynek miał być przy tej okazji przemalowany. Beż żadnych ekstrawagancji, ale we w miarę ciepłych kolorach. Za takim rozwiązaniem opowiedział się nawet konserwator zabytków. Sam budynek zabytkowy wprawdzie nie jest, ale znajduje się w tzw. strefie konserwatorskiej.

Jarosław Filipowicz, rzecznik prasowy suwalskiego ratusza, przypomina, że koncepcja pomalowania budynku była jedynie jedną z propozycji. Nikt nie mówił, że zostanie ona urzeczywistniona.

Filipowicz dodaje, iż ta propozycja spotkała się z wieloma krytycznymi głosami. Kolorowa szkoła miałaby nie pasować do otoczenia. Dlatego projektanci postanowili odejść od wcześniejszych planów.

Od kogo pochodziły te krytyczne głosy?

– Z różnych środowisk – mówi rzecznik.

Suwalskie portale internetowe piszą jednak, że zdecydowały opinie umieszczane w sieci. Jeden z portali, znany z tego, że zamieszczania wszelkie anonimowe komentarze, w tym te najbardziej idiotyczne, chwali się wręcz, iż to jego zasługa.

Suwalska szkoła pozostanie więc szara.

(tom)

reklama

Suwalska Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A.
zatrudni na stanowisko
Specjalisty w Wydziale Obsługi Inwestora
w Suwałkach,
miejsce pracy Suwałki, województwo podlaskie

Wymagania

- wykształcenie wyższe magisterskie,
- biegła obsługa komputera,
- biegła znajomość języka angielskiego,
- komunikatywność i wysoka kultura osobista oraz umiejętność pracy w zespole,
- dyspozycyjność,
- prawo jazdy kat. B i doświadczenie w kierowaniu pojazdem.

Dodatkowymi atutami będą:

- umiejętność pracy w programach graficznych oraz programach geodezyjnych,
- umiejętność zarządzania stronami w systemie CMS,
- znajomość procedur przetargowych zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa zamówień publicznych,
- znajomość procedur pozyskiwania środków finansowych z funduszy krajowych i europejskich,
- znajomość drugiego języka obcego,
- co najmniej 2-letni staż pracy.

Oferty zawierające CV, list motywacyjny oraz dokumenty potwierdzające dodatkowe atuty należy składać w biurze Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Suwałkach, ul. Noniewicza 49 lub na e-mail ssse@ssse.com.pl do dnia 22 maja 2014 r.

SSSE S.A. zastrzega sobie prawo kontaktu tylko z wybranymi kandydatami, którzy telefonicznie zostaną powiadomieni o terminie i miejscu rozmowy kwalifikacyjnej.

Prosimy o wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych).

A40214w04s

Augustów >> Uwaga kierowcy, od poniedziałku rusza strefa płatnego parkowania

W centrum auta za darmo nie zostawisz

Od 12 maja postój w centrum Augustowa będzie płatny.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Do czerwca pozostawienie auta na pół godziny ma kosztować 50 groszy, na godzinę – złotówkę. Przez kolejne cztery miesiące opłaty będą dwukrotnie wyższe.

Za parkingi trzeba płacić w dni robocze, w godz. 9-17 oraz w soboty, w godz. 9-13. Opłaty nie obowiązują w święta.

Archiwum



Wszystkie miejsca postojowe przy Rynku Zygmunta Augusta będą płatne. Władze miasta mają nadzieję, że dzięki temu parkingi będą mniej oblegane.

Zimą o połowę taniej

Do wprowadzenia strefy płatnego parkowania władze miasta przymierzają się od kilku lat.

– Chodzi o to, by udrożnić ruch w centrum – argumentuje burmistrz Kazimierz Kożuchowski. – Dziś, niejednokrotnie kierowcy narzekają, że nie mają gdzie się zatrzymać. A na budowę nowych placów postojowych miejsca nie ma.

Strefa obejmie trzynaście ulic miejskich oraz powiatowych. Radni zdecydowali, że stawki będą zależały od pory roku. W okresie wakacyjnym, czyli od czerwca do końca września opłaty mają być wyższe. W tym okresie zaparkowanie auta na pół godziny kosztować będzie złotówkę, na godzinę – 2 zł. Za drugą godzinę trzeba zapłacić 2,40 zł, trzecią – 2,80 zł, a czwartą i każdą kolejną godzinę postoju – 2 złoty.

Wykupienie koperty na miesiąc wiąże się z wydatkiem 350 złotych, a na sześć miesięcy kosztuje 2100 zł. Natomiast roczna rezerwacja miejsca, to wydatek rzędu 3600 złotych.

Mieszkańcy domów znajdujących się przy drogach objętych strefą płatnego parkowania mogą skorzystać ze specjalnych karnetów. Za miesięczny będą musieli zapłacić 20 złotych, a za roczny – 200 zł.

Na zniżki mogą też liczyć osoby niepełnosprawne, które zechcą zatrzymywać się poza miejscami oznaczonymi. Wówczas za parkowanie przez pół roku będą musieli zapłacić tylko 10 złotych. Przez rok – 20 złotych. Warunkiem jest posiadanie identyfikatora.

Dodajmy, że kara za brak opłaty wynosi od 35 do 50 złotych. Kwota zależy od tego, jak szybko zostanie uiszczona.

Bilety w parkometrach

Na terenie strefy znajdzie się 250 miejsc parkingowych. Zarządzać nimi będzie spółka z Grudziądza, która wygrała przetarg. Miasto otrzyma część wpływów z opłat, ale to nie jedyne korzyści. – Zarządca jest odpowiedzialny za utrzymanie parkingów – przypomina burmistrz. – A to oznacza, że będzie m.in. sprzątał teren i odśnieżał. To są wymierne korzyści.

Na terenie strefy zostanie ustawionych kilkanaście parkometrów, gdzie będzie można uiszczać należność za postój samochodów.

Płatne parkingi

Strefa obejmuje: Rynek Zygmunta Augusta, ul. Żabią, Kilińskiego (od 3 Maja do Młyńskiej), Mariana Jonkajtysa, ks. Skorupki (od Wojska Polskiego do Kościelnej), Kościelną (od 3 Maja do ks. Skorupki), ks. Ściegiennego, 3 Maja (od Mostowej do ks. Ściegiennego), Mostową (od 3 Maja do Nowomiejskiej), Młyńską (od Wierzbnej do Kilińskiego), Nowomiejską (od Mostowej do Wierzbnej), Wierzbną (od Młyńskiej do Nowomiejskiej), Kopernika (od Rynku Zygmunta Augusta do Szkolnej), Kościuszki (od Rynku Zygmunta Augusta do Szkolnej), Łazienną (od Wierzbnej do Szkolnej), Szkolną (od Łazienej do Zygmuntowskiej).

Krótko



Gm. Sztabin. Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Krasnymborze świętowali 80-lecie powstania jednostki. Z tej okazji najlepsi strażacy otrzymali wyróżnienia, odbyło się nabożeństwo w ich intencji i nadano sztandar. Z okazji jubileuszu nie zabrakło podziękowań za dotychczasową, dobrą pracę oraz życzeń. **(hel)**

Gm. Płaska >> Proces odwołany

Sąd musi czekać, aż urzędnicy będą mieli czas

Radca prawny będzie uczestniczył w forum gospodarczym, a wójt jest na urlopie. Proces w sprawie przywrócenia skarbniczki do pracy został więc znowu odroczony.

Ta sprawa ciągnie się już od około roku. Wójt Wiesław Gołaszewski zwolnił skarbniczkę z pracy zarzucając jej m.in. to, że nie jest lojalna. Np. kobieta uczestniczyła w posiedzeniach rady gminy, mimo, że nie miała na to zgody przełożonego. Skarbnik odwołała się do sądu. Poza kwestiami merytorycznymi podniosła także to, że Gołaszewski przekroczył swoje uprawnienia. Organem władnym do odwoływania i powoływania skarbników jest bowiem wyłącznie rada gminy. A w tym przypadku nie wyraziła zgody na zmianę kadrową.

Choć Sąd Pracy dwoi się i troi, by spór rozstrzygnąć jak najszybciej, nie jest to takie łatwe. W końcu minionego roku gmina zażądała zmiany przewodniczącej składu orzekającego. Podniosła, że sędzia zna skarbniczkę. Zarzuty, przez kilka miesięcy weryfikowała „okręgówka". W końcu uznała, że nie ma podstaw do wykluczenia sędzi, a ta wyznaczyła posiedzenie na 7 maja. Nie odbyło się, ponieważ nie było komu reprezentować gminy. Gołaszewski przebywał na urlopie, a radca prawny gminy musiał wyjechać na spotkanie, które dotyczyło perspektyw rozwoju gospodarczego ściany wschodniej. Natomiast żaden inny prawnik nie zgodził się, by reprezentować gminę przed sądem z uwagi na – jak twierdzi wójt – skomplikowany charakter postępowania.

Dodajmy, że jeśli sąd przywróci skarbniczkę do pracy, to gmina będzie musiała zapłacić jej za czas od zwolnienia do prawomocnego wyroku.

Termin kolejnego procesu nie jest jeszcze wyznaczony.. **(hel)**

Augustów >> Za kilka miesięcy zakończy się budowa drogi obwodowej miasta

Mosty i nasypy są. Porozumienia – brak.

W czwartym kwartale tego roku zakończy się budowa augustowskiej obwodnicy. Natomiast nie wiadomo, czy i kiedy powstaną Miejska Obsługi Podróżnych przy nowej drodze. Wprawdzie inwestor ogłosił przetarg na ich wykonanie oraz prowadzenie, ale dopiero w poniedziałek będzie wiadomo, czy są firmy zainteresowane tego typu przedsięwzięciem.

– Z doświadczenia wiem, że bywa z tym bardzo różnie – mówił Jerzy Doroszkiewicz, dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku.

Tym bardziej, że inwestor stawia oferentom warunki: muszą wykazać się doświadczeniem w tego typu działalności oraz osiągać wysokie dochody. Te, za ostatnie trzy lata mają wynosić co najmniej 30 mln złotych. Jak mówi dyr. Doroszkiewicz, tego typu obostrzenia są niezbędne. Wykonawca MOP-ów będzie także ich zarządcą przez co najmniej dwadzieścia lat.

Żwir wozą ze Śląska

Budowa 33-kilometrowej drogi jest wykonana w 70 procentach. Drogowcy zrobili już nasypy i tzw. podbudowę, zarówno betonową, jak i asfaltową. Zmontowane są też wszystkie wiadukty oraz mosty (47 sztuk), a to zadanie było bodajże najtrudniejsze. Do montażu konstrukcji zużyto bowiem aż 960 prefabrykowanych belek, które były dostarczane z Kielc oraz Łodzi.

– Wykonaliśmy około 500 kursów – precyzuje Marek Czerwiec, koordynator prac ze spółki Budimex, która jest wykonawcą inwestycji. – Z uwagi na to, że elementy są długie, przewoziliśmy je nocą.

Także ze Śląska trzeba było przywieźć kruszywo, które będzie użyte do wytworzenia masy na warstwę ścieralną drogi. Dlaczego, skoro Suwalszczyzna kopalniami kruszywa stoi, a żwir jest bardzo dobrej jakości? Okazuje się, że wykonawca musi mieć zgodę na zamianę kruszywa, a jej uzyskanie wymaga wielu zachodów. Prościej więc, ale i drożej, przywieźć żwir ze Śląska.

Obwodnica będzie ogrodzona, by nie wchodziły na nią zwierzęta. Te, do swojej dyspozycji mają 17 przejść pod drogą oraz pięć mostów, na których zostaną zasadzone drzewa i ułożone kamienie tak, by teren przypominał naturalne środowisko.

Ludzie nie dostali kasy

Choć budowa obwodnicy ma się zakończyć za pół roku, to wciąż nie są uregulowane kwestie wykupu wszystkich nieruchomości. Na proponowane ceny, jak informowaliśmy, nie zgadza się grupa rolników z augustowskiej gminy. Jeden z kwestionowanych przez nich operatów szacunkowych zostanie oceniony przez komisję arbitrażową. Od jej decyzji będzie zależało, co z pozostałymi kilkudziesięcioma dokumentami. Rolnicy zapowiadają, że swoich praw będą dochodzić na drodze sądowej.

Wciąż nie ma też porozumienia w sprawie zniszczonych domów w Janówce. Ich właściciele twierdzą, że pęknięcia na elewacjach pojawiły się po tym, gdy drogą zaczęły jeździć wyładowane żwirem ciężarówki. Do tej pory, zarówno GDDKiA, jak też odpowiedzialny za szosę Podlaski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Białymstoku nie poczuwali się do winy. Kilka dni temu wojewoda Maciej Żywno zobowiązał obie instytucje do porozumienia się z pokrzywdzonymi właścicielami domów. W tym celu, wkrótce ma dojść do spotkania. Jego termin nie został jeszcze wyznaczony.

Dodajmy, że budowa obwodnicy będzie kosztować 646 mln zł.



H.Wysocka

Za kilka dni zostanie oddany do użytku kawałek obwodnicy w rejonie podsuwalskiego Poddubówka. Dzięki temu przejazd w kierunku Raczek będzie łatwiejszy, niż obecnie.

Suwałki >> Po dwudziestu latach działalności doczekali się sztandaru

Siostry prowadzą szkołę z duszą

Ten sztandar, to uhonorowanie tego, co szkoła robiła do tej pory. Otrzymała go po 20 latach działalności.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Zespół Szkół Sióstr Salezjanek, to liceum ogólnokształcące oraz technikum kształcące w zawodzie technik obsługi turystycznej.

Choć placówka istnieje już tyle lat, wciąż nawet niektórzy suwalczanie za wiele o niej nie wiedzą. A to tzw. normalna szkoła. Z tą różnicą, że kieruje nią zakonnica – siostra Małgorzata Łukawska.

Obecność sióstr sprawia, że to pewnie najbezpieczniejsza szkoła w mieście. Jednocześnie bardzo dba się tutaj o poziom nauczania. Liceum kształci na kierunkach: humanistyczny, przyrodniczych oraz humanistycznym z elementami sztuki. Technikum natomiast stawia na obsługę ruchu turystycznego. Z roku na roku absolwenci szkoły uzyskują coraz lepsze wyniki egzaminów maturalnych.



Uczniowie i pracownicy Zespołu Szkół Salezjanek w Suwałkach z dumą przemaszerowali ze swoim sztandarem. Z lewej dyrektor placówki – siostra Małgorzata Łukawska.

– To szkoła z duszą – mówią jej uczniowie.

Sztandar wszystkie te wysiłki dyrekcji placówki honoruje. „Jest wyrazem szacunku dla działań szkoły, wyzwalających dobro i wspierających wszechstronny rozwój młodych ludzi" – czytamy w akcie fundacyjnym. Poświęcenia sztandaru dokonał biskup pomocniczy diecezji ełckiej Romuald Kamiński.

– To dla nas drogowskaz na przyszłość – mówi siostra Małgorzata Łukawska. – W tradycji wojskowej przyjął się zwyczaj, że podniesienie i rozwinięcie chorągwi stanowiło sygnał do rozpoczęcia bitwy. A proces edukacji dla każdej szkoły jest swego rodzaju bitwą – wyzwaniem. ▲

Krótko

▲ **Augustów.** 17 wolnych miejsc w grupach 3-latków, oraz 4-latków jest jeszcze w miejskim Przedszkolu nr 1. Rekrutacja uzupełniająca prowadzona będzie do 22 sierpnia. Szczegółowe informacje można uzyskać w placówce.

▲ **Suwałki.** Od 12 do 16 maja prowadzona będzie zbiórka odpadów wielkogabarytowych na osiedlach domów jednorodzinnych. Zainteresowani mogą pozbyć się zużytych mebli, sprzętu rtv, agd, czy opakowań po farbach. Przedmioty należy wystawić do godz. 6.30 przed posesję, a harmonogram ich odbioru znajduje się na stronie internetowej ratusza.

▲ **Suwałki.** Olimpiada małych sportowców odbędzie się 9 maja w hali ośrodka sportu przy ulicy Wojska Polskiego. Początek zmagań, w których uczestniczyć będą maluchy ze wszystkich placówek o godz. 10. Rywalizację organizuje Przedszkole nr 8 w Suwałkach.

▲ **Augustów.** Pracownicy domu kultury zapraszają na zajęcia plastyczne. 10 maja wykonywane będą obrazy z ryżu, kaszy i grochu. Zajęcia rozpoczynają się o godz. 11, a zapisywać się na nie można pod nr tel. 87 6433659. Za udział w warsztatach trzeba zapłacić 15 złotych. **(hel)**

Suwalszczyzna >>

Głowy nie polecą

Wniosek o odwołania Wojciech Dzierżgowskiego ze stanowiska wicewojewody nie będzie rozpatrywany. – Nie widzę takiego powodu – mówi jego zwierzchnik Maciej Żywno.

Głowy wicewojewody domagali się rolnicy z augustowskiej gminy, którzy nie zgadzają się na zaproponowane przez rzeczoznawcę stawki za grunt niezbędny do budowy obwodnicy. Zainteresowani wielokrotnie spotykali się w tej sprawie z W. Dzierżgowskim, ale nie byli zadowoleni z podejmowanych przez niego działań. Wicewojewoda tłumaczył bowiem, że autorem operatów jest powołany w drodze przetargu biegły i nie może kwestionować jego ustaleń.

Kilka tygodni temu rolnicy poprosili o spotkanie wojewodę Żywno. Ten z kolei uznał, że obecność zastępcy, który zna sprawę jest nieodzowna, ale rolnicy mieli odmienne zdanie. Gdy W. Dzierżgowski zabrał głos stwierdzili, że najlepiej będzie, gdy opuści on salę. – Trudno, bym uczestniczył w rozmowach, jeśli jedna ze stron tego nie życzy – mówi zainteresowany, który wyszedł z pomieszczenia. Właściciele gruntów uznali, że takie zachowanie jest aroganckie i wystąpili z wnioskiem o odwołanie W. Dzierżgowskiego ze stanowiska. Wprawdzie petycja trafiła do ministerstwa spraw wewnętrznych, ale wiadomo, że jej adresatem powinien być wojewoda, na wniosek którego powoływany jest zastępca. **(hel)**

Augustów >> Urzędnicy pracują nad nowym studiem zagospodarowania miasta

Fabryki będą mogły powstawać na obrzeżach

Dwie strefy przemysłowe powstaną w Augustowie. Jedna ma być zlokalizowana przy drogach wyjazdowych do Białegostoku i Warszawy, druga – przy trasie wiodącej w kierunku Raczek.

– Takie decyzje podjęliśmy w porozumieniu z przedsiębiorcami oraz wójtem gminy – mówi burmistrz Kazimierz Kożuchowski. – Chcieliśmy uniknąć bowiem sytuacji, że np. obok osiedla mieszkaniowego, czy centrum rozrywki będzie jakaś fabryka.

Augustowskie władze przygotowują nowe studium zagospodarowania przestrzennego. To doskonała okazja do tego, by w dokumencie określić przeznaczenie gruntów położonych w granicach administracyjnych miasta. W tej sprawie, w środę odbyło się spotkanie urzędników z miejscowymi przedsiębiorcami.

– Były głosy przeciwne utrzymywaniu statusu uzdrowiska, co – zdaniem niektórych właścicieli firm – utrudnia prowadzenie działalności gospodarczej – dodaje Kożuchowski. – W mojej ocenie najlepiej byłoby to pogodzić. Stąd pomysł, by na obrzeżach wyznaczyć strefy przemysłowe.

Będą to miejsca, gdzie mogą być lokalizowane nowe zakłady produkcyjne. Burmistrz ma nadzieję, że te, mniejsze można będzie także uruchamiać w strefie uzdrowiskowej, oczywiście poza A.

– Liczymy na to, że przepisy zostaną jak najszybciej zmienione, albo pojęcie zakład produkcyjny doprecyzowane – dodaje rozmówca. – To bardzo dużo by nam ułatwiło.

I dodaje, że prace nad zmianą przepisów mają zakończyć się jeszcze w tym miesiącu. Przynajmniej takie są zapowiedzi parlamentarzystów.

Tereny zarezerwowane na strefy przemysłowe mają być prezentowane potencjalnym przedsiębiorcom. Kożuchowski ma nadzieję, że tacy będą. Miasto zamierza promować działki, które mogłyby być zagospodarowane. Poza tym, deklaruje pomoc przyszłym inwestorom.

Studium zostanie zatwierdzone przez radę miasta w przyszłym roku. Wcześniej dokument musi zaopiniować merytoryczna komisja, a później zostanie poddany on konsultacjom społecznych. Te odbędą się przypuszczalnie pod koniec tego roku. Wówczas mieszkańcy miasta będą mogli wnosić do planu swoje uwagi oraz zastrzeżenia. **(hel)**

Powiat sejneński >> Finał sporu o skradzioną trawę

Funkcjonariusze są bez winy

Sejneńscy policjanci postąpili zgodnie z prawem – uznał ich zwierzchnik i oddalił skargę jednego z mieszkańców powiatu.

Chodzi o sytuację z ubiegłego roku. Wówczas, na terenie gminy Krasnopol jeden z rolników miał ukraść drugiemu skoszoną trawę. Na dodatek, zabrał ją trzykrotnie. Sprawą zajęły się sejneńskie organy ścigania. Prokuratura uznała, że nie ma podstaw do ścigania rolnika, ponieważ w międzyczasie zmieniły się przepisy i wartość sporu jest zbyt niska, jak na przestępstwo. Ewentualnie można mówić o wykroczeniu, ale w takim przypadku wniosek o ukaranie kieruje policja.

– Prokuratura ustaliła też, że sporna jest granica pomiędzy działkami obu rolników – tłumaczyła nam Ewa Bednarska, oficer prasowy sejneńskiej komendy. – A w takiej sytuacji nie można jednoznacznie stwierdzić, do kogo należała trawa.

Mimo to, akta sprawy trafiły do policjantów. Wniosek o ściganie sąsiada złożył też rolnik, który czuł się pokrzywdzony. Kilka tygodni później funkcjonariusze umorzyli postępowanie. Decyzję uzasadnili, podobnie jak prokuratura tym, że nie ustalona jest granica nieruchomości.

Pokrzywdzony rolnik nie zgodził się z tą argumentacją.

– Na polu są betonowe słupki, które rozgraniczają ziemię – tłumaczy. – Zasięgałem opinii geodetów, którzy potwierdzili, że ich lokalizacja jest obowiązująca. A w takiej sytuacji, funkcjonariusze nie powinni rozgraniczać mi pola, tylko zająć się kradzieżą skoszonej trawy. W tym przypadku tak nie było i dlatego uważam, że policjanci nie zrobili tego, co do nich należało.

Niezadowolony ze sposoby rozstrzygnięcia sporu rolnik poskarżył się na sejneńskich policjantów do komendy wojewódzkiej. Ta przeprowadziła postępowanie wyjaśniające i uznała, że zarzut niedopełnienia obowiązków jest bezpodstawny. Przy okazji zastrzegła, że mundurowi nie nadużyli też swoich uprawnień.

– Nie twierdziłem, że nadużyli – dziwi się rolnik. – Nie wiem, skąd się to wzięło, bo skarżyłem się tylko na bezczynność.

Niezależnie od tego, czy rolnik jest zadowolony, czy nie, nie ma możliwości złożenia skargi na decyzję komendanta wojewódzkiego. Jest ona bowiem prawomocna. **(hel)**

W obiektywie



Uczniowie z Krasnopola zwyciężyli powiatowe eliminacje turnieju bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Teraz będą reprezentować swój region w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim. W tegorocznym turnieju uczestniczyło 7 drużyn ze szkół podstawowych i 4 z gimnazjów. W obu przypadkach młodzież z Krasnopola uzyskała największą liczbę punktów. Policjanci twierdzą, że poziom wiedzy uczestników z roku na rok wzrasta. **(hel)**

Mój punkt widzenia



Nagroda za lansowanie

Wydawało się, że wszystko jest już jasne. W Suwałkach ludzi zatrudnia się według koneksji rodzinnych. Opisywaliśmy to obszernie na naszych łamach parę tygodni temu. A tu nagle niespodzianka – nominację na stanowisko naczelnika wydziału otrzymała osoba, która, chyba, do żadnej rodziny nie należy. Wcześniej, w dodatku, była szeregową urzędniczką w Zarządzie Dróg i Zieleni. Miała tak odpowiedzialne zadanie, jak dbanie o stronę internetową tej instytucji, czyli zamieszczanie komunikatów, na jakich ulicach remonty się właśnie zaczęły, a na jakich – skończyły. Kim ta osoba została? Szefem wydziału odpowiadającego za promocję miasta. To ten sam wydział, który z takim hukiem prezydent Suwałk tworzył w ubiegłym roku. Kiedy znalazł kandydatkę, dziennikarkę miejscowego tygodnika, rozpływał się w zachwytach. Starczyło tego raptem na rok z kawałkiem. Była już naczelniczka została teraz pełnomocnikiem prezydenta do spraw kontaktów w organizacjami pozarządowymi. Nie padło ani słowo, czy na poprzednim stanowisku się nie sprawdziła i czy to awans, czy też jednak degradacja. Utworzenia funkcji pełnomocnika, jak podała pewna telewizja, wymogli na prezydencie przedstawiciele tychże organizacji pozarządowych. Ciekawe, czy zdawali sobie sprawę, że sami, jako suwalscy podatnicy, zapłacą za kolejny etat w suwalskim ratuszu. Tak naprawdę, to prezydent jest jednak od tego, by tego typu pomysły weryfikować. Zbliżają się wybory, więc sito staje się coraz rzadsze. Dzisiaj niemal każdy może taką organizację pozarządową założyć. A to przełoży się pewnie potem na konkretne poparcie.

No dobrze, ale czemu za urzędniczkę od promocji przyszła pani od internetu i w dodatku bez żadnego konkursu? Prezydent znalazł furtkę – jeśli ktoś już jest w jakiejś miejskiej instytucji zatrudniony, to można przesunąć go na inne stanowisko bez przeprowadzania procedury konkursowej. Za tą panią przemawia coś jeszcze – współpracowała z lokalną telewizją internetową i biegała za panem prezydentem z mikrofonem. I nagrywała, co mówił. A to już wielki plus. Kiedyś pewien działacz SLD założył gazetkę i prezydentowi lizał wszystko, co się tylko dało. Teraz jest prezesem miejskiej spółki. Obecna pełnomocnik od organizacji też pracowała w tygodniku, którego jedynym zadaniem jest lansowanie władz. Z kolei bardzo przychylny dziennikarz lokalnego radia cały czas może liczyć na różne miejskie fuchy. Wcześniej otrzymał natomiast komunalne mieszkanie, choć źle sytuowany nie jest.

Gdyby człowiek wiedział, jak to wszystko się ma, to by tych krytycznych tekstów o władzach w ogóle nie pisał.

Tomasz Kubaszewski

Z przymrużeniem oka



Nie matura, lecz chęć szczera zrobi z ciebie oficera – takie hasło obowiązywało kiedyś w PRL. Ale dzisiaj bez matury ani rusz. I to dobrze zdanej. Inaczej nie ma szans, by dostać się na wymarzone studia. Suwalscy maturzyści narzekali w tym roku na dziwaczne pytania z języka polskiego oraz trudną matematykę. Ale, ogólnie, są dobrej myśli. To, jak im poszło, okaże się tak naprawdę pod koniec czerwca.

Suwałki >> Znamy program imprez na najbliższe miesiące

Szykuje się gorące lato

Zespół De Mono będzie jedną z gwiazd tegorocznego lata w Suwałkach. Ale wystąpią również Anna Wyszkoni i Poparzeni Kawą Trzy.

Poznaliśmy kalendarz imprez rozrywkowych na najbliższe miesiące. Już za tydzień odbędzie się tradycyjna Noc Muzeów. Z tej okazji zarówno suwalskie placówki, jak i Muzeum Wigier w Starym Folwarku szykują wiele atrakcji. O szczegółach napiszemy w następnym wydaniu „Magazynu suwalskiego".

23 maja będzie można obejrzeć spektakl plenerowy „O krasnoludkach i sierotce Marysi". Pod koniec tego miesiąca odbędą się natomiast Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Tańca „Muszelki Wigier" oraz Festyn Archeologiczny w Szwajcarii.

Na połowę czerwca zaplanowano w Suwałkach cieszący się zwykle dużym zainteresowaniem Piknik Kawaleryjski. W tym samym czasie w mieście wystąpi też znana pieśniarka Atonina Krzysztoń.

Miesiąc zakończy Lato z Radiem 5. Gwiazdą koncertu będzie znana polska grupa muzyczna De Mono.



H. Wysocka

Zespół De Mono parę lat temu w Suwałkach już gościł. Został przyjęty bardzo dobrze.

Hitem lipca, jak zwykle, okaże się zapewne Suwałki Blues Festival. Impreza zaplanowana jest od 10 do 12 lipca. Wystąpią m.in. legendarny perkusista Ginger Baker oraz znakomici gitarzyści Chris Duarte oraz Ben Poole. Po raz pierwszy organizatorzy z Suwalskiego Ośrodka Kultury zaplanowali także konkurs zespołów bluesowych.

Ale to nie wszystkie wydarzenia zaplanowane na ten miesiąc. Pod koniec lipca w ośrodku PTTK w Starym Folwarku odbędzie się festiwal szantowo-folkowy. Z kolei w Suwałkach zaplanowano kolejny, cieszący się zwykle dużym zainteresowaniem Jarmark Folkloru.

Pod koniec lipca swoje pięć minut będą mieli także miłośnicy muzyki poważnej. Rozpocznie się bowiem Letnia Filharmonia Aukso. W jej ramach wystąpią tak znani muzycy, jak Janusz Olejniczak czy Andrzej Bauer.

Sierpień też ma być gorący. Główne wydarzenie tego miesiąca, to dni Suwałk, które od paru lat nazywane są Jarmarkiem Kamedulskim.

Będzie wiele różnego rodzaju atrakcji, w tym koncerty Anny Wyszkoni, byłej wokalistki grupy Łzy oraz tworzonego przez dziennikarzy i coraz bardziej popularnego zespołu Poparzeni Kawą Trzy.

Jak zwykle, będzie też występ kabaretowy. Tym razem w Suwałkach zaprezentuje się Kabaret Skeczów Męczących.

Szczegółowy program wszystkich imprez przewidzianych na najbliższe miesiące można poznać wchodząc na stronę internetową suwalskiego ratusza (www.um. suwalki.pl) lub SOK www.soksuwalki.eu). A niemal każdego dnia coś ciekawego będzie się działo. W najbliższych miesiącach, a szczególnie w wakacje, suwalczanie, którzy pozostaną w mieście nie nudę nie powinni więc narzekać. **(tom)**

Suwałki >> Piknik SLD

Zapraszają wszystkich



Tak suwalczanie bawili się na pikniku SLD w ubiegłym roku.

Suwalskie SLD, to jedyna partia w mieście, która raz do roku organizuje specjalny piknik rodzinny dla mieszkańców. Są różnego rodzaju gry i zabawy oraz występy. Partyjni aktywiści rozdają jednocześnie ulotki SLD, ale specjalnie nachalne to nie jest.

Trzeci już festyn SLD odbędzie w niedzielę w Parku im. Konstytucji 3 Maja. Początek imprezy o godz. 11, koniec – o godz. 15.

Organizatorzy gwarantu bezpłatny park rozrywki, wyst py zespołów muzycznych ora młodych artystów, malowan twarzy, gry i zabawy, konkurs z nagrodami, a także inne atra cje dla dzieci.

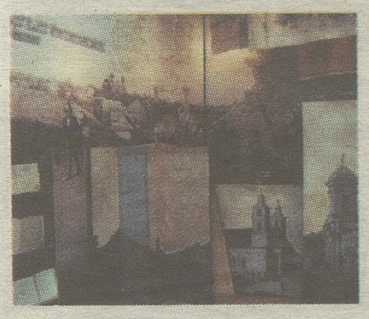
Jak zapewnia Józef Kimer szef suwalskiego SLD, będzie d żo dobrej zabawy, a przyjść mo każdy – bez względu na wyzna wane poglądy polityczne.

(to

Fot. PAP/EPA/JUSTIN LANE

Warto tam się wybrać

▲ **Suwałki.** Na bezpłatne zwiedzanie wystaw zaprasza Muzeum Okręgowe w Suwałkach. Ekspozycje będą udostępnione 11 maja,



w godz. 9-17. Zainteresowani będą mogli zobaczyć ekspozycję ukazującą życie i twórczość Alfreda Wierusza Kowalskiego, najstarsze dzieje Suwalszczyzny, czy wystawę monet wschodniobizantyjskich. Dyrekcja placówki zaprasza też na obejrzenie budynku, który został niedawno odrestaurowany.

▲ **Augustów.** Na „Jogę śmiechu" zaprasza klub „Babiniec" z Augustowa. Spotkanie z trenerką odbędzie się 10 maja o godz. 17 w domu kultury przy Rynku Zygmunta Augusta. Wejściówka kosztuje 10 zł. Zainteresowani powinni zabrać ze sobą strój sportowy.

▲ **Augustów.** Zespół „Bystry" zaprasza 11 maja na koncert, który odbędzie się w sali kina. Początek o godz.



11. Wstęp wolny, ale przed koncertem odbędzie się kwesta. Zebrane pieniądze będą przeznaczone na renowację strojów ludowych oraz pokrycie kosztów związanych z wyjazdem na międzynarodowy festiwal w Gorzowie Wielkopolskim.

▲ **Suwałki.** Konfrontacje talentów wokalnych odbędą się 12 maja w sali granatowej ośrodka kultury przy ulicy Noniewicza. Na scenie zaprezentują się wykonawcy w wieku od 6 do 12 lat z naszego regionu. Występy rozpoczną się o godz. 10.



Wstęp wolny.

▲ **Suwałki.** Gala teatrów przedszkolnych odbędzie się 14 i 15 maja w klubie garnizonowym. Zaprezentują się wówczas dzieci z dziewięciu placówek działających w mieście. Prezentacje odbywać sie będą w godz. 10 11.30. Dodajmy, że gali, któ rej organizatorem jest



Przedszkole nr 1 towarzyszyć ma wystawa prac pla stycznych.

(to

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

9 maja 2014



Fot. PAP/EPA/JUSTIN LANE

NOWY JORK Tyle gwiazd w jednym miejscu pojawia się pewnie tylko podczas wręczania Oscarów. Na zdjęciu amerykańska modelka Karlie Kloss przed wejściem na tak zwany Met Bal, doroczne spotkanie w Metropolitan Museum of Art. Wtedy najważniejsze są kostiumy, stylowe i najbardziej wymyślne. Dochód z gali przeznaczony jest na cele charytatywne.

UKRAINA Reportaż ze Słowiańska, jednego z ukraińskich miast opanowanych przez separatystów. – Nie boję się naszych chłopców. Oni nas ochraniają. Boimy się bardziej armii – mówi farmaceutka Iryna. **4**

14-15

ROZMOWA Polska jest liczącym się partnerem, który ma przyjaciół w Unii Europejskiej. Potencjał Polaków, by pełnić ważne funkcje, jest absolutnie wystarczający – mówi prezydent Bronisław Komorowski. **8-9**

CYPR Na oficjalnej liście zaginionych na Cyprze w wyniku konfliktu z lat 1963-1974 znajduje się 2001 osób. Ustalenie ich losów może potrwać jeszcze dziesięć lat. Na wieści czekają setki krewnych. **10**

SPORT Coraz więcej Brazylijczyków protestuje przeciwko organizacji piłkarskich mistrzostw świata. Było już kilka wielkich demonstracji. Ludzie nie godzą się z wielkimi kosztami imprezy. **16**

Pogoda nas nie rozpieszcza w ramach „majówki z Polską", ale wiadomo: taki mamy klimat. Cieszmy się z tego, że jest dobry klimat i dobra pogoda dla Polski w sensie politycznym, przez całe 25 lat naszej wolności

prezydent RP Bronisław Komorowski

19 października to prawdopodobna data beatyfikacji Pawła VI

ANSA

Prawdopodobnie 19 października odbędzie się beatyfikacja Pawła VI – podała we wtorek Ansa. Według jej źródeł komisja kardynałów i biskupów w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych uznała cud przypisywany wstawiennictwu papieża Montiniego.

Wcześniej tę datę beatyfikacji podała włoska prasa katolicka.

Paweł VI, który stał na czele Kościoła w latach 1963-1978 i zakończył Sobór Watykański II zainaugurowany przez świętego Jana XXIII, zostałby zatem ogłoszony błogosławionym na zakończenie Synodu biskupów na temat rodziny.

Według nieoficjalnych informacji do beatyfikacji papieża wybrano przypisywany jego wstawiennictwu cud uzdrowienia dziecka w łonie matki w 2001 roku w Stanach Zjednoczonych. Najpierw komisja lekarzy, następnie komisja teologów i obecnie – kardynałów oraz biskupów uznała, że uzdrowienie to jest niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia.

Wkrótce zostanie przedstawiona papieżowi Franciszkowi prośba o zgodę na ogłoszenie dekretu o uznaniu cudu i wyznaczenie daty beatyfikacji.

Proces beatyfikacyjny Pawła VI otworzył Jan Paweł II w maju 1993 roku. Jego pierwsza faza diecezjalna zakończyła się w 1999 r. W 2012 roku Benedykt XVI ogłosił dekret o heroiczności cnót papieża Montiniego, zamykając w ten sposób ważną część postępowania kanonicznego.

Gazeta opowiedziała się za niepodległością Szkocji

The Sun-Herald

Wpływowy szkocki tygodnik „Sunday Herald" jako pierwsza gazeta w Wielkiej Brytanii otwarcie opowiedział się za niepodległością Szkocji. W referendum zaplanowanym na 18 września Szkoci zdecydują, czy ich kraj odłączy się od Zjednoczonego Królestwa.

„Sunday Herald" mówi tak – informuje na pierwszej stronie wydawany w Glasgow tygodnik. Hasło umieszczone zostało na tle kwiatu ostu, narodowego symbolu Szkocji.

– Po rozważeniu argumentów „Sunday Herald" doszedł do szczerego i zdecydowanego stanowiska, że najlepszym rozwiązaniem jest głosowanie za niepodległością – napisano w artykule redakcyjnym.

„Postrzegamy referendum (w sprawie odłączenia się Szkocji od Wielkiej Brytanii – red.) nie jako wybór między status quo a niepewną przyszłością, lecz jako wybór między upadłym systemem politycznym a szansą na odnowienie szkockiego społeczeństwa" w duchu równości, otwartości i sprawiedliwości – dodano.

Redakcja „Sunday Heralda" uważa, że wbrew kategorycznym zapowiedziom Londynu niepodległej Szkocji pozwolono by na przyłączenie się do brytyjskiej unii walutowej oraz wejście do Unii Europejskiej.

Władze w Londynie ostrzegały wcześniej Szkotów, że jeśli opowiedzą się za niepodległością, nie będą mogli zachować funta szterlinga, a więc pozostać w unii walutowej z resztą Zjednoczonego Królestwa. W ostatnich tygodniach badania opinii publicznej pokazywały, że różnica między zwolennikami a przeciwnikami referendum maleje. Stanowisko „Sunday Heralda" może przechylić szalę zwycięstwa na korzyść tych pierwszych – pisze Reuters.

Amerykanie są zmęczeni wojnami

THE WALL STREET JOURNAL

Prawie połowa Amerykanów uważa, że ich kraj powinien odgrywać mniej aktywną rolę w polityce światowej; zmalała także liczba tych, którzy pragną, aby częściej interweniował na scenie światowej – podsumowuje „Wall Street Journal" opublikowany w czwartek sondaż.

Badanie przeprowadzono między 23 a 27 kwietnia dla „Wall Street Journal" i telewizji NBC, zasięgając opinii tysiąca osób dorosłych. Według dziennika margines błędu wynosi 3,1 punktu procentowego.

47 proc. ankietowanych chce, aby Stany Zjednoczone odgrywały mniej aktywną rolę w polityce międzynarodowej. To ogromna zmiana w stosunku do sondażu z 2001 r. Wówczas, przy identycznie sformułowanym pytaniu, za zmniejszeniem międzynarodowej aktywności Stanów Zjednoczonych opowiadało się zaledwie 14 proc. Amerykanów.

Podczas gdy w roku ataków terrorystycznych na Stany Zjednoczone 37 proc. uczestników sondażu opowiadało się za zwiększeniem interwencji USA w sprawy światowe, dziś to stanowisko podziela zaledwie 19 proc. Amerykanów.

Odsetek zwolenników „utrzymania interwencji Stanów Zjednoczonych w sprawy międzynarodowe na obecnym poziomie" zmalał z 44 proc. w 2001 r. do 30 proc. obecnie.

Według autorów sondażu 42 proc. Amerykanów uważa, że prezydent Barack Obama ma „zrównoważoną koncepcję" polityki zagranicznej, podczas gdy 36 proc. sądzi, że jest „zbyt ostrożny i pozwala na to, aby inne kraje sprawowały kontrolę nad wydarzeniami".

„The Wall Street Journal" uważa, iż sondaż wykazał, że „wielka liczba Amerykanów chce, aby Stany Zjednoczone zredukowały swą rolę na arenie międzynarodowej, nawet jeśli konfrontacja z Rosją z powodu Ukrainy niepokoi Waszyngton".

Najwyższy czas na twarde stanowisko UE wobec Gazpromu

FT FINANCIAL TIMES

Odkąd wybuchł kryzys na Ukrainie jedną z najważniejszych kwestii stało się jak najszybsze ograniczenie zależności UE od rosyjskiego gazu. Najwyższy czas, by UE zajęła twarde stanowisko wobec Gazpromu w kwestii rurociągu South Stream – pisze „Financial Times".

Niewiele osób spodziewa się, że Unia Europejska zdoła szybko ograniczyć swe uzależnienie od rosyjskich surowców energetycznych; za to sprawą Gazpromu należy się zająć natychmiast i zająć wobec niego twarde stanowisko – czytamy w środowym artykule redakcyjnym „FT".

Rosyjski gigant zamierza zbudować ciągnący się przez południowowschodnią Europę rurociąg South Stream, a następnie zmonopolizować go, czyli stać się jego właścicielem i wyłącznym użytkownikiem – przypomina brytyjski dziennik i podkreśla: „South Stream ma kolosalne znaczenie dla Gazpromu i dla jego zwierzchników na Kremlu".

Główny rurociąg, którym dostarczany jest rosyjski gaz do Europy, biegnie przez Ukrainę, ale Gazprom pracuje od dawna nad tym, by rozszerzyć swą infrastrukturę w UE. Jej ważnym elementem jest ukończony już rurociąg Nord Stream, biegnący przez Bałtyk do Niemiec. Teraz Gazprom zamierza rozpocząć budowę South Streamu – łączącego Morze Czarne z Austrią. Rosyjski gigant liczy na to, że właśnie przez ten rurociąg będzie dostarczał większość gazu dla Europy.

Jednak w tym tygodniu Komisja Europejska ostrzegła, że zgodnie z tzw. trzecim pakietem energetycznym do korzystania z South Streamu muszą zostać dopuszczeni inni dostawcy. Może to oznaczać, że zaledwie połowa gazu płynącego rurociągiem należałaby do Gazpromu. Ponadto może to zniechęcić niektórych inwestorów do finansowania tego projektu – pisze „FT".

Rosyjski gigant chciałby zaś całkowicie kontrolować South Stream: dostawy gazu i jego dystrybucję. Stoi to w całkowitej sprzeczności z antymonopolową polityką UE i planami liberalizacji rynku energetycznego – podkreśla dziennik.

„Jednak stanowisko UE nie może być determinowane wyłącznie przez kwestie ochrony konkurencji. Po wydarzeniach na Ukrainie geopolityka stała się najważniejsza. Pozwolenie Rosji na to, by uzyskała jeszcze pełniejszą kontrolę nad europejskim rynkiem energii to rzecz niedopuszczalna" – uważa „FT".

KE musi potraktować swoje stanowisko wobec South Streamu jako element szerzej zakrojonej polityki energetycznej. Aby ograniczyć zależność od Rosji Europa musi również zapewnić sobie dostawy gazu z innych, najlepiej wielu źródeł. Musi też pomyśleć o innych metodach wytwarzania energii elektrycznej, jak korzystanie ze źródeł odnawialnych.

(PAP)



Fot. PAP/Marcin Bielecki

Rusza wypas krów na wyspach

Na należących do Wolińskiego Parku Narodowego wyspach wstecznej delty Świny rozpoczął się wypas krów, który znakomicie zastępuje tradycyjną metodę koszenia traw. Dzięki temu na wyspach odradzają się unikatowe gatunki roślin oraz tworzą się miejsca lęgowe rzadkich gatunków ptaków. Wypas zwierząt potrwa do jesieni. Na zdjęciu: transport krów na wyspy. (PAP)

Sałatkowy bunt

Od dwóch tygodni w stołówce europarlamentu w Brukseli za porcję świeżych warzyw trzeba zapłacić nawet trzy razy więcej niż wcześniej. Eurokraci grożą buntem, jeśli ceny nie spadną. (PAP)

Najlepsze lody są z owczego sera z gruszkami i karmelem

Właśnie taki smakołyk, przygotowany przez mistrza sztuki lodziarskiej z Sardynii przyniósł mu laur zwycięzcy konkursu we Włoszech. Odbył się on na Festiwalu Lodów we Florencji. Maestro Fabrizio Fenu z Sardynii ma lodziarnię w miejscowości Marrubiu koło miasta Oristano na tej wyspie. W finale „najbardziej rzeźkiego festiwalu we wszechświecie", jak nazwano imprezę, do pojedynku stanęło 10 krajowych mistrzów, którzy w zeszłym roku wygrali konkursy organizowane w 10 włoskich miastach. Zwycięzca, który otrzymał tytuł Mistrza Sztuki Lodziarskiej tego roku we Włoszech, swój przysmak wykonał z produktów z Sardynii. Jego rywale z całej Italii oferowali lody o smaku pinoli, czyli orzeszków piniowych, gruszkowe z dodatkiem sera pleśniowego gorgonzola, wanilii i malin, z sera ricotta z pistacjami i migdałami albo z sycylijskich pomarańczy. Florencki Festiwal Lodów cieszył się ogromnym zainteresowaniem ich miłośników. Ostatniego dnia odwiedziło go 100 tysięcy osób. (PAP)

Zakaz niecenzuralnego słownictwa w kinie, radiu i TV

Specjalną ustawę podpisał prezydent Rosji Władimir Putin. Zakazuje ona używania pewnych słów we wszystkich przekazach audiowizualnych. Jakie to słowa – ocenią niezależni eksperci w każdym przypadku oddzielnie. Ustawa wejdzie w życie w lipcu i nie będzie dotyczyć treści już opublikowanych, tylko nowych. (PAP)

65 metrów

Taką długość ma jacht prezydenta Rosji. Jest właśnie remontowany w Livorno w Toskanii. Na łamach włoskiej prasy wyjaśniono, że jacht ten to największy, najnowocześniejszy i najlepiej technologicznie wyposażony wśród czterech jednostek, jakie ma rosyjski przywódca. Jacht ma cztery pokłady i dwa silniki o mocy 1685 koni mechanicznych. Jest tam też otwarty basen i garaż. Jednostkę zaprojektował Włoch, Paolo Vitelli. (PAP)

Media po raz pierwszy pokazały małżonkę premiera

56-letnia Cheng Hong jest lektorką angielskiego i tłumaczką literatury amerykańskiej. Chińscy przywódcy na ogół utrzymują w sekrecie swoje życie prywatne. (PAP)

70

Tyle samolotów będzie uczestniczyć w obchodach Dnia Zwycięstwa na Krymie. Liczba maszyn symbolizuje 70. rocznicę wyzwolenia Krymu od niemieckich wojsk faszystowskich. (PAP)

Kobiety rozpoczęły służbę na okrętach podwodnych

Rewolucję wprowadzono właśnie w armii Wielkiej Brytanii. Jest to pierwszy taki przypadek w liczących 110 lat dziejach sił podwodnych Royal Navy. (PAP)

Marihuana legalna w Urugwaju

Specjalną ustawę podpisał właśnie prezydent. To pierwszy kraj na świecie, który wprowadza taką regulację. Zgodnie z ustawą, obywatele i osoby stale mieszkające w Urugwaju, które ukończyły 18 lat i figurują w specjalnym rejestrze, mogą legalnie kupować 10 gramów marihuany tygodniowo. Cena narkotyku nie może być mniejsza niż 20-22 peso (ok. 1 USD) za 1 gram. Sprzedażą zajmować się będą specjalnie wyznaczone apteki. (PAP)

Spotkanie trzech królowych w Lizbonie. Po raz pierwszy

Na zdjęciu od lewej Królowa Wiktoria, Elżbieta 2 i Maria. To luksusowe wycieczkowce, które po raz pierwszy razem zacumowały przy terminalu lizbońskiego portu. Te trzy gigantyczne statki są jednymi z najbardziej luksusowych jednostek na świecie. Mieszczą po około 2 tys. pasażerów. Na kilkunastu pokładach są bary, restauracje, nocne kluby, kasyna, siłownie, salony piękności, sklepy wolnocłowe a nawet kaplice. (EPA)



Fot. PAP/EPA/MARIO CRUZ



Fot. PAP/EPA/ROMAN PILIPEY

Chcemy Rosji

Pod kontrolowanym przez prorosyjskich separatystów Słowiańskiem trwają walki z ukraińską armią. Miasto jest okrążone. Większość jego mieszkańców deklaruje poparcie dla bojowników. Proukraińskich poglądów lepiej nie ujawniać ze względu na własne bezpieczeństwo.

REPORTAŻ Na twarzach żołnierzy ukraińskich wojsk desantowych, którzy blokowali w niedzielę dojazd do Słowiańska, widać było napięcie. Przez cały dzień główną drogę prowadzącą do miasta zagradzało kilka czołgów. Kilkunastu żołnierzy z bronią w ręku przepuszczało samochody dopiero po ich przeszukaniu.

Nie pozwalali robić zdjęć, nie byli chętni do rozmowy. – Można jechać. Ale nie wiemy, co się dzieje dalej na drodze do Słowiańska – uciął pytania jeden z nich. Kilku żołnierzy siedziało na czołgach. Znacznie większa ich liczba skryła się w pobliskim lesie.

Pierścień wokół Słowiańska zamknął się w niedzielę w godzinach popołudniowych. Ruch samochodów został wstrzymany. Pierwszy posterunek separatystów był wtedy ustawiony kilka kilometrów dalej, na moście przy wjeździe do miasta. Przy barykadzie z opon czuwało kilkunastu uzbrojonych ludzi.

Do centrum nie można się było dostać nie przejeżdżając po ukraińskiej fladze. Zabrudzona, żółto-niebieska flaga była rozłożona na asfalcie w wąskim przesmyku obok barykady z opon. Pilnowało jej kilku uzbrojonych w kałasznikowy i broń myśliwską separatystów. Część z nich nosiła czarne kominiarki. Przeszukiwali każdy samochód.

Jeden z kierowców wzbudził podejrzenia i samochód natychmiast okrążyło czterech separatystów. Jeden z nich przeładował broń, inny zaczął przeszukiwać bagażnik. Nie przepuścili nawet ubranemu w kolarski strój rowerzyście. Musiał pozwolić na przeszukanie niewielkiego plecaka z bidonem.

Barykady z opon, desek i ściętych drzew zagradzały w niedzielę wiele ulic w samym Słowiańsku. Znaczna część sklepów i restauracji była zamknięta, jednak ulice – w przeciwieństwie do poprzednich dni – nie były opustoszałe. Na ławkach wokół głównego placu w słońcu wygrzewali się starsi ludzie i kobiety z dziećmi. Z dwóch placów zabaw dochodziły krzyki bawiących się dzieci.

Trzyletnia Jewa zeszła ze zjeżdżalni i przybiegła do mamy. Za barykady z worków z piaskiem doszedł charakterystyczny dźwięk przeładowanej broni. Budynek administracji znajdujący się między placami zabaw jest zajęty przez prorosyjskich demonstrantów. Urodzona w Słowiańsku Iryna była spokojna o córkę. – Nie boimy się naszych chłopców. Oni nas ochraniają. Boimy się bardziej armii, która strzela do swoich rodaków – wyjaśniła.

Jest z zawodu farmaceutką, ale ostatnio nie pracuje. Podkreśla, że na Ukrainie żyje się coraz ciężej. Nie uznaje władzy w Kijowie. – Chciałabym, by Słowiańsk był w Rosji. To rosyjska ziemia. Czekam na referendum – dodaje.

Większość mieszkańców mówi, że nie boi się szturmu ukraińskich wojsk i deklaruje wsparcie dla separatystów. Ci, którzy mają poglądy proukraińskie, wolą zachować je dla siebie.

Kateryna, która studiuje w Charkowie, przyjechała do rodziców na kilka dni. Do plecaka miała przyczepioną wstążkę w barwach ukraińskiej flagi. Jest przeciwniczką referendum. Przyznaje, że nie czuje się w mieście bezpiecznie. – Chodząc po ulicach staramy się nie dostrzegać ludzi z bronią. Trudno jednak powiedzieć, że jest bezpiecznie. Karabiny trafiły nieraz w ręce ludzi o nie najlepszej reputacji – mówi.

Mieszkańcy Słowiańska starają się nie podchodzić zbyt blisko sztabu separatystów, który znajduje się w budynku Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Uliczka, przy której znajduje się budynek, jest chroniona z dwóch stron barykadami zbudowanymi z worków z piaskiem. Za jedną z nich widać czołg.

Na warcie stoi kilku separatystów uzbrojonych w kałasznikowy. Powiewa flaga ustanowionej przez separatystów tzw. Donieckiej Republiki Ludowej. – A ty skąd!? – pada pytanie. – Polska!? Polska to wróg! – rzuca jeden z nich.

Bojownicy pilnujący wjazdu do miasta w niedzielne popołudnie byli bardziej mili. Jeden z nich, pozując do zdjęcia, ustawił się na tle barykady z bronią myśliwską w ręku. – Ukraińska armia musi trochę odetchnąć. Dadzą nam trochę spokoju – ocenił jeden z nich. W poniedziałek rano spokój się skończył.

ZE SŁOWIAŃSKA GRZEGORZ ŁAKOMSKI (PAP)

WYCOFANY

Barack Obama jest typowym prezydentem „wycofania", który po nadaktywnym poprzedniku ogranicza politykę zagraniczną USA i tnie wydatki na obronę. Nie oczekujmy, że zmieni kurs z powodu kryzysu ukraińskiego – mówi były dyplomata USA Stephen Sestanovich.

ANALIZA Sestanovich służył jako wysokiej rangi dyplomata za prezydentury Ronalda Reagana i Billa Clintona (był m.in. specjalnym ambasadorem ds. nowych państw powstałych po rozpadzie byłego ZSRR); obecnie jest ekspertem Rady Stosunków Zagranicznych (CFR).

W wydanej właśnie książce pt. „Maximalist. America in the World from Truman to Obama" Sestanovich przeanalizował politykę zagraniczną prezydentów USA począwszy od Harry'ego Trumana i doszedł do wniosku, że Obama jest typowym prezydentem tzw. polityki wycofania, który objął urząd z głównym celem – zakończyć dwie rozpoczęte przez poprzednika wojny w Iraku i Afganistanie.

– Od czasów Trumana żaden prezydent USA, który objął urząd z zadaniem posprzątania wielkiego bałaganu – co czyni poprzez ograniczenie budżetu na obronę i pomoc zagraniczną, sprowadzenie żołnierzy z powrotem do domu, wyciąganie ręki do przeciwników oraz dzielenie kosztów z sojusznikami – żaden prezydent, który to zaczął, nie był w stanie znaleźć sposobu, by uprawiać wielką politykę zagraniczną – powiedział Sestanovich.

Dlatego jego zdaniem można oczekiwać, że Obama nie zmieni kursu nawet w obliczu kryzysu ukraińskiego. – Musisz być prezydentem silnym w polityce wewnętrznej, by czuć, że jesteś w stanie dokonać zwrotu w polityce zagranicznej. Poza tym potrzebujesz często więcej niż jednego kryzysu. Powód, dla którego żaden prezydent tego nie zrobił, jest taki, że prezydenci bardzo przywiązują się do prowadzonej przez siebie polityki i są przekonani, że jako jedyni znają odpowiedź – powiedział.

Ekspert nie ma wątpliwości, że Obama został wybrany na prezydenta USA właśnie dlatego, iż był jednym z największych i najbardziej konsekwentnych krytyków polityki zagranicznej George'a W. Busha. Przypomniał, że jego rywalka w prawyborach Demokratów Hillary Clinton opowiedziała się za wojną w Iraku, a Obama się jej sprzeciwiał.

– To, jak prezydenci rozumieją, czemu zostali prezydentami, kształtuje ich politykę. Poza tym Obama jest pierwszym prezydentem, który zaczął politykę wycofania, nie będąc z tego powodu nieszczęśliwy. Dwight Eisenhower (za jego rządów rozpoczęło się wycofanie USA po wojnie w Korei), Richard Nixon (wycofanie po wojnie w Wietnamie) oraz George H.W. Bush (wycofanie na początku lat 90. po zimnej wojnie) – to są ludzie, którzy koncentrowali się na polityce zagranicznej, byli nią zafascynowani. Byli przywiązani do idei, że USA odgrywają wielką rolę na świecie, i martwili się, że wycofanie może być szkodliwe i trudne do przeprowadzenia – powiedział ekspert.

W przeciwieństwie do nich Obama jest zdecydowanie skoncentrowany na polityce krajowej i problemach wewnętrznych. Zdaniem Sestanovicha wśród czynników, które popychają Obamę do ograniczenia polityki zagranicznej, był kryzys gospodarczy oraz jego własne polityczne doświadczenie. Nie jest to natomiast wpływ doradców; to Obama narzuca własną wolę reszcie administracji.

– Ma wokół siebie ludzi, którzy przyszli z administracji Clintona. Wielu z nich było maksymalistami, jeśli chodzi o rolę USA na świecie, ale nie są to poglądy Obamy. Lekceważył doradców, którzy chcieli więcej zaangażowania (USA) w Afganistanie, potem mówili, że potrzeba więcej zaangażowania w Syrii, a teraz przekonują, że na Ukrainie trwa okropny kryzys. Nie wiem, jak to wygląda od środka, ale podejrzewam na podstawie wszystkiego, co wiemy o polityce zagranicznej tej administracji, że to sam prezydent Obama stawia największy opór – i mówię to jako jego zwolennik. Myślę jednak, że przywiązał się do polityki wycofania tak silnie, że stał się bardzo przewidywalny – dodał były dyplomata.

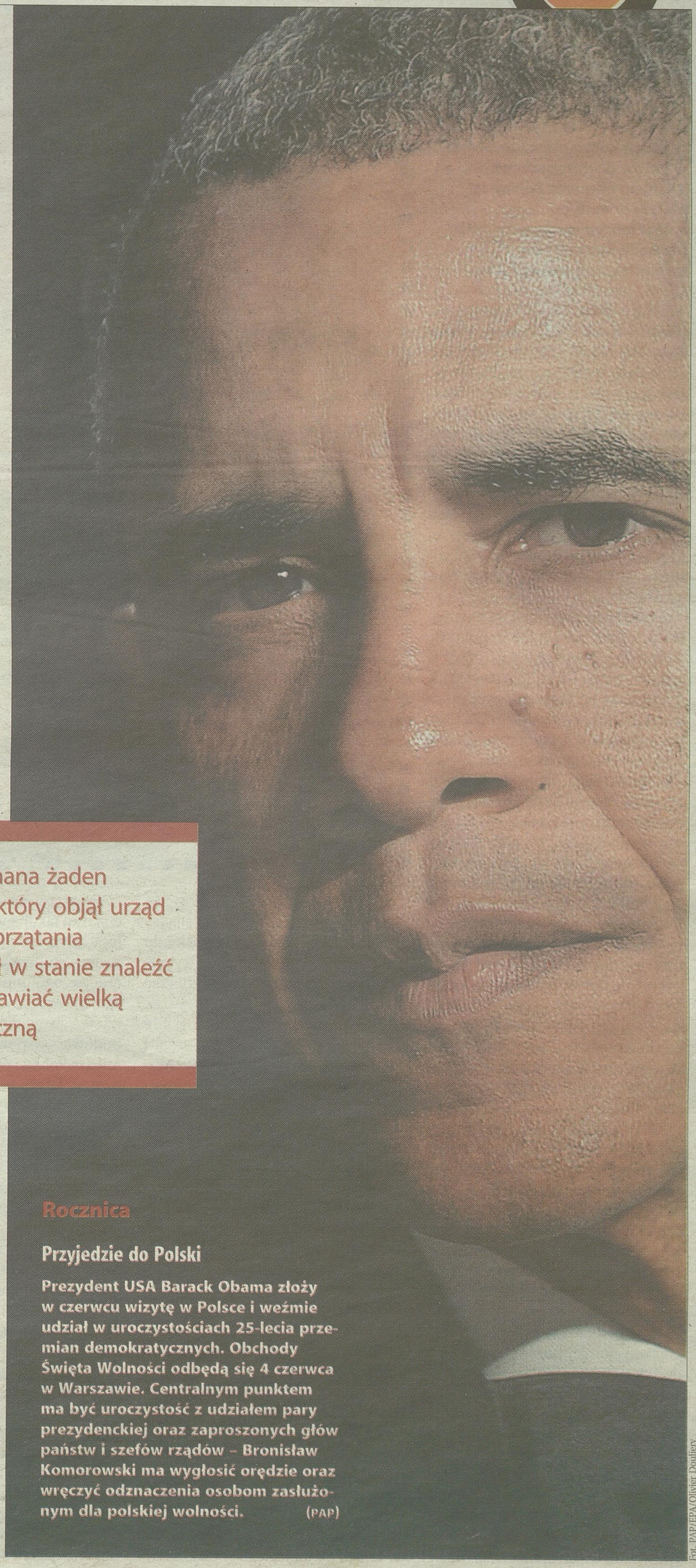
Ekspert zwrócił też uwagę na zależność, że wszyscy amerykańscy prezydenci, którzy decydowali się na prowadzenie bardziej aktywnej polityki zagranicznej i angażowali kraj w wojny, uzasadniali swe działania słabością Europy.

– Twierdzili, że Europa nie jest w stanie zmierzyć się z danym problemem, że jest zbyt podzielona politycznie, brakuje jej woli i zrozumienia sprawy. Tak było, gdy Reagan zdecydował, że musi przeciwstawić się Sowietom, a Clinton – (prezydentowi b. Jugosławii Slobodanowi) Miloszeviciowi. To miał też na myśli (minister obrony za Busha) Donald Rumsfeld, gdy mówił o starej Europie (przed interwencją w Iraku – red.). Twierdzili, że Amerykanie muszą dokonać wyboru i ewentualnie potem Europa pójdzie ich śladem – zauważył Sestanovich.

Natomiast prezydent, który nie chce większego zaangażowania USA w jakąś sprawę, używa jego zdaniem przeciwnej argumentacji. – Zazwyczaj powie „Nie możemy się oddalić od naszych sojuszników" lub „Amerykański naród nigdy tego nie poprze". To są uzasadnienia stosowane z wielką wprawą – powiedział ekspert. Dokładnie takiej argumentacji – że USA muszą ściśle koordynować z UE swą politykę wobec Rosji w odpowiedzi na kryzys ukraiński – używa Barack Obama, odkładając na później ogłoszenie ostrzejszych kroków wobec Moskwy za jej działania na Ukrainie.

Z WASZYNGTONU INGA CZERNY (PAP)

> Od czasów Trumana żaden prezydent USA, który objął urząd z zadaniem posprzątania bałaganu nie był w stanie znaleźć sposobu, by uprawiać wielką politykę zagraniczną



Fot. PAP/EPA/Olivier Douliery

Rocznica

Przyjedzie do Polski

Prezydent USA Barack Obama złoży w czerwcu wizytę w Polsce i weźmie udział w uroczystościach 25-lecia przemian demokratycznych. Obchody Święta Wolności odbędą się 4 czerwca w Warszawie. Centralnym punktem ma być uroczystość z udziałem pary prezydenckiej oraz zaproszonych głów państw i szefów rządów – Bronisław Komorowski ma wygłosić orędzie oraz wręczyć odznaczenia osobom zasłużonym dla polskiej wolności. (PAP)

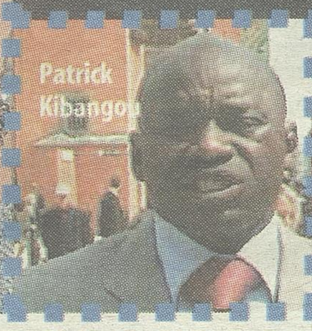
Fot. PAP/EPA/ROMAN PILIPEY

Wybierz cudzoziemca

Przedsiębiorca urodzony w Kongo, węgierski poseł, śpiewaczka z Hiszpanii i potomek greckich imigrantów kandydują w Polsce do europarlamentu. Zdaniem eksperta Polacy są na tyle otwartym społeczeństwem, że przy urnie nie będą kierować się pochodzeniem kandydatów.


Weronika Marczuk


John Godson


Patrick Kibangou


Adam Mirkoczki


Dimitris Dymitriadis


Susana Alegre Raso

Fot. Marek Ulatowski/mwmedia (duże), Andras Szilagyi/mwmedia (pionowe, internet (małe)

SPOŁECZEŃSTWO Pochodząca z hiszpańskiej Galicji **Susana Alegre Raso** kandyduje z listy komitetu Europa Plus Twój Ruch na Pomorzu. Jest śpiewaczką, mezzosopranistką. Występuje w zespole muzyki dawnej, gra na altówce i instrumencie przypominającym mandolinę o nazwie bandurria. Pracuje też jako lektor języka hiszpańskiego na gdańskich uczelniach. Do Polski przyjechała przed 20 laty jako stypendystka swojego rządu, żeby studiować wokalistykę na Akademii Muzycznej w Warszawie.

W rozmowie przyznała, że nie miała wcześniej związków z polityką, a do startu w wyborach namówił ją znajomy poseł. – Wiem, że pewnie nie mam szans na wygraną, swoją kandydaturę traktuję symbolicznie. Chcę pokazać ludziom, że Europa jest bliżej niż myślą – powiedziała.

Jak podkreśliła, czuje się związana z Polską. Dlatego chciałaby dać świadectwo możliwości, jakie stwarza UE, dzięki której osoby pochodzące z innych krajów mogą kandydować tam, gdzie obecnie mieszkają. – W moim kraju jest już dwóch wójtów i 85 radnych, którzy nie są Hiszpanami. Nikt nie zadawał im pytań, dlaczego kandydują – dodała Alegre Raso.

Dimitris Dymitriadis startuje do PE z listy Partii Zielonych w woj. lubuskim. Urodził się w Polsce, jest synem greckich imigrantów politycznych. W rodzinnym Szczecinie znają go głównie jako muzyka grającego greckie szlagiery i animatora kultury. Prowadził cykl telewizyjnych programów edukacyjnych „Nie udawaj Greka", popularyzujących matematykę.

Jest również wynalazcą – opatentował urządzenie do pływania o nazwie surfbike. Przypomina ono z wyglądu katamaran i jest połączeniem zwykłego roweru z dwoma pneumatycznymi pływakami i autorskim systemem napędu.

Mówi o sobie, że ma dwie nogi – grecką i polską, bo wychował się w dwóch kręgach kulturowych i czuje się zarówno Grekiem jak i Polakiem.

Jak powiedział, wybory są formalnie jego politycznym debiutem, ale polityką interesował się od dawna. Działał w Polskim Stowarzyszeniu Racjonalistów, kojarzonym ze światopoglądem ateistycznym. Jest zaangażowany w tworzenie struktur Ruchu Sprawiedliwości Społecznej, nowej formacji Piotra Ikonowicza. Dlatego – jak wyjaśnił – został zaproszony do kandydowania przez komitet wyborczy Zielonych i dostał drugie miejsce na liście.

Cudzoziemca zaprosił na swoją listę Ruch Narodowy. Węgierski poseł i rzecznik prasowy Jobbiku **Adam Mirkoczki** kandyduje z trzeciego miejsca w Wielkopolsce. W zamian przedstawiciel polskich narodowców wystartuje na Węgrzech z listy Jobbiku. Taka wymiana kandydatów ma być symbolicznym elementem współpracy obu organizacji.

Na Dolnym Śląsku o mandat europosła – już po raz drugi – ubiega się urodzony w Kongo przedsiębiorca, lokalny działacz SLD spod Oławy **Patrick Kibangou**. Ma polskie obywatelstwo; jak podkreśla jest Polakiem i czuje się z tego dumny.

Kibangou zna siedem języków – francuski, polski, angielski i cztery plemienne, afrykańskie. Pochodzi z rodziny zaangażowanej w politykę. Jak powiedział, jego ojciec był francuskim senatorem, a potem ministrem w Kongo. Członkami tamtejszego rządu byli też jego wujowie.

Przyjechał na studia do Wrocławia w latach 80. ubiegłego wieku, ukończył dwa fakultety, został inżynierem. Jeszcze na uczelni działał w organizacjach studenckich, był przewodniczącym ogólnopolskiego zrzeszenia studentów z Afryki. Teraz chce wykorzystać swoje dawne kontakty, żeby budować współpracę gospodarczą między Polską i Afryką. Uważa, że będzie to łatwe, bo większość osób z kręgów władzy w państwach afrykańskich studiowała w krajach dawnego bloku wschodniego. – Dlaczego Polska nie stara się zagospodarować tego potencjału? – zastanawia się.

Jego zdaniem, obecni europosłowie nie zdają sobie sprawy z korzyści, jakie może przynieść promocja polskich firm i produktów w Afryce. Dlatego – jak przekonywał – stara się zainteresować tym media i głównie po to startuje do PE.

To nie jedyny kandydat koalicji SLD-UP, który ma rodzinne korzenie poza Polską. „Jedynkę" w Łódzkiem otrzymała pochodząca z Ukrainy gwiazda telewizyjna i prawniczka **Weronika Marczuk**. Według liderów lewicy, jest ona nie tylko ekspertem w sprawach ukraińskich, ale i prawa europejskiego.

Również w Łodzi startuje pochodzący z Nigerii **John Godson**, obecny poseł i polityk ugrupowania Polska Razem Jarosława Gowina. Jego zdaniem cudzoziemskie pochodzenie, czy egzotycznie brzmiące nazwisko nie mają większego wpływu na sukces wyborczy. – Dają pewną rozpoznawalność, ale w ostatecznym rozrachunku i tak decyduje dorobek kandydata – ocenia.

Jak zaznaczył, swoją karierę polityczną zaczynał od wyborów do rady osiedlowej, potem dostał się do rady miejskiej. To dzięki pracy w samorządzie dał się poznać mieszkańcom Łodzi, którzy zagłosowali na niego później w wyborach parlamentarnych.

Godson ocenił, że gdy pojawił się w polskiej polityce wzbudzało to sensację, ale od tego czasu wiele się zmieniło. W kraju, w którym żyje 5 tys. Afrykanów, jest obecnie dwóch czarnoskórych posłów. A to – jego zdaniem – dowód, że Polacy są otwarci i tolerancyjni. – W polityce szukają ludzi, którzy są uczciwi i pracują, a nie tylko gadają. To są rzeczy dla wyborców ważniejsze niż wygląd czy pochodzenie – powiedział.

Podobne zdanie wyraził politolog dr hab. Rafał Chwedoruk, który uważa, że to, czy ktoś jest Polakiem z urodzenia, czy z nabycia paszportu nie jest dla wyborców istotne.

– Polskie społeczeństwo jest tu dużo mniej konserwatywne niż wykazywałaby to nasza postawa w innych aspektach życia publicznego – powiedział. Jego zdaniem partie, które umieszczają takich kandydatów na swoich listach, próbują dostosować swój wizerunek do otwartości zwykłych obywateli.

Chwedoruk ocenił, że kandydowanie cudzoziemców może wzbudzać zainteresowanie z dwóch powodów. Skłania do pytania, czy PE jest rzeczywiście – jak wskazuje nazwa – ciałem wybieranym na równych prawach przez wszystkich Europejczyków i decydującym o losach Europy.

Zgodnie z kodeksem wyborczym w wyborach do PE w Polsce może startować każdy obywatel UE, która ukończył 21 lat i od co najmniej 5 lat stale mieszka w Polsce lub na terytorium innego państwa członkowskiego Unii. Kandydowanie w krajach innych niż ojczysty nie jest w Europie niczym nowym. Np. włoski eurodeputowany Giulietto Chiesa w poprzednich wyborach starał się o reelekcję na Łotwie.

MARCIN BOGUSZEWSKI (PAP)

Wydawało mi się, że tylko ja wierzę w Polskę

ROZMOWA Jacek Lepiarz (PAP): 1 maja upłynie 10 lat od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Przed jej przyjęciem, po obu stronach silne były obawy, czy proces integracji powiedzie się, czy Polska jest dobrze przygotowana do członkostwa, czy ewentualne negatywne skutki uboczne nie przesłonią korzyści. Jak po tej pierwszej dekadzie wypada bilans Polski w UE?

Guenther Verheugen: Po upływie 10 lat widać wyraźnie, że mój stały i niezłomny optymizm, dotyczący zdolności Polski do szybkiego spełnienia warunków wejścia do UE, był w pełni uzasadniony. Wszyscy - z wyjątkiem mnie - uważali wówczas Polskę za problem. Byłem w swoim optymizmie osamotniony, nawet polskie media nie kryły sceptycyzmu. Chwilami miałem wrażenie, że jestem jedyną osobą, która rzeczywiście wierzy w Polskę.

Okazało się, że miałem rację. Integracja Polski ze strukturami unijnymi odbyła się bez zakłóceń, pomimo wzlotów i upadków, jakie miały miejsce w polityce wewnętrznej. Gospodarka poradziła sobie nawet lepiej niż się spodziewano. Mówi się o polskim cudzie gospodarczym. Obawy dotyczące przyszłości polskiego rolnictwa, przemysłu czy też zdolności do ocalenia polskiej kultury i sposobu życia okazały się całkowicie nieuzasadnione. Bilans 10-letniej obecności Polski we wspólnocie wypada jednoznacznie pozytywnie.

Należał pan do najbardziej zdecydowanych zwolenników przyjęcia Polski do UE w pierwszej grupie państw. Jakimi przesłankami kierował pan się walcząc o miejsce dla Polski w pierwszej grupie?

– Polska była dla mnie wyzwaniem także z osobistego punktu widzenia. Traktowałem ją jako kraj kluczowy całego procesu rozszerzenia. Problemem, z którym musiałem się zmierzyć, były negatywne nastroje panujące w Komisji Europejskiej; dominowała opinia, że Polacy powinni jeszcze trochę zaczekać, a na pierwszy ogień powinny pójść kraje bezproblemowe – jeśli dobrze pamiętam, mowa była o Estonii, Słowenii i Węgrzech. Zaprotestowałem, mówiąc, że to niemożliwe, że Polacy nigdy tego nie zaakceptują, ale że i dla Niemców jest to nie do zaakceptowania. Rozszerzenie bez obecności Polski wywołałoby w Polsce nową traumę. Z przekonania, że Polska musi znaleźć się w pierwszej grupie, powstała koncepcja przyjęcia od razu 10 krajów. Nie było sensu organizować rozszerzania co dwa lub trzy lata.

Kiedy zapadła decyzja, że Polska znajdzie się w pierwszej grupie?

– Gdy po raz pierwszy rzuciłem taki pomysł, jak sobie przypominam w październiku 2000 roku, to uznano mnie za wariata. Ale już rok później, w grudniu 2001 na szczycie w Laeken, szefowie rządów i państw wskazali 10 krajów, z którymi do końca 2002 roku miały być zakończone negocjacje. Tak więc potrzebowałem roku na przeforsowanie tego pomysłu.

Dla mnie realizacja tego projektu była wyrazem historycznej i moralnej odpowiedzialności wobec Polski, bez której nie doszłoby do wielkiego demokratycznego zwrotu w Europie. Niemcy zachowują się tak, jakby to oni obalając mur berliński byli autorami przemian. A przecież w rzeczywistości upadek muru był skutkiem wcześniejszych wydarzeń w Polsce, zainicjowanych przez Solidarność.

Czy bogatszy o obecną wiedzę zmieniłby pan coś w negocjacjach akcesyjnych?

– W zasadzie nie. Jednak prowadziłbym te negocjacje bardziej elastycznie. 10 lat temu nie zdawałem sobie sprawy, że cel, jakim było wdrożenie całego prawa wspólnotowego w nowych krajach, jest sam w sobie problematyczny. Udało się to zrealizować, ale za cenę olbrzymiego wysiłku i z wieloma problemami. Teraz wprowadziłbym więcej okresów przejściowych, więcej wyjątków. Nie wolno zapominać, że wszystkie przyjęte w 2004 r. i później kraje znajdują się jeszcze na etapie doganiania Europy Zachodniej. Kraje „dawnej Unii" prowadzą politykę postindustrialną; Polska, Rumunia czy Słowacja mają do tych spraw zupełnie inne podejście.

Który obszar powinien zostać potraktowany z większą elastycznością?

– Na pewno optowałbym za jeszcze dłuższymi okresami przejściowymi w dziedzinie bardzo kosztownej polityki klimatycznej. Przyjęto zbyt surowe regulacje. Ale niezależnie od tych mankamentów, rozszerzenie z udziałem Polski było najlepiej przygotowane w całej historii UE.

Co zdecydowało o powodzeniu tego skomplikowanego przedsięwzięcia?

– Używałem wtedy często pojęcia „window of opportunity", czyli otwartego okna możliwości, okazji. Niektórzy uśmiechali się pod wąsem, ale już rok później, w 2005 roku, okno zostało zamknięte. Było kilka powodów, które spowodowały otwarcie okna. Po pierwsze, rok 1999 to wojna w Kosowie, co przypomniało mieszkańcom i rządom, że UE jest projektem pokojowym.

Po drugie, w tym czasie aktywnych było wielu znaczących europejskich mężów stanu, którzy bezwarunkowo wspierali rozszerzenie. Szefowie rządów najważniejszych krajów: Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji - tak, Francji, choć wiem, że niektórzy w Polsce myślą inaczej, ale prezydent Jacques Chirac trzymał mocno kurs skierowany na rozszerzenie. Jeżeli nie ma się poparcia tych trzech najważniejszych krajów, to nie ma co zabierać się za takie zadanie.

Po trzecie, Komisja uznała rozszerzenie za najważniejszy cel; przewodniczący Romano Prodi szybko przeforsował ten projekt, pomimo oporów w aparacie brukselskim. Nie wolno też zapominać panującego wówczas optymizmu co do perspektyw gospodarczych UE. Obowiązujący wówczas program rozwoju gospodarczego, zwany agendą lizbońską, sugerował, że do roku 2010 staniemy się wiodącą siłą ekonomiczna na świecie.

W 2005 roku upadła konstytucja europejska i rozszerzenie UE zostało uznane za „kozła ofiarnego". To oczywiście bzdura, ale takie nastoje zapanowały. W dodatku Barroso nie był Prodim. W rezultacie w 2005 roku warunki sprzyjające przyjmowaniu nowych krajów wyczerpały się.

Jaki wpływ na Niemcy miało przyjęcie nowych krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich?

– Na rozszerzeniu skorzystały najbardziej właśnie Niemcy i Austria, i to zarówno politycznie jak i gospodarczo. Niestety, Austriacy narzekają jeszcze bardziej niż Niemcy. Głównym powodem antyunijnych nastrojów jest to, że przywódcy polityczni zaniechali aktywnego popierania naszych osiągnięć. Nie chwalimy się tym sukcesem, ukrywamy go, a zamiast tego, gadamy stale o korupcji w Bułgarii i o niewydolnej administracji w Rumunii. O sukcesach nie mówi się wcale - to duży błąd. Gdy rozmawia się z ekspertami spoza UE, mówią mi, że rozszerzenie było strategicznym majstersztykiem. Brakuje informacji. Niemcy nie mają pojęcia, jak korzystnie wpływa rozszerzenie na eksport.

Dlaczego tak się dzieje?

– Fundamentalnym problemem jest to, że integracja była od początku projektem zachodnioeuropejskim. W głowach mieszkańców naszego kontynentu utrwalił się obraz Europy jako Europy Zachodniej. Jestem przerażony, że granica mentalna w naszych głowach utrzymuje się tak długo, a przecież od upadku żelaznej kurtyny minęło już 25 lat. Ale cieszę się, że młode pokolenie myśli inaczej. Dla studentów Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, gdzie mam wykłady, ten problem nie istnieje.

Kluczową wartością jest to, że każdy europejski naród ma prawo do uczestniczenia w jedności europejskiej - bez wyjątku. To nie jest akt łaski ze strony Brukseli, lecz prawo; oczywiście, jeśli zostaną spełnione warunki. Niestety, ta myśl nie dotarła jeszcze do wszystkich.

Gdzie leżą granice UE? Czy Turcja powinna zostać przyjęta do wspólnoty?

– Opowiadam się niezmiennie za przyjęciem Turcji. Argumenty „za" stały się obecnie nawet jeszcze mocniejsze niż dawniej, Turcja to więcej niż Erdogan. Turcja rozwija się w niesłychanie dynamiczny sposób. Europejczycy powinni pokazać, że kraj posiadający większość muzułmańską nie jest wykluczony z Europy. Cały świat islamski przygląda się uważnie naszej polityce wobec Turcji. W 2005 roku rozpoczęliśmy rozmowy, których celem jest wejście Turcji do UE.

Kulturowe różnice między Białymstokiem a Florencją są większe niż między Stambułem a Frankfurtem. W UE duże różnice kulturowe są faktem. Europa nie jest obszarem homogenicznym, lecz składa się z małych ojczyzn, najróżniejszych tradycji, kultur, form życia, przekonań. Właśnie to sprawia, że Unia jest wspaniała i niepowtarzalna.

A jaką rolę widzi pan dla Rosji?

– Rosja nie chce być członkiem UE, tak więc problem nie istnieje. Integracja europejska nie musi oznaczać rozszerzenia UE na cały kontynent. Wyjściem byłoby powstanie ogólnoeuropejskiego obszaru ekonomicznego. Po raz pierwszy publicznie mówiłem o takim pomyśle w 2003 roku w Moskwie, chcąc przekonać prezydenta Władimira Putina do udziału w Europejskiej Polityce Sąsiedztwa. Putin odmówił z powodów prestiżowych. Rosja musiałaby się zgodzić na to, że jest traktowana tak jak Białoruś czy Mołdawia. Zrozumieliśmy jego stanowisko. Właśnie wtedy powstał plan partnerstwa strategicznego z Rosją. Dotychczasowe wyniki są rozczarowujące. To bardziej fasada niż realny byt.

Czy Ukraina ma szansę, by kiedykolwiek znaleźć się w UE?

– W umowie stowarzyszeniowej UE-Ukraina nie ma żadnego odniesienia do zasady, że każdy europejski kraj ma prawo uczestnictwa w UE. Tego prawa odmawia się Ukrainie. To bardzo poważny błąd. Jeżeli chcemy, by proces transformacji na Ukrainie udał się, to musi ona widzieć światełko na końcu tunelu. Rozszerzenie Unii na Wschód nauczyło nas, że perspektywa członkostwa jest silnym bodźcem, wsparciem dla procesu transformacji, ułatwiającym i władzom, i społeczeństwu zaakceptowanie koniecznych reform. Mój następca Sztefan Fuele teraz zaczyna mówić, że Unia powinna sięgnąć po swój najmocniejszy instrument, czyli perspektywę członkostwa. Szkoda, że KE nie wpadła wcześniej na ten pomysł.

Stanowisko Niemiec w tej sprawie podyktowane jest przesłankami polityki wewnętrznej – w przypadku Ukrainy w świadomości społecznej funkcjonują podobne stereotypy jak wobec Polski, tylko jeszcze gorsze. O wiele gorsze – Ukraina to Polska do szóstej potęgi.

Sylwetka

Günter Verheugen – niemiecki polityk. Studiował historię, socjologię i nauki polityczne na uniwersytetach w Kolonii i Bonn. Od 1999 roku był komisarzem Unii Europejskiej ds. Rozszerzenia Unii. Był pierwszym obcokrajowcem, który otrzymał tytuł Człowieka Roku tygodnika „Wprost"

Fot. Marek Ulatowski/mwmedia (duże), Andras Szilagyi/mwmedia (pionowe, internet (małe)

Apetyty Polski powinny ROSNĄĆ

Elwira Krzyżanowska i Sylwia Dąbkowska-Pożyczka (PAP): Panie Prezydencie, jak Pan ocenia 10 lat polskiego członkostwa w Unii Europejskiej, co Polsce dała Unia?

Prezydent Bronisław Komorowski: Najważniejsze dla mnie jest, jak oceniają to Polacy. Jest rzeczą fenomenalną, że aż 89 proc. Polaków pozytywnie ocenia członkostwo Polski w Unii Europejskiej. To prezent na 25-lecie wolnej Polski. I wspaniały prezent na 10-lecie Polski w UE. 89 proc. poparcia dla Unii to jak wyraz uznania dla wszystkich, którzy w `89 roku wybrali wolność i drogę do Europy.

To cieszy. Ale to przecież ma swoje uzasadnienie. W życiu każdego Polaka widać ogromne zmiany i to na dobre, na lepsze. Każdy dostrzega, że zwiększyła się liczba samochodów w polskich rodzinach. Każdy korzysta z coraz większej sieci dróg ekspresowych i autostrad.

Te osiągnięcia można by długo mnożyć. Najwyraźniej jednak widać je w Polsce lokalnej. Tam udało się połączyć głęboką, mądrą reformę samorządową z umiejętnym wykorzystaniem środków i możliwości, które stwarza członkostwo w UE. Wczoraj odwiedziłem Węgrów. To niewielkie miasto liczy zaledwie kilkanaście tys. mieszkańców, ale znakomicie widać tam, jak można się rozwijać dzięki europejskiej szansie.

W każdym miasteczku, każdej gminie wystarczy popatrzeć przez okno własnego domu, by zobaczyć nowe, zrealizowane inwestycje – chodniki, drogi, oczyszczalnie, przedszkola. I Polacy doskonale wiedzą, że to jest efekt członkostwa w UE.

Te zasłużone dobre opinie Polaków o członkostwie w Unii i te pozytywne zmiany potwierdzają słuszność drogi, którą przyjęliśmy w 1989 roku.

Panie Prezydencie mówił Pan, że integracja europejska oznacza dla Polski także integrację w strefie euro. Jak Pan widzi perspektywę czasową tego procesu – czy jest rok, o którym możemy mówić, że jest to realna data naszego wstąpienia do strefy euro?

– Podtrzymuję opinię, którą wygłosiłem rok temu. Próbowano wtedy rozpocząć w Polsce dyskusję w rodzaju „kto jest za strefą euro, a kto przeciw?". Takie stawianie sprawy nie jest ani mądre, ani poważne. Trudno teraz oczekiwać od Polaków, by zaakceptowali działania na rzecz wejścia do strefy euro, gdy ona sama nie jest w dobrej kondycji. Nie ma też sensu żądać takiej odpowiedzi od nikogo, skoro jeszcze nie wypełniliśmy koniecznych kryteriów przystąpienia do tej strefy. Czeka nas jeszcze sporo pracy.

Najpierw bądźmy gotowi, później będziemy dyskutować, czy jesteśmy chętni.

Nie ma sensu rozpoczynać tej dyskusji w czasie kampanii wyborczej, bo skończy się to tylko awanturą i pokrzykiwaniem. Po wyborach w 2015 roku to rząd powinien najpierw dokonać racjonalnej oceny możliwości i korzyści wynikających z wejścia do strefy euro.

Wtedy trzeba będzie postawić ten problem. I będę to robił, bo uważam, że jest to sprawa o kluczowym znaczeniu dla Polski. Trzeba postawić też pytanie, czy możliwe jest uzyskanie mocnej pozycji politycznej w UE przez Polskę, gdyby kraj pozostał poza strefą euro. Dziś wydaje się to niemożliwe.

Trzeba wreszcie pamiętać o ważnej sprawie konsensusu. Dziś wejście do strefy euro to tylko teoretyczne rozważania. Praktyczna dyskusja będzie miała sens dopiero wtedy, gdy Polska spełni wymogi traktatowe. Parlamentarna jedność będzie potrzebna, by zlikwidować w konstytucji podstawową barierę: zapisy dotyczące złotówki i Narodowego Banku Polskiego. Bez zgody Sejmu, nie będziemy mieli euro.

To będzie trudna debata, ale ważna decyzja. I określenie, czy chcemy mocnej pozycji w Unii Europejskiej. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chcemy być w centrum decyzyjnym UE – a więc i w strefie euro – i za jaką cenę. Ważna będzie także ocena, czy członkostwo w strefie euro przyniesie dobre, czy złe skutki dla gospodarki polskiej. Bo nie chodzi tylko o to, by wejść do strefy euro, ale przede wszystkim, by funkcjonować w niej z korzyścią dla Polski.

Warto zwrócić uwagę, że wielu polskich sąsiadów podjęło już decyzję o wejściu do strefy euro. Przykładem są Słowacja, Estonia, Łotwa, z początkiem przyszłego roku do strefy euro ma wejść Litwa. Musimy mieć świadomość, że w tym procesie troszkę jesteśmy maruderami.

Anachroniczny wydaje się dziś podział na starą i nową Europę. Czy już czas, zdaniem Pana Prezydenta, żeby Polacy zaczęli pełnić ważne stanowiska w UE, np. objąć funkcję szefa unijnej dyplomacji czy mocnego komisarza np. ds. energii?

– Już to osiągnęliśmy. Przecież Jerzy Buzek, był przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Mieliśmy też swoich komisarzy. Ale oczywiście apetyty Polski powinny rosnąć. Polska ma potencjał, a Polacy mają doświadczenie i predyspozycje do tego, by sięgać po najwyższe funkcje w Unii Europejskiej. Takie stanowiska w Unii zależą nie tylko od pozycji kraju, ale też od umiejętności budowania sojuszy.

A w tej dziedzinie odnosimy sukcesy. Polska jest liczącym się partnerem, który ma przyjaciół w Unii Europejskiej. Nie jesteśmy już Unii ciałem obcym i sami się już z nią oswoiliśmy. Współpracujemy blisko z liczącymi się partnerami Unii Europejskiej. Reprezentujemy też interesy mniejszych krajów. Pracujemy w ramach Grupy Wyszehradzkiej, jak i z krajami bałtyckimi. Potencjał polityczny Polaków, konieczny do tego, by pełnić ważne funkcje, jest absolutnie wystarczający.

Panie prezydencie, mówi Pan o rekordowym poparciu dla integracji europejskiej – 89 proc.; jeszcze kilka miesięcy temu było ok. 70-80 proc. Komentatorzy wskazują, że ten wzrost jest także skutkiem sytuacji na Ukrainie, tego, że Polacy docenili, iż bycie w Unii i NATO to realny wymiar bezpieczeństwa naszego kraju. Wcześniej wydawało nam się, że to jest oczywiste.

– Tak, warto jednak zwrócić uwagę na to, że w Polsce poziom poparcia dla członkostwa w Unii był zawsze wyjątkowy. Na pewno teraz część Polaków popatrzyła także „zewnętrznymi oczami" na członkostwo w Unii, NATO. Coraz więcej obywateli docenia prozachodnią orientację, która dziś zapewnia nam bezpieczeństwo, a przyjęta została w 1989 roku. Na Ukrainie ten bilans wygląda zupełnie inaczej, choć i oni mają za sobą dwadzieścia parę lat niepodległości.

Wystarczy popatrzeć na Polskę ze Wschodu, by zobaczyć, jak wiele się zmieniło. Szereg narodów spoza UE uważa nas za naród szczęściarzy, którym się po prostu prawie wszystko udało.. Jesteśmy cały czas oceniani jako ci, którym się wiedzie, którzy się rozwijają, którzy są coraz bogatsi, których warto naśladować.

Słuchając tych opinii, trudno ukryć satysfakcję. Warto pamiętać, że wysokie oceny Polski i Polaków płyną także i ze świata zachodniego. Nawet prezydent Niemiec, pan Joachim Gauck, z głębokim przekonaniem mówił do mnie, że Polacy odnieśli sukces dzięki własnej pracowitości. Świat zachodni widzi, że nasz sukces i awans cywilizacyjny to nie jest tylko efekt członkostwa w UE, dodatkowych środków, ale także polskiej pracowitości, pol-



skiej kreatywności, polskiej przedsiębiorczości, polskiego pędu do nauki, do zdobywania wykształcenia. Jest to efekt wysiłku całego polskiego społeczeństwa. Połączenie tych cech: reform, pracowitości, kreatywności i pieniędzy europejskich daje naprawdę znakomite rezultaty.

Mówimy o euroentuzjazmie Polaków – czy nie jest trochę tak, że on nie przekłada się na frekwencję w wyborach do PE, która jest dość niska?

– Ma Pani rację, ale mało gdzie w Europie jest wysoka frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Źródłem tego zjawiska jest pewnie to, że ludzie nie do końca odczuwają bezpośredni związek między funkcjonowaniem Unii jako instytucji, a rozwiązywaniem własnych problemów. Odczuwają, że to członkostwo Polski w UE daje dobre efekty, jest ważne. Ale to, jak działa Parlament Europejski, Komisja Europejska, inne instytucje europejskie aż tak bardzo Polaków i innych narodów nie interesuje.

Posłowie ci wybierani są w kraju, ale funkcjonują w parlamencie ponadnarodowym. Daleko. Ludzie to czują. Dlatego mniej angażują ich te wybory. To jednak powinno się zmienić, bo Traktat z Lizbony przyznał PE większe kompetencje. Coraz więcej zależy od przedstawicieli, których możemy wybierać sami. Trzeba więc będzie budować u Polaków przekonanie, że ich decyzje i wybory mają realny wpływ na działanie UE. To wszystko przed nami, ale to nie będzie takie proste, bo na pewno więcej emocji wywołują wybory do parlamentu narodowego.

Jeśli chodzi o dalsze funkcjonowanie wspólnoty, czy Pan Prezydent ocenia, że jest możliwe dalsze rozszerzanie wspólnoty m.in. o kraje takie jak Ukraina? Eksperci mówią, że to jest perspektywa co najmniej kilkunastu lat.

– My też do Unii Europejskiej wchodziliśmy z ogromnymi trudnościami, nas tam wcale nie chciano. Polska „wbiła się" do Unii Europejskiej i do NATO. Jeśli chodzi o UE, to trzeba było pracować nad tym piętnaście lat. Nie widzę żadnego powodu, żeby inne kraje ot tak, na zasadzie dotknięcia czarodziejską różdżką, miały to zrobić w ciągu jednego roku czy dwóch lat.

Czym innym jest utrzymanie otwartego charakteru Unii, także w stosunku do tych krajów, które dziś są poza procesem pogłębionej integracji, jak Ukraina na przykład. Nie ma powodu, by Unia Europejska i członkostwo we Wspólnocie było traktowane jako koło ratunkowe, które trzeba rzucić od razu, bo się ktoś topi i wciągać go na pokład.

Polska jest zainteresowana utrzymaniem otwartego charakteru Unii i oczywiście chciałaby także wspierać perspektywę europejską Ukrainy. Dziś to, co jest realne, to jest jednak umowa stowarzyszeniowa, a nie członkostwo w Unii Europejskiej.

Polska zawsze będzie mówiła, że to od Ukrainy zależy, czy przekona Unię Europejską. Nikt nie powinien mówić Ukrainie: nie, nigdy nie wejdziecie do Unii Europejskiej. To byłoby sprzeczne z zasadami, na których została zbudowana Unia. Polska będzie zabiegała, by Unia Europejska chciała zaprosić Ukrainę, ale przede wszystkim Polska będzie zabiegała o to, by Ukraina była gotowa, by móc z tego zaproszenia skorzystać. A to na pewno nie jest kwestia roku, dwóch, a nawet pięciu czy dziesięciu.

Jeśli chodzi o inne kraje, to wciąż jest otwarty problem Bałkanów. Według mnie, euroatlantycka integracja regionu z UE jest bardzo istotna zarówno z punktu widzenia ustabilizowania sytuacji na Bałkanach, jak i bardziej racjonalnego zorganizowania Unii czy NATO. Na Bałkanach praktycznie wszystkie kraje i narody zainteresowane są zbliżeniem do struktur świata zachodniego, ale kraje te muszą wypełnić kryteria. Muszą być gotowe do integracji. Do Unii na gapę nikt nie dojedzie.

Ostatnio dużo się mówi o polskiej propozycji unii energetycznej, jakie są szanse na realizację tego postulatu i na to, że cała Unia Europejska w obliczu kryzysu na Ukrainie będzie czuła potrzebę takiej solidarności w tym zakresie?

– Stworzenie wspólnego rynku energetycznego Unii Europejskiej jest dyskutowane od dawna. Czasami warto proponować takie daleko idące rozwiązania, by uzyskać może trochę mniej daleko idące, ale realne. Dziś realne jest połączenie systemów przesyłowych energii elektrycznej, gazu, ropy w ramach systemu unijnego. To się już dzieje.

Chciałbym zwrócić uwagę na budowę interkonektorów między Polską a południowymi sąsiadami. Jednolity system przesyłowy będzie już ogromnym krokiem do przodu, co Polska wspiera. Budujemy także terminal LNG w Świnoujściu, który przez południową Polskę, Czechy, Słowację i Węgry, ma być połączony z planowanym terminalem gazu skroplonego na chorwackiej wyspie Krk. To już się zaczęło, tylko należy dbać o to, by działo się szybciej.

Natomiast sprawą otwartą, bardzo trudną do zrealizowania są wszystkie formy koordynacji zakupów surowców tak, by wspólnie – jako Unia Europejska – kształtować także ceny. To mogłoby mieć ogromne znaczenie gospodarcze, bo zakupy większej ilości surowców pozwalają na obniżenie ceny, a także na zwiększenie bezpieczeństwa i zmniejszenie ryzyka, że ktoś gdzieś zakręci kurek.

To jest to wielkie wyzwanie, na którym Polska się w tej chwili koncentruje, bardzo trudne do zrealizowania. W praktyce mogłoby oznaczać, że wszyscy kupowalibyśmy gaz płynący gazociągiem po dnie Bałtyku.

Polska jest liczącym się partnerem, który ma przyjaciół w Unii Europejskiej. Nie jesteśmy już w Unii ciałem obcym i sami się już z nią oswoiliśmy. Współpracujemy blisko z liczącymi się partnerami Unii Europejskiej. Reprezentujemy też interesy mniejszych krajów. Potencjał polityczny Polaków, konieczny do tego, by pełnić ważne funkcje, jest absolutnie wystarczający.

Bronisław Komorowski

2001 ZNANYCH MARTWYCH

Na oficjalnej liście zaginionych na Cyprze w wyniku konfliktu z lat 1963-1974 znajduje się 2001 osób. Ustalenie ich losów może jeszcze potrwać dziesięć lat. Są też zaginieni, którzy na oficjalnej liście nie figurują. Na wieści o nich także czekają setki ludzi.

HISTORIA Mój ojciec zniknął w dzień ślubu mojej najstarszej siostry – opowiada cypryjski Turek Fuat Nesip, który wraz z trojgiem rodzeństwa od lat próbuje ustalić, co się stało z Nesipem Hassanem ze Stavrokonno, ranionym przypadkowo podczas strzelaniny w wiejskiej kawiarni w 1966 roku.

Po strzelaninie Hassana wraz z innymi rannymi załadowano na ciężarówkę i wywieziono, ponoć do szpitala w sąsiedniej wiosce. Większość potem wróciła. Hassan i jeszcze jeden mężczyzna – nie.

Żona Hassana, Raviye Nesip Nacioglu, latami chodziła po urzędach dopytując się o męża. Ale, ponieważ Hassan zniknął w wyniku nieporozumienia między dwoma wrogimi sobie lokalnymi frakcjami Tureckiej Organizacji Oporu (TMT), która jest powszechnie uważana za organizację broniącą cypryjskich Turków przed atakami cypryjsko-greckich nacjonalistów, wszędzie odsyłano ją z kwitkiem.

Dlatego też Hassan nigdy nie znalazł się na oficjalnej liście powstałego w 1981 r. Komitetu Osób Zaginionych (CMP), nad której uzgodnieniem obie strony konfliktu pracowały przez 14 lat.

Na liście tej nie znalazło się także kilkudziesięciu innych Turków cypryjskich, ani ponad 500 grecko-cypryjskich żołnierzy, o których w większości wypadków wiadomo, że zginęli w czasie inwazji armii tureckiej latem 1974 r. Wszyscy oni są co prawda zarejestrowani w archiwach CMP, ale pod specyficzną, bo używaną tylko na Cyprze, kategorią „znanych martwych".

Szukanie i ekshumacja szczątków „znanych martwych" nie jest objęte mandatem Komitetu, co powoduje, że ich rodziny, które czasem same ustalają miejsce ich pogrzebania, nie mają prawie żadnej nadziei na odzyskanie zwłok. Rodzina Hassana jest właśnie w takiej sytuacji.

– Z jakichś powodów negocjatorzy obu stron nigdy nie uzgodnili ani między sobą, ani z CMP, dopisania „znanych martwych" do oficjalnej listy. My (komitet) możemy aktywnie szukać osób, które na tej liście się znajdują. Jeśli przez przypadek, w czasie szukania osoby z listy, znajdziemy „znanego martwego" to go ekshumujemy, identyfikujemy i oddajemy rodzinie. Ale jeśli ktoś nas poinformuje, że na takim to a takim polu są pogrzebane zwłoki pięciu „znanych martwych", nic nie możemy z taką wiadomością zrobić, bo nie mamy na to mandatu – tłumaczy członek CMP z ramienia ONZ, Paul-Henri Arni.

W obu społecznościach cypryjskich od 40 lat oddzielonych od siebie strefą buforową patrolowaną przez żołnierzy misji ONZ obowiązek pogrzebania bliskich jest niezmiernie ważny.

Raviye, która ma teraz 90 lat i mieszka razem z Fuatem i jego rodziną, codziennie rano pyta najmłodszego syna, kiedy odnajdzie zwłoki ojca. Chce być pochowana obok swego męża.

– Dopóki go nie znajdziemy, nie ma dla nas końca tej historii – mówi Fuat, który widział ojca po raz ostatni, gdy miał osiem lat. – Ona pyta, my szukamy, ten koszmar powtarza się dzień w dzień.

Fuat dodaje, że jeśli Komitet mu nie pomoże, sam weźmie łopatę i zacznie kopać w miejscu wskazanym mu kilka lat temu przez naocznego świadka pochówku ojca. – Musimy się spieszyć. Mama jest już bardzo stara, a na dodatek w okolicy, w której musimy szukać, Grecy cypryjscy (Hassan jest pochowany na południu wyspy) planują wybudować autostradę. Jeśli nie znajdziemy ojca teraz, być może nie znajdziemy go już nigdy.

W historii osób zaginionych na Cyprze miało już miejsce podobne zdarzenie. W późnych latach 90., po długim dobijaniu się do różnych urzędów, dwie cypryjskie Greczynki wkradły się nocą na wojskowy cmentarz nieznanych żołnierzy poległych w czasie walk w 1974 r. w południowej części Nikozji, i zaczęły rozkopywać groby, szukając zwłok swoich mężów.

Odnalazły te zwłoki, a przy okazji odnaleziono zwłoki innych osób, cywilów i żołnierzy znajdujących się na oficjalnej liście zaginionych Greków cypryjskich.

Okazało się, że większość z nich miała przy sobie dokumenty, na podstawie których można ich było zidentyfikować. W chaosie wojny z 1974 r. nikomu jednak nie przyszło do głowy przeszukanie ich kieszeni, a tym bardziej zapisania nazwisk.

Sevgul Uludag, znana turecko-cypryjska dziennikarka, która od lat zajmuje się ustalaniem losów ofiar konfliktu cypryjskiego, mówi, że po stronie tureckiej są podobne przypadki. Na razie jednak na północy wyspy nikt nie odważył się kopać, tym bardziej, że niektóre groby znajdują się w tzw. strefie zmilitaryzowanej, którą kontroluje turecka armia.

Fuat to potwierdza. Mówi, że jest w kontakcie z kilkoma rodzinami w podobnej sytuacji i razem planują utworzenie nowego Stowarzyszenia Cypryjskich Rodzin Osób Zaginionych, które będzie reprezentować ich interesy w rozmowach z administracjami obu stron, a także CMP.

Problem w tym, że według Arniego nawet ustalenie losu wszystkich osób znajdujących się na oficjalnej liście zaginionych to wyścig z czasem. Umierają zarówno świadkowie jak i najbliżsi ofiar. Zmienia się także topografia wyspy, co utrudnia ustalanie miejsc pochówku.

Komitet, który do tej pory ekshumował około tysiąca szczątków zaginionych, zidentyfikował dzięki badaniom DNA ponad 400. Jednak pomimo hojnych dotacji z zagranicy, w tym z UE, jego fundusze wystarczają tylko na ściśle określoną liczbę prac wykopaliskowych, ekshumacji i testów identyfikacyjnych.

Obecnie budżet CMP wynosi 2,9 miliona euro rocznie. Arni wierzy, że jeśli znajdzie dodatkowy milion, efektywność Komitetu zwiększy się o 30 procent i będzie mógł zakończyć jego pracę w 2020 r., czyli o cztery lata wcześniej niż zaplanowano. Niestety, nawet wtedy nie wszystkie osoby zaginione zostałyby odnalezione. – Do tej pory odnaleźliśmy i zidentyfikowaliśmy szczątki 25 procent zaginionych. Jeśli uda się nam dojść do 70 procent, będę bardzo szczęśliwy – mówi Arni.

Niestety, w tych 70 proc. w dalszym ciągu może zabraknąć męża Raviye.

Od 1974 r. Cypr jest podzielony na dwie części: południową, zamieszkaną przez Greków cypryjskich i uznawaną przez cały świat za prawowite państwo cypryjskie, czyli Republikę Cypryjską oraz północną, tzw. Turecką Republikę Północnego Cypru (TRNC), zamieszkaną przez Turków cypryjskich i uznawaną za państwo jedynie przez Turcję.

Trzy czwarte zaginionych, umieszczonych na oficjalnej liście, to cypryjscy Grecy, a jedna czwarta – cypryjscy Turcy.

Z NIKOZJI AGNIESZKA RAKOCZY (PAP)



Fot. wikipedia.org

ZUMA razy dwa

Z czterech prezydentów rządzących Południową Afryką od upadku apartheidu, Jacob Zuma jest uważany za najgorszego. Za to może rządzić najdłużej z nich, jako pierwszy przez pełne, dwie pięcioletnie kadencje.

ANALIZA Prezydentów w Południowej Afryce wybiera się nie w powszechnych wyborach ale w głosowaniu w parlamencie. Ponieważ od upadku apartheidu w 1994 r. południowoafrykańska scena polityczna zdominowana jest przez Afrykański Kongres Narodowy (ANC), ruch wyzwoleńczy, walczący przez dziesięciolecia z dyskryminacją rasową, kolejnymi prezydentami państwa pozostają od 20 lat jego przywódcy.

Pierwszy, Nelson Mandela, sprawował władzę tylko 5 lat. Objął władzę w 1994 r., po pierwszych wolnych wyborach, w których głos czarnych liczył się tak samo jak białych. Stając na czele państwa miał 76 lat, z czego prawie 30 spędził w więzieniu. Uznał, że jest zbyt stary, by rządzić dłużej niż jedną kadencję.

Za cel prezydentury postawił sobie scalenie białych i czarnych mieszkańców kraju w społeczeństwo na wzór amerykańskiego. Jego rządy upłynęły pod znakiem pojednania narodowego i działalności Komisji Prawdy, rozliczającej zbrodnie epoki apartheidu.

W 1999 r. Mandelę zastąpił 57-letni wówczas Thabo Mbeki, znakomicie wykształcony technokrata, wychowany na emigracji w Londynie i zapatrzony w politykę Margaret Thatcher. Pod jego rządami ANC odszedł od lewicowych korzeni, a Południowa Afryka oddała się liberalnemu kapitalizmowi. Jego panowanie to czas uwłaszczania się kongresowej elity w ramach akcji afirmatywnej, a także wzrost liczebności i bogactwa czarnej klasy średniej.

Jako polityk wyniosły, apodyktyczny, niewyczuwający nastroju południowoafrykańskiej ulicy, Mbeki nie cieszył się popularnością i narobił sobie w partii wielu politycznych wrogów. Jego konflikt z wiceprezydentem Jacobem Zumą doprowadził do partyjnego rokoszu.

Mbeki sam wybrał sobie Zumę na wiceprezydenta, licząc, że rubaszny, prosty i pozbawiony wykształcenia, za to uwielbiany przez ulicę polityk spacyfikuje niezadowolenie czarnej biedoty. Zuma chętnie podjął się tej roli, wierząc, że zgodnie z kongresową tradycją, po dwóch kadencjach Mbekiego, sam zostanie prezydentem kraju. Mbeki ani myślał się na to zgodzić, a na swojego następcę zamierzał wyznaczyć własnego faworyta.

Doszło do frakcyjnej wojny, w wyniku której Zuma najpierw pozbawił Mbekiego przywództwa ANC, a jesienią 2008 r., na pół roku przed końcem kadencji, usunął go ze stanowiska prezydenta.

Trzeci prezydent, Kgalema Motlanthe, rządził tylko przez pół roku, jako tymczasowy przywódca do elekcji nowego w 2009 r. Wybory wygrał bezapelacyjnie Zuma i został czwartym, czarnoskórym prezydentem Południowej Afryki i pierwszym od czasów króla Szaki Zulusem (najliczniejszy z ludów RPA), jaki stanął na czele południowoafrykańskiego państwa.

Skandale obyczajowe i korupcyjne, jakie znaczą polityczną karierę tego byłego bohatera walki z apartheidem (był partyzantem i szefem wywiadu ANC, siedział 10 lat w więzieniu razem z Mandelą) nie odstępują Zumy także w czasie jego prezydentury i sprawiają, że z przywódcy lubianego stał się wyszydzanym. W grudniu, podczas transmitowanych na cały świat uroczystości pogrzebowych po śmierci Mandeli, żałobnicy wygwizdali Zumę.

Jego słabość do kobiet stała się anegdotyczna. Jako zuluski tradycjonalista praktykuje wielożeństwo i ma cztery żony (miał jeszcze dwie, ale jedna popełniła samobójstwo, a druga, Nkosazana Zuma, obecna przewodnicząca Komisji Unii Afrykańskiej się z nim rozwiodła). Mimo posiadania czterech żon, 72-letni dziś Zuma, wdawał się w niezliczone romanse, z których posiada pół tuzina nieślubnych dzieci.

Pod koniec lat 90., będąc wiceprezydentem kraju, odpowiadał przed sądem za gwałt na córce przyjaciela. Tłumaczył się przed sądem, że „jako stuprocentowy Zulus" zaloty wobec dziewczyny poczytywał za swój obowiązek. Sąd uznał, że akt miłosny nie był gwałtem i uniewinnił Zumę. Na reputacji Zumy najbardziej jednak ciążą jego chroniczne kłopoty z rozróżnianiem między tym co prywatne i publiczne. Pod koniec lat 90., usiłując go pozbawić stanowiska wiceprezydenta, Mbeki zarzucał Zumie korupcję przy rozdzielaniu rządowych zamówień zbrojeniowych. Zuma nie został skazany, ale do więzienia trafił jeden z najbliższych zauszników, od lat dbający o finanse Zumy.

Zarzuty o kumoterstwo, nadużywanie stanowiska dla prywatnych korzyści, tolerowanie korupcji i niekompetencji powtarzały się przez całą pierwszą kadencję Zumy, a ich zwieńczeniem stał się ogłoszony niedawno raport Rzecznika Praw Obywatelskich, zarzucający prezydentowi, że za 20 mln dolarów z państwowego skarbca wyremontował sobie prywatną rezydencję w rodzinnej wiosce Nkandla.

Długie panowanie zapewnia Zumie obawa jego partyjnych towarzyszy przed kolejnym przewrotem. Kongresowi dygnitarze boją się, że wstrząsany konfliktami ANC mógłby nie przetrwać kolejnej wojny frakcyjnej, a rezultatem rozpadu rządzącej partii mogłaby stać się utrata władzy w państwie.

WOJCIECH JAGIELSKI (PAP)



Fot. wikipedia.org

BIR

kraj wielkiego

Konflikt między mniejszościami etnicznymi w Birmie a tamtejszym reżimem wojskowym trwa już ponad 60 lat. W zapowiadaną przez odwilż władze nie wierzą uchodźcy polityczni. Wg nich Birma wciąż ignoruje prawa mniejszości i pozostaje federacją tylko na papierze.

REPORTAŻ W 1969 roku zszedłem do podziemia – zaczyna opowieść 62-letni Tun Ray, bojownik o niepodległość Arakanu (obecnie stan Rakhine) we wschodniej Birmie. Płomyki świec odbijają się w złotych buddach na piętrze świątyni w Koks Badźar w Bangladeszu, gdzie kilka pokoleń partyzantów i działaczy birmańskiej opozycji znalazło schronienie. – Najpierw, podczas drugiej wojny światowej, walczyliśmy z brytyjskimi kolonizatorami, potem z Japończykami. Teraz – z reżimem birmańskim. Niech żyje wolny Arakan! – dziadek Ray zaciska pięści i podnosi głos, a grupa młodzieży odmawiająca obok mantry na chwilę milknie.

Tun Naing, czterdziestosiedmioletni działacz opozycji z arakańskiego Sittwe, uspokaja Raya. – W ruchu oporu są różni ludzie, jedni walczyli z bronią w ręku jak nasz dziadek, a inni pokojowo. Są różne drogi do tego samego celu – zaznacza. Siedzący wkoło starsi mężczyźni i mnisi buddyjscy kiwają zgodnie głowami, ale Ray znowu wybucha. – Trzeba walczyć, a nie siedzieć i dyskutować! – zaperza się.

Ray chce walczyć, bo nie wierzy w zapowiedź odwilży w kraju. Co prawda w 2008 roku Birma uchwaliła nową konstytucję, która dopuściła opozycję do wyborów, wojskowi uwolnili demokratyczną liderkę Aung San Suu Kyi, a w Rangunie amerykański prezydent Barack Obama spotkał się z prezydentem Thein Seinem, ale armia zagwarantowała sobie 25 proc. miejsc w parlamencie i zignorowała postulaty mniejszości etnicznych. – A to właśnie konflikt między mniejszościami i wojskiem jest w Birmie sednem problemu – mówi Ray.

Tun Ray ostatnie czterdzieści lat spędził walcząc w dżungli lub na emigracji. Ray oraz birmańska wojna domowa, prowadzona między mniejszościami etnicznymi i wojskowym reżimem, to niemal równolatkowie. W 1948 roku, wraz z ogłoszeniem niepodległości Birmy, powstali Arakańczycy, Karenowie, Szanowie, Czinowie, Kaczinowie i kilkadziesiąt innych ludów, zamieszkujących przeważnie górskie pogranicze młodego kraju. Buntownicy, których terytoria tworzą półokrąg biegnący ze wschodu przez północ na zachód Birmy i którzy stanowią około 32 proc. populacji, nie zamierzali uznawać dominacji Birmańczyków ze środkowej części kraju.

Liderzy mniejszości etnicznych obawiali się, że nowe władze nie zapomną im kolaboracji z Brytyjczykami w skolonizowanej Birmie i później podczas drugiej wojny światowej. Birmańczycy z nizin w walce o niepodległość kraju sprzymierzyli się wówczas z Japończykami. Krótkotrwały sojusz birmańskich mniejszości etnicznych i Birmańczyków u schyłku wojny, gdy ci drudzy przeszli na stronę zwycięskich aliantów, nie mógł już niczego zmienić. Porozumienie z mniejszościami wypracowane przez generała Aung Sana, ojca laureatki Pokojowej Nagrody Nobla Aung San Suu Kyi, przetrwało tylko kilka miesięcy. Aung San był jedynym politykiem,

...NMA

...o konfliktu



Fot. Shaun Dunphy

który chciał i potrafił negocjować z zamieszkującymi Birmę ludami. Kiedy zginął w zamachu, w Birmie rozpętało się piekło.

Dziadek Ray w 1974 roku uciekł do Bangladeszu, rok później znalazł się w indyjskim Delhi, a następnie w obozach uchodźców w Tajlandii. W 1984 roku wrócił do rodzinnego Arakanu. Powstanie wkrótce wygasło, więc postanowił uciec do walczących jeszcze Karenów. – To było około 900 mil (ok. 1450 km) pieszo, bezdrożami, przez dżunglę, w tym 300 mil (ok. 480 km) przez góry – opowiada. – Walczyliśmy dzień w dzień – podkreśla.

Partyzantki mniejszości były na tyle silne, że w połowie lat 60. wojsko zdecydowało się na radykalną metodę zwalczania bojowników zwaną „cztery cięcia". Polegała ona na odcięciu partyzantów od żywności, funduszy, informacji wywiadowczych i rekrutów. Wytypowane obszary o powierzchni 50-80 km kw. otaczano oddziałami wojska, a następnie wysiedlano całą ludność do tzw. wiosek strategicznych, budowanych przez armię. Wszystkie pozostałe wsie i całą okolicę równano z ziemią. Kto znajdował się poza wojskową wioską, automatycznie uznawany był za rebelianta.

„Cztery cięcia" były szczególnie skuteczne w Arakanie. Partyzanci tacy jak Tun Ray musieli szukać wojny gdzie indziej. Dopiero w 1988 roku narodził się ogólnonarodowy ruch prodemokratyczny, a zamieszki przeciw wojskowemu reżimowi objęły również stolicę Arakanu, Sittwe. – W tym czasie działałem w Arakańskiej Lidze na Rzecz Demokracji, która jest powiązana z partią Aung San Suu Kyi. Aresztowano mnie i skazano na śmierć przez powieszenie – opowiada Tun Naing.

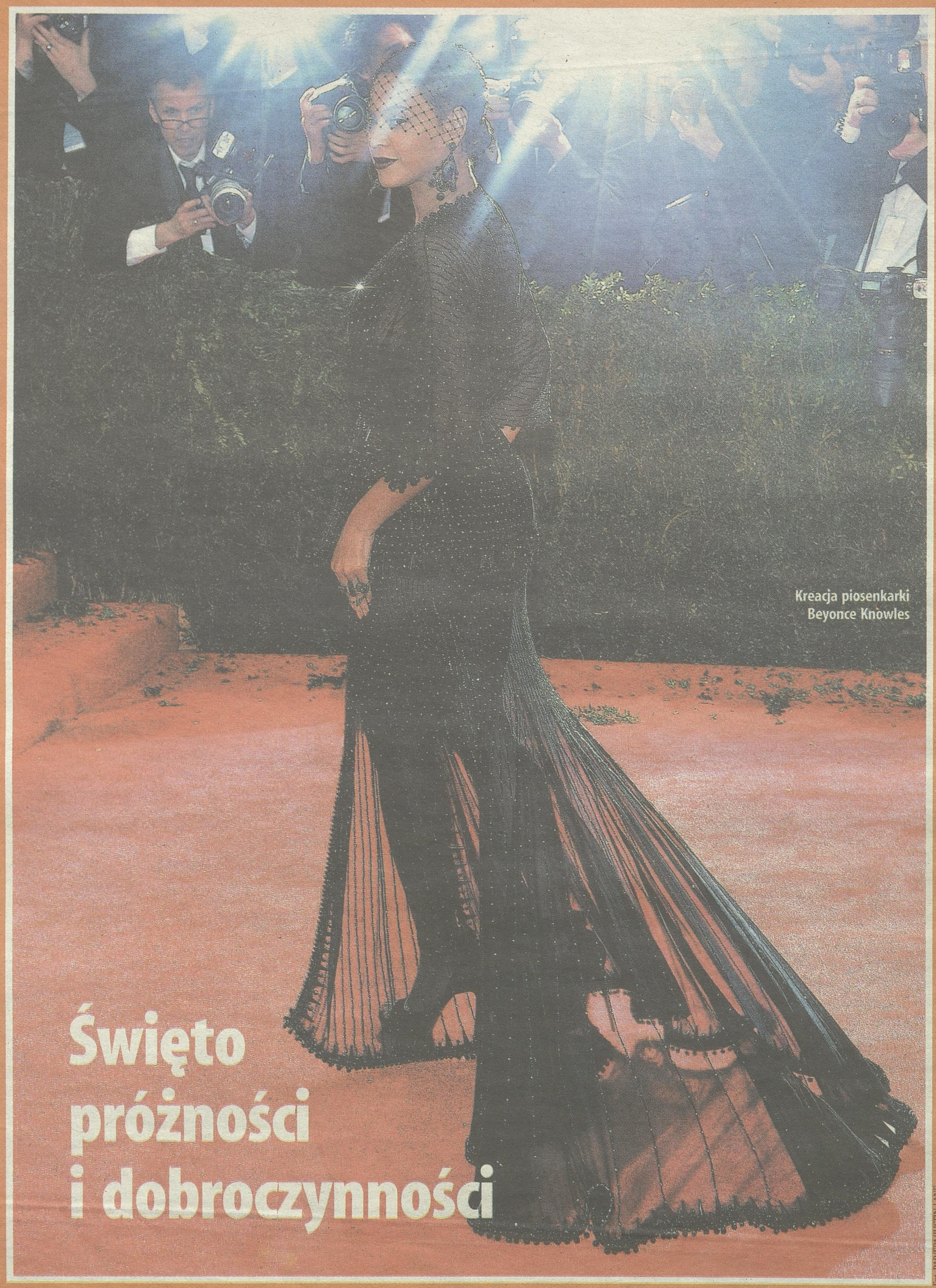
Podczas protestów rzekomo zginęło trzech oficerów wywiadu wojskowego i Tun Nainga oskarżono o zdradę oraz udział w morderstwie. – Na szczęście jeden z nich w końcu się odnalazł żywy i zeznał na moją korzyść. Wypuścili mnie. Byłem wtedy bardzo młody, miałem 22 lata – opowiada.

Tun Naing nie zarzucił jednak działalności opozycyjnej. W latach 90. dokumentował zbrodnie reżimu wojskowego; odnalazł i fotografował masowe groby w Arakanie, a w 1996 roku organizował wizytę Aung San Suu Kyi w regionie. W 2001 roku, kiedy rząd przeprowadził masowe aresztowania, Naing uciekł do Bangladeszu.

– Nam nie chodziło tylko o demokrację i prawa człowieka w Birmie, ale przede wszystkim o autonomię Arakanu. O przywrócenie prawdziwej federacji – tłumaczy. Jego zdaniem obecnie model państwa birmańskiego jako federacji narodów i grup etnicznych jest tylko martwym zapisem w konstytucji.

– Powód jest prosty. Na terenach mniejszości etnicznych znajdują się surowce mineralne. Zyski np. z arakańskiego gazu przejmuje wojsko i Birmańczycy z Rangunu. A prowincja jest bardzo, bardzo biedna" – zaznacza. – Smutne, że Aung San Suu Kyi o tym nie mówi. Dopóki nie opowie się za prawdziwą federacją oraz sprawiedliwym podziałem dóbr, Zachód nie powinien jej popierać. W przeciwnym wypadku uśpiony konflikt zbrojny wybuchnie na nowo – ostrzega.

Z KOKS BADŹAR PAWEŁ SKAWIŃSKI (PAP)



Kreacja piosenkarki Beyonce Knowles

Fot. PAP/EPA/JUSTIN LANE

Święto próżności i dobroczynności

Jak co roku w Metropolitan Museum of Art zebrała się śmietanka najważniejszych osobistości w świecie mody. Bilet na MET Ball kosztował – bagatela – 25 tysięcy dolarów. Ale gwiazdy muszą zapłacić, bo impreza porównywana jest tylko z Oscarami.

LUDZIE To jedno z najważniejszych wydarzeń w ciągu roku w wiecie mody. I najbardziej ekskluzywnych. Wtedy Metropolitan of Art Museum w Nowym Jorku zamienia się w jedno z najbardziej stylowych miejsc.

Bilety kosztują majątek, ale pieniądze z ich sprzedaży są przekazywane na cele charytatywne. Na czerwonym dywanie pojawiły się największe gwiazdy kina, styliści, wydawcy branżowej prasy. Słowem śmietanka towarzyska. Do tego każdy był ubrany w kostiumy zaprojektowane przez najważniejszych designerów mody na świecie.

W tym roku gala była wstępem do otwarcia Muzeum Kostiumów Anny Wintour, redaktorki naczelnej amerykańskiego wydania „Vougue". Najważniejszym gościem była Pierwsza Dama Michelle Obama.

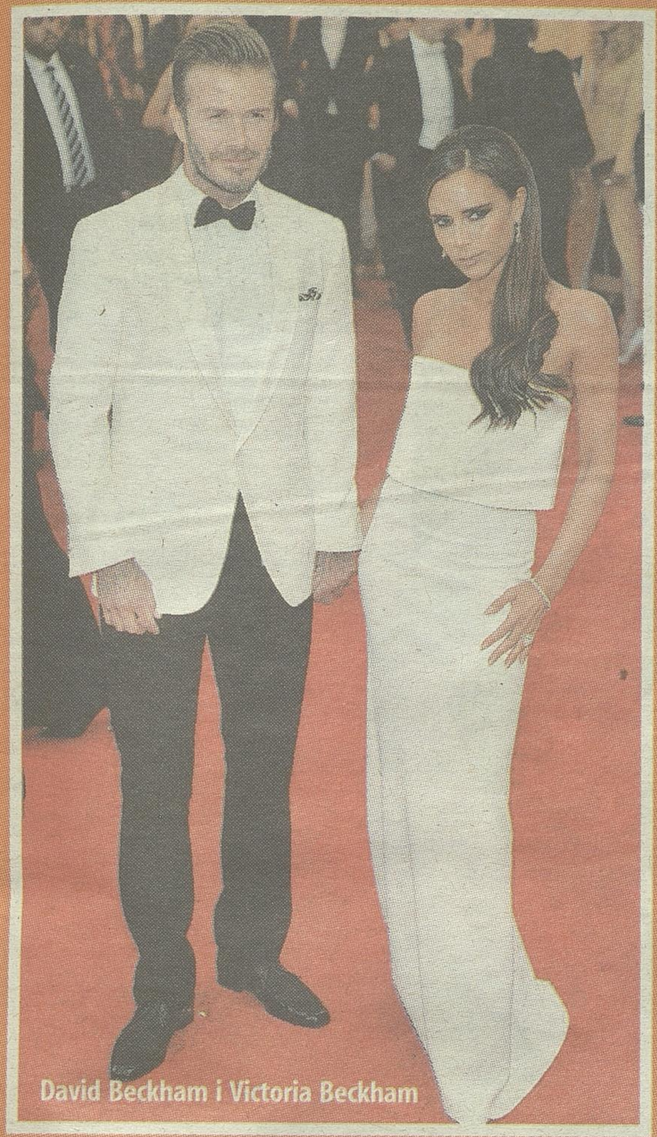
– To centrum będzie źródłem nauki i inspiracji dla naszej młodzieży – powiedziała Michelle Obama, ubrana w elegancką sukienkę z zielonymi kwiatami projektu Naeem Khan, inaugurując „Anna Wintour Costume Center" w Metropolitan Museum of Art.

Wśród zaproszonych gości dostrzeżono aktorkę Sarah Jessikę Parker i wielu projektantów mody: Diane von Furstenberg, Marca Jacobsa, Calvina Kleina, Ralpha Laurena, Stellę McCartney i Oscara de la Renta.

Redaktorka słynnego magazynu została patronką instytutu, którego dwuletnia renowacja kosztowała 40 milionów dolarów.

Inauguracyjna wystawa prezentuje prace Brytyjczyka, który przyjechał do Stanów Zjednoczonych, kreatora Charlesa Jamesa. Ekspozycja będzie udostępniona publiczności od czwartku do 10 sierpnia. Oprócz dwóch galerii wystawowych, centrum posiada powierzchnie do przechowywania zbiorów oraz bibliotekę.

Centrum posiada kolekcję ponad 35 tys. kostiumów i akcesoriów, a biblioteka około 30 tys. rzadkich książek i czasopism, rysunki i fotografie. (PAP LIFE)



David Beckham i Victoria Beckham



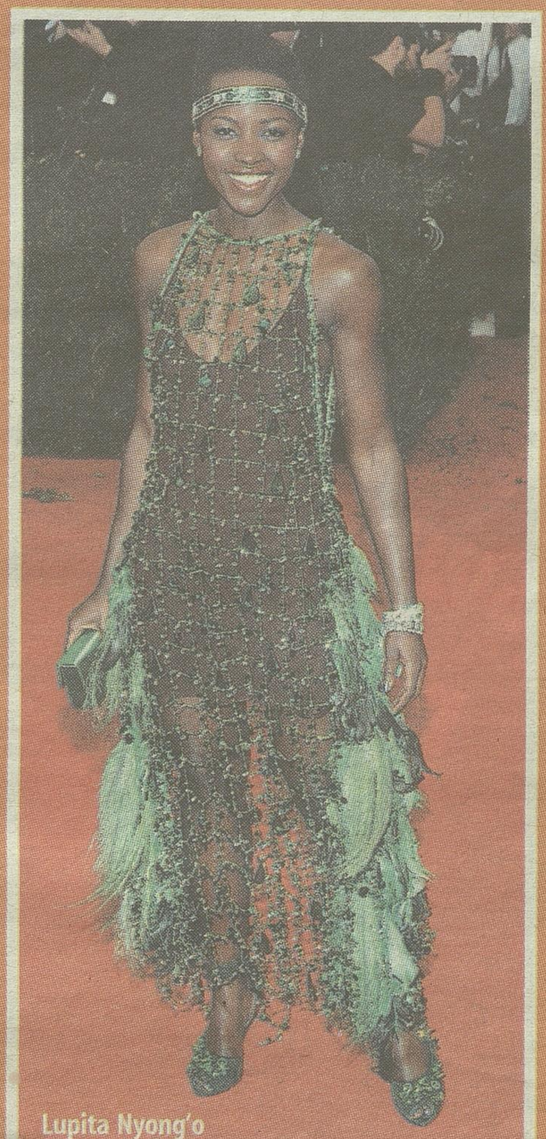
Erykah Badu



Jessica Alba



Bee Shaffer, córka redaktorki naczelnej amerykańskiego wydania „Vogue", Anny Wintour



Lupita Nyong'o



Katie Holmes



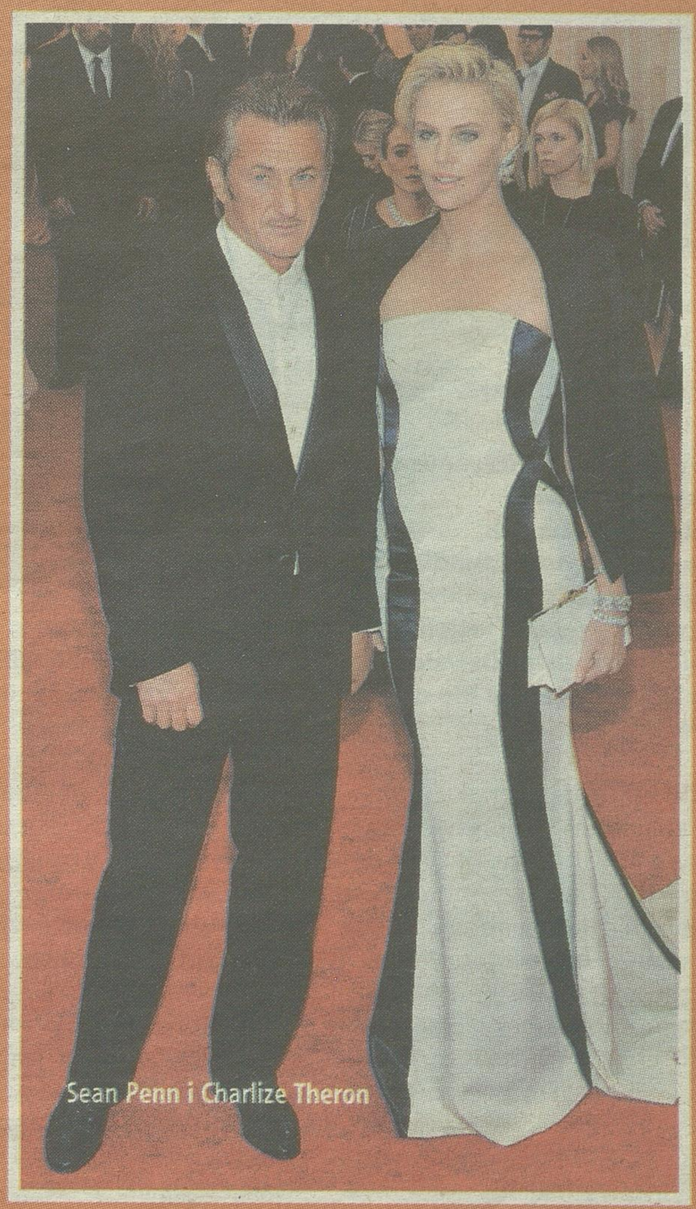
Kreacja Brie Larson



Sarah Jessica Parker



Ryan Reynolds



Sean Penn i Charlize Theron



Coraz więcej Brazylijczyków protestuje przeciwko organizacji piłkarskich mistrzostw świata. – Mundial to katalizator problemów społecznych – uważa socjolog Antonio Holzmeister Oswaldo Cruz z Uniwersytetu w Rio de Janeiro.

BRAZIL 2014 Od początku przygotowań do mundialu w Brazylii zorganizowano kilkadziesiąt dużych demonstracji. Największe protesty: w Sao Paulo, Rio de Janeiro i Belo Horizonte miały miejsce w czasie ubiegłorocznego Pucharu Konfederacji. Ich powodem były głównie podwyżki cen biletów autobusowych.

Na miesiąc przed rozpoczęciem mistrzostw Brazylijczycy wciąż nie mogą pogodzić się z ogromnymi wydatkami. – Jedno z badań wykazało, że 50 proc. społeczeństwa jest przeciwko MŚ. Gdyby wszyscy wiedzieli, co się dzieje, to zaprotestowałoby 80 proc. ludzi – uważa Antonio Carlos Costa, założyciel organizacji Rio de Paz.

Na początku kwietnia ośrodek Datafolha opublikował badania poparcia dla mundialu. Obecnie tylko 48 proc. obywateli Brazylii jest zadowolonych, że ich kraj zorganizuje turniej. W 2007 roku, czyli zaraz po decyzji FIFA o jego przyznaniu, zwolennicy organizacji imprezy stanowili 78 proc. społeczeństwa.

W kwietniu aktywiści dwukrotnie zebrali się z pomocą sieci społecznościowych, by protestować w centrum Sao Paulo. Za pierwszym razem zabarykadowali się w stacji metra, policja zatrzymała 56 osób. W drugiej demonstracji – 29 kwietnia – na ulice wyszło 500 osób.

Doktor Cruz uważa, że mundial jest tylko katalizatorem problemów. – Trafił na transparenty jako nośnik zdradzonych oczekiwań społecznych. Politycy obiecywali stadiony, a zaraz potem poprawę transportu. Gdy okazało się, że obiekty są droższe niż zakładano, obcięli środki np. na komunikację. To doprowadza społeczeństwo do wrzenia – powiedział.

– Gdy ogłoszono, że Brazylia będzie gospodarzem MŚ, rządzący bronili idei, że te wydarzenia są doskonałą okazją do rozwiąza..ia starych i poważnych problemów. Zapewniali, że zarobione pieniądze zostaną zainwestowane w służbę zdrowia, edukację i zmniejszenie ogromnych różnic społecznych.

Tak się nie stało – podkreślił Lucas Pedretti, student historii i nauk społecznych, uczestnik protestów, działacz organizacji na rzecz praw człowieka.

Swoje niezadowolenie z powodu mundialu Brazylijczycy wyrażają nie tylko za pomocą demonstracji. Np. aktywiści ze wspomnianej organizacji Rio de Paz manifestowali u stóp pomnika Chrystusa w Rio de Janeiro oraz podczas wystawy na plaży Copacabana. Ich celem było zwrócenie uwagi nie tylko na wydatki, ale i problemy społeczne.

– Ogromne sumy z publicznych pieniędzy zostały wydane na stadiony, które po MŚ staną się bezużyteczne. Prywatne firmy osiągają ogromne zyski, a zwykli ludzie nie mają z tego żadnych korzyści. Tysiące rodzin zostało wyrzuconych z domów, większość z użyciem przemocy, by zrobić miejsce dla spółek nieruchomości dla bogaczy. Cały ten proces odbył się przy ogromnym braku transparentności i demokracji – uważa Pedretti i zapewnia, że zamierza demonstrować także podczas MŚ w Brazylii.

Niektóre protesty przynoszą jednak efekty. W 2011 roku Sergio Cabral, gubernator Rio de Janeiro, ogłosił prywatyzację Maracany. Konsekwencję tej decyzji miała być likwidacja kompleksu obok stadionu na rzecz centrów handlowych i parkingów. W mieście zebrała się grupa aktywistów, a po trzech dużych demonstracjach władze zaniechały planów, choć Maracana została sprywatyzowana.

Mundial rozpocznie się 12 czerwca meczem Brazylii z Chorwacją w Sao Paulo.

Z RIO DE JANEIRO SZYMON OPRYSZEK (PAP)